



# Migracje zagraniczne a procesy rynku pracy przypadek Lubelszczyzny

Pod redakcją  
Pawła Kaczmarczyka

Warszawa–Lublin 2008

**Migracje zagraniczne  
a procesy rynku pracy  
– przypadek Lubelszczyzny**

---

Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej  
z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego  
w ramach inicjatywy wspólnotowej INTERREG / TACIS CBC  
w ramach Programu Sąsiedztwa Polska – Białoruś – Ukraina

Publikacja powstała w ramach projektu  
„Transgraniczne Centrum Wsparcia Rynku Pracy”

Realizator projektu:

Instytut Rynku Pracy – Fundacja Nowy Staw

Partnerzy:

Ośrodek Badań nad Migracjami  
Uniwersytetu Warszawskiego

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

---

Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego  
Instytut Rynku Pracy – Fundacja Nowy Staw

# **Migracje zagraniczne a procesy rynku pracy – przypadek Lubelszczyzny**

---

Pod redakcją  
Pawła Kaczmarczyka

---

Warszawa–Lublin, lipiec 2008

---

Tytuł książki: Migracje zagraniczne a procesy rynku pracy  
– przypadek Lubelszczyzny

Autorzy: Paweł Kaczmarczyk  
Konrad Konefał  
Anna Moskwa  
Joanna Napierała  
Aneta Piekut

Redakcja: Paweł Kaczmarczyk

Recenzent: Izabela Koryś

ISBN: 978-83-923898-4-2

Wydawca: Uniwersytet Warszawski,  
Wydział Nauk Ekonomicznych,  
Ośrodek Badań nad Migracjami

---

---

## Spis treści

O autorach .....	7
1. Wprowadzenie .....	9
2. Sytuacja demograficzna, społeczna i ekonomiczna w Lublinie w kontekście procesu emigracyjnego oraz imigracyjnego .....	11
Wstęp .....	11
2.1. Lublin – szkic historyczny .....	11
2.2. Profil demograficzny Lublina .....	12
2.3. Potencjał ekonomiczny .....	15
2.5. Lubelski rynek pracy – wybrane zagadnienia .....	18
2.6. Tradycje migracyjne mieszkańców Lublina i Lubelszczyzny .....	21
2.7. Imigranci na Lubelskim rynku pracy .....	24
Zakończenie .....	29
3. Współczesne migracje zagraniczne mieszkańców Lubelszczyzny – skala, cechy strukturalne, konsekwencje .....	31
Wstęp .....	31
3.1. Współczesne migracje z województwa lubelskiego – podstawowe cechy .....	32
3.2. Skala i struktura migracji zarobkowych na podstawie wyników badania etnosondażowego .....	37
3.2.1. Uwagi metodologiczne .....	37
3.2.2. Skala i dynamika migracji .....	42
3.2.3. Pozycja migrantów na zagranicznych rynkach pracy .....	44
3.2.4. Wybrane cechy strukturalne migrantów i ich gospodarstw domowych .....	49
3.2.5. Konsekwencje mobilności zagranicznej – wybrane aspekty .....	53
Podsumowanie .....	61
4. Adaptacja imigrantów na lubelskim rynku pracy .....	63
4.1. Wstęp .....	65
4.2. Metodologia badania .....	59
4.3. Charakterystyka grupy badanej .....	66
4.4. Ocena lubelskiego rynku pracy .....	68
4.4.1. Co zniechęca imigrantów? Problemy na lokalnym rynku pracy w opinii badanych .....	68
4.4.2. Co przyciąga imigrantów? Lokalny potencjał .....	72

---

4.5. Imigranci na lubelskim rynku pracy . . . . .	73
4.5.1. Białorusini i Ukraińcy w opinii badanych . . . . .	73
4.5.2. Integracja ekonomiczna imigrantów . . . . .	75
4.6. Społeczno-kulturowa adaptacja imigrantów . . . . .	81
4.6.1. Kontakty imigrantów z innymi imigrantami . . . . .	81
4.6.2. Kontakty imigrantów z Polakami. . . . .	84
4.6.3. Przejmowanie polskich wzorów kulturowych . . . . .	86
4.7. Funkcjonowanie imigrantów na lubelskim rynku pracy – wnioski . . . . .	87
5. Cudzoziemcy w opinii pracodawców z Lubelszczyzny . . . . .	89
5.1. Wprowadzenie. . . . .	89
5.2. Cel badań, opis próby i metoda . . . . .	89
5.2.1. Ilość personelu . . . . .	92
5.2.2. Wynagrodzenia i kwalifikacje. . . . .	94
5.2.3. Wpływ personelu na działalność firm . . . . .	96
5.3. Prawo i procedury . . . . .	97
5.3.1. Znajomość prawa i potrzeba pomocy . . . . .	97
5.3.2. Sugerowany kierunek zmian. . . . .	99
5.4. Zatrudnianie cudzoziemców . . . . .	101
5.4.1. Zapotrzebowanie na pracowników zza granicy . . . . .	101
5.4.2. Warunki i ocena świadczonej pracy . . . . .	103
5.4.3. Atrakcyjność obcokrajowców w porównaniu z Polakami. . . . .	105
5.5. Podsumowanie i wnioski . . . . .	107
6. Studenci z Ukrainy i Białorusi w Lublinie – motywacja, sytuacja, codzienność . . . . .	111
6.1. Wstęp . . . . .	111
6.2. Dane oraz metodologia . . . . .	113
6.3. Motywacja . . . . .	114
6.4. Student z Ukrainy i Białorusi w Polsce – studia, życie codzienne, czas wolny . . . . .	117
6.5. Rynek pracy. . . . .	123
6.6. Wnioski . . . . .	126
7. Wnioski . . . . .	129
Bibliografia . . . . .	133
Aneks. . . . .	135
Załącznik 1. Lista wywiadów eksperckich . . . . .	135
Załącznik 2. Cudzoziemcy pracujący na targowiskach w Lublinie . . . . .	135
Załącznik 3. Lista wywiadów pogłębionych . . . . .	136
Transgraniczne Centrum Wsparcia Rynku Pracy. . . . .	141

---

## O autorach

**PAWEŁ KACZMARCZYK** – dr nauk ekonomicznych, wicedyrektor Ośrodka Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego, autor i redaktor licznych publikacji nt. migracji w Europie Środkowo Wschodniej

**KONRAD KONEFAŁ** – mgr psychologii i nauk o zarządzaniu, dyrektor Instytutu Rynku Pracy – Fundacja Nowy Staw w Lublinie, kierownik projektów badawczych i autor lub współautor wielu analiz dotyczących rynku pracy w województwie lubelskim

**ANNA MOSKWA** – mgr politologii i socjologii, wiceprezes Europejskiego Domu Spotkań – Fundacja Nowy Staw

**JOANNA NAPIERAŁA** – mgr ekonomii, doktorantka w Instytucie Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, asystentka naukowa w Ośrodku Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego, autorka lub współautorka wielu opracowań dotyczących migracji

**ANETA PIEKUT** – mgr socjologii, doktorantka w Instytucie Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, asystentka naukowa w Ośrodku Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego, autorka lub współautorka wielu opracowań dotyczących migracji





---

# 1. Wprowadzenie

Lubelszczyzna to jeden z najciekawszych polskich regionów. To samo można powiedzieć o mieście wojewódzkim, które odgrywa rolę kluczowego ośrodka miejskiego we wschodniej Polsce. Specyfika Lublina wynika z co najmniej trzech przesłanek. Po pierwsze, jest to miasto o dużych tradycjach akademickich i potężnym potencjale dydaktycznym w zakresie studiów wyższych. Po drugie, ze względu na peryferyjne położenie, tutejszy rynek pracy powinien mieć decydujące znaczenie dla okolicznych mieszkańców, a sytuacja na nim określać będzie warunki regionalnej prosperity. Po trzecie, wreszcie, istotną cechą wyróżniającą Lubelszczyznę jest obok peryferyjności także przygraniczność. Jako region przygraniczny, staje się nie tylko swoistym konglomeratem kulturowym, ale ma także teoretycznie większą szansę, by na masową skalę uczestniczyć w procesach migracyjnych – zwłaszcza w sferze napływu cudzoziemców do Polski. Niniejsza publikacja koncentruje się właśnie na tym ostatnim aspekcie, analizując zjawiska mobilności na obszarze przygranicznym. Dodatkowo, w miarę możliwości, będą one prezentowane na tle kluczowych procesów lokalnego i regionalnego rynku pracy.

Celem projektu Transgraniczne Centrum Wsparcia Rynku Pracy było spojrzenie na procesy zachodzące na przygranicznych rynkach pracy oraz konstrukcja narzędzi, które mogłyby wspierać osoby uczestniczące w nich. W szczególności realizatorzy badania stawiali sobie za cel: wzmocnienie merytorycznego potencjału instytucji i organizacji działających na rynku pracy, podniesienie kompetencji młodzieży w poruszaniu się na rynku pracy oraz wsparcie polskich pracodawców oraz imigrantów z Ukrainy i Białorusi w sprawach związanych z legalnym zatrudnieniem i pobytem w Polsce. Od początku było jasne, że realizacja wymienionych zadań nie będzie możliwa, o ile nie zostanie poprzedzona rozpoznaniem problematyki regionalnego rynku pracy, z uwzględnieniem procesów mobilności, jakie stają się udziałem tutejszych mieszkańców oraz obywateli krajów ościennych. W związku z tym zaproponowano moduł badawczy, w ramach którego skoncentrowano się na czterech wzajemnie powiązanych elementach. Pierwszym z nich była skala, dynamika i struktura współczesnych migracji z regionu Lubelszczyzny. Analiza w oparciu o badanie gospodarstw domowych miała dać również odpowiedź na pytanie, jakie są skutki mobilności zagranicznej dla migrantów, ich rodzin oraz społeczności lokalnych. Drugim aspektem były rozmiary i cechy strukturalne napływu imigrantów, a w szczególności problematyka integracji ekonomicznej cudzoziemców w Lublinie i okolicach. Z elementem

tym wiążą się kolejne dwa moduły. Trzeci dotyczył gotowości do zatrudniania cudzoziemców w Polsce i rozmiarów popytu na pracę obywateli krajów ościennych na polskim rynku pracy. Czwarty zaś, miał objąć analizą specyficzną grupę imigrancką, jaką są studenci zagraniczni.

Niniejsze opracowanie zawiera pierwsze wyniki i wnioski z przeprowadzonych prac badawczych. We wszystkich przypadkach podstawą analizy były dedykowane zbiory danych gromadzone specjalnie na potrzeby realizacji projektu. Struktura publikacji odpowiada logice i założeniom samego projektu. Część druga zawiera analizę monograficzną, która winna stanowić tło i kontekst dalszych rozważań. Część trzecia bazuje na wynikach badania sondażowego zrealizowanego wiosną 2008 roku, a jej zadaniem jest ocena rozmiarów, cechy i skutków migracji zagranicznych mieszkańców Lubelszczyzny. Część czwarta podejmuje tematykę integracji cudzoziemców w Polsce, przy czym jest ona analizowana przez pryzmat rynku pracy, ale również w kontekście zmian społecznych i kulturowych. Kolejna część to wynik badania zrealizowanego wśród regionalnych pracodawców – ma ona odpowiedzieć na pytania dotyczące statusu migracyjnego regionu, a w szczególności gotowości do zatrudniania cudzoziemców. Część szósta podejmuje arcyważną w kontekście lokalnej sytuacji kwestię imigrantów-studentów z krajów ościennych. Ostatnia część zawiera wstępne wnioski z dotychczas przeprowadzonych prac badawczych, które – mamy nadzieję – staną się przedmiotem ożywionej dyskusji w środowisku naukowców i praktyków zajmujących się problematyką migracji zarobkowych.

## **2. Sytuacja demograficzna, społeczna i ekonomiczna w Lublinie w kontekście procesu emigracyjnego oraz imigracyjnego**

### **Wstęp**

Celem niniejszego rozdziału jest przedstawienie potencjału demograficzno-ekonomicznego miasta Lublina w kontekście procesów emigracyjno-imigracyjnych, które obserwowane są współcześnie na lokalnym i regionalnym rynku pracy. Określenie potencjału demograficznego Lublina winno dostarczyć niezbędnej wiedzy na temat struktury społeczności zamieszkującej miasto, a także procesów demograficznych w nim zachodzących oraz pomóc w ocenie możliwości jego rozwoju. Z kolei ocena potencjału ekonomicznego dostarczy informacji na temat rynku pracy jako generującego zarówno czynniki wypychające jak i przyciągające migrantów. Odrębną część rozdziału stanowić będzie opis tradycji migracyjnych z i do Lublina oraz próba stworzenia, przy wykorzystaniu analizy danych zastanych, portretu osób biorących udział w obu procesach.

### **2.1. Lublin – szkic historyczny**

Lublin jest miastem o największym potencjale gospodarczym i naukowo-technicznym na Lubelszczyźnie, które pełni zarówno funkcje ośrodka regionalnego życia gospodarczego, wymiany handlowej, jak i jest miejscem koncentracji instytucji otoczenia biznesowego, administracji gospodarczej, produkcji i potencjału badawczo-wdrożeniowego. Obecne znaczenie na gospodarczej mapie Polski, Lublin zawdzięcza głównie przeszłości historycznej oraz położeniu geograficznemu. Po II wojnie światowej wybór tego miasta na ośrodek administracyjno-przemysłowy wynikał „raczej z przesłanek planowanego kształtowania układu osadniczego kraju, aniżeli z własnych predyspozycji rozwojowych” [Wich 1990]. Usytuowanie miasta wśród rozległych terenów rolniczych, we wschodniej części kraju, czyli w porównaniu z pozostałymi województwami w zachodniej Polsce, na terenach o bardzo małym odsetku ludności miejskiej oraz braku w pobliżu większych

ośrodków miejskich (zarówno po stronie polskiej jak i po stronie ukraińskiej) – potencjalnych konkurentów, spowodowało że ośrodek ten nie napotkał na większe przeszkody w uzyskaniu oraz utrzymaniu dominującego znaczenia w regionie. Ponadto, w okresie powojennym, decyzjami centralnymi w mieście ulokowano dwie inwestycje o znaczeniu strategicznym, a mianowicie Fabrykę Samochodów Ciężarowych oraz Zakłady Metalurgiczne „Lublin”, co poskutkowało umocnieniem roli miasta jako głównego ośrodka przemysłowego w regionie, a także wzrostem jego znaczenia na mapie gospodarczej kraju. Fabryka Samochodów Ciężarowych odegrała również historyczną rolę wobec przeludnionej agrarnie po drugiej wojnie światowej Lubelszczyzny [Wich 1990]. Swoją obecną pozycję Lublin zawdzięcza również szkolnictwu wyższemu, dzięki któremu stanowi ważny ośrodek naukowy. Działają tu takie uczelnie wyższe jak Uniwersytet Marii-Curie Skłodowskiej, Politechnika Lubelska, Uniwersytet Medyczny, Uniwersytet Przyrodniczy i Katolicki Uniwersytet Lubelski.

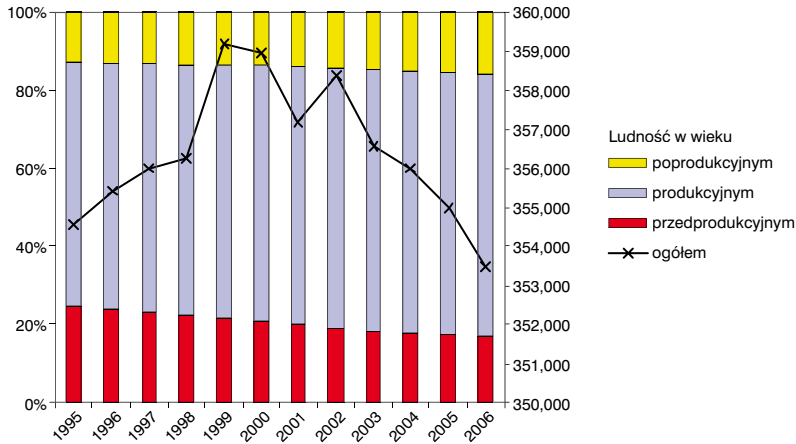
## 2.2. Profil demograficzny Lublina

Pod względem liczby ludności w 2006 roku Lublin, licząc ponad 353 tysiące mieszkańców, zajmował dziewiąte miejsce wśród największych miast w Polsce. Niemniej jednak po krótkim okresie wzrostu ludności w latach 1990. od 2002 roku obserwuje się systematyczny spadek liczby mieszkańców miasta. W latach osiemdziesiątych główną przyczyną zahamowania rozwoju ludnościowego było drastyczne pogorszenie się warunków codziennego życia jego mieszkańców, przejawiające się zwłaszcza w ograniczeniu liczby nowych mieszkań oddawanych do użytku [Wich 1990]. Natomiast w ostatnim dziesięcioleciu jednym z czynników odpowiedzialnych za zmniejszanie się liczby ludności było ujemne saldo migracji zarówno wewnętrznych, jak i zagranicznych. W ostatnim dziesięcioleciu, poza rokiem 1998 oraz 2002, obserwowano bowiem w Lublinie dodatni przyrost naturalny.

Analiza struktury ludności Lublina wskazuje na rozpoczęcie procesu starzenia się populacji. Nie jest to bynajmniej charakterystyka wyróżniająca miasto na tle kraju, lecz raczej ogólny trend obserwowany we wszystkich regionach Polski. Mieszkańcy miasta w wieku przedprodukcyjnym stanowili w 2006 roku 17% ogółu ludności. W porównaniu z rokiem 1995 był to spadek o 7%. Niekorzystne zmiany struktury mieszkańców Lublina znajdują odzwierciedlenie również w pogarszających się z roku na rok wskaźnikach obciążenia demograficznego osobami starszymi. W 2002 roku na 100 osób w wieku produkcyjnym przypadały 22 osoby w wieku poprodukcyjnym, a obecnie jest ich już 24.

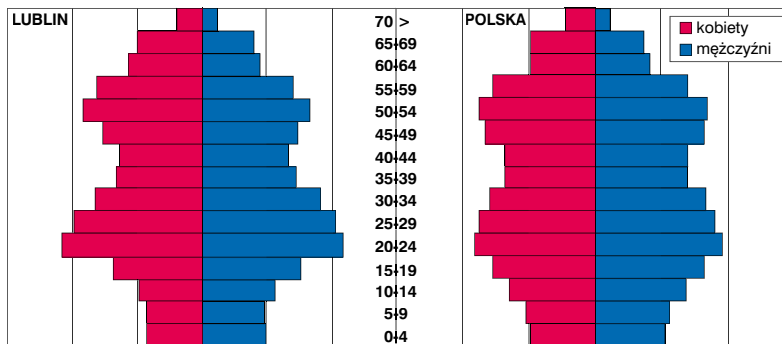
Chociaż w ostatnim dziesięcioleciu (oprócz 2001 roku) w Lublinie rodziło się więcej mężczyzn niż kobiet to w związku z większą umieralnością w tej pierwszej grupie płci (praktycznie we wszystkich grupach wieku od 45+) współczynnik feminizacji, czyli stosunku liczby kobiet do liczby mieszkańców miasta wynosił w 1995 roku 112, a obecnie 115.

Z porównania piramid pięcioletnich grup wieku ludności Lublina oraz Polski wynika, że w Lublinie mniej liczne są grupy osób z najmłodszych kohort, a mianowicie w grupach wieku 0-4 oraz 5-9 lat. Natomiast w porównaniu ze strukturą społeczeństwa polskiego zdecydowanie większe są grupy osób w wieku 20-24 oraz 25-29 lat, co oznacza, iż znacząco wzrosła podaż zasobów pracy na rynku pracy w Lublinie, która niewłaściwie zagospodarowana może przeobrazić się w potencjał migracyjny.



Rysunek 2.1. Ludność powiatu m. Lublin (prawa skala) oraz struktura ludności w podziale na wiek produkcyjny i nieprodukcyjny (lewa skala).

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z Banku Danych Regionalnych (BDR)

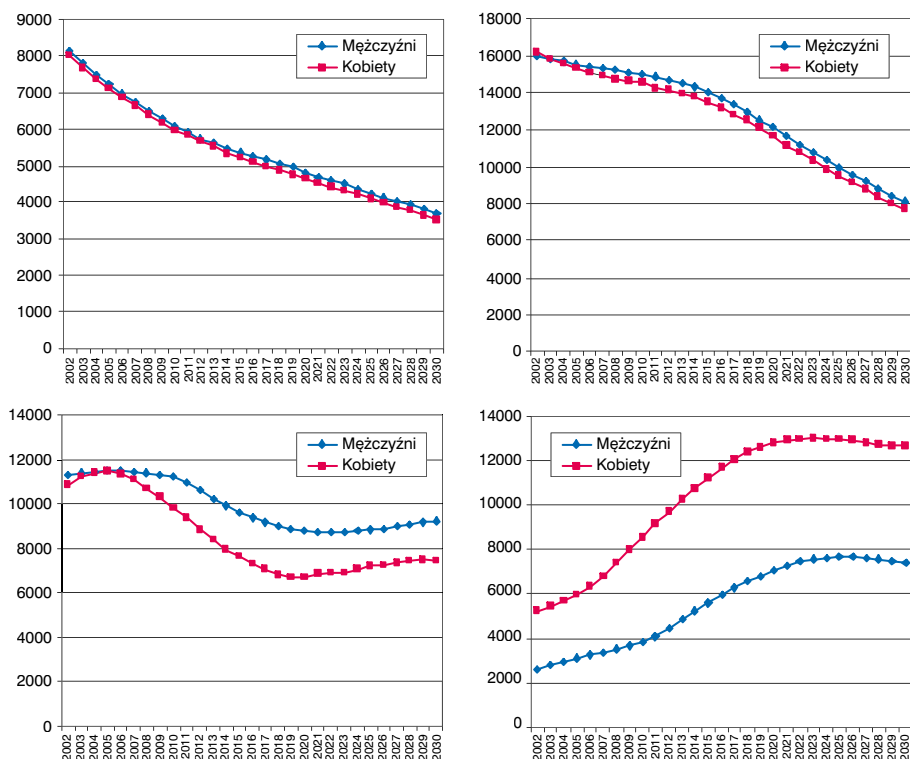


Rysunek 2.2. Piramidy wieku (dla kobiet i mężczyzn) – odpowiednio: powiat m. Lublin (po lewej) oraz Polska (po prawej) (2006).

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z Banku Danych Regionalnych (BDR)

Z prognoz ludności przygotowanych przez ekspertów GUS, Rządowej Rady Ludnościowej oraz Komitetu Nauk Demograficznych Polskiej Akademii Nauk wynika, że w okresie do 2030 roku, przy uwzględnieniu obserwowanych obecnie trendów<sup>1</sup> liczba mieszkańców powiatu grodzkiego Lublin zmniejszy się o ponad 20% z tym, że największe spadki będą dotyczyły dwóch grup mieszkańców a mianowicie osób w wieku przed- i produkcyjnym. Szacuje się, że osób w tym wieku mieszkających w Lublinie w 2030 będzie nawet o połowę mniej, podczas gdy mieszkańców w wieku poprodukcyjnym będzie prawie dwukrotnie więcej, co przedstawiają rysunki.

<sup>1</sup> Spadkowego trendu współczynnika rozrodczości (wynikającego ze złożonej grupy czynników takich jak przemiany cywilizacyjne, kulturowe czy wreszcie oddziaływanie polityki państwa), wzrostu skali migracji zagranicznych, spadkowego trendu umieralności mieszkańców oraz wzrostu współczynnika przeciętnej długości trwania życia (będących naturalnym następstwem przynależności do krajów najbardziej rozwiniętych).



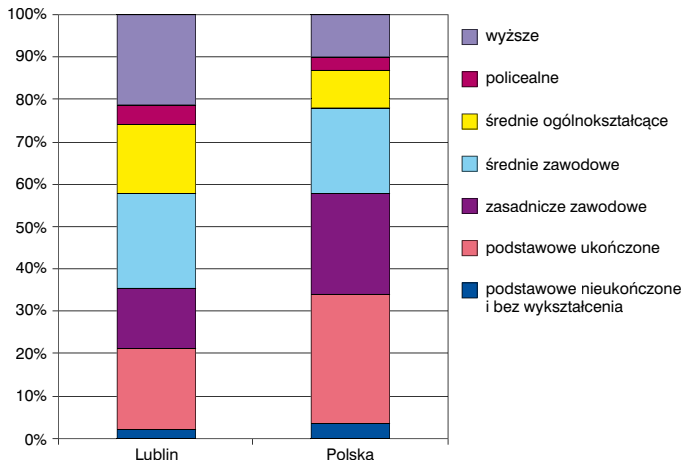
Rysunek 2.3. Prognoza ludności na lata 2003-2030 dla powiatu grodzkiego Lublin dla czterech grup wieku: przedprodukcyjnego (0-17, lewy górny róg), produkcyjnego mobilnego (18-44, prawy górny róg), produkcyjnego niemobilnego (45-59/64, lewy dolny róg) oraz poprodukcyjnego (60/65+, prawy dolny róg).

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Utrzymanie się prognozowanych trendów demograficznych oznaczać będzie zatem dalsze pogorszenie się wskaźników demograficznych. Według powyższej prognozy w 2030 roku na każde 100 osób w wieku produkcyjnym przypadać może już nawet ponad 60 osób w wieku poprodukcyjnym!

Kończąc rozważania na temat potencjału demograficznego miasta Lublin, warto dodać, że w porównaniu z ogółem mieszkańców Polski są to osoby o znacznie większym kapitale ludzkim. W roku 2002 ponad 20% mieszkańców tego miasta legitymowało się wykształceniem wyższym (dla porównania tylko 10% ludności Polski) i ponad 10% wykształceniem średnim ogólnokształcącym, czyli dwukrotnie więcej w porównaniu z ogółem Polaków (patrz rysunek 2.4).

Kapitał ludzki to jeden z najczęściej wymienianych i niezaprzeczalnych atutów Lublina, gdy pod uwagę brana jest atrakcyjność inwestycyjna miasta. Niemniej jednak, osoby lepiej wykształcone posiadają większe aspiracje zawodowe, a co z tym związane także wyższe oczekiwania zarobkowe, których niemożność zaspokojenia przez lokalnych pracodawców może prowadzić do eskalacji obserwowanych decyzji migracyjnych. Ponadto wyniki badania etnosondażowego przeprowadzonego przez



Rysunek 2.4. Mieszkańcy Polski oraz powiatu grodzkiego Lublin według wykształcenia (NSP 2002).  
*Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z NSP 2002*

OBM UW w 2007 roku<sup>2</sup> [Kaczmarczyk 2008], wskazują na wzrost znaczenia migracji edukacyjnych będących jedną ze strategii migrantów, którzy planują długookresowy pobyt za granicą lub rozważają osiedlenie się za granicą. Wśród grupy osób podejmujących taką strategię migracyjną najwięcej miało ukończoną szkołę średnią, a studia planowało kontynuować właśnie za granicą.

### 2.3. Potencjał ekonomiczny

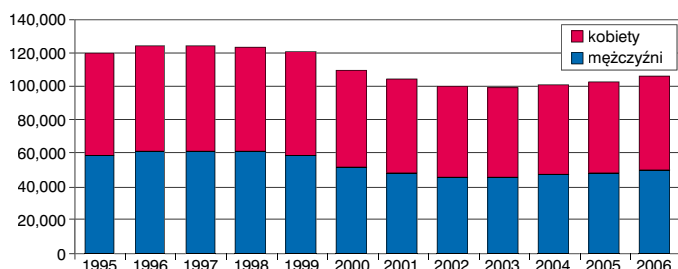
W 2006 roku w Lublinie zatrudnionych było ponad 105 tysięcy osób, z czego około 53% stanowiły kobiety. Największymi pracodawcami w mieście są instytucje publiczne, czyli Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Kardynała Wyszyńskiego, Uniwersytet Medyczny, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Katolicki Uniwersytet Lubelski czy Urząd Miasta Lublin. Stąd też znaczna większość zatrudnionych w Lublinie pracuje w sektorze usług (78,3%), z czego prawie połowa w sferze usług nierynkowych<sup>3</sup>. Strategicznym pracodawcą prywatnym jest firma Sipma, będąca liderem wśród producentów maszyn rolniczych (zatrudnia około 500 osób). Ponadto na terenie miasta działają jeszcze firmy zatrudniające powyżej 200 osób: Pol-Skone (producent drzwi i okien drewnianych), Herbapol Lublin S.A. (producent prepara-

<sup>2</sup> Badanie etnosondażowe zostało przeprowadzone w czterech powiatach: biłgorajskim, monieckim, słupeckim oraz starachowickim. Pomimo wielu wad (więcej na ten temat w publikacji Kaczmarczyk 2008) etnosondaż poprzez zastosowanie odpowiedniej konstrukcji kwestionariusza umożliwia uzyskanie informacji o historii migracji, co daje szansę badaczom na poznanie rozwoju procesu migracyjnego w badanych regionach.

<sup>3</sup> Według metodologii GUS do usług nierynkowych zaliczane są podmioty gospodarcze należące do następujących sekcji PKD: administracji publicznej i obrony narodowej, ubezpieczeń społecznych i zdrowotnych, edukacji, ochrona zdrowia i pomocy społecznej.



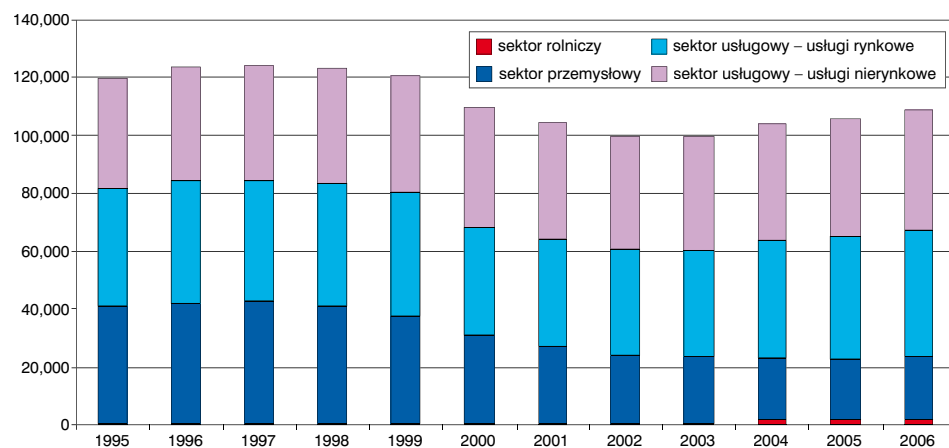
tów ziołowych) oraz firmy farmaceutyczne: Polfa Lublin S.A. i Biomed Lublin Sp. z o.o. [Strategia Rozwoju Miasta Lublin 2008].



Rysunek 2.5. Pracujący w latach 1995-2006 w podziale na płeć.

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z Banku Danych Regionalnych (BDR)

W okresie restrukturyzacji gospodarki na lubelskim rynku pracy zatrudnienie straciło ponad 20 tysięcy osób. Niemniej jednak, co wynika z rysunku 2.5, zmiany te były bardziej odczuwane przez mężczyzn, których w stosunku do lat dziewięćdziesiątych, po 2000 roku pracowało o ponad 15 tysięcy mniej (w tym okresie zatrudnienie w grupie kobiet spadło o 8 tysięcy). W porównaniu do lat wcześniejszych, na lubelskim rynku pracy zauważalne są pozytywne zmiany w strukturze zatrudnionych, świadczące o zachodzących procesach restrukturyzacyjnych w poszczególnych sektorach – spadek zatrudnienia w przemyśle i sektorze usług nierynkowych wobec jednoczesnego wzrostu liczby pracujących w sferze usług rynkowych.



Rysunek 2.6. Pracujący w Lublinie w latach 1995-2006 wg sektora zatrudnienia<sup>4</sup>.

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z Banku Danych Regionalnych (BDR)

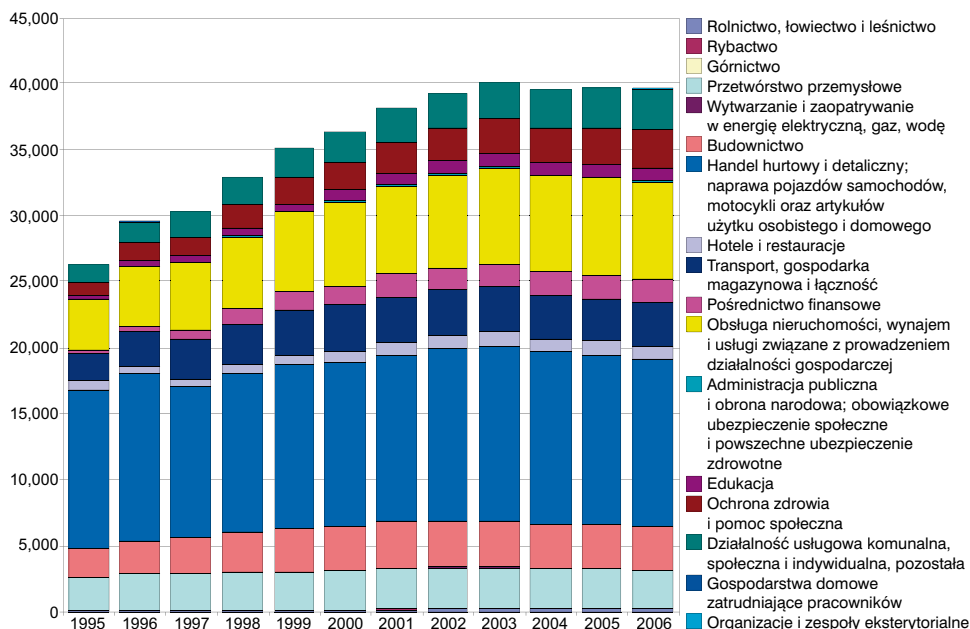
<sup>4</sup> Od 2004 roku Główny Urząd Statystyczny podaje dane z uwzględnieniem pracujących w gospodarstwach indywidualnych w rolnictwie, które są danymi szacunkowymi.

Ocena atrakcyjności inwestycyjnej Lubelszczyzny w porównaniu z pozostałymi regionami Polski wypada zdecydowanie negatywnie. Jednym z najczęściej wymienianych atutów regionu jest potencjał edukacyjny oraz naukowo-badawczy uczelni wyższych. Niestety we wszystkich pozostałych kategoriach atrakcyjności dla inwestorów region ten zajmuje raczej odległe miejsce. Na taką sytuację wpływ ma kilka czynników. Według badań przeprowadzonych przez Państwową Agencję Inwestycji Zagranicznych (PAIZ), w których atrakcyjność inwestycyjna oceniana była syntetyczną miarą uwzględniającą siedem grup wskaźników cząstkowych<sup>5</sup>, województwo lubelskie od 3 lat klasyfikowane było na przedostatnim miejscu tuż przed województwem podlaskim. Głównymi negatywnymi cechami zidentyfikowanymi dla województwa w 2007 roku były niewielka liczba atrakcyjnych ofert lokalizacyjnych dla inwestorów oraz mała intensywność działalności informacyjnej. Ponadto województwo lubelskie charakteryzowała niższa od przeciętnej dostępność transportowa (liczona jako gęstość pozamiejskiej infrastruktury drogowej, odległość/dostępność do zachodniej granicy oraz odległość/dostępność od Warszawy, a także dostępność międzynarodowych połączeń lotniczych). Pod względem chłonności rynku zbytu, województwo lubelskie również wypada poniżej przeciętnej, co wynika z dużo niższych dochodów gospodarstw domowych, a także niskich wydatków inwestycyjnych przedsiębiorstw funkcjonujących na terenie województwa. Przykładowo, w 2006 roku, łączne nakłady inwestycyjne w przedsiębiorstwach funkcjonujących na terenie miasta Lublina wynosiły 662,6 mln złotych, w tym w przedsiębiorstwach prywatnych – 429,3 mln złotych [GUS 2007]<sup>6</sup>. Ponadto nakłady inwestycyjne w województwie lubelskim w przeliczeniu na jednego mieszkańca wyniosły w 2006 roku 1014 złotych i był to najgorszy wynik w kraju. Z kolei w latach 2004–2005 średni roczny dochód do dyspozycji gospodarstw domowych w województwie lubelskim wynosił 12 tysięcy złotych i był o 22% niższy od średniej krajowej [GUS 2007a].

Oprócz niskiej atrakcyjności inwestycyjnej miasta (województwa) kolejną negatywną cechą wyróżniającą Lublin jest stosunkowo niewielki poziom rozwoju przedsiębiorczości i niskie, praktycznie zerowe tempo przyrostu nowych firm. Liczba podmiotów gospodarczych zarejestrowanych w REGON dynamicznie wzrastała jedynie do 2002 roku, by od tego momentu pozostać na niezmiennym poziomie oscylującym w okolicy 40 tysięcy. Niemniej jednak wydaje się, że w porównaniu z ogółem mieszkańców w Polsce przedsiębiorczość mieszkańców Lublina jest wyższa od przeciętnej. Świadczy o tym, dla przykładu, wskaźnik przedsiębiorczości mierzony liczbą zarejestrowanych podmiotów na 1000 mieszkańców, który w 2006 roku dla Lublina wynosił 112 i był znacznie wyższy od średniej krajowej (95 podmiotów) [Strategia Rozwoju Miasta Lublin 2008]. Zbyt niska siła nabywcza mieszkańców Lublina to jedna z barier tłumaczących powolne tempo przyrostu nowych firm. Z kolei wyższą od średniej krajowej przedsiębiorczość może tłumaczyć brakiem warunków sprzyjających rozwojowi większych przedsiębiorstw.

<sup>5</sup> Największą wagę przypisano kosztom i zasobom pracy, później brano pod uwagę aktywność wobec inwestorów, dostępność transportową, wielkość rynku zbytu i poziom rozwoju infrastruktury gospodarczej. Najmniejsze znaczenie przy obliczaniu atrakcyjności inwestycyjnej przypisano poziomowi rozwoju infrastruktury społecznej oraz poziomowi bezpieczeństwa [IBnGR 2007].

<sup>6</sup> W tym samym okresie w Warszawie nakłady inwestycyjne wyniosły 15 mld złotych.



Rysunek 2.7. Liczba podmiotów gospodarczych zarejestrowanych w REGON wg sekcji w latach 1995-2006.

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z Banku Danych Regionalnych (BDR)

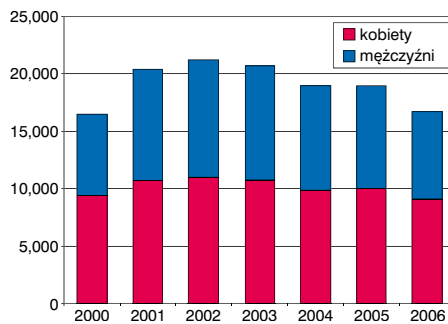
Wśród osób prowadzących na terenie miasta Lublina własną działalność gospodarczą najwięcej skoncentrowanych jest w sekcjach: handel i naprawy oraz w obsłudze nieruchomości (łącznie ponad połowa zarejestrowanych przedsiębiorców). Na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia liczba podmiotów w tych sekcjach, podobnie jak i w hotelarstwie czy pośrednictwie finansowym nieznacznie wzrosła. Niemniej jednak ewidentnym wskaźnikiem braku rozwoju gospodarczego miasta może być stała, utrzymująca się od 1995 roku na poziomie około 2,5 tysiąca, liczba niewielkich producentów, czyli podmiotów zarejestrowanych w sekcji przetwórstwo przemysłowe.

Podsumowując, sytuacja ekonomiczna w Lublinie, w porównaniu do początku dziesięciolecia, uległa nieznacznej poprawie i stabilizacji. Niemniej jednak, z uwagi na małą atrakcyjność inwestycyjną miasta jego przyszły rozwój, wobec szybciej rozwijających się pozostałych miast Polski, może być zagrożony i stanowić w przyszłości jeden z najważniejszych czynników sprzyjających odpływowi mieszkańców.

## 2.5. Lubelski rynek pracy – wybrane zagadnienia

Czynnikami odpowiedzialnymi za obecną sytuację na lubelskim rynku pracy są przede wszystkim zmiany demograficzne, związane z wejściem na rynek pracy tak zwanego pokolenia „wyżu demograficznego”, czyli młodych osób, które w porównaniu z okresem sprzed 10-15 lat charakteryzują się nieco odmiennymi kwalifikacjami oraz strukturą wykształcenia, będącymi wynikiem „boomu” w szkolnictwie

wyższym. Z drugiej strony na sytuację na rynku pracy wpływ ma także sam proces restrukturyzacji gospodarki, przejawiający się zmianą struktury popytu na pracę oraz częściową redukcją etatów. Podsumowując, można powiedzieć, że wzrost liczby ludności w wieku produkcyjnym nie spotkał się z jednoczesnym zwiększeniem popytu na pracę, czyli tworzeniem się nowych miejsc pracy. Wręcz przeciwnie, we wszystkich sektorach obserwowano redukcję miejsc pracy, przy czym proces ten w największym stopniu dotknął przemysł. Migracje wewnętrzne i zagraniczne nie pozwoliły na całkowite rozładowanie presji demograficznej, stąd na początku wieku w Lublinie obserwowano wzrost poziomu bezrobocia. Sytuacja ta uległa znacznej poprawie w chwili, gdy Polska stała się krajem członkowskim UE. W dwa lata po akcesji na terenie miasta zarejestrowanych było ponad 16 tysięcy osób bezrobotnych (67 bezrobotnych na 1000 osób w wieku produkcyjnym), czyli o cztery tysiące mniej w porównaniu z okresem przedakcesyjnym (82 bezrobotnych na 1000 osób w wieku produkcyjnym)<sup>7</sup>. Był to również czwarty z rzędu rok, w którym odnotowano spadek liczby zarejestrowanych bezrobotnych. Sytuacja ta mogłaby przemawiać za stopniową poprawą sytuacji na lokalnym rynku pracy, gdyby nie fakt, iż osoby bezrobotne nie znalazły na nim pracy, na co wskazują z kolei dane o poziomie zatrudnienia. W badanym okresie zatrudnienie na lubelskim rynku pracy wzrosło bowiem niewspółmiernie do spadku poziomu bezrobocia. Część spadku liczby bezrobotnych w Lublinie można byłoby wiązać z odpływem „zbędnej” siły roboczej za granicę, czyli tak zwanym „eksportem bezrobocia”. Zmniejszenie się liczby bezrobotnych wynikałoby wtedy z braku rejestracji części osób, które mogłyby stać się potencjalnymi bezrobotnymi, gdyby pozostały w kraju (np. absolwenci, aktywizujące się kobiety). Jednakże wyniki przeprowadzonych badań nie potwierdzają tej hipotezy (por. następny rozdział). Zmniejszenie się bezrobocia w Lublinie wynika zatem przede wszystkim z postępującej dezaktywizacji osób bezrobotnych, o czym świadczy wzrost liczby osób biernych zawodowo.

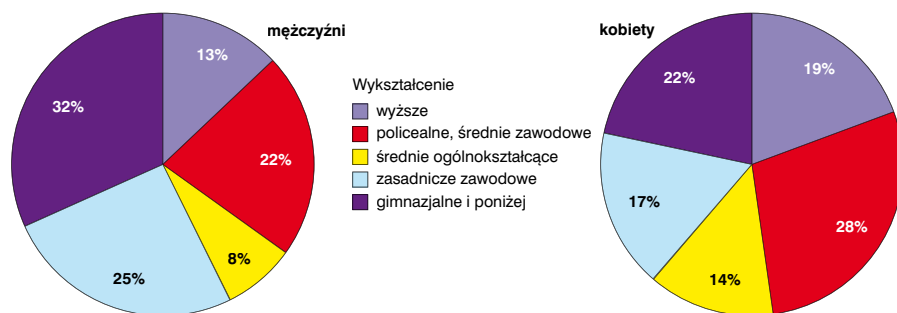


Rysunek 2.8. Dynamika liczby zarejestrowanych osób bezrobotnych w podziale na płeć (2000–2006).  
Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z Banku Danych Regionalnych (BDR)

Chociaż sytuacja na rynku pracy w Lublinie uległa w ostatnim okresie względnej poprawie, to nadal problemem, który coraz bardziej się uwidacznia jest uzyskanie zatrudnienia zgodnego z kwalifikacjami zawodowymi. Dotyczy to w szczególności

<sup>7</sup> W tym samym okresie w Polsce odnotowano spadek liczby bezrobotnych ze 123 na 88 na każde 1000 osób w wieku produkcyjnym.

absolwentów wyższych szkół, których wykształcenie jest niezgodne z oferowanymi im miejscami pracy, czyli znacznie odbiega od oczekiwań lokalnych pracodawców. Ponadto problemem jest również rosnący udział osób dotychczas niepracujących w ogóle bezrobotnych, którzy w 2006 roku stanowili najliczniejszą grupę – aż 22% wszystkich zarejestrowanych bezrobotnych. Poza tym, zwłaszcza w grupie bezrobotnych kobiet, uwagę zwraca rosnący odsetek osób legitymujących się wykształceniem wyższym. Do niedawna bezrobocie wśród osób legitymujących się tym wykształceniem było zjawiskiem marginalnym. Obecnie jednak, wyższe wykształcenie nie gwarantuje zdobycia zatrudnienia na terenie miasta<sup>8</sup>. Niemniej, nadal największe trudności ze znalezieniem pracy na lubelskim rynku ma grupa osób o niskich kwalifikacjach zawodowych. Sytuację tę potwierdza porównanie struktury wykształcenia mieszkańców miasta ze strukturą poziomu edukacji osób bezrobotnych, z którego wynika, że grupami wykształcenia szczególnie zagrożonymi bezrobociem są przede wszystkim osoby posiadające dyplom ukończenia szkoły zasadniczej zawodowej lub gimnazjalnej.



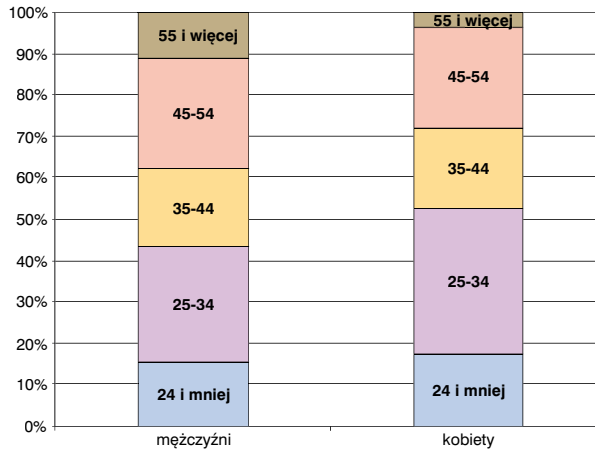
Rysunek 2.9. Bezrobotni zarejestrowani według wykształcenia i płci (2006).

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z Banku Danych Regionalnych (BDR)

Kolejne grupy osób zagrożonych bezrobociem na lubelskim rynku pracy to osoby młode (w grupie kobiet osoby do 35 roku życia stanowiły w 2006 ponad połowę zarejestrowanych bezrobotnych) oraz mężczyźni w wieku 45 lat i więcej. Wyższe bezrobocie wśród osób młodych wynika głównie z faktu wejścia wyżu demograficznego na lokalny rynek pracy. Z kolei nadreprezentacja osób bezrobotnych w wieku 45 lat i więcej w grupie mężczyzn, to prawdopodobnie rezultat przemian gospodarczych, czyli problemu wynikającego z trudności osób zwolnionych w wyniku restrukturyzacji gospodarki z dostosowaniem swoich kwalifikacji do potrzeb gospodarki wolnorynkowej.

Bezrobocie w grupie osób młodych jest rezultatem niedopasowania ich ścieżki edukacyjnej do popytu na kwalifikacje ze strony lokalnych pracodawców, co znajduje odzwierciedlenie w statystykach zawodów deficytowych i nadwyżkowych. W pierwszym półroczu 2007 roku wśród pięciu zawodów deficytowych, to jest tych o najwyższej średniej miesięcznej liczbie zgłoszonych ofert pracy przy jednoczesnym braku

<sup>8</sup> Warto jednak dodać, że w skali kraju obserwuje się wzrost liczby osób (zwłaszcza w grupie kobiet) legitymujących się wykształceniem wyższym, co może tłumaczyć zwiększenie się odsetka bezrobotnych kobiet. Jednakże, z uwagi na brak dokładnych danych statystycznych dla miasta Lublina, trudno oszacować ten wpływ.



Rysunek 2.10. Bezrobotni zarejestrowani według grup wieku i płci (2006).

*Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z Banku Danych Regionalnych (BDR)*

osób zarejestrowanych w tych zawodach jako bezrobotne (wskaźnik przyjmuje wtedy wartość maksymalną), znalazły się zarówno zawody wysoko wykwalifikowane (lekarze medycyny rodzinnej, asystenci do spraw statystyki) jak i wymagające kwalifikacji zawodowych (strażnik łowiecki, mechanik autobusów czy monter konstrukcji aluminiowych). Podobną strukturę kwalifikacji zauważamy wśród grupy zawodów nadwyżkowych (mówimy tu o zawodach, w których w pierwszym półroczu 2007 roku nie zgłoszono żadnych ofert pracy, natomiast zarejestrowanych osób bezrobotnych było najwięcej, czyli sytuacji, kiedy wskaźnik przyjmuje wartość minimalną), najliczniej reprezentowanych przez: robotników pomocniczych w przemyśle przetwórczym, opiekunki domowe, politologów oraz sprzedawców i demonstratorów.

O dwoistym charakterze struktury kwalifikacji osób bezrobotnych świadczy także wskaźnik zagrożenia długotrwałym bezrobociem. W pierwszym półroczu 2007 roku wśród najbardziej zagrożonych grup zawodowych byli zarówno pracownicy o wysokich, jak i o bardzo niskich kwalifikacjach. Generalnie wartość współczynników dla 13 spośród 30 grup zawodów przekraczała wartość 0,5, co świadczy o relatywnie niekorzystnej sytuacji na lubelskim rynku pracy<sup>9</sup>.

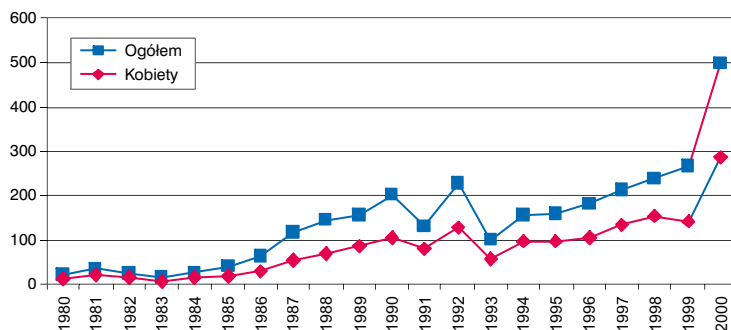
## 2.6. Tradycje migracyjne mieszkańców Lublina i Lubelszczyzny

Lubelszczyzna to jeden z tych regionów Polski, którego mieszkańców od dawna charakteryzuje wyższa skłonność do wyjazdów do pracy za granicę. Z badań przeprowadzonych przez OBM na danych pochodzących z Badania Aktywności

<sup>9</sup> Przykładowo: wartość współczynnika dla grupy zawodowej leśnicy i rybacy wynosiła 1, dla nauczycieli praktycznej nauki zawodu oraz instruktorów – 0,6, a dla pracowników przy pracach prostych w handlu i usługach – 0,5902.

Ekonomicznej Ludności (BAEL) wynika, że przed wejściem Polski do Unii 11% ogółu migrantów z Polski pochodziło właśnie z województwa lubelskiego, co oznacza, że Lubelszczyzna w tym okresie była w Polsce trzecim pod względem wielkości regionem wysyłającym. Natomiast w okresie poakcesyjnym, zarówno pod względem udziału migrantów, jak i pod względem intensywności migracji, zajmowała czwarte miejsce w Polsce [Okólski i Mioduszevska 2008].

W powyższym świetle nie dziwi fakt, iż w momencie spisu w 2002 roku, łącznie ponad 5 tysięcy osób będących mieszkańcami Lublina przebywało za granicą, z czego 4 tysiące osób przebywało poza krajem ponad 2 miesiące, a pobyt kolejnych 1400 trwał krócej niż 2 miesiące. Dane spisowe są jednym z nielicznych źródeł dostarczających informacji o współczesnych, przedakcesyjnych migracjach Polaków. Dane te należy jednak traktować jedynie jako pewne przybliżenie szacunku liczby emigrantów z tego regionu. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że z uwagi na okres przeprowadzania spisu szacunki te nie uwzględniają migrantów sezonowych, czyli jednej z najważniejszych kategorii migrantów w Polsce.



Rysunek 2.11. Liczba osób przebywających w momencie spisu za granicą powyżej 2 miesięcy według roku wyjazdu.

Źródło: opracowanie własne na podstawie NSP 2002

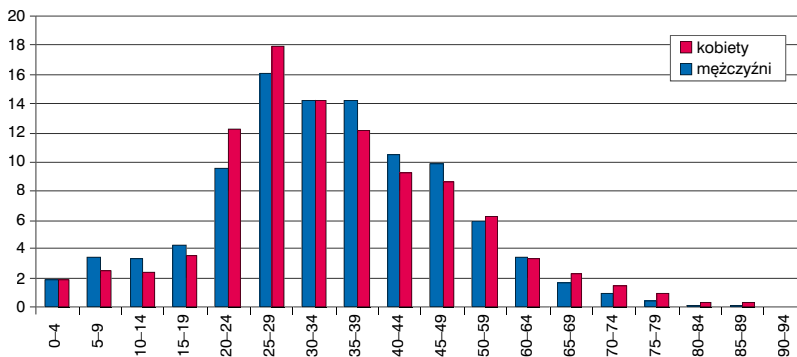
Warto zwrócić uwagę na wzrost dynamiki wyjazdów mieszkańców Lublina za granicę już w połowie lat 1990., czyli znacznie wcześniej niż przed akcesją. Według danych spisowych najbardziej popularnym kierunkiem wyjazdu mieszkańców Lublina były Stany Zjednoczone Ameryki, a na drugim miejscu Niemcy. Jednakże wśród grupy kobiet to Włochy były pierwszym miejscem docelowym w Europie, co nie powinno zaskakiwać z uwagi na istnienie tradycji wyjazdów z tego regionu do tego kraju, popartych dobrze rozwiniętymi sieciami migranckimi oraz ze względu na fakt, iż włoska gospodarka oferuje pracę dla cudzoziemców głównie w zawodach silnie sfeminizowanych (jako pomoce domowe czy przy opiece nad osobami starszymi i dziećmi).

W świetle danych spisowych emigranci z Lublina to przede wszystkim osoby młode, w większości należące do grupy osób w wieku mobilnym. Niezależnie od płci największą grupę stanowiły osoby w wieku 25-29 lat. Warto zwrócić uwagę, że w obu grupach płci około 10% stanowili migranci w wieku 50 lat i więcej, co potwierdza hipotezę o istnieniu grupy osób, które stały się ofiarami restrukturyzacji gospodarki.

Tabela 2.1. Dziesięć najważniejszych krajów emigracji

Kraj pochodzenia	Ogółem	Kobiety
Stany Zjednoczone Ameryki	1084	591
Niemcy	619	336
Włochy	528	374
Wielka Brytania	489	269
Kanada	400	202
Francja	201	116
Belgia	169	98
Niderlandy	110	68
Hiszpania	102	54
Grecja	78	54
Kraj nieustalony	964	522
Pozostałe	591	307

Źródło: opracowanie własne na podstawie NSP 2002



Rysunek 2.12. Struktura wieku emigrantów według płci.

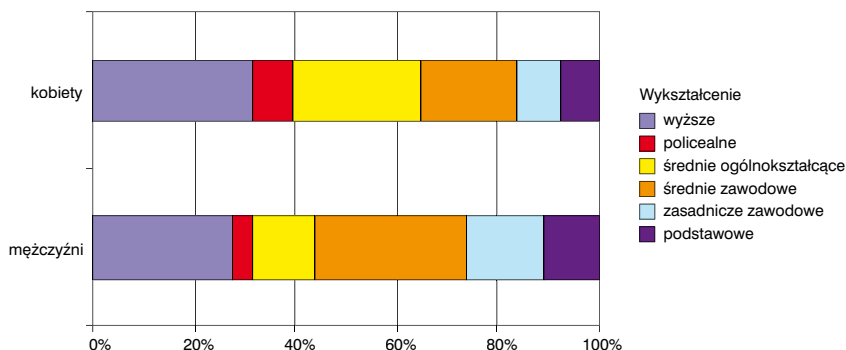
Źródło: opracowanie własne na podstawie NSP 2002

Kobiety przebywające w momencie spisu za granicą były nieznacznie lepiej wykształcone od mężczyzn. Wydaje się jednak, że poziom wykształcenia nie jest czynnikiem negatywnie selekcyjnym migratorów, gdyż podobne różnice występują w strukturze wykształcenia ogółu mieszkańców.

Jednym ze źródeł informacji o współczesnych, poakcesyjnych migracjach z miasta Lublina jest rejestr osób dokonujących, obowiązkowego w świetle prawa, wymeldowania z pobytu stałego w celu wyjazdu za granicę<sup>10</sup>. Dane te należy jednak traktować dosyć ostrożnie z uwagi na fakt, iż nie wszystkie osoby, które wyjeżdżają za granicę traktują ten przepis rzeczywiście jak obowiązek. Intuicyjnie, odsetek osób nie dokonujących wymeldowania powinien wzrastać wśród osób, które przebywają poza krajem stosunkowo krótko, a zmniejszać się wśród osób planujących migrację długoterminowe lub

<sup>10</sup> Informacje te gromadzone są przez Główny Urząd Statystyczny.





Rysunek 2.13. Osoby przebywające za granicą podczas spisu powyżej 2 miesięcy według wykształcenia i płci

Źródło: opracowanie własne na podstawie NSP 2002

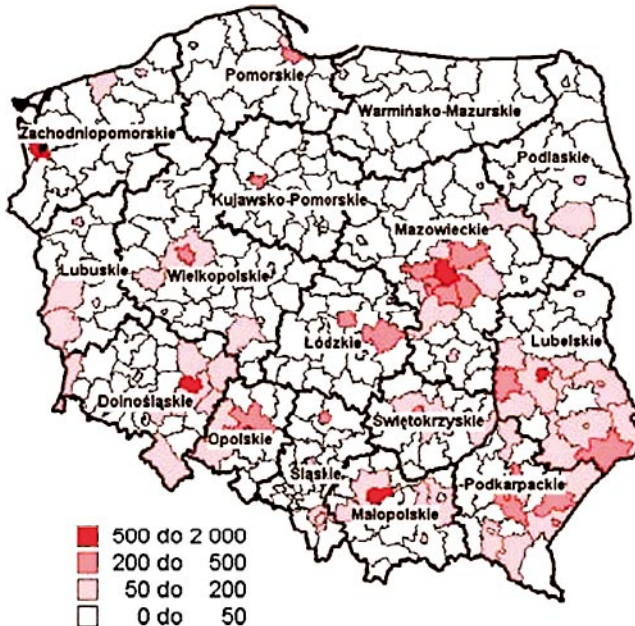
osiedleńcze. Stąd też przy interpretacji danych pochodzących z tego rejestru należy zawsze pamiętać, że rozmiar rzeczywistej emigracji będzie niedoszacowany, i że raczej będzie obejmował osoby, które można nazwać migrantami osiedleńczymi. Liczba emigrantów, którzy dokonali wymeldowania z miasta Lublina wyniosła w 2006 roku 280 osób, czyli ponad dwukrotnie więcej niż w roku poprzednim (134). Dane te wskazują, iż wstąpienie Polski do Unii Europejskiej zwiększyło dynamikę wyjazdów długoterminowych za granicę<sup>11</sup>. W grupie tej dominowały osoby młode, w wieku 20-29 lat, a głównymi kierunkami wyjazdu były kraje Europy Zachodniej (ponad 90% ogółu emigrantów). Zdecydowana większość na kraj docelowy wybrała Wielką Brytanię, drugie miejsce pod względem popularności zajęły Niemcy, a kolejnym kierunkiem wyjazdu były Stany Zjednoczone. Dane te mogą wskazywać na zmianę głównych kierunków docelowych migrantów z Lublina. Taką tendencję wśród osób wyjeżdżających z terenu województwa lubelskiego potwierdzają również wyniki badania internetowego przeprowadzonego przez Wojewódzki Urząd Pracy w Lublinie [WUP 2007]. Z uwagi na to, że było to badanie internetowe, nie można traktować jego wyników jako reprezentatywnych, niemniej jednak wśród osób, które wzięły w nim udział, najbardziej popularnym kierunkiem migracji była Wielka Brytania, a na drugim miejscu znalazły się Niemcy.

## 2.7. Imigranci na Lubelskim rynku pracy

Imigranci przybywający do Polski skupiają się głównie w dużych ośrodkach miejskich trzech województw: Mazowieckiego, Dolnośląskiego oraz Małopolskiego. Poza tymi skupiskami mniej liczne grupy imigrantów osiedlają się w pozostałych

<sup>11</sup> Można jednak przypuszczać, że część tego wzrostu to wynik zmian w prawie podatkowym, które wymusiły na części osób dokonanie obowiązku wymeldowania się w celu uniknięcia przez nich podwójnego opodatkowania dochodu.

dużych miastach Polski, z których warto wymienić: Łódź, Poznań, Lublin, Szczecin, Trójmiasto, Białystok i Katowice. Wśród grup imigrantów można wyróżnić odrębne wzorce osiedlania się w zależności od kraju pochodzenia. Cudzoziemcy pochodzący z krajów sąsiadujących z Polską, oprócz wspomnianych głównych regionów osiedlania się, są obecni również w rejonach przygranicznych. Często jednak wybór miejsca zamieszkania determinowany jest wykonywaną pracą, stąd dla przykładu, obecność Wietnamczyków, Rosjan i Ormian w województwach przygranicznych na zachodzie Polski, tłumaczyć można ich zaangażowaniem w handel bazarowy [Grzymała-Kaźłowska 2008]. Ponadto można mówić o dość dużej centralizacji grup imigrantów, zwłaszcza Wietnamczyków, którzy koncentrują się przede wszystkim w Warszawie. Głównym krajem wysyłającym imigrantów do Polski jest Ukraina, z której pochodzi prawie 20% ogółu wszystkich imigrantów mieszkających w Polsce. Kolejnymi grupami cudzoziemców żyjących w Polsce są Rosjanie, Białorusini, Niemcy oraz Wietnamczycy.



Mapa 2.1. Ukraińcy w Polsce z zezwoleniami na osiedlenie się lub zezwoleniami na zamieszkanie na czas oznaczony, 1.09.2004 r.

Źródło: URiC za: *Biuletyn Migracyjny – Dodatek Specjalny nr 7, czerwiec 2006*

Mapa 2.1 obrazuje, że Lubelszczyzna jest jednym z tych regionów w Polsce, w których występuje znaczna koncentracja imigrantów z Ukrainy. Gdyby zastanowić się przez chwilę nad przyczynami osiedlania się Ukraińców właśnie w Lublinie można by wymienić ich co najmniej kilka. najbardziej oczywistą przyczyną występowania nadreprezentacja imigrantów pochodzenia ukraińskiego w Lublinie wydaje się być bliskość geograficzna. Niemniej jednak tylko niektórzy z respondentów badania

profesora Krzyszkowskiego wskazywali na ten fakt [Krzyszkowski 2007]<sup>12</sup>. Pozostali zwracali uwagę, że Ukrainki świadczące usługi w gospodarstwach domowych są również licznie obecne w Warszawie, która bynajmniej nie jest miastem położonym przy granicy z Ukrainą. Osoby te tłumaczyły obecność cudzoziemców tej narodowości w Lublinie jako wynik popytu na pracę cudzoziemców, będącego cechą charakterystyczną większych miast<sup>13</sup>. Respondentom wydawało się również oczywiste, że fakt, iż jest to miasto akademickie, które oferuje różnego rodzaju stypendia czy programy skierowane dla studentów zza wschodniej granicy, może również mieć wpływ na wielkość populacji imigrantów w Lublinie. Z kolei determinantem obecności cudzoziemców w tym mieście wymienianym jako ostatni, było istnienie bazarów, na których handel rozwija się właśnie głównie za sprawą imigrantów z byłych republik ZSRR.

Lublin stanowi ważne miejsce dla cudzoziemców, nie tylko dla tych pochodzących z Ukrainy, o czym świadczy chociażby obecność różnych ośrodków dla imigrantów<sup>14</sup>. W mieście tym obecne są jeszcze inne grupy narodowościowe. Warto podkreślić, że z badania przeprowadzonego w ramach projektu Xenophob wynika, że wielu imigrantów zza wschodniej granicy, którzy wyrazili chęć osiedlenia się w Polsce, nie wymieniało Lublina jako miasto docelowe [Supińska 2003].

Narodowy Spis Powszechny przeprowadzony w 2002 roku wykazał, że na terenie miasta mieszkało na stałe ponad 2600 cudzoziemców, z czego ponad 700, to imigranci osiedleńcy, czyli osoby urodzone za granicą, posiadające obywatelstwo polskie i inne lub wyłącznie inne. W grupie imigrantów osiedleńczych nieznacznie dominowali mężczyźni, stanowiąc 56% ogółu tej grupy. Były to przeważnie osoby młode – około 30% należało do grupy osób w wieku przedprodukcyjnym, a kolejne 44% było w wieku produkcyjnym mobilnym (18-44). Ponad 57% imigrantów osiedleńczych posiadało podwójne obywatelstwo – polskie i inne, wśród nich dominowali obywatele Polski i: Stanów Zjednoczonych (15%), Włoch (5%), Kanady (5%) oraz Niemiec (4%)<sup>15</sup>. W grupie imigrantów posiadających obywatelstwo wyłącznie innego kraju dominowali obywatele: Ukrainy (30%), Rosji (7%), Białorusi (6,6%)

<sup>12</sup> W badaniu wykorzystano zarówno metody jakościowe: zogniskowany wywiad grupowy z kobietami wiejskimi, wywiady swobodne z przedstawicielami liderów lokalnych (władz lokalnych instytucji sektora publicznego, pozarządowego), analizę treści dokumentów oraz monografię, a także metody ilościowe: przeprowadzono wywiad kwestionariuszowy na ogólnopolskiej próbie reprezentatywnej kobiet wiejskich oraz przedstawicieli samorządów lokalnych.

<sup>13</sup> Z jednej strony popyt na pracę cudzoziemek jako pomocy domowych związany jest z tym, że kobiety mieszkające w miastach są dużo bardziej aktywnie zawodowo od kobiet mieszkających na wsi, przez co nieraz w wyniku niewystarczającej opieki socjalnej państwa (brak wystarczającej liczby miejsc w przedszkolach), poniekąd zmuszone są do znalezienia zastępstwa w wykonywaniu swoich obowiązków domowych czy rodzicielskich. Z drugiej strony ludność miejska jest znacznie bardziej zamożna, co pośrednio wpływa na zmianę stylu życia i co za tym idzie skłonności do korzystania z życia, czego wynikiem jest pozostawianie odpowiedzialności za wykonywanie prac domowych zatrudnianym cudzoziemcom.

<sup>14</sup> Obok ośrodka dla osób ubiegających się o status uchodźcy działalność na rzecz imigrantów-uchodźców na terenie miasta prowadzi także Biuro dla Migrantów i Uchodźców, które utworzone zostało przez Caritas Polska przy wsparciu finansowym zza granicy.

<sup>15</sup> Dla ponad 40% osób nie ustalono nazwy kraju drugiego obywatelstwa. Warto również dodać, że do tej grupy imigrantów w przeważającej większości należą osoby, które można zaliczyć do kategorii migrantów powrotnych.

oraz Włoch (6,6%). Pod względem poziomu wykształcenia można powiedzieć, że grupa ta była znacznie lepiej wykształcona niż mieszkańcy Lublina, gdyż około 35% ogółu grupy stanowiły osoby legitymujące się wykształceniem wyższym, po 19% było osób z wykształceniem średnim zawodowym oraz średnim ogólnokształcącym, 10% osób legitymujących się wykształceniem zasadniczym zawodowym i pozostałe 14% – wykształceniem podstawowym. Mimo tak dobrych kwalifikacji tylko 38% osób w wieku produkcyjnym w momencie spisu posiadało zatrudnienie, co wskazuje na bardzo niską aktywność zawodową imigrantów na lubelskim rynku pracy<sup>16</sup>. Największy odsetek imigrantów zatrudnionych był w dwóch sektorach: handlu oraz edukacji (po 19%), a kolejne 15% w ochronie zdrowia.

Oprócz informacji na temat imigrantów osiedleńczych, dane spisowe dostarczyły wiedzy na temat innej grupy imigrantów funkcjonujących w momencie spisu w strukturach miasta Lublina, a mianowicie grupy imigrantów przebywających w Polsce czasowo powyżej 2 miesięcy. Wspomniana grupa liczyła w maju 2004 roku prawie 1000 osób, z czego najliczniejsi byli obywatele Ukrainy (297 osób), dalej Białorusi (109 osób), a trzecią pod względem liczebności grupę stanowili bezpieczeństwa, czyli osoby nie posiadające obywatelstwa (99 osób). W grupie imigrantów czasowych nieznacznie przeważały kobiety, które stanowiły 55% ogółu imigrantów. Głównym powodem przebywania ponad połowy osób (55%) było podjęcie nauki, uchodźcy stanowili 14% ogółu spisanych, a po 11% ogółu imigrantów wymieniało jako motyw przyjazdu pracę lub sprawy rodzinne. Oceniając potencjał imigrantów czasowych warto podkreślić, że były to przede wszystkim osoby młode (83% grupy stanowiły osoby do 35 roku życia) oraz, tak jak imigranci osiedleńczy, bardzo dobrze wykształcone (co czwarta osoba legitymowała się wykształceniem policealnym lub wyższym).

Tabela 2.2. Przyczyna przyjazdu imigrantów czasowych do Lublina wg poziomu wykształcenia (w %)

Przyczyna przyjazdu	Policealne i wyższe	Średnie zawodowe	Średnie ogólnokształcące	Zasadnicze zawodowe	Podstawowe i niższe
Nauka, studia	48	41	86	-	45
Praca	25	14	4	10	13
Sprawy rodzinne	15	23	4	25	9
Uchodźstwo	2	10	3	55	23
Pozostałe	10	12	4	10	10
N	(239)	(95)	(363)	(18)	(109)

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych NSP

Porównanie wykształcenia ogółu mieszkańców Lublina (rysunek 2.4) oraz imigrantów czasowo przebywających w mieście wskazuje, że imigranci są osobami o ponadprzeciętnym kapitale ludzkim. Warto byłoby zatem zastanowić się, jak stworzyć

<sup>16</sup> Jedną z przyczyn tak niskiej aktywności zawodowej imigrantów może być niechęć przyznania rachmistrzom spisowym do podejmowania nielegalnego zatrudnienia w Polsce.

im sprzyjające warunki do rozwoju, by zachęcić ich do pozostania w mieście i spróbować z korzyścią dla Lublina zagospodarować ich potencjał. Należy tu wspomnieć, że jedynie co szósty imigrant czasowy w momencie spisu posiadał zarobkowe źródło utrzymania w Lublinie (por. poprzedni przypis dotyczący zatrudnienia imigrantów). Imigranci ci zatrudniani byli głównie w dwóch sektorach typowych dla imigrantów z za wschodniej granicy, czyli w handlu (45%) oraz edukacji (23%).

Dopełniając opisu skali imigracji należy wspomnieć, iż w 2004 roku w województwie lubelskim osiedliło się 273 imigrantów, w 2005 roku 331, a w 2006 roku 270. Grupę tę stanowili głównie obywatele dwóch krajów: Ukrainy i Białorusi. Obywatele tych państw, z uwagi na bliskość geograficzną, przemiany polityczne i ekonomiczne zachodzące w tych krajach, różnice w realnych stawkach płac oraz stosunkowo niskie koszty transportu, przyjeżdżają do Polski głównie w celu znalezienia zatrudnienia.

Warto dodać, że Minister Pracy i Polityki Społecznej wprowadził niedawno ułatwienia w zatrudnianiu obywateli Białorusi, Rosji i Ukrainy. Od lutego 2008 roku imigranci pochodzący z tych trzech krajów mogą być zatrudniani przez polskich pracodawców bez konieczności występowania o zezwolenie na pracę maksymalnie przez 6 miesięcy w ciągu kolejnych 12 miesięcy<sup>17</sup>. Jedynym stawianym wymogiem przy zatrudnianiu cudzoziemców jest uzyskanie w powiatowym urzędzie pracy oświadczenia o zamiarze powierzenia wykonywania pracy cudzoziemcowi, które jest podstawą do wydania cudzoziemcowi wizy pobytowej krajowej w celu wykonywania pracy [Biuletyn Migracyjny nr 18]. W okresie od lipca 2007 roku do końca kwietnia 2008 pracodawcy z terenu miasta Lublina wystąpili do powiatowego urzędu pracy o 923 oświadczenia dla obywateli Ukrainy oraz 36 dla obywateli Białorusi. W tym samym okresie w powiecie lubelskim zarejestrowano odpowiednio 141 oraz 11 oświadczeń, a także 1 dla obywatela Rosji. W porównaniu z liczbą zezwoleń wydawanych rokrocznie w całym województwie lubelskim<sup>18</sup>, przez dziesięć miesięcy w samym Lublinie<sup>19</sup> zarejestrowano ponad trzykrotnie więcej oświadczeń dla cudzoziemców. Zdecydowana większość oświadczeń wystawionych obywatelom Ukrainy (ponad 500) została zarejestrowana przez agencje pracy tymczasowej, stąd trudno powiedzieć w jakich sektorach występuje największe zapotrzebowanie na pracę Ukraińców. Drugim w kolejności sektorem, z którego pracodawcy wyrazili zamiar powierzenia wykonywania pracy cudzoziemcom z tego kraju, był sektor budowlany, później sektor usług domowych, rolnictwo, usługi transportowe oraz przemysł. Z kolei obywatele Białorusi najczęściej otrzymywali oświadczenia od pracodawców z dwóch sektorów: budowlanego oraz usług domowych. Należy jednak pamiętać, że dane te obrazują chęć zatrudnienia cudzoziemca przez lubelskich pracodawców, a nie rzeczywisty stan ich zatrudnienia.

<sup>17</sup> Pierwsza ustawa z lipca 2007 roku pozwalała na zatrudnianie cudzoziemców z tych państw przez okres 3 miesięcy w ciągu kolejnych 6 miesięcy.

<sup>18</sup> Przykładowo, w 2003 roku wojewoda lubelski wydał 473 zezwolenia na pracę, rok później 311, w 2005 roku 280, a w 2006 258.

<sup>19</sup> W tym okresie w województwie lubelskim zarejestrowano ponad 1600 oświadczeń.

## Zakończenie

Lublin był i nadal jest miastem o dużej dynamice zmian ludnościowych, zwłaszcza w sferze ruchów migracyjnych. Mimo odpływu części mieszkańców miasta za granicę lub do innych regionów w kraju, Lublin ciągle stanowi atrakcyjne miejsce, zwłaszcza dla ludności z pobliskich wsi i małych miasteczek oraz imigrantów z za wschodniej granicy. Niemniej jednak przy utrzymujących się trendach demograficznych oraz uwzględnieniu napływu imigrantów zarówno tych z kraju jak i z za granicy, przewiduje się, że liczba mieszkańców miasta w ciągu najbliższych 25 lat zmniejszy się o co najmniej jedną piątą.

Obecnie na lubelskim rynku pracy obserwować można już pierwsze symptomy pomyślnego przejścia przez okres restrukturyzacji gospodarki. Liczba osób zatrudnionych powoli wzrasta, stabilizuje się także liczba osób prowadzących własną działalność gospodarczą. Jednakże peryferyjne położenie miasta ma negatywny wpływ na jego atrakcyjność inwestycyjną, co powoduje, że w porównaniu z rosnącą siłą konkurencji, czyli szybciej rozwijającymi się pozostałymi regionami Polski, pozyskiwanie inwestorów staje się coraz trudniejsze, co może stanowić w przyszłości jedną z barier w rozwoju miasta.

Dodatkowo, potencjał edukacyjny miasta również nie jest w pełni przez nie wykorzystywany. Sytuacja ta ma miejsce głównie z uwagi na brak strategicznego planowania ścieżek kariery przez wielu młodych mieszkańców Lublina, którzy w rezultacie pozostają bez pracy. Posiadane przez nich wykształcenie jest bowiem niezgodne z popytem na kwalifikacje lokalnych pracodawców. Ponadto wielu młodych ludzi ma trudności ze znalezieniem pracy, gdyż rozwój lokalnego rynku pracy był niewspółmierny ze wzrostem podaży pracy, wynikającym z wkroczenia na rynek pracy wyżu demograficznego (a także rozwojem sektora edukacyjnego).

Powstanie nierównowagi (nadwyżki podaży nad popytem pracy) oraz niedopasowanie popytu i podaży pod względem kwalifikacji, skutkuje jednoczesnym występowaniem na lubelskim rynku pracy dwóch procesów emigracyjnego oraz imigracyjnego. Z jednej strony bowiem obserwujemy odpływ nadwyżki podaży pracy, czyli migracje, głównie osób młodych, do krajów stowarzyszonych, które otworzyły dla Polaków swoje rynki pracy. Z drugiej strony niedopasowanie podaży do popytu pracy pod względem kwalifikacji spowodowało wzrost popytu na pracę imigrantów wśród lokalnych pracodawców.

Jednak obecność imigrantów w Lublinie związana jest nie tylko ze strategiami pracowniczymi. Przyczyn pojawienia się zróżnicowanych grup imigrantów w Lublinie można wymienił jeszcze co najmniej dwie. Jedną z najbardziej oczywistych jest fakt, iż jest to ośrodek akademicki, który prężnie uczestniczy w rekrutowaniu studentów z za wschodniej granicy. Ponadto ze względu na fakt, iż jest to region przygraniczny często traktowany jest przez imigrantów jako pierwszy „przystanek” i stąd dla wielu cudzoziemców jest tylko pośrednim miejscem migracji. Przygraniczny charakter regionu stanowi również powód, dla którego Lublin jest miejscem przebywania uchodźców, czyli szczególnej kategorii imigrantów, których mobilność nie zawsze utożsamiana jest z dobrowolnością.



### **3. Współczesne migracje zagraniczne mieszkańców Lubelszczyzny – skala, cechy strukturalne, konsekwencje**

#### **Wstęp**

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej wiązało się z przemianami w wielu sferach życia. Zaowocowało również zmianami o charakterze społecznym i ekonomicznym, przy czym niezwykle spektakularne dotyczą migracji zagranicznych.

Polska to typowy kraj emigracyjny – od połowy XIX wieku obywatele Polski uczestniczą w mobilności międzynarodowej na masową skalę. Ta masowość jest, rzecz jasna, pochodną wielu czynników o charakterze głównie ekonomicznym i politycznym, ale przez większą część nowożytnej historii była niepodważalna. Tym bardziej interesujące wydają się wydarzenia, jakie nastąpiły po 1 maja 2004 roku. Przystąpienie Polski do UE i towarzyszące temu zmiany instytucjonalne (zwłaszcza zaś otwarcie niektórych rynków pracy dla polskich obywateli) w bardzo krótkim czasie doprowadziły do prawdziwej eksplozji mobilności [Okólski 2008; Kaczmarczyk i Okólski 2008]. Procesy mobilności w dość niespodziewany sposób stały się nieodłącznym składnikiem debaty publicznej, „tematy migracyjne” zaczęły wypełniać szpalty polskich gazet i zajęły poczesne miejsce w mediach elektronicznych.

Pomimo tego, że od akcesji do UE minęło kilka lat, nasza wiedza na temat zjawisk mobilności jest wciąż pod wieloma względami ograniczona. Brak jest pogłębionej refleksji empirycznej na temat współczesnych migracji Polaków, a w konsekwencji niewiele wiemy o uwarunkowaniach migracji, ich charakterze i wreszcie skutkach mobilności. Poczucie niewiedzy wzmacnia dodatkowo fakt, że jak pokazują wyniki badań realizowanych w polskich regionach, niezmiernie wątpliwe byłoby traktowanie najnowszych migracji z Polski jako zjawiska jednolitego strukturalnie. Wręcz przeciwnie, w zależności od uwarunkowań społeczno-ekonomicznych, tradycji migracyjnych i innych czynników, mapa współczesnej mobilności Polaków jest bardzo zróżnicowana.

W tym kontekście badanie lokalnych i regionalnych kontekstów migracyjnych wydaje się być działaniem wielce użytecznym. Prezentujemy wyniki badań zrealizowanych w ramach projektu „Transgraniczne centrum wsparcia rynku pracy”



koncentrujących się na współczesnych wyjazdach zarobkowych z Polski. Został on zorganizowany w następujący sposób: Celem części pierwszej było przedstawienie pozycji województwa lubelskiego na migracyjnej mapie Polski (większość prezentowanych w tej części danych odwołuje się do zbioru BAEL) i próba identyfikacji najważniejszych cech strukturalnych analizowanego zjawiska. Część kolejna zawiera prezentację wyników badania sondażowego zrealizowanego wiosną 2008 roku w powiatach Lubelszczyzny.

### 3.1. Współczesne migracje z województwa lubelskiego – podstawowe cechy

Badania nad procesami mobilności terytorialnej wskazują, że Polska jest od dziesięcioleci krajem masowych migracji zagranicznych [Frejka, Okólski i Sword 1998; Jaźwińska i Okólski 2001; Kaczmarczyk 2005; Kaczmarczyk i Okólski 2008a]. Większość z tych analiz sugeruje jednak, że migracje były – i do pewnego stopnia wciąż pozostają – zjawiskiem wyspowym, tj. należy oczekiwać koncentracji procesów migracyjnych w wybranych regionach kraju. Tabela 3.1 przekonuje, że jest tak w istocie<sup>20</sup>.

Tabela 3.1. Najważniejsze regiony, z których pochodzą migranci z Polski w okresie przed- i poakcesyjnym.

5 najważniejszych regionów wg udziału w populacji [%]		5 najważniejszych regionów wg udziału w migracjach – przed 2004 [%]		po roku 2004 [%]		5 najważniejszych regionów wg intensywności migracji po 2004 roku (średnia krajowa = 100)*	
1. Mazowieckie	12,9		3,6		7,2		55
2. Śląskie	12,6		4,5	5.	8,1		64
3. Wielkopolskie	8,8		4,1		6,0		68
4. Małopolskie	8,2	1.	14,0	3.	9,0		110
5. Łódzkie	7,9		3,4		5,2		64
	5,3	2. Podkarpackie	12,7	1.	11,7	1.	223
	6,2	<b>3. Lubelskie</b>	<b>11,0</b>	<b>4.</b>	<b>8,3</b>	<b>4.</b>	<b>135</b>
	7,8	4. Dolnośląskie	8,8	2.	9,3		123
	2,9	5. Podlaskie	7,7		4,5	3.	155
	3,7		5,0		6,2	2. Świętokrzyskie	168
	4,2		3,6		5,2	5. Zachodniopomorskie	126

\* Intensywność migracji została zdefiniowana jako relacja migrantów w danym województwie do całkowitej wielkości populacji w danym województwie (w wieku 15 lat i więcej).

Źródło: Kaczmarczyk i Okólski 2008b na podstawie zbioru BAEL

Zaprezentowane dane informują, po pierwsze, o potencjale demograficznym wybranych województw, a następnie konfrontują te informacje z danymi na temat skali i intensywności migracji w okresie przed- i poakcesyjnym. W tym kontekście

<sup>20</sup> Więcej informacji na temat wykorzystywanego zbioru danych: Kaczmarczyk i Okólski 2008a.

województwo lubelskie należałoby uznać za jeden z tych regionów, których mieszkańcy na masową skalę uczestniczą w wyjazdach zagranicznych. Pomimo tego, że nie należy do najważniejszych województw w Polsce pod względem potencjału ludnościowego (tutaj stanowczo dominują te województwa, w których ulokowane są najważniejsze polskie aglomeracje), to w okresie przedakcesyjnym wyjeżdżający z tego województwa stanowili około 11% całości odpływu, co lokowało Lubelszczyznę na 3. miejscu pod względem udziału w migracjach ogółem. W okresie poakcesyjnym udział ten uległ zmniejszeniu, wynosił około 8%, ale Lubelszczyzna nadal pozostała ważnym regionem wysyłającym migrantów. Warto podkreślić, że spadek w rankingu najważniejszych regionów, z których pochodzą migranci, nie wynika ze zmniejszenia skali mobilności – większość danych wskazuje, że jest wręcz przeciwnie – ale z faktu, że po 1 maja 2004 roku nastąpiło znaczne umasowienie i upowszechnienie procesów mobilności. Tym samym i „wyspowość” najnowszych migracji Polaków ma mniejsze znaczenie niż w poprzednich okresach. O efekcie tym przekonują dane zebrane w tabeli 3.2, która prezentuje Współczynniki Selektowności Migracji dla województw Polski w okresie przed- i poakcesyjnym.

Wykorzystywane w tym tekście współczynniki są miarami dość często stosowanymi w demografii i pozwalają ocenić procesy selektywności w odniesieniu do określonych cech. Wartości współczynnika większe od zera świadczą o występowaniu dodatniej selektywności (tym większej, im wyższa wartość współczynnika). Oznacza to, że w migracjach uczestniczy więcej jednostek danej kategorii niż wynikałoby to z ich proporcji w całkowitej populacji<sup>21</sup> [por. Mioduszevska 2008].

Z danych tych wynika, że w okresie po akcesji Polski do Unii Europejskiej zmniejszył się udział województwa lubelskiego w odpływie z kraju ogółem (także w ujęciu relatywnym – tj. z uwzględnieniem potencjału ludnościowego). Nie zmienia to jednak faktu, iż województwo lubelskie pozostaje jednym z kilku polskich regionów, gdzie skłonność do migracji jest relatywnie wyższa niż przeciętna. W okresie poakcesyjnym było to o ponad 35% więcej niż średnia krajowa. Oznacza to, iż zjawiska migracyjne były i wciąż pozostaną istotne dla procesów społeczno-ekonomicznych zachodzących na Lubelszczyźnie.

Kolejna tabela (3.3) odnosi się do dwóch kluczowych cech strukturalnych migracji, a mianowicie płci oraz wieku (w tym ostatnim wymiarze wyróżniono tzw. wiek mobilny, tj. osoby w wieku od 28 do 44 lat).

<sup>21</sup> W sensie matematycznym, formuła współczynnika jest następująca:

$$WSM_{V=i} = \frac{\frac{M_{V=i} - P_{V=i}}{M} - \frac{P}{P}}{\frac{P_{V=i}}{P}}$$

Gdzie:  $V$  – zmienna, która jest analizowana (np. wiek, udział w całości odpływu.),  $i$  – kategoria zmiennej  $V$ , dla której liczona jest wartość współczynnika (np. wiek produkcyjny, dane województwo),  $WSM_{V=i}$  – współczynnik selektywności migracji ze względu na zmienną  $V$  dla kategorii  $i$ ,  $M_{V=i}$  – liczba migrantów z danego obszaru należących do kategorii  $i$  zmiennej  $V$ ,  $M$  – liczba wszystkich migrantów z danego obszaru  $P_{V=i}$  – liczba ludności danego obszaru należąca do kategorii  $i$  zmiennej  $V$ ,  $P$  – całkowita liczba ludności na danym obszarze.

Tabela 3.2. Udział w odpływie ludności z poszczególnych województw (w %) dla okresu poakcesyjnego oraz Współczynniki Selektywności Migracji dla województwa pochodzenia dla okresu przed- i poakcesyjnego.

Województwo	Udział w odpływie(w %)	WSM przed akcesją	WSM po akcesji
Podkarpackie	13,20	1,69	1,48
Małopolskie	10,60	0,88	0,29
Dolnośląskie	9,40	-0,04	0,21
<b>Lubelskie</b>	<b>8,20</b>	<b>0,44</b>	<b>0,32</b>
Śląskie	6,70	-0,58	-0,47
Mazowieckie	6,60	-0,63	-0,49
Kujawsko-pomorskie	6,30	-0,23	0,16
Wielkopolskie	5,70	-0,52	-0,35
Świętokrzyskie	5,60	0,27	0,53
Podlaskie	5,40	1,61	0,87
Zachodniopomorskie	4,70	-0,12	0,12
Łódzkie	4,40	-0,53	-0,43
Pomorskie	4,30	-0,26	-0,17
Warmińsko-mazurskie	3,40	-0,08	-0,06
Opolskie	3,10	1,63	0,22
Lubuskie	2,40	-0,28	-0,17

Źródło: Mioduszevska 2008

Z danych zaprezentowanych w tabeli 3.3 wynika, że na obszarze Lubelszczyzny zachodzą procesy o zbliżonym charakterze do obserwowanych w przekroju całego kraju. Przede wszystkim współczesne, tj. poakcesyjne, migracje stały się dużo bardziej zmaskulinizowane niż miało to miejsce wcześniej. O ile przed 2004 rokiem struktura wyjeżdżających z województwa lubelskiego była względnie zrównoważona pod względem płci, to w okresie poakcesyjnym znacznie większy jest udział mężczyzn (efekt ten jest silniejszy niż dla całego kraju – Lubelszczyzna jest wśród tych województw, gdzie rozmiary zmiany były bardzo duże). Z drugiej strony, współczesne wyjazdy zagraniczne w coraz większym stopniu stają się udziałem ludzi młodych. Jeśli mowa o osobach w wieku mobilnym, to już przed 2004 rokiem było ich niemal dwukrotnie więcej, niż wskazywałby na to udział w populacji ogółem, po akcesji selektywność względem wieku jeszcze wzrosła, a WSM dla tej cechy osiągnął poziom 1,21. W tej mierze województwo lubelskie świetnie wpisuje się w trendy ogólnopolskie (niemal identyczne wartości współczynników dla obu okresów).

Co ciekawe, województwo lubelskie wyróżnia się na tle kraju jeśli chodzi o wzorce mobilności do różnych krajów. Współczynnik selektywności migracji dla wieku mobilnego w przypadku Wielkiej Brytanii spadł z poziomu 1,86 do 1,41 (Polska w okresie poakcesyjnym: 1,52), a dla Niemiec wzrósł z 0,85 do 1,12 (Polska w okresie poakcesyjnym: 0,9). Potwierdza to w istocie tezę o silnym zróżnicowaniu

Tabela 3.3. Wskaźniki selektywności migracji dla płci oraz wieku.

Województwo	Płeć (mężczyzna)		Wiek mobilny	
	przed 1 maja	po 1 maja	przed 1 maja	po 1 maja
Dolnośląskie	0,14	0,34	1,07	1,13
Kujawsko-pomorskie	0,12	0,38	1,15	1,18
<b>Lubelskie</b>	<b>0,02</b>	<b>0,35</b>	<b>0,98</b>	<b>1,21</b>
Lubuskie	0,03	0,02	1,01	1,34
Łódzkie	0,33	0,61	1,33	1,17
Małopolskie	0,19	0,24	0,85	1,22
Mazowieckie	0,18	0,63	0,89	1,67
Opolskie	0,61	0,41	1,21	1,07
Podkarpackie	0,14	0,21	1,03	1,14
Podlaskie	0,03	0,34	0,81	1,09
Pomorskie	0,35	0,48	0,97	1,13
Śląskie	0,29	0,31	0,82	1,23
Świętokrzyskie	0,18	0,38	0,66	1,03
Warmińsko-mazurskie	0,30	0,26	0,98	1,26
Wielkopolskie	0,31	0,27	1,17	1,29
Zachodniopomorskie	0,09	0,44	1,13	1,32
<b>POLSKA</b>	0,20	0,35	0,97	1,21

Źródło: Mioduszczevska i Okólski 2008

strumienia migracyjnego z Polski. Pomimo tego, że dominującą rolę odgrywają obecnie wyjazdy do Wielkiej Brytanii i Irlandii, a te z kolei są silnie zdominowane przez ludzi młodych, to okazuje się, że tradycyjne wyjazdy do Niemiec mogą być wciąż atrakcyjne, także dla osób w wieku mobilnym.

Wraz z odmładzaniem się populacji migrantów należałoby się spodziewać także poprawy ich przeciętnego poziomu wykształcenia (co wynika choćby z boomu edukacyjnego obserwowanego w Polsce w latach dziewięćdziesiątych). Tabela 3.4 zawiera wskaźniki selektywności migracji dla dwóch najważniejszych w przypadku migracji z Polski kategorii wykształcenia.

Z analizy danych zawartych w tabeli wynika, że w okresie poakcesyjnym zwiększyła się relatywna skala odpływu w przypadku wykształcenia wyższego: wartość WSM zwiększyła się z 0,02 do 0,42. Jednocześnie nie uległa zasadniczej zmianie wartość WSM dla wykształcenia zawodowego – w tym miejscu warto zaznaczyć, że w sensie ilościowym to wciąż najważniejsza grupa wśród wyjeżdżających zarobkowo za granicę. W przypadku Lubelszczyzny procesy te miały nieco inny charakter. W okresie przedakcesyjnym selektywność migracji była relatywnie wyższa dla osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym. Zmieniło się to po 1 maja wraz z włączeniem się w strumień migracji pokaźnej grupy osób dobrze wykształconych (wzrost WSM dla wykształcenia wyższego z 0,15 do 0,37). Tym niemniej, zwiększyła się

Tabela 3.4. Wskaźniki selektywności migracji dla dwóch kategorii wykształcenia: wykształcenia wyższego oraz zawodowego.

Województwo	Wykształcenie wyższe		Wykształcenie zawodowe	
	przed 1 maja	po 1 maja	przed 1 maja	po 1 maja
Dolnośląskie	-0,09	0,57	0,30	0,19
Kujawsko-pomorskie	-0,05	-0,15	0,22	0,40
<b>Lubelskie</b>	<b>0,15</b>	<b>0,37</b>	<b>0,39</b>	<b>0,44</b>
Lubuskie	0,11	-0,11	0,12	0,26
Łódzkie	1,50	1,27	0,06	0,23
Małopolskie	0,06	-0,02	0,33	0,31
Mazowieckie	0,10	0,66	0,05	0,19
Opolskie	-0,26	-0,22	0,67	0,54
Podkarpackie	-0,22	0,34	0,52	0,44
Podlaskie	-0,12	0,07	0,51	0,61
Pomorskie	0,43	0,95	0,18	0,23
Śląskie	0,39	1,54	0,29	0,12
Świętokrzyskie	-0,57	0,32	0,56	0,41
Warmińsko-mazurskie	0,15	0,83	0,43	0,43
Wielkopolskie	0,45	0,82	0,17	0,07
Zachodniopomorskie	0,08	0,49	0,33	0,25
POLSKA	0,02	0,42	0,34	0,30

Źródło: Mioduszevska i Okólski 2008

również selektywność dla osób z wykształceniem zawodowym – w przypadku tej kategorii nastąpił wzrost wartości współczynnika z 0,39 do 0,44 (podczas gdy dla całej Polski wartość tego wskaźnika nieznacznie się obniżyła).

O tym, że strumień migracyjny z Polski jest silnie zróżnicowany wewnątrznie przekonują wreszcie dane na temat selektywności migrantów wg wykształcenia oraz wybranych krajów docelowych. Analiza danych dla całego kraju wskazuje w tej mierze na następujący wzorzec zachowań [por. Kaczmarczyk 2008]: osoby bardzo dobrze wykształcone wybierają przede wszystkim Wielką Brytanię (lub inne kraje anglojęzyczne), osoby słabiej wykształcone – w tym także te dysponujące wykształceniem zawodowym – relatywnie częściej wyjeżdżają do Niemiec. W przypadku Lubelszczyzny zależność ta potwierdza się tylko do pewnego stopnia. Jeśli chodzi o osoby z wykształceniem wyższym, to w istocie Niemcy nie są dla tej grupy atrakcyjnym krajem docelowym. W przypadku Wielkiej Brytanii mamy do czynienia z silną selekcją pozytywną w odniesieniu do tej kategorii wykształcenia, ale w przeciwieństwie do wielu regionów kraju, skala pozytywnej selektywności zmalała po akcesji Polski do UE. Może to odzwierciedlać relatywnie korzystną strukturę tutejszej populacji wg wykształcenia (por. rozdział 2) i oznaczać, że migracje do Wielkiej Brytanii cieszyły się uznaniem dobrze wykształconych mieszkańców Lubelszczyzny już przed 2004 rokiem. Zwiększył się natomiast poziom selektywności – zarówno

w przypadku Wielkiej Brytanii, jak i Niemiec – w odniesieniu do osób dysponujących wykształceniem zawodowym. Wydaje się jednak, że ten efekt w mniejszym stopniu odzwierciedla rosnącą skłonność do migracji tej właśnie grupy, a raczej fakt, że udział osób z wykształceniem zawodowym w ogóle populacji systematycznie się zmniejsza, co jest wyraźnie widoczne zwłaszcza w przypadku miast akademickich, takich jak Lublin.

### 3.2. Skala i struktura migracji zarobkowych na podstawie wyników badania etnosondażowego

Trudno nie zgodzić się z powszechnie panującą opinią, iż podstawowym problemem w badaniach nad migracjami jest dostępność i jakość danych statystycznych. To te dwa elementy w większości przypadków istotnie zmniejszają możliwości oceny zjawisk mobilności i wnioskowania na ich temat. Problem ten jest widoczny również w przypadku Polski, pomimo tego iż – co warto podkreślić – kraj nasz wyróżnia się pozytywnie na tle innych państw regionu.

Dane spisowe, które mogą dostarczać najpełniejszych i w miarę precyzyjnych informacji na temat mobilności – czy to w wymiarze zewnętrznym czy też wewnętrznym – nie spełniają swojej roli w przypadku dynamicznych zmian w sferze mobilności. W niniejszym opracowaniu zostały one wykorzystane w rozdziale 2, gdzie próbowano przedstawić zarys tradycji migracyjnych w województwie lubelskim (zwłaszcza w powiecie lubelskim). Nie pozwalają one jednak, z oczywistych względów, odnieść się do spektakularnych zmian, jakie nastąpiły w sferze międzynarodowej mobilności zagranicznej po 1 maja 2004 roku<sup>22</sup>.

Dane Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności pozwalają wiązać zjawiska mobilności z procesami rynku pracy, a także oceniać dynamikę migracji i jej podstawowe cechy strukturalne. W tym drugim wymiarze szczególnie istotne wydają się elementy powiązane z selektywnością migracji, którym poświęcono nieco miejsca powyżej. Nie dają one jednak szansy na bardziej pogłębione studia migracyjne – nie wiemy wiele o samych migracjach, ich uwarunkowaniach, przebiegu i konsekwencjach, nie mamy dostępu do danych na temat kontekstu procesów migracyjnych, które wielokrotnie mogą być bardzo istotne. Te i inne problemy adresuje metoda, którą wykorzystano w badaniu migracji z regionu Lubelszczyzny w ramach projektu „Transgraniczne centrum wsparcia rynku pracy”. Kolejne części rozdziału zawierają istotne uwagi metodologiczne odnoszące się do wykorzystanego narzędzia badawczego oraz najważniejsze wnioski z przeprowadzonych badań.

#### 3.2.1. Uwagi metodologiczne

Etnosondaż to metoda badawcza, jaką do badań migracyjnych zastosował po raz pierwszy Douglas Massey realizując tzw. *Mexican Migration Project* [Massey i inni 1987; Massey i Zenteno 2000]. Punktem wyjścia było odwołanie się do metody, która pozwalałaby wykorzystać potencjał badań o charakterze jakościowym (etnograficznym) oraz ilościowym (sondażowym) i stworzyć w miarę kompleksowy obraz zjawisk mobilności. Istotą

<sup>22</sup> A na kolejny spis powszechny przyjdzie nam poczekać kolejnych kilka lat.

metody jest założenie, iż jakościowe i ilościowe techniki badawcze mogą się z powodzeniem uzupełniać i zmniejszać wagę deficytów, wzmacniając jednocześnie mocne strony obu podejść, tj. reprezentatywność w przypadku badań ilościowych i możliwość pogłębionej analizy specyficznych nawet przypadków, jak to ma miejsce w analizie jakościowej.

Cechą metody etnosondażu jest przyjęcie określonego wzorca badawczego, który zakłada, iż dane winny być gromadzone w trzech zasadniczych etapach [por. Jaźwińska, Łukowski, Okólski 1997]:

- Etap pierwszy to analizy o charakterze monograficznym, czyli zbieranie informacji o społeczności(ach) będącej(ych) obiektem badania. Celem jest więc rozpoznanie kontekstu procesów migracyjnych, czemu służy zebranie i interpretacja dostępnych danych wtórnych na temat historii badanej jednostki terytorialnej, jej cech społecznych, demograficznych i ekonomicznych.
- Etap drugi to badanie sondażowe na reprezentatywnej (w sensie statystycznym) próbie. Badanie sondażowe winno pozwolić oszacować rozmiary migracji, ocenić jej dynamikę i kierunki, określić najważniejsze cechy strukturalne itp. Ze względów analitycznych, ten właśnie etap uznaje się zwykle za kluczowy.
- Trzeci etap prac badawczych, to jakościowe badania o charakterze etnograficznym. Badania te opierają się zwykle na serii wywiadów pogłębionych (z migrantami, nie-migrantami, lokalnymi ekspertami), rzadziej wykorzystują technikę obserwacji uczestniczącej i inne.

Podkreśla się, że efektem tak kompleksowego podejścia jest możliwość uzyskania informacji o procesach migracyjnych i czynnikach je warunkujących, na poziomach: indywidualnym, gospodarstwa domowego i społeczności lokalnej (gminy). Dodatkowo, są one na tyle pogłębione, że umożliwiają przeprowadzanie nawet zaawansowanych analiz [por. Jaźwińska, Kaczmarczyk i Napierała 2008]. Nie oznacza to jednak, że metoda etnosondażowa jest pozbawiona wad. Kluczową z nich jest to, iż ceną za wszechstronność i pogłębiony charakter podejścia jest utrata reprezentatywności. Co prawda, badanie sondażowe jest realizowane na próbach reprezentatywnych, ale reprezentatywność ta z zasady ogranicza się do niewielkich jednostek terytorialnych (w przypadku Polski najczęściej były to powiaty). Dodatkowe problemy pojawiają się w przypadku analizy relatywnie dużych miast, gdzie bardzo trudne byłoby zidentyfikowanie kontekstu lokalnego procesów migracyjnych. Wreszcie, ze względu na fakt, że integralnym składnikiem podejścia jest sondaż, nie można zapominać o wszelkiego typu ograniczeniach i obciążeniach, jakie wiążą się z tym właśnie elementem (por. także poniżej).

Metoda etnosondażu była już wielokrotnie i z dużym powodzeniem stosowana na gruncie polskim. Zespół Ośrodka Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego posłużył się nią w realizowanym w latach 1994-1999 badaniu poświęconym współczesnym migracjom z Polski [por. Jaźwińska, Łukowski, Okólski 1997; Jaźwińska i Okólski 2001]. Udoskonalona wersja samej metody, jak i narzędzi badawczych została wykorzystana w projekcie „Polityka migracyjna jako instrument promocji zatrudnienia i ograniczania bezrobocia” realizowanym już po akcesji Polski do UE [Kaczmarczyk i Okólski 2008; Kaczmarczyk 2008]. Ta ostatnia informacja jest o tyle istotna, iż na wstępnym etapie planowania projektu „Transgraniczne Centrum Wsparcia Rynku Pracy” przyjęto, iż celowa i cenna byłaby możliwość spojrzenia na sytuację migracyjną Lubelszczyzny przez pryzmat doświadczeń innych regionów kraju. W związku z tym, a także ze względu na fakt, że oba badania dzielił relatywnie

nieduży odstęp czasu, zdecydowano odwołać się do wcześniej przetestowanej i wykorzystanej metodologii z niewielkimi niezbędnymi modyfikacjami<sup>23</sup>.

Tak jak w przytaczanym powyżej badaniu, osią działań badawczych było badanie sondażowe przeprowadzone na terenie miasta Lublina pomiędzy grudniem 2007 roku a kwietniem 2008 roku. Jednym z założonych celów badania była realizacja co najmniej 200 ankiet w gospodarstwach domowych tworzonych przez mieszkańców Lublina. Na potrzeby badania zdefiniowano gospodarstwo domowe jako zbiorowość osób (inaczej członków tego gospodarstwa) zamieszkujących wspólnie i utrzymujących się ze wspólnych dochodów. Ponadto, do członków gospodarstwa domowego zaliczano także osoby czasowo nieobecne, w niektórych wypadkach także przebywające za granicą, ale takie, które ponosiły pewne koszty związane z utrzymaniem gospodarstwa w kraju lub też korzystały ze wspólnego budżetu domowego. W związku z realizacją powyższego celu z rejestru TERYT wylosowano reprezentatywną próbę 600 gospodarstw domowych. Wielkość tej próby ustalono przy założeniu trzykrotnego sprawdzenia adresu przez ankietera. W wyniku przeprowadzonego badania udało się zrealizować wyznaczony cel, czyli przeprowadzono wywiady kwestionariuszowe w 200 gospodarstwach domowych, z czego 132 to gospodarstwa nie-migranckie.

Tabela 3.5. Charakterystyka realizacji próby.

Powiat	m. Lublin
<b>Liczba wylosowanych gospodarstw domowych</b>	600
<b>Liczba wywiadów zrealizowanych</b>	200
gospodarstwa migranckie	68
gospodarstwa niemigranckie	132
<b>Liczba członków gospodarstw domowych</b>	522
<b>Stopień realizacji próby (odsetek wywiadów zrealizowanych)</b>	33%
<b>Liczba wywiadów niezrealizowanych</b>	400
<b>Powód nierealizowania wywiadów:</b>	
nieobecność respondenta	18%
zły adres	3%
odmowa udzielenia wywiadu	38%
inna przyczyna	9%
w tym: mieszkanie studenckie	31%

Źródło: Badanie sondażowe Interreg2008

W zrealizowanej próbie znalazło się 68 **gospodarstw migranckich**, przy czym na potrzeby projektu definiowano je jako każde gospodarstwo domowe, w którym choć jeden jego członek był migrantem. **Migrantem** z kolei nazywano osobę, która choć raz w życiu podjęła się wyjazdu do innego kraju (bez względu na długość jego trwania), którego celem było:

- osiedlenie się tam na stałe (np. związane z zamiarem poślubienia osoby mieszkającej za granicą),

<sup>23</sup> Dodatkowym argumentem przemawiającym na rzecz takiego właśnie rozwiązania był fakt, że badanie OBM UW objęło swoim zasięgiem jeden z powiatów województwa lubelskiego (powiat biłgorajski), co umożliwia rozszerzenie analizy poza wąsko pojęte miasto wojewódzkie.



- podjęcie nauki,
- podjęcie pracy (lub zarobienie pieniędzy w jakikolwiek inny sposób),
- uzyskanie innego typu korzyści materialnych.

Przykładowo, wyjazd za granicę dziadków do opieki nad wnukami (nawet jeśli osoby te za wykonywanie tych czynności nie otrzymywały od własnych dzieci wynagrodzenia) był w naszym badaniu rozumiany jako migracja zagraniczna. Natomiast nie był uznawany za migrację wyjazd w celach wyłącznie turystycznych (zwiedzanie, odpoczynek). Ponadto migracją w naszym badaniu był również wyjazd za granicę osób, pracowników firm, w celu świadczenia usług, np. osób prowadzących własną działalność gospodarczą, albo pracowników firm, które wygrały przetargi na wykonanie usług za granicą.

Niski stopień realizacji próby – 33% można wytłumaczyć ogólnopolską tendencją obserwowaną w realizacji badań na próbach adresowych, czyli występowania ujemnej korelacji pomiędzy wielkością miejscowości, a stopniem realizacji próby. Dużo niższy stopień realizacji próby w dużych miastach przede wszystkim wynika z dużego odsetka odmów respondentów (38%), a także nieobecności wszystkich członków gospodarstwa domowego podczas trzykrotnych odwiedzin ankietera (18%)<sup>24</sup>. W kilku przypadkach wylosowane adresy okazały się nietrafione (ok 5%). Głównym powodem tego był fakt, iż domostwa te były niezamieszkałe, najczęściej z powodu: śmierci właściciela, wyprowadzki do innej miejscowości wszystkich członków gospodarstwa domowego lub niedawnej sprzedaży mieszkania. Czasami zdarzało się, że wylosowanymi gospodarstwami domowymi okazywały się budynki użytku publicznego (np. placówki handlowe, punkt ksero, salon fryzjerski, fundacja, zakład przemysłowy itp.) czy też niezabudowane działki rolne. Dużym problemem podczas badania w Lublinie, który wpłynął na stopień realizacji badania, był fakt iż wiele z wylosowanych mieszkań było wynajmowanych przez studentów, czyli grupę osób, które według przyjętej definicji nie tworzą gospodarstwa domowego.

Przeciętny czas trwania wywiadu w gospodarstwach domowych wynosił około 30 minut. Jednak był on bardzo zróżnicowany (odchylenie standardowe wynosiło 13 minut, a najdłuższy wywiad trwał 1,5 godziny). Czas trwania wywiadu zależał głównie od tego jak liczne było badane gospodarstwo domowe, a także jak bardzo bogate były historie pracy czy migracji poszczególnych członków gospodarstwa domowego. Kwestionariusz wykorzystywany w badaniu składał się bowiem z dwóch części – części podstawowej wypełnianej dla każdego gospodarstwa domowego oraz części dodatkowej, która dotyczyła historii migracji i wypełniana była tylko w gospodarstwach migranckich. Cały kwestionariusz składał się z dziesięciu kart ponumerowanych literami od A do J, z których część dotyczyła całego gospodarstwa, a część poszczególnych członków gospodarstwa domowego. Karta A służyła identyfikacji członków gospodarstwa domowego oraz służyła identyfikacji czy gospodarstwo należy do migranckich, czy też nie. W karcie J zbierano informacje o sytuacji ekonomicznej gospodarstwa domowego. Natomiast karta I służyła zidentyfikowaniu wielkości potencjalnego popytu lubelskich gospodarstw domowych na pracę cudzoziemców. Następnie w kartach B zbierano informacje o każdym dorosłym członku gospodarstwa domowego, czyli

<sup>24</sup> Zgodnie z przyjętymi założeniami, wywiadu mogła udzielić dowolna osoba będąca członkiem gospodarstwa domowego, która udzielała wtedy informacji o pozostałych członkach gospodarstwa domowego.

o osobach w wieku 15 lat i więcej (przy czym za osobę 15-letnią uważano osobę urodzoną w 1992 roku niezależnie od tego czy w momencie badania miała ukończony 15 rok życia czy nie). Karty C i D służyły zgromadzeniu informacji dotyczących historii prac głównych oraz dodatkowych w Polsce dorosłych członków gospodarstwa domowego. Natomiast karty E, F i G wypełniane były przez migrantów.

Z uwagi na dość skomplikowany układ kwestionariusza, ankieterzy którzy realizowali badanie przed wyruszeniem w teren, przeszli obowiązkowe szkolenie ankierskie oraz zostali wyposażeni w obszerną instrukcję, która została specjalnie przygotowana przez autorów badania na jego potrzeby<sup>25</sup>. Ponadto, by można było uniknąć ewentualnych błędów ankierskich, jeden z autorów był zawsze dostępny podczas realizacji badania pod specjalnym numerem telefonu. W celu zwiększenia realizacji próby, autorzy skierowali do respondentów list, w którym informowali o celu badania, a także o możliwości telefonicznego skontaktowania się z autorami badania w razie jakichkolwiek zaistniałych wątpliwości.

Stosunkowo niski stopień realizacji próby może budzić pewne wątpliwości, co do reprezentatywności uzyskanych wyników. Porównanie wyników uzyskanych w badaniu ze statystykami pochodzącymi z Banku Danych Regionalnych Głównego Urzędu Statystycznego miało posłużyć zweryfikowaniu tej hipotezy. Ze względu na niepełność dostępnych danych oraz ich zdezaktualizowanie (jedynie dostępne dane dotyczące wykształcenia czy statusu na rynku pracy pochodzą z Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku), zdecydowano się na porównanie i ocenę reprezentatywności próby tylko ze względu na płeć i wiek. W przypadku rozkładu płci różnice między danymi z próby a populacją mieszkańców Lublina nie przekraczają 0,5%, świadcząc tym samym o wysokiej reprezentatywności zrealizowanej próby (patrz tabela poniżej).

Tabela 3.6. Struktura ludności według płci w badanej lokalizacji w oparciu o dane statystyczne z 2007 roku i w próbie (w odsetkach).

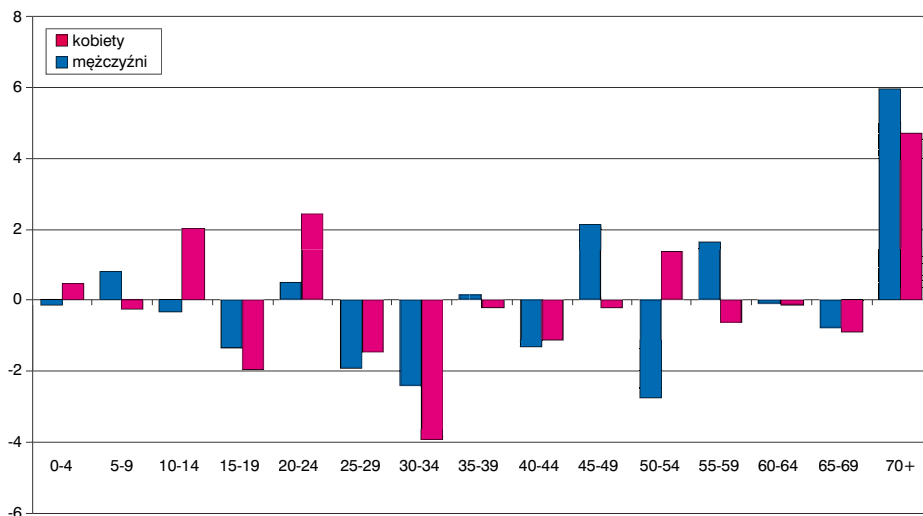
Powiat	m. Lublin
<b>Mężczyźni (GUS)</b>	46,14
<b>Mężczyźni (próba)</b>	46,17
<b>Kobiety (GUS)</b>	53,86
<b>Kobiety (próba)</b>	53,45

Źródło: Badanie sondażowe Interreg2008

Z kolei informacje dotyczące różnic pod względem struktury wieku między populacją z próby a mieszkańcami Lublina zaprezentowane zostały dodatkowo z uwzględnieniem płci. Z wykresu na rysunku 3.1 wynika, że niezależnie od płci, ponad 5-procentowa różnica wystąpiła tylko w przypadku grupy wieku 70 lat i więcej. Osoby w tym wieku częściej zgadzały się na udzielenie wywiadu, stąd w strukturze populacji badanej wystąpiła ich znaczna nadreprezentacja. Z kolei liczba respondentów obu płci z grup wieku 15-19, 25-29 oraz 30-34 lata, była w próbie mniejsza w stosunku do

<sup>25</sup> Autorzy badania pragną podziękować studentom Instytutu Socjologii UMCS oraz opiekunowi grupy za nieocenioną pomoc w realizacji badania.

populacji mieszkańców miasta Lublina. Niemniej jednak różnice występujące w pozostałych grupach wieku były mniejsze od pięciu procent (rys. 3.1). Jednakże z uwagi na występującą w próbie nadreprezentację osób w wieku 70 i więcej w stosunku do populacji mieszkańców zdecydowano, że wyniki uzyskane w badaniu sondażowym powinny zostać przeważone względem wieku tak, by struktura próby badawczej odpowiadała rzeczywistym proporcjom określonej cechy w całej badanej populacji<sup>26</sup>.



Rysunek 3.1. Struktura ludności w badanych lokalizacjach według wieku i płci w oparciu o dane statystyczne z 2007 roku i w próbie (różnice w punktach procentowych).

Źródło: Badanie sondażowe Interreg2008 oraz dane GUS

### 3.2.2. Skala i dynamika migracji

Wyjściowym celem, jaki stawiano sobie podczas konstrukcji narzędzi badania sondażowego było oszacowanie rozmiarów migracji z badanych jednostek terytorialnych i dynamiki wyjazdów zagranicznych. Jest to o tyle istotne, że powszechnie wiadomo, jak niedoskonałe w tej mierze są inne dostępne dane statystyczne.

Wyniki badania sondażowego zrealizowanego przez OBM UW w drugiej połowie 2007 roku (badanie objęło powiaty: biłgorajski, moniecki, słupecki oraz starachowicki) wskazują, że gospodarstwa migranckie, czyli takie, w których przynajmniej jedna osoba dorosła (wg składu osobowego na dzień realizacji badania) uczestniczyła w migracji zagranicznej, stanowiły przeciętnie 30% wszystkich gospodarstw domowych w próbie. Jeżeli definicję gospodarstwa domowego rozszerzono by w ten sposób, by obejmowała ona również te osoby, które były członkami gospodarstwa domowego w roku 1989 a nie były nimi w momencie badania (tzw. „rozszerzone gospodarstwo domowe”), to udział gospodarstw migranckich wzrastał do 36%. Tak jak można się było spodziewać,

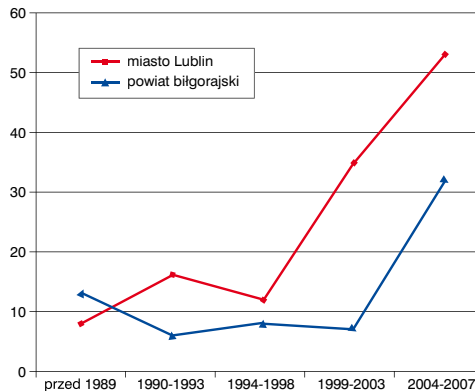
<sup>26</sup> Ważenie próby polega na obniżeniu wagi odpowiedzi respondentów nadreprezentowanych w próbie i podwyższeniu rangi odpowiedzi respondentów niedoreprezentowanych.

intensywność migracji była silnie zróżnicowana w zależności od regionu kraju (a nawet konkretnego powiatu – o czym poniżej). Najwyższy odsetek gospodarstw migranckich, w składzie osobowym z momentu badania, został odnotowany w powiecie biłgorajskim, gdzie 36% gospodarstw domowych uczestniczyło w wyjazdach zagranicznych oraz w powiecie słupeckim (32%). W pozostałych dwóch badanych powiatach skala zjawiska była nieco niższa (tak jak w powiecie starachowickim, gdzie gospodarstwa migranckie stanowiły 28% wszystkich gospodarstw domowych) albo istotnie niższa (tak jak w powiecie monieckim – 26%) [Kępińska i Napierała 2008]. Kolejność ta była zgodna z danymi na temat przeciętnej liczby migrantów w gospodarstwie domowym.

W dalszej kolejności możliwa była również ocena intensywności migracji (liczba migrantów na 100 osób zamieszkujących dany powiat). Ponownie, największy odsetek migrantów w ogóle ludności zanotowano w powiecie biłgorajskim (było to 18 migrantów na 100 mieszkańców), a w przypadku pozostałych skala zjawiska była porównywalna (intensywność migracji oscylowała wokół 13 osób migrujących na 100 mieszkańców).

Na tle wcześniejszych badań OBM UW powiat grodzki lubelski prezentuje się jako jednostka terytorialna z relatywnie dużym nasileniem procesów migracyjnych. Dane sondażowe wskazują, że jeśli weźmiemy pod uwagę obecnych członków gospodarstw domowych (obliczenie danych dla „poszerzonego” gospodarstwa domowego nie było możliwe na tym etapie), to udział gospodarstw migranckich wyniesie 34%. Oznacza to, że był on porównywalny z wynikiem uzyskanym dla powiatu biłgorajskiego, a dużo wyższy niż dla pozostałych powiatów wspomnianych powyżej. Podobnie, intensywność migracji na 100 mieszkańców okazała się relatywnie wysoka: ogólnie było to 14,4 migrantów na 100 osób zamieszkujących powiat (czyli wynik nieco niższy niż zanotowany dla powiatu biłgorajskiego), przy czym 7,4% wyjeżdżających po raz pierwszy migrowało przed 2004 rokiem a dalsze 7% już po akcesji Polski do UE.

Dane te przekonują, że w istocie województwo lubelskie jest jednym z ważnych regionów na migracyjnej mapie Polski. Biorąc pod uwagę intensywność migracji oraz udział gospodarstw migranckich w populacji gospodarstw ogółem, powiaty tego województwa stanowczo wyróżniały się na tle innych, które – o czym warto pamiętać – wybrano także ze względu na pewne przesłanki świadczące o silnym natężeniu procesu migracyjnego.



Rysunek 3.2. Dynamika współczesnych migracji z Lubelszczyzny – powiat lubelski (grodzki) oraz biłgorajski, liczba przypadków.

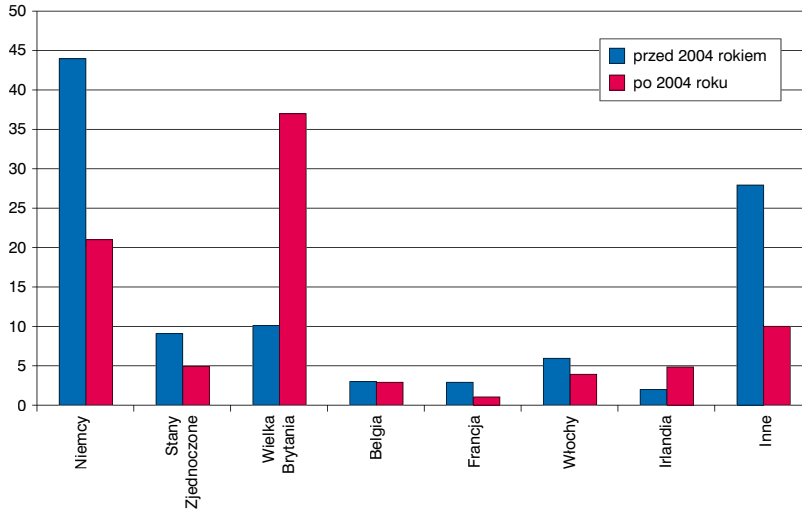
Źródło: *Badanie sondażowe Interreg2008*

Rysunek 3.2 pokazuje dynamikę procesu migracyjnego w dwóch powiatach województwa lubelskiego, dla których zbierano dane sondażowe. Przedstawione dane wskazują na pewną prawidłowość, która będzie przedmiotem eksploracji w dalszej części tego rozdziału – nawet w obrębie jednego regionu (województwa) proces migracyjny może być dość istotnie zróżnicowany. Biorąc pod uwagę powiat grodzki lubelski oraz powiat biłgorajski okazuje się bowiem, że nawet jeśli trendy zmian w dynamice mobilności są zbliżone – chodzi tutaj o silny wzrost skali migracji po przystąpieniu Polski do UE – to głębsza analiza wskazuje na dość istotne różnice. W szczególności, mieszkańcy powiatu biłgorajskiego zaangażowali się w mobilność zagraniczną relatywnie wcześniej (już w końcu lat dziewięćdziesiątych), mieszkańcy lokalnego centrum rozwoju, czyli miasta Lublin uczynili to kilka lat później, czyli już po otwarciu unijnych rynków pracy dla obywateli Polski. Dane przedstawione w poprzednim rozdziale przekonują, że należałoby to przypisywać, z jednej strony, uwarunkowaniom strukturalnym (zwłaszcza sytuacji na lokalnym rynku pracy), a z drugiej tradycjom migracyjnym. W tej mierze, powiat biłgorajski miał stanowczo lepszą pozycję, jeśli chodzi o możliwość uruchomienia potencjału migracyjnego.

### 3.2.3. Pozycja migrantów na zagranicznych rynkach pracy

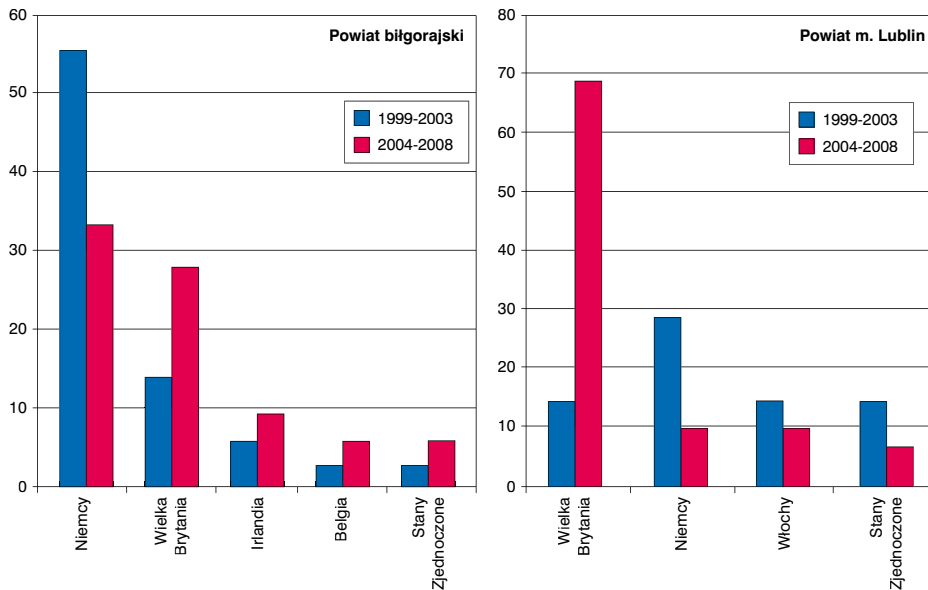
Jedną z najważniejszych zmian strukturalnych w odniesieniu do migracji po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej są przekształcenia w sferze kierunków migracji. Warto w tym miejscu wspomnieć, że tradycyjnymi kierunkami wybieranymi przez migrantów z Polski były Niemcy oraz Stany Zjednoczone. Nie inaczej było w Lublinie. Przytaczane powyżej dane NSP 2002 wskazują, że odwrócona była jedynie kolejność tych dwóch krajów – dominowały wyjazdy za ocean, na drugim zaś miejscu znalazły się migracje za zachodnią granicę. Kolejne miejsca wskazują już jednak na specyfikę regionu. Trzecie miejsce przypadło migracjom do Włoch, a dalej znalazły się Wielka Brytania oraz Kanada. Zwłaszcza te dwa ostatnie kraje zasługują na uwagę. W okresie przedakcesyjnym wyjazdy na Wyspy Brytyjskie nie były bowiem rozpowszechnione, a fakt, że w grupie pięciu najważniejszych krajów docelowych znalazła się również Kanada świadczyć może o tym, że duże znaczenie w migracjach z regionu miał klasyczny „drenaż mózgow” (Kanada, obok Stanów Zjednoczonych, to kraj, w przypadku którego odpływ z Polski dotyczył w szczególności dużym stopniu osób dobrze i bardzo dobrze wykształconych).

Dane zaprezentowane na rysunku 3.3 stanowią podsumowanie wyników sondażu i pokazują zestawienie najważniejszych krajów docelowych migrantów z powiatu grodzkiego w okresie przed- i poakcesyjnym. Potwierdza się silna pozycja Niemiec, Stanów Zjednoczonych (choć w odwrotnej kolejności niż sugerowały to dane NSP 2002) oraz Włoch. Okres poakcesyjny, to – podobnie jak to miało miejsce w innych regionach kraju – czas istotnych zmian w strukturze migracji. Zebrane dane przekonują, że Niemcy tracą wyraźnie swoją dominującą pozycję kraju docelowego i przejmuje ją Wielka Brytania (choć warto podkreślić raz jeszcze, że udział wyjeżdżających do tego kraju był relatywnie wysoki także przed 2004 rokiem). Tracą na znaczeniu również Włochy, a coraz więcej osób wybiera wyjazd do Irlandii. Wyniki te warto zestawić z danymi odnoszącymi się do migracji z nieodległego powiatu biłgorajskiego.



Rysunek 3.3. Kraje docelowe migrantów z Lublina, w odsetkach.

Źródło: Badanie sondażowe Interreg2008



Rysunek 3.4. Kraje docelowe migrantów z Lublina i Biłgoraja wg momentu wyjazdu, w odsetkach.

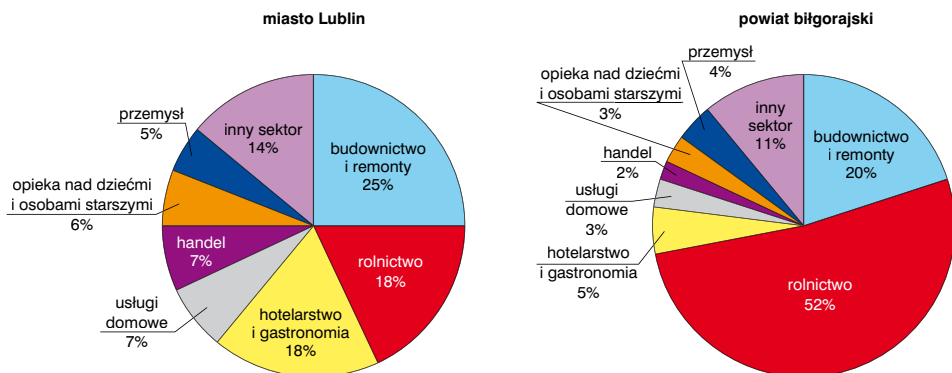
Źródło: Badanie sondażowe Interreg2008 oraz Kaczmarczyk 2008

Dane te potwierdzają jednoznacznie, jak duże różnice mogą dzielić nawet nieodległe geograficznie jednostki terytorialne (w tym przypadku należące do jednego województwa). W przypadku Biłgoraja bardzo duże jest przede wszystkim znaczenie migracji do Niemiec. Zmniejszyło się ono, co prawda, po 2004 roku, ale z danych sondażowych wynika, że wyjazdy zarobkowe za zachodnią granicę są wciąż istotne

dla mieszkańców powiatu. Dalej, znacznie mniej spektakularny jest wzrost znaczenia Wielkiej Brytanii, choć z drugiej strony może to być rekompensowane wyjazdami do Irlandii. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że cechą specyficzną wyjazdów zagranicznych mieszkańców Lublina jest to, że w relatywnie małej skali uczestniczą oni w migracjach sezonowych do Niemiec, które po 1990 roku stały się jedną z najważniejszych form mobilności zagranicznej mieszkańców Polski – udział tego typu migracji wynosił około 10% i był znacznie niższy niż w innych powiatach, do których nawiązujemy.

Analiza krajów docelowych polskich migrantów jest o tyle istotna, że miejsce, do którego docierają migranci w dużej mierze determinuje sektor zatrudnienia (albo przynajmniej wpływa nań w bardzo istotny sposób). Jak wskazują wyniki badania sondażowego OBM UW [Kaczmarczyk 2008], dominującym sektorem zatrudnienia osób wyjeżdżających do Niemiec było rolnictwo oraz branża remontowa i budowlana. Podobna jest struktura rynku imigracyjnego w Holandii – w obu przypadkach migracje są silnie zmaskulinizowane, co jest w dużym stopniu prostą wypadkową struktury zgłaszanego popytu na pracę cudzoziemców. Z kolei takie kraje jak Belgia czy Włochy, są o wiele bardziej zróżnicowane jeśli chodzi o miejsca pracy oferowane dla przedstawicieli obu płci. Przede wszystkim, w obu z nich relatywnie dużą rolę odgrywa migrancki sektor usług domowych, w którym niepoślednie znaczenie mają od lat Polki. Wreszcie, rynki pracy takich krajów jak Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Irlandia oferowały najbardziej zróżnicowane miejsca pracy, co istotne, w dwóch ostatnich przypadkach, ostatnie lata to po raz pierwszy od wielu lat powszechna możliwość podejmowania zatrudnienia legalnego. Ważne jest również to, że w krajach anglojęzycznych migranci znający język mają dużo większe szanse znaleźć zatrudnienie nie tylko w sektorach typowo migranckich, jak rolnictwo czy budownictwo, lecz także takich, jak transport czy hotelarstwo i gastronomia.

Rysunek 3.5 zawiera dane odnoszące się do sektorów zatrudnienia migrantów z dwóch powiatów województwa lubelskiego, które są przedmiotem zainteresowania.



Rysunek 3.5. Sektory zatrudnienia migrantów z Lublina oraz powiatu biłgorajskiego.  
Źródło: Badanie sondażowe Interreg2008 oraz Kaczmarczyk 2008

Z zaprezentowanych danych wynikają dwa podstawowe wnioski: po pierwsze, wzorce migracyjne we współczesnej Polsce są bardzo zróżnicowane oraz, po drugie, ważną rolę w określeniu pozycji migrantów na rynkach pracy krajów przyjmujących odgrywają kraje, do których docierają (a konkretnie struktura ich rynków pracy). Relatywnie duży udział wyjazdów do Niemiec (w tym wyjazdów sezonowych) tłumaczy bardzo istotny odsetek migrantów z Biłgoraja, którzy znajdowali zatrudnienie w rolnictwie. Pozostałe sektory – z wyjątkiem branży budowlanej – miały raczej marginalne znaczenie. Sytuacja osób migrujących z Lublina była drastycznie różna. Przede wszystkim zwraca uwagę relatywnie niski odsetek osób pracujących w rolnictwie (poniżej 20%) i wysoki udział tych migrantów, którzy znaleźli zatrudnienie w hotelarstwie i gastronomii (a także w handlu). Tradycje wyjazdów do Włoch tłumaczą wysoki, bo 7% udział osób wykonujących za granicą prace domowe oraz 6% udział tych, którzy opiekowali się osobami starszymi. Generalnie, struktura ta jest także wynikiem dobrego wykształcenia wyjeżdżających, zwłaszcza zaś ich kompetencji językowych.

Poniżej wyróżniono kilka istotnych poziomów, które odnoszą się do pozycji migrantów na zagranicznych rynkach pracy:

### 1. Sposób załatwienia pracy

Z danych sondażu OBM UW wynikało, że większość osób (blisko 85%) miało zagwarantowaną pracę jeszcze przed wyjazdem z kraju, pozostałe 15% szukało jej dopiero po dotarciu do kraju docelowego. Jeśli chodzi o sposoby znajdowania pracy, to dominowało pośrednictwo przyjaciół bądź znajomych. Relatywnie niewielki był odsetek tych osób, które w poszukiwaniu zatrudnienia zdały się na agencje albo biura pośrednictwa pracy. W przypadku Lublina ponad 70% osób miało załatwioną pracę przed swoim pierwszym wyjazdem, z czego olbrzymia większość, bo blisko 80% została polecona przez swoich znajomych bądź członków rodziny.

### 2. Długość pobytu za granicą

Ze względu na fakt, że proces migracyjny w przypadku Lublina jest silnie wewnętrznie zróżnicowany bardzo trudno jest oceniać go w kategoriach przeciętnych. W przypadku pierwszych migracji, średnia ich długość wynosiła około 13 miesięcy, drugie wyjazdy były już znacznie dłuższe (21 miesięcy), ale kolejne z kolei dużo krótsze (np. dla trzeciego wyjazdu to już zaledwie kilka miesięcy). Jest to wynik o wiele wyższy niż uzyskany dla innych czterech powiatów, gdzie średni czas pobytu za granicą wynosił około 3–4 miesięcy i skutek przede wszystkim tego, że w przypadku Lublina marginalne znaczenie mają migracje sezonowe do Niemiec trwające zwykle od 2 do 3 miesięcy. Co ciekawe, wyjazdy Lublinian do Niemiec były średnio relatywnie długie (blisko 18 miesięcy), krótsze niż migracje zaoceaniczne (migracje do Stanów Zjednoczonych trwały przeciętnie blisko 5 lat) i dużo dłuższe niż wyjazdy do Wielkiej Brytanii (przeciętnie 5 miesięcy).

### 3. Intensywność pracy

Polscy migranci przebywając za granicą kierują się zwykle logiką *target earners*, to znaczy maksymalizują nakłady własnej pracy, tak by osiągnąć maksymalny zwrot z migracji. Niezależnie od zwykle bardzo niskiej stopy zwrotu z kapitału ludzkiego, intensywność pracy za granicą jest bardzo wysoka. Wyniki uzyskane dla Lublina są w tej mierze zbieżne



z większością znanych badań na ten temat: migranci pracowali średnio 6 dni w tygodniu, a przeciętna dzienna liczba godzin wyniosła 10. Dość jednoznacznie przekonuje to, dlaczego Polacy mogą być tak cenionymi pracownikami na unijnym rynku pracy.

#### 4. Stawki płac

W tej mierze dane sondażu OBM UW pozwalają (ze względu na liczebności w próbie) na wysuwanie znacznie dalej idących wniosków niż sugerowałyby to dane zebrane dla Lublina. Przede wszystkim, sugerują one, że płace uzyskiwane poza granicami kraju były istotnie zróżnicowane – najwyższe stawki godzinowe uzyskiwały osoby pracujące w Wielkiej Brytanii, a najniższe – zatrudnione we Włoszech (ponad dwukrotna różnica). Z kolei najbardziej zróżnicowane stawki płac otrzymywali migranci docierający do Stanów Zjednoczonych (ale to wynik zróżnicowania sektorowego). Opisywane różnice wynikały nie tyle z cech samych migrantów (z wyjątkiem Niemiec płeć nie miała dużego wpływu na poziom osiągniętych zarobków) czy specyfiki krajowego rynku pracy, co w dużym stopniu również ze struktury popytu na pracę cudzoziemców. Generalnie, najmniej zarabiała osoby zajmujące się opieką nad osobami starszymi, a najwięcej w hotelarstwie i gastronomii. W przypadku migracji mieszkańców Lublina przeciętna stawka godzinowa uzyskana w czasie ostatniej (lub jedynej) migracji wynosiła 33 zł<sup>27</sup> a płaca miesięczna („na rękę”) przekraczała 5,4 tys. zł. Nie zanotowano dużych różnic między osobami, które podejmowały zatrudnienie za granicą w okresie przed- i poakcesyjnym, natomiast silnie zróżnicowane były warunki płacowe oferowane w poszczególnych krajach (co wiąże się również z sektorami oferującymi w nich pracę dla migrantów z Polski). Najwyższe płace miesięczne osiągnęto w Stanach Zjednoczonych (około 7,5 tys. złotych), zarobki w Wielkiej Brytanii oraz Niemczech były zbliżone i wynosiły średnio około 5,5 tys. złotych. Niewielkie liczebności nie umożliwiły przeprowadzenia pogłębionych analiz, ale warto zwrócić uwagę na fakt, że dane te niekoniecznie są zbieżne z informacjami na temat stawek godzinowych: te były stanowczo najwyższe w Wielkiej Brytanii (średnio 31 zł) a najniższe w Stanach Zjednoczonych (17 zł). Oznacza to, że migranci mają możliwość „regulowania” poziomu zarobków za pomocą oddziaływania na jeden zasadniczy element, a mianowicie intensywność pracy.

#### 5. Legalność / nielegalność zatrudnienia

W oparciu o dane dla pełnej próby (tj. dla czterech powiatów zbadanych przez OBM UW) można przyjąć, że blisko 60% Polaków pracowało za granicą legalnie. Legalne zatrudnienie relatywnie rzadziej podejmowały kobiety (54% wobec 68% dla mężczyzn) oraz osoby zatrudnione w takich sektorach jak usługi domowe. Z tego między innymi wynikały bardzo istotne różnice pomiędzy poszczególnymi krajami docelowymi. W tej mierze najbardziej spektakularnym przypadkiem są zapewne Włochy, gdzie pracę legalną podjęło zaledwie około 5% migrantów. Wreszcie, legalność pracy była silnie skorelowana z wiekiem i była domeną ludzi młodych. Starsze osoby relatywnie częściej pracowały w ramach ustnej umowy o pracę.

<sup>27</sup> Dla zachowania porównywalności z danymi uzyskanymi w ramach sondażu OBM UW, do analizy wykorzystano kursy wymienne z lutego 2008 roku. Warto o tym pamiętać, gdyż obecnie przytaczane stawki mają o wiele niższą wartość w polskich złotych.

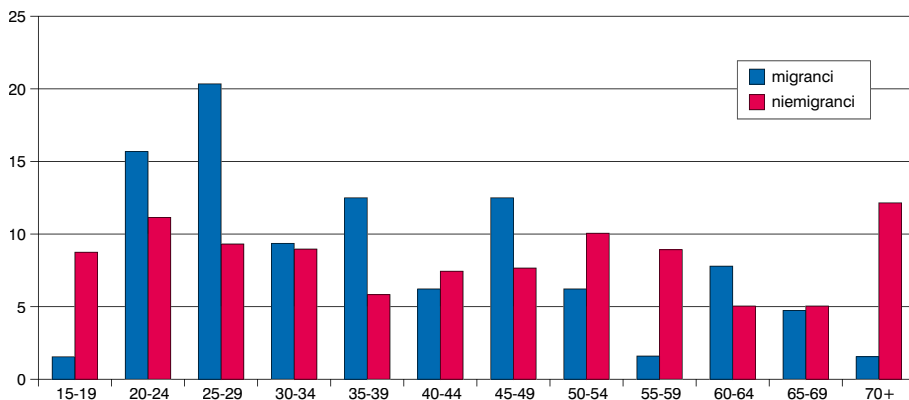
W przypadku ostatnich migracji mieszkańców Lublina w około 49% przypadków wiązała się ona z podjęciem pracy legalnej (na podstawie umowy o pracę). Blisko 30% osób było zatrudnionych na podstawie umowy ustnej, a pozostała część nie była w stanie – lub nie chciała – tego określić. Bardzo zbliżone wyniki uzyskano analizując dane dotyczące obowiązku podatkowego – ponownie, około 45% badanych osób (migrantów) zadeklarowało fakt płacenia podatków bądź w Polsce bądź/i za granicą. Nie zaobserwowano wyraźnych wzorców jeśli chodzi o kraje docelowe. W przypadku najważniejszych krajów docelowych, tj. Niemiec, Stanów Zjednoczonych oraz Wielkiej Brytanii, w około połowie przypadków praca za granicą miała charakter legalny. Bez wątplenia natomiast legalizacja migracji ma silny związek ze zmianami instytucjonalnymi, jakie nastąpiły po 1 maja 2004 roku – większość legalnych prac za granicą zanotowanych w badaniu sondażowym, miała miejsce właśnie w tym okresie.

### **3.2.4. Wybrane cechy strukturalne migrantów i ich gospodarstw domowych**

Analiza wybranych cech strukturalnych migrantów powinna wyjaśnić część wątpliwości, jakie pojawiły się w poprzednim podrozdziale. Jednocześnie, stanowi ona pierwszy krok do oceny uwarunkowań migracji (poprzez identyfikację pewnych typów idealnych migrantów i nie-migrantów). Ten ostatni element jest o tyle ważny, iż tradycyjnie już prosta analiza odpowiedzi na pytanie o powody wyjazdów za granicę, nie dostarcza zbyt interesujących danych. Okazuje się bowiem, że – tak jak można się było spodziewać – współczesne migracje z Lubelszczyzny to w większości typowe migracje zarobkowe. W ponad 85% przypadków deklarowanym celem wyjazdu była chęć zarobienia większych pieniędzy. Wszystkie pozostałe odpowiedzi miały już o wiele mniejsze znaczenie (ponieważ respondent mógł wybrać więcej niż jedną odpowiedź, odsetki nie sumują się do 100%): brak możliwości znalezienia pracy w Polsce deklarowało 6%, chęć podniesienia kwalifikacji 7% i dążenie do uzyskania lepszych warunków pracy za granicą 6%. Jednocześnie pojawiło się kilka odpowiedzi, które wyraźnie wskazują na powolną zmianę charakteru procesu migracyjnego i znaczne poszerzenie jego prostej, tj. czysto zarobkowej formuły. I tak, wyjazd za granicę był dla 14% migrantów wynikiem ciekawości innego kraju, dla 11% wynikał z dążenia do zdobycia nowych doświadczeń, wreszcie, dla 7% był skutkiem wcześniejszego wyjazdu bliskiej osoby, a dla 7,5% był motywowany chęcią pomocy dzieciom, które przebywały już za granicą.

Jeśli chodzi o cechy strukturalne, to podstawową badaną charakterystyką jest płeć. W tej mierze współczesne migracje z Polski są coraz silniej zmaskulinizowane, choć badania w innych regionach kraju wskazały na duże dysproporcje w tej mierze, co było skutkiem tyleż sytuacji na lokalnych rynkach pracy, co struktury popytu zgłaszanego przez cudzoziemskich pracodawców. W przypadku Lublina wzorzec maskulinizacyjny był wyraźnie widoczny. O ile w przypadku osób bez doświadczeń migracyjnych dominowały kobiety – współczynnik feminizacji wynosił 1,28, to dla migrantów proporcje były odwrócone: dla osób, które po raz pierwszy wyjechały przed 2004 rokiem na 100 kobiet przypadało średnio 112,5 mężczyzn a dla osób wyjeżdżających w okresie poakcesyjnym wskaźnik ten wynosił już 129.

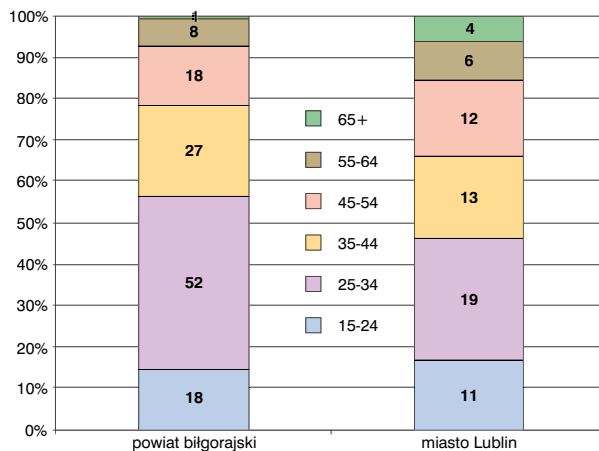
Kolejną cechą wyróżniającą najnowszych migrantów z Polski jest wiek. Okazuje się jednak, że dotyczy to wszystkich migracji, a nie tylko tych, które zainicjowano po zmianie systemowej. Jak pokazują dane zawarte na rysunku 3.6, notowano wyraźną nadreprezentację osób z doświadczeniami migracyjnymi w przypadku kilku kategorii wieku, a mianowicie: 20-29, 35-39 oraz 45-49 lat. Ta ostatnia kategoria może sugerować, że także w Lublinie mamy do czynienia z dualną strukturą migracji, tj. nasileniem wyjazdów dla osób młodych i w starszych grupach wiekowych, co z kolei jest w dużej mierze wynikiową zróżnicowania w zakresie wyboru krajów docelowych.



Rysunek 3.6. Migranci i nie-migranci według wieku, w odsetkach.

Źródło: Badanie sondażowe Interreg2008

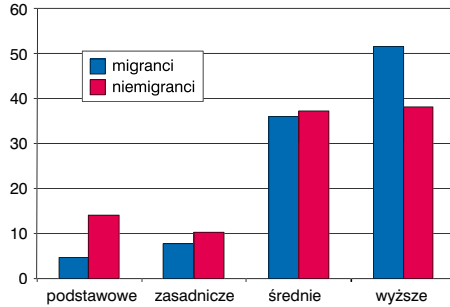
Z kolei rysunek 3.7 pozwala porównać strukturę wieku grupy migrantów w mieście Lublin i nieodległym powiecie biłgorajskim. Z przedstawionych danych wynika, że obie grupy są młode lub też bardzo młode, przy czym jest to wyraźnie widoczne zwłaszcza w przypadku Biłgoraja, gdzie blisko 60% wszystkich osób z doświadczeniami migracyjnymi stanowią osoby w wieku niższym niż 34 lata.



Rysunek 3.7. Migranci według wieku w Lublinie i powiecie biłgorajskim, odsetki.

Źródło: Badanie sondażowe Interreg2008

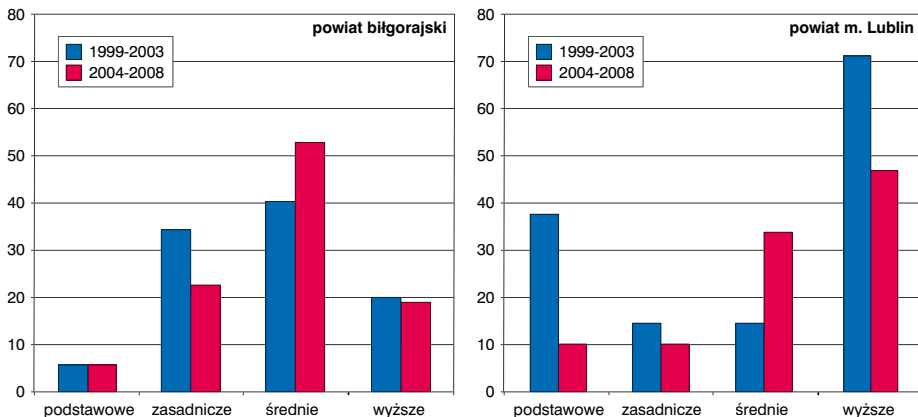
Struktura migrantów według wieku jest w dużej mierze pochodną nie tylko specyfiki samego procesu migracyjnego, ale i struktury populacji wysyłającej. Podobnych zależności należałoby się także spodziewać w przypadku struktury według wykształcenia.



Rysunek 3.8. Migranci i nie-migranci według wykształcenia, w odsetkach

Źródło: Badanie sondażowe Interreg2008

Rysunek 3.8 zawiera informacje na temat struktury populacji migrantów i nie-migrantów według wykształcenia. Warto podkreślić bardzo wysoki ogólny poziom wykształcenia (w grupie nie-migrantów), choć na tym tle migranci wypadają jeszcze lepiej – osoby z wykształceniem wyższym stanowiły około 50% populacji migrantów! Mogłoby to sugerować efekt drenażu mózgow, ale biorąc pod uwagę informacje z poprzedniego rozdziału należałoby raczej odwoływać się do koncepcji *crowding-out* zakładającej, iż współczesne migracje Polaków to w dużym stopniu „oczyszczanie” polskiego rynku pracy z siły roboczej, która z trudem znajduje na nim swoje miejsce [por. Kaczmarczyk i Okólski 2008a].



Rysunek 3.9. Migranci i nie-migranci według wykształcenia i momentu podjęcia pierwszej migracji, w odsetkach.

Źródło: Badanie sondażowe Interreg2008

Rysunek 3.9 przekonuje, że nie jest to cecha właściwa tylko dla Lublina – także migranci z Biłgoraja wyróżniają się relatywnie korzystną strukturą wykształcenia.

Tak jak wielokrotnie już sugerowano, taka właśnie struktura wykształcenia migrantów w przekroju całego kraju istotnie wypukliła się po 2004 roku wraz z włączeniem się w strumień migracji osób młodych i coraz lepiej wykształconych. Warto jednak w tym kontekście zwrócić uwagę na dość specyficzną sytuację w Lublinie, w którym już w okresie przedakcesyjnym migracje były zdominowane przez wyjazdy osób z wykształceniem wyższym, a faza poakcesyjna to czas wzmożonej aktywności migracyjnej osób z wykształceniem średnim.

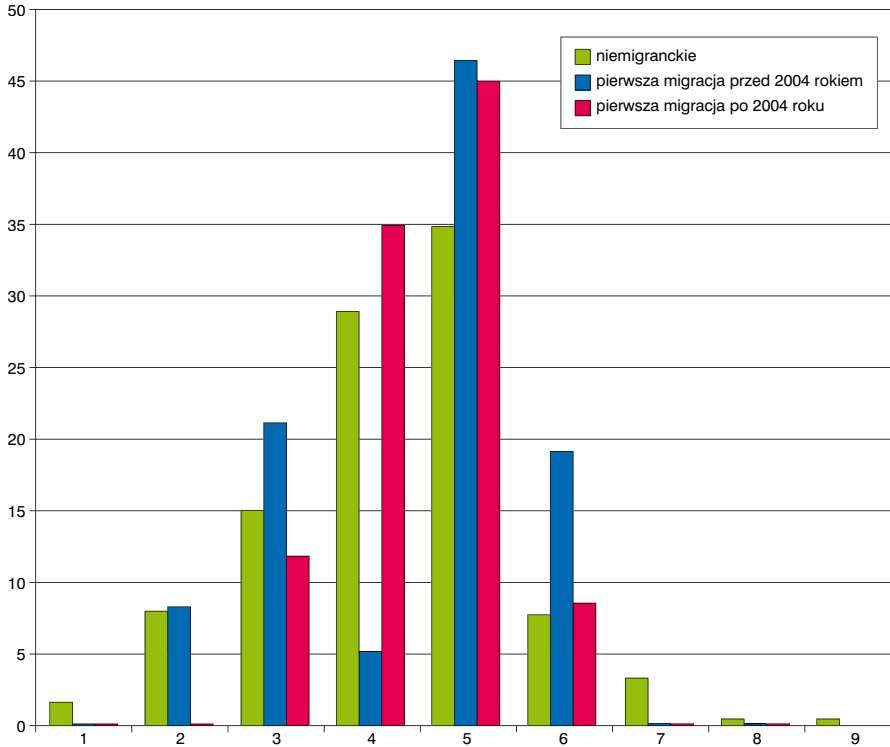
Relatywnie wysoki poziom wykształcenia przekłada się na poziom kompetencji językowych. Z danych sondażu wynika, że większość osób, które wyjechały z Lublina za granicę znała język kraju, do którego dotarła. Fakt dobrej znajomości języka zadeklarowało blisko 45% badanych, a słabej około 29%. Wynik ten jest dość zaskakujący na tle przeciętnie słabych kompetencji językowych migrantów z Polski i odzwierciedla wysoki poziom lokalnego kapitału ludzkiego.

Wreszcie, pochodną obniżania się przeciętnego wieku migrantów z Polski jest też zmiana struktury stanu cywilnego. W tej mierze, w przypadku osób, które nie mają za sobą doświadczeń migracyjnych, dominują te pozostające w formalnych bądź nieformalnych związkach (około 59% wszystkich). Dla osób, które wyjechały po raz pierwszy przed 1 maja 2004 roku, odsetek ten był nieznacznie niższy i wynosił 53%. Sytuacja zmieniła się jednak drastycznie wraz z przystąpieniem Polski do UE – w przypadku najnowszych migracji z Polski odsetek osób, które pozostają w mniej lub bardziej sformalizowanych związkach spadł do ledwie 28%.

Rysunek 3.10 zawiera zestawienia danych odnoszących się do subiektywnej oceny sytuacji materialnej gospodarstw domowych badanych osób. Zostały one poproszone o ulokowanie własnego gospodarstwa domowego na skali, w której 1 oznaczała gospodarstwa najuboższe a 9 najbogatsze.

Przedstawione dane wskazują dość wyraźnie, iż współczesne migracje z Lublina trudno byłoby uznać za ucieczkę przed biedą. Migranci pochodzili bowiem raczej z gospodarstw o przeciętnej lub dobrej sytuacji materialnej (w przypadku osób migrujących możliwa była ocena sytuacji materialnej przed ich wyjazdem za granicę, co zmniejsza wątpliwości metodologiczne związane z zależnościami przyczynowo-skutkowymi). Co więcej, wyraźna nadreprezentacja gospodarstw migranckich dotyczy właśnie grup ulokowanych powyżej średniego poziomu (choć nie najbogatszych). Potwierdza to stawianą często tezę, mówiącą iż migracja nie jest domeną ludzi ubogich – wielokrotnie staje się udziałem tych, którzy są wystarczająco aktywni i mają odpowiednie zasoby, by poszukiwać pracy poza granicami kraju.

Podsumowując tę część, warto podkreślić, że współcześni migranci z Polski są zbiorowością silnie zróżnicowaną i pod wieloma względami odmienną od populacji mieszkańców Polski. Po pierwsze, charakteryzują się dużą przewagą liczebną mężczyzn nad kobietami – efekt ten był w przypadku Lublina szczególnie silny. Po drugie, dużo wyższy niż w populacji generalnej jest udział osób w młodym wieku, zwłaszcza w tzw. wieku mobilnym (20-44 lata), ale i tych w najmłodszych grupach wieku. Po trzecie wreszcie, o ile w przypadku całego kraju migranci w wieku 15 lat i więcej są najczęściej absolwentami szkół zasadniczych zawodowych, a kolejną ważną grupą są migranci z wykształceniem wyższym, to w przypadku Lublina mamy do czynienia z wyraźną nadreprezentacją osób bardzo dobrze wykształconych. Elementy te wskazują, że także na terenie Lubelszczyzny mamy do czynienia ze zmianami



Rysunek 3.10. Migranci i nie-migranci według subiektywnej oceny stopnia zamożności gospodarstwa domowego, w odsetkach.

Źródło: Badanie sondażowe Interreg2008

strukturalnymi w sferze mobilności, co więcej, ze względu na specyfikę miasta, zmiany te są o wiele wyraźniej widoczne.

### 3.2.5. Konsekwencje mobilności zagranicznej – wybrane aspekty

Większość dostępnych danych na temat współczesnych migracji z Polski w jednoznaczny sposób wskazuje na złożoność procesów migracyjnych. Nie inaczej jest z oceną skutków mobilności. W tym przypadku dodatkowym problemem jest to, że na ocenę tę wpływać będzie przyjęta perspektywa, w szczególności koncentracja na takich wymiarach migracji jak konsekwencje ekonomiczne, społeczne czy kulturowe. Tym niemniej, warto jednoznacznie podkreślić, iż niezależnie od powszechnej tendencji do jednostronnego postrzegania zjawisk mobilności konieczne jest spojrzenie na całą złożoność zarówno samego procesu, jak i jego skutków. W konsekwencji, możliwe jest wskazanie zarówno potencjalnych szans, jak i zagrożeń, jakie niosą ze sobą migracje międzynarodowe [por. Kaczmarczyk 2008].

Biorąc pod uwagę specyfikę Lubelszczyzny i natężenie procesu migracyjnego warto zwrócić uwagę na następujące zagrożenia (z rozległego katalogu niebezpieczeństw, jakie ze sobą niesie):

- Odpływ pracowników za granicę może prowadzić do niedoborów siły roboczej. Co ważne, niedobory te będą mieć charakter silnie strukturalny, co oznacza, że nie jest łatwo wypełnić je w krótkiej perspektywie czasowej. Proces ten może być jednak mniej „bolesny” w przypadku miasta z bardzo dużym udziałem studentów (czyli osób, które jeszcze nie weszły na rynek pracy).
- Niedobory podaży pracy wiążą się zwykle z rosnącą presją płacową. Pewnym rozwiązaniem jest oczywiście import siły roboczej z zagranicy. W tej mierze pozycja województwa lubelskiego jest dość uprzywilejowana, gdyż mówimy o typowo przygranicznym regionie o dużych tradycjach imigracyjnych i powiązaniach z krajami ościennymi.
- Bardzo dużym zagrożeniem dla krajów słabiej rozwiniętych jest tzw. drenaż mózgow, czyli odpływ osób o wysokim poziomie kwalifikacji, który nie zostaje skompensowany napływem osób o zbliżonych charakterystykach z zagranicy. Zagrożenie to wydaje się relatywnie mniej istotne w przypadku Lublina – co prawda mamy do czynienia z procesem pozytywnej selekcji wyjeżdżających (pod względem wykształcenia), ale jednocześnie można założyć (wskazują na to dane opisujące sytuację na rynku pracy), że część z tych osób i tak miałaby poważne problemy ze znalezieniem zatrudnienia na lokalnym czy regionalnym rynku pracy.
- Migracja niesie ze sobą wiele niebezpieczeństw – są one jednakże relatywnie mniejsze wówczas, gdy w mobilności uczestniczą osoby we wczesnej fazie cyklu życia (młode, stanu wolnego, bezdzietne, bez własnej rodziny). Wiele wskazuje, że w przypadku Lublina mamy do czynienia z taką właśnie sytuacją.
- W długim okresie masowe migracje mogą w istotny sposób negatywnie wpływać na sytuację demograficzną. Także w tym względzie pozycja Lubelszczyzny wydaje się relatywnie uprzywilejowana, choć bez wątplenia wystąpią pewne demograficzne koszty obecnej fali migracji.

Okazuje się więc, że pomimo wielce negatywnych medialnych doniesień, część teoretycznie niekorzystnych skutków migracji nie musi mieć aż tak dramatycznych rozmiarów – przynajmniej w przypadku Lubelszczyzny. Tym bardziej więc warto zwrócić uwagę na efekty pozytywne, lub przynajmniej niosące ze sobą potencjał pozytywnych zmian:

- Przede wszystkim – masowe migracje zarobkowe mogą prowadzić do destabilizacji lokalnych i regionalnych rynków pracy, ale poprzez likwidację nadwyżki podaży pracy (odpływ za granicę „zbędnej” w sensie ekonomicznym siły roboczej) mogą również w długim okresie poprawić sytuację na rynku pracy. Już dziś wyraźnie obserwujemy przesunięcie od rynku pracodawcy w stronę rynku pracownika. Bardziej symetryczne relacje między osobami zatrudnionymi i zatrudniającymi dają szansę na długofalowe zwiększenie efektywności rynku pracy.
- W warunkach polskich duża część mobilności ma charakter czasowy (a może wręcz krótkoterminowy) – taka migracja nie musi prowadzić do „drenażu”, wręcz przeciwnie daje szansę na transfer do kraju dodatkowego zasobu kapitału ludzkiego, nowych kompetencji (choćby językowych) czy doświadczenia (choćby zawodowego i życiowego).
- Znaczny udział ludzi młodych w zasobie współczesnych migrantów daje szansę na to, że ich strategie migracyjne coraz lepiej wpisują się będą w ścieżki kariery

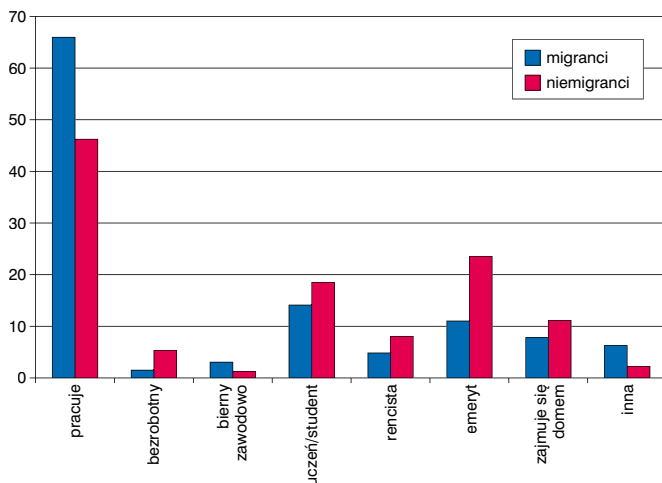
- na polskim (a może europejskim rynku pracy). W tym kontekście migracja zagraniczna niesie ze sobą duży potencjał innowacyjny – doświadczenie bądź kapitał zdobyte za granicą mogą umożliwić łatwiejszy i bardziej efektywny start na polskim rynku pracy.
- Duży potencjał pozytywny wiąże się z migracjami powrotnymi. Ta akurat kwestia wymaga dużej dozy namysłu i poważnej refleksji. Po pierwsze bowiem, fala masowych powrotów mogłaby skutecznie zdestabilizować polski rynek pracy. Po drugie – co zapewne bardziej istotne – migranci niekoniecznie będą wracać do tych miejsc, z których wyjechali. Wyniki badań wskazują, że tak się nie dzieje i migracja zagraniczna jest pierwszym krokiem do zmiany miejsca stałego zamieszkania w Polsce. W ten sposób migracja zwiększa szanse na podniesienie niskich wskaźników mobilności wewnętrznej, ale i stawia potężne wyzwania przed polską polityką regionalną, gdyż może się okazać, że wiele polskich regionów przestanie być atrakcyjnych dla osób przebywających obecnie za granicą.
  - Niedobory podaży pracy dają wreszcie silny impuls do importu zagranicznej siły roboczej. Abstrahując w tym momencie od oczywistego stwierdzenia, że imigracja niesie ze sobą wiele niebezpieczeństw, nie można nie zauważyć, że w przypadku większości krajów UE, włączając nowe kraje członkowskie, mniej lub bardziej masowa imigracja będzie zapewne koniecznością. W tym kontekście, wyzwaniem jakie stoi przed Lublinem, jest to czy uda się przyciągnąć i utrzymać na lokalnym rynku pracy zagraniczną siłę roboczą (w tym studentów z zagranicy).

Biorąc pod uwagę złożoność tematu, poniżej przedstawione zostaną wybrane wyniki odnoszące się do dwóch istotnych wymiarów skutków mobilności, a mianowicie wpływu migracji na rynek pracy oraz znaczenia transferu środków finansowych z zagranicy.

W kontekście procesów rynku pracy podkreśla się zwykle dwa potencjalne efekty, jakie mogą nieść ze sobą masowe migracje zarobkowe: pierwszym z nich jest możliwość rozładowania nierównowagi na rynku pracy kraju wysyłającego (czyli tzw. „eksport bezrobocia”), a drugim utrata zasobów pracy (i to zarówno w sensie ilościowym, jak i jakościowym – mowa o drenażu mózgow). W tym miejscu nie będziemy się odnosić do oceny znaczenia obu efektów dla polskiego rynku pracy. Wcześniejsze analizy [Kaczmarczyk i Okólski 2008a; Kaczmarczyk 2008] wskazują jednak, że wpływ nawet tak masowych migracji jak obserwowane obecnie w Polsce na sytuację na krajowym rynku pracy jest w dużej mierze przeszacowany. Wynika to, po pierwsze, z faktu że nasilone migracje w okresie poakcesyjnym wciąż stanowią relatywnie niewielki składnik całości zjawisk obserwowanych na polskim rynku pracy, a po drugie z tego, że zarówno mechanizmy samych migracji jak i procesy rynku pracy są na tyle złożone, że bardzo trudno o wysuwanie prostych i jednoznacznych wniosków. Typowym przykładem jest spadek poziomu bezrobocia, który rzekomo miałby być skutkiem odpływu za granicę. Tymczasem można wskazać cały katalog odpowiedzialnych czynników (włącznie z postępującą dezaktywizacją zawodową), wśród których migracja odgrywa istotną acz nie najważniejszą rolę.

Tym bardziej więc warto skupić się na, w dużej mierze unikalnych, wynikach sondażu. Rysunek 3.11 przedstawia dane opisujące sytuację badanych na rynku pracy w momencie realizacji badania (pierwsza połowa 2008 roku).

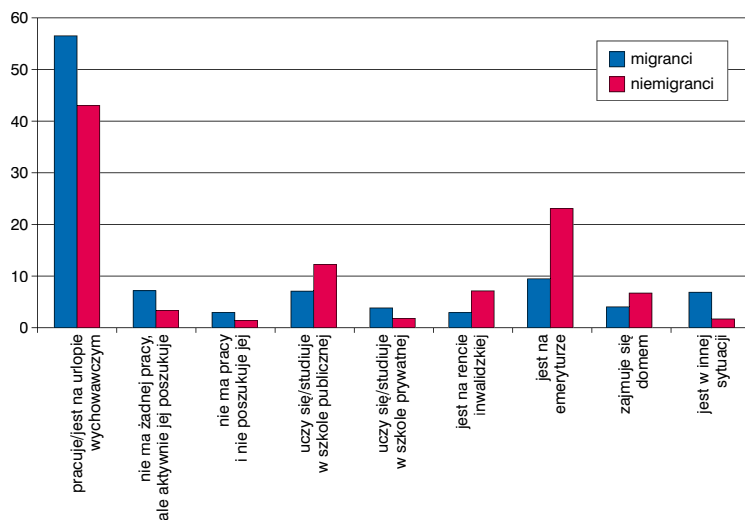




Rysunek 3.11. Sytuacja na rynku pracy w momencie badania – Lublin, w odsetkach.

Źródło: Badanie sondażowe Interreg2008

Dane przedstawione na rys. 3.11 wskazują, że osoby z doświadczeniami migracyjnymi (to znaczy takie, które uczestniczyły w co najmniej jednej migracji zagranicznej) cechują się relatywnie uprzywilejowaną pozycją na rynku pracy. Z oczywistych względów mniejszy udział w tej kategorii mają osoby o statusie emeryta i rencisty, ale na uwagę zwraca bardzo niska stopa bezrobocia w tej właśnie grupie i wysoki wskaźnik zatrudnienia (blisko 70% osób z doświadczeniami migracyjnymi znalazło zatrudnienie w Polsce). Podobnie, skala bierności zawodowej, acz nieco wyższa niż dla niemigrantów była relatywnie mała. Warto w tym miejscu porównać te wyniki z danymi uzyskanymi dla całej próby analizowanej w badaniu OBM UW z 2007 roku.

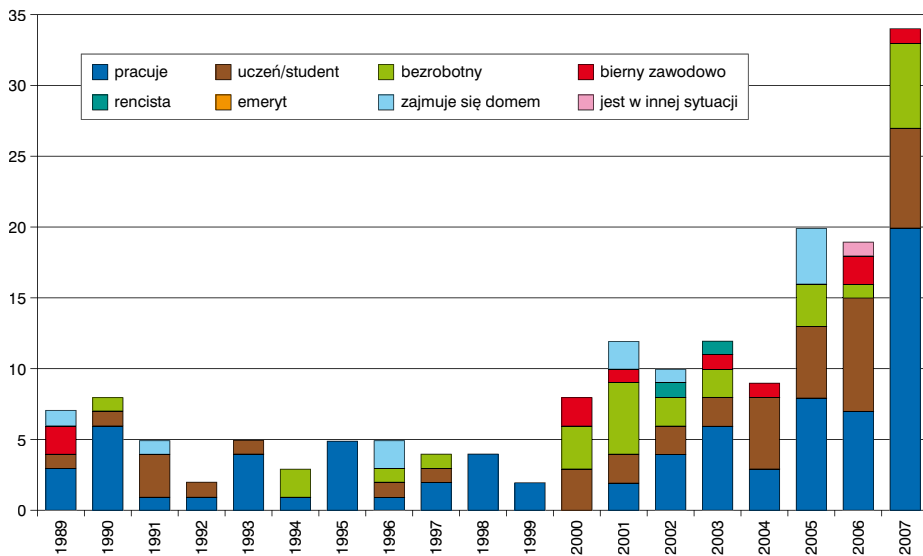


Rysunek 3.12. Sytuacja na rynku pracy w momencie badania – cztery powiaty objęte badaniem OBM UW, w odsetkach.

Źródło: Kaczmarczyk 2008

Z przedstawionych danych wynika, że sytuacja migrantów z Lubelszczyzny wpisuje się w ogólny wzorzec migracji z Polski. Okazuje się, że wyjazd zagraniczny nie gwarantuje sukcesu ekonomicznego, ale też nie musi automatycznie oznaczać dezaktywacji zawodowej (co sugerowało wiele badań dotyczących np. migracji sezonowych – por. Kaczmarczyk i Łukowski 2004).

W kontekście wpływu wyjazdów zagranicznych na procesy rynku pracy bardzo ciekawa wydaje się kwestia pozycji zawodowej przed wyjazdem do pracy za granicę. Odpowiedź na to pytanie rzuca bowiem światło na postulowany efekt „eksportu bezrobocia”, który miałyby wynikać z faktu, że osoby nie mogące znaleźć zatrudnienia w Polsce mają szansę ucieczki na zagraniczny rynek pracy i w ten sposób poprawia się sytuacja na lokalnym/regionalnym rynku pracy. Kolejny rysunek (3.13) zawiera dane, które umożliwiają dyskusję na ten temat.



Rysunek 3.13. Sytuacja migrantów z Lublina przed pierwszym wyjazdem zagranicznym.

Źródło: *Badanie sondażowe Interreg2008*

Dane prezentowane powyżej są w dużej mierze zgodne z tymi uzyskanymi dla czterech powiatów badanych w 2007 roku. Okazuje się, że teza mówiąca o „eksporcie bezrobocia” nie znajduje prostego potwierdzenia empirycznego. Jak wynika z przedstawionych danych (biorąc pod uwagę, że wyniki te nie są odporne ze względu na relatywnie niewielkie liczebności), w całym analizowanym okresie przeważały osoby, które przed wyjazdem za granicę miały pracę w Polsce. Zwłaszcza na przełomie lat 1990 i 2000, czyli w momencie znacznego pogorszenia sytuacji na polskim rynku pracy, udział bezrobotnych w grupie wyjeżdżających wzrósł. Sugeruje to, że migracja niekoniecznie jest ucieczką przed skutkami bezrobocia – raczej, może być ucieczką przed antycypowanym bezrobociem lub też formą dofinansowania rodzinnego budżetu. Wreszcie, na uwagę zasługuje rosnący udział uczniów i studentów wśród wyjeżdżających zarobkowo za granicę. Migracje przedstawicieli tej grupy nie

mają bezpośredniego – i prostego – wpływu na sytuację na krajowym rynku pracy, natomiast można założyć, że zwłaszcza w przypadku miasta o dużym potencjale edukacyjnym i relatywnie słabym rynku pracy, pozwalają czasowo łągodzić problemy z niedopasowaniami strukturalnymi.

Transfery środków finansowych z zagranicy – czyli drugi z istotnych efektów migracji – to jeden z bardziej oczywistych wymiarów mobilności. Jest to uwaga szczególnie prawdziwa w tych przypadkach, gdy duża część migracji ma charakter czasowy – znacznie rośnie wówczas prawdopodobieństwo przesyłania pieniędzy do kraju. Warto jednak pamiętać, że nawet wówczas, gdy mówimy o masowych migracjach, to frakcja gospodarstw migranckich jest zwykle relatywnie nieduża, a jeszcze mniej z nich będzie otrzymywać regularne transfery środków z zagranicy. W przypadku mieszkańców Lublina, około 10% gospodarstw domowych otrzymało w ostatnich 12 miesiącach przekaz pieniędzy z zagranicy. W zestawieniu z ponad 30% udziałem gospodarstw migranckich stanowi to potwierdzenie przytaczanej powyżej obserwacji (jest to zresztą wynik zgodny z uzyskiwanymi dla innych polskich regionów).

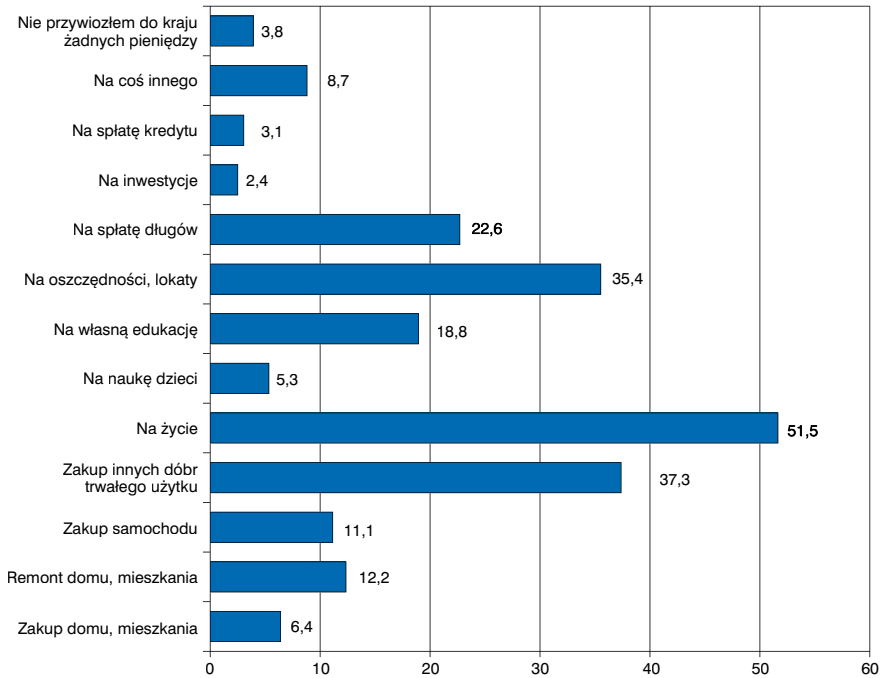
Migracje kojarzy się zwykle z bardzo wysokimi zarobkami i – co jest tego konsekwencją – znacznym transferem walut do kraju. Dane sondażu wskazują jednak, że taka ocena może być pewnym nadużyciem. Z informacji, które udało się uzyskać (warto pamiętać, że dane na temat dochodów to jeden z bardziej krytycznych aspektów w metodologii badań sondażowych, w konsekwencji trzeba się liczyć z tym, że prezentowane dane są istotnie obciążone) wynika, że rozmiary oszczędności zgromadzonych w trakcie ostatniej migracji zagranicznej wahały się od 500 zł do blisko 200 tys. zł. Przeciętnie było to około 12,5 tys. – wartości uzyskane dla innych powiatów były zbliżone, ale niższe, dotyczy to zwłaszcza migrantów z Biłgoraja, którzy przeciętnie byli w stanie zaoszczędzić mniej niż 9 tys. zł<sup>28</sup>. Sposób wykorzystania zaoszczędzonych pieniędzy był zbliżony do typowego dla migracji z Polski wzorca – za granicą wydawano przeciętnie około 25% zaoszczędzonych pieniędzy, a reszta, tj. 75%, trafiała do kraju. Fakt, że udział wydatków zagranicznych jest relatywnie wysoki może wskazywać na tendencje do przesuwania się w kierunku migracji długookresowych, ale można go również łatwo tłumaczyć młodym wiekiem najnowszych migrantów (relatywnie częste wydawanie zarobionych pieniędzy na przykład na zwiedzanie bądź aktywność kulturalną za granicą).

Generalnie więc, w większości przypadków środki docierające do Polski z zagranicy nie są duże, ale z pewnością mogą stanowić ważną pozycję w budżetach gospodarstw domowych. Tym ciekawsza wydaje się analiza wzorców alokacyjnych środków migracyjnych. Dane na ten temat zawiera rysunek 3.14.

Dane prezentowane na rys. 3.14 dają asumpt do wyciągnięcia następujących wniosków:

- około 19% badanych wykorzystało środki zarobione za granicą na zakup mieszkania/domu bądź też remont nieruchomości;
- bardzo ważną kategorię stanowiły zakupy dóbr trwałych – w tym samochodów – łącznie taki sposób wykorzystania pieniędzy zarobionych za granicą zadeklarowało blisko 50% migrantów;

<sup>28</sup> Tak, jak zaznaczano wcześniej, wyniki uzyskano stosując nieaktualne już dzisiaj kursy walutowe, było to jednak konieczne, by móc porównywać obecne wyniki z danymi uzyskanymi wcześniej.



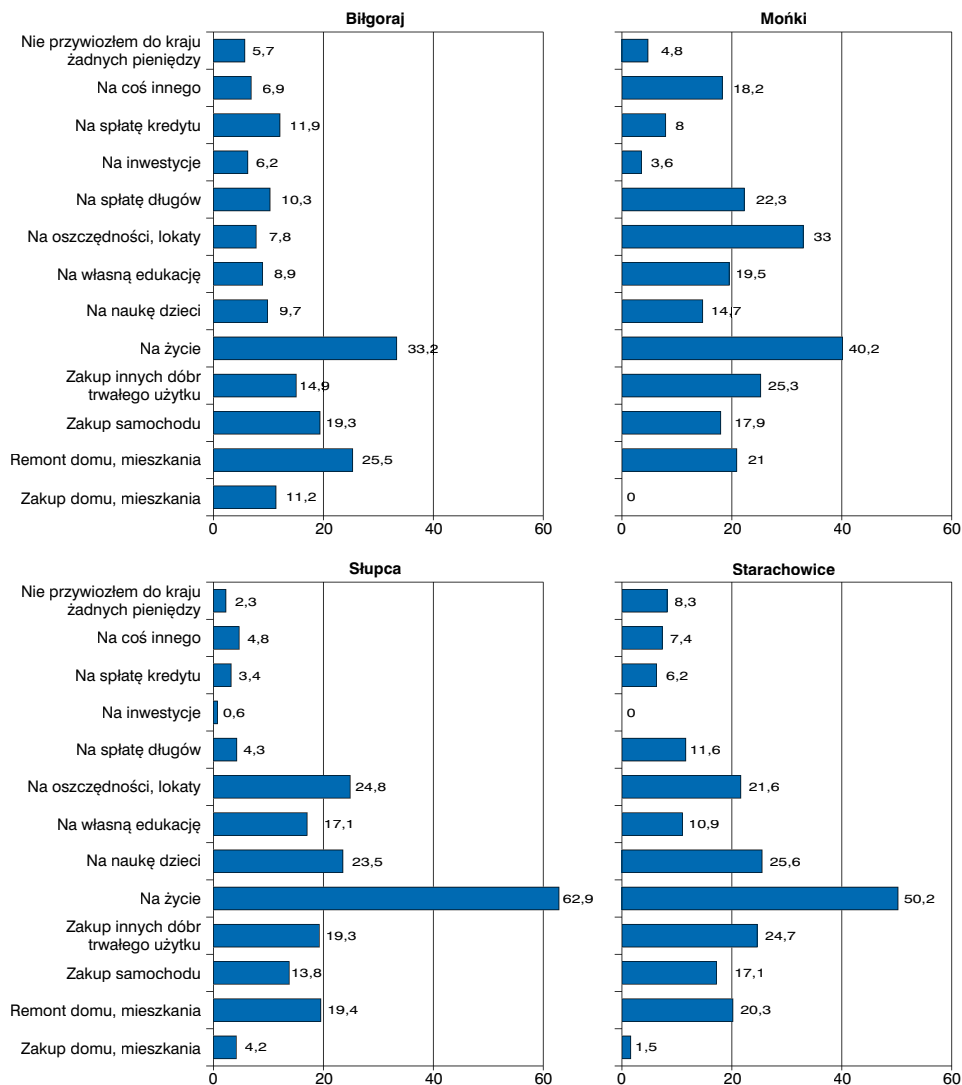
Rysunek 3.14. Alokacja środków finansowych przywiezionych bądź przetransferowanych z zagranicy – Lublin, (odsetek wskazań). Dane nie sumują się do 100%, gdyż respondenci mogli podać więcej niż jedną odpowiedź.

Źródło: Badanie sondażowe Interreg2008

- podobnie jak w większości tego typu analiz bardzo wysoki okazał się udział wydatków na życie – taki sposób dotyczył ponad połowy migrantów, którzy udzielili odpowiedzi na to pytanie;
- ciekawą kategorię stanowią wydatki edukacyjne – w przypadku Lublina dużo wyższy był odsetek osób wydających pieniądze na własną edukację niż na edukację dzieci (19% vs. 5%), co odzwierciedla demograficzną strukturę wyjeżdżających;
- około 25% migrantów wykorzystało pieniądze na spłatę kredytu bądź długu, czyli wyjazd za granicę pozwolił im utrzymać płynność finansową;
- relatywnie niski był udział wydatków inwestycyjnych – zaledwie 2,4% migrantów wykorzystało środki w taki właśnie sposób, tym niemniej, wart podkreślenia jest fakt, iż ponad 35% osób wykorzystało pieniądze zarobione za granicą na zwiększenie swoich oszczędności.

Opisywany wzorec alokacji pozostawał w dużej mierze niezmienny w ostatnich latach. Można jednak wskazać na pewne zarysowujące się tendencje: pomimo dużego udziału w ogóle wskazań, zmniejsza się rola wydatków na życie oraz zakupów dóbr trwałego użytku. Nowym trendem są natomiast wydatki na własną edukację oraz oszczędności – wzrost znaczenia tych sposobów wykorzystania środków migracyjnych ma bez wątpienia związek z odmładzaniem się strumienia migracji z Polski.

Rysunek 3.15 zawiera informacje, które pozwalają spojrzeć na wzorce alokacji środków zarabianych za granicą przez mieszkańców Lublina w szerszym kontekście



Rysunek 3.15. Alokacja środków finansowych przywiezionych bądź przetransferowanych z zagranicy – wybrane regiony Polski, (odsetek wskazań). Dane nie sumują się do 100%, gdyż respondenci mogli podać więcej niż jedną odpowiedź.

Źródło: Kaczmarczyk 2008

– na tle innych zbadanych w 2007 roku powiatów Polski. To, co zwraca uwagę, to przede wszystkim bardzo silne zróżnicowanie regionalne w tej mierze. Ponownie, bardzo duże różnice są widoczne nawet w przypadku Lublina i powiatu biłgorajskiego. Warto jednak podkreślić, że w większości przypadków – choć efekt ten jest zapewne najwyraźniej widoczny w przypadku Biłgoraja, Lublina oraz Moniek – współczesne migracje niosą ze sobą duży potencjał innowacyjności. Abstrahując w tym momencie od tego, że opisywane zjawiska mogą mieć bardzo różne podłoże (np. w przypadku

Biłgoraja i Lublina wynikają z cech strukturalnych migracji, w przypadku Moniek obecne wzorce alokacyjne to głównie skutek silnego zaawansowania procesu migracyjnego), rosnące wydatki na edukację, a także coraz większe kwoty alokowane w postaci oszczędności, nakazują pozytywnie oceniać sposób wykorzystania środków transferowanych z zagranicy.

Wreszcie, konieczna wydaje się uwaga łącząca przedstawione powyżej dane z orientacyjną wartością kwot wydatkowanych na poszczególne cele. Z analizy informacji uzyskanych od respondentów (przy założeniu, że nie są one systematycznie obciążone) wynika, że przeciętnie największe kwoty pochłaniały: zakup samochodu (średnio 9 tys. zł), oszczędności i lokaty (6 tys. zł), zakup domu/mieszkania (5 tys.) oraz remont domu (4 tys.). Co ciekawe, w większości przypadków przeciętne wartości wydatków nie były wystarczające do dokonania transakcji, co oznacza, iż środki zarabiane za granicą stanowiły jedynie wsparcie funduszy gromadzonych w kraju. Na tym tle przeciętne wydatki „na życie” były dość niskie – około 3 tys. zł, jeszcze niższe były średnie wydatki edukacyjne – obie kategorie w granicach 1,5 tys. zł. Rozważania te wskazują ponownie na złożoność problemu i sugerują, iż oszacowanie rzeczywistych skutków transferu dla migrantów, ich rodzin, a tym bardziej społeczności lokalnych wymagałoby o wiele bardziej pogłębionych studiów.

## Podsumowanie

Migracje były i są ważnym elementem rzeczywistości społeczno-ekonomicznej Polski. Jak pokazano w powyższym tekście, w ostatnich latach podlegają one istotnym zmianom strukturalnym, co wynika po pierwsze ze zmian w strukturze populacji wysyłających (choćby coraz lepszy przeciętny poziom wykształcenia), a po drugie, z uwarunkowań instytucjonalnych związanych przede wszystkim z akcesją Polski do struktur Unii Europejskiej.

Najnowsze migracje z Lubelszczyzny, to przede wszystkim migracje osób młodych, dobrze bądź bardzo dobrze wykształconych, ze względu na wiek znajdujących się we wczesnej fazie cyklu życia, często bez własnej rodziny i przed wejściem na polski rynek pracy. Wzorce alokacji środków finansowych wskazują, że takie struktury sprzyjają stopniowej „defamilizacji” procesu migracyjnego, który w mniejszym stopniu niż w dekadach wcześniejszych jest podporządkowywany strategiom rodzinnym czy grupowym.

W tym kontekście rodzi się pytanie o plany migracyjne badanych i potencjał powrotów. Z danych sondażu wynika, że ponad połowa spośród migrantów, którzy odpowiedzieli na to pytanie zamierza ponownie wyjechać za granicę. Większość z nich zadeklarowała, iż wybierze ten sam kraj docelowy, co poprzednio (około 75%), choć niekoniecznie będzie starać się zdobyć tę samą pracę. To, co istotne to fakt, iż ponad połowa badanych chciałaby podjąć pracę legalną. Trudno ocenić, na ile plany te mogą zmienić się w rzeczywistość. Warto jednak pamiętać, że mówimy o osobach, które mają już za sobą doświadczenia migracyjne, co oznacza, że relatywnie łatwo będzie im wyjechać ponownie. Za bardzo ciekawe należy jednak uznać to, iż w opinii badanych średnia płaca, która byłaby konieczna, by przyciągnąć ich do kraju, bądź też

sprawić, iż nie wyjadą ponownie wynosiła około 3,5 tys. zł. Oznacza to, iż warunki na polskim rynku pracy w coraz większym stopniu mogą zaspokajać oczekiwania migrantów, tym bardziej, że większość z nich (ponad 60%) deklaruje gotowość podjęcia w Polsce analogicznej pracy jak za granicą. Potwierdzałoby to stawianą często tezę, że nie jest kwestią dyskusyjną, czy nastąpi fala powrotów, a raczej, kiedy to się stanie i jaka będzie skala zjawiska. Inną kwestią jest jednak to, czy powroty te skierują się do miejscowości pochodzenia migrantów czy też ich celem będą duże metropolie.

## 4. Adaptacja imigrantów na lubelskim rynku pracy

### 4.1. Wstęp

Lublin jest miastem, które dzięki bliskości granicy zwróciło uwagę cudzoziemców podejmujących pracę w Polsce. Położenie geograficzne daje mu przewagę związaną z napływem cudzoziemców poszukujących pracy. Ale już ich pozostanie w Lublinie lub podejmowanie kolejnych migracji do miasta nie zależą od ulokowania geograficznego, ale atrakcyjności tego rynku i przebiegu adaptacji imigrantów.

Niniejsza praca podejmuje tematykę funkcjonowania imigrantów na lubelskim rynku pracy. Skupiono się na dwóch grupach, a mianowicie na imigrantach z Białorusi i Ukrainy. W badaniu jakościowym dążono do znalezienia odpowiedzi na następujące problemy badawcze:

- Jaka jest charakterystyka aktywności imigrantów na lokalnym rynku pracy? – jakie podejmują prace, czy są aktywni czy bierni zawodowo, jak wygląda w opinii badanych charakterystyka miejsc pracy i działalności ekonomicznej imigrantów.
- Jakie są problemy, z którymi spotykają się imigranci białoruscy i ukraińscy na rynku pracy w Lublinie oraz jakie są walory lokalnego rynku pracy?
- Jak wygląda adaptacja imigrantów z Białorusi i Ukrainy na lokalnym rynku pracy?
- Czy adaptacja społeczna i kulturowa wpływa na adaptację na rynku pracy?

Adaptacja społeczna oznacza przystosowanie się do funkcjonowania w nowym otoczeniu społecznym [Kowalik 1998]. Analogicznie, adaptacja na rynku pracy rozumiana jest jako przystosowanie się jednostki do nowego rynku pracy. Adaptacja na rynku pracy z jednej strony uzależniona jest od czynników makrostrukturalnych, takich jak popyt na cudzoziemskich pracowników, bezrobocie w kraju wysyłającym i przyjmującym imigrantów, a z drugiej od indywidualnych cech danej osoby (wkształcenie, wiedza, kwalifikacje, właściwości psychiczne) i jej najbliższego otoczenia (znajomości). W badaniu prowadzonym w Lublinie szczególną uwagę zwrócono na motywację, jaką kierowały się osoby przyjeżdżające do miasta, co – jak oczekiwano – powinno mieć ścisły związek z oczekiwaniami imigrantów w stosunku do lokalnego rynku pracy.



Motywacja, która kieruje migrantem podczas podejmowania decyzji „wyjechać-zostać” jest wypadkową wartości, jakie przypisywane są celom stawianym przez jednostkę oraz zakładanego prawdopodobieństwa, że mobilność doprowadzi do ich osiągnięcia [De Jong, Gardner 1981]. Jeśli celem migracji jest uwolnienie się od pewnych sytuacji w kraju pochodzenia, takich jak prześladowania, wojna, zmiany klimatyczne, to migrację taką nazwiemy „przymusową” (*forced move*). Migrant motywowany osiągnięciem określonych korzyści, zaspokojeniem potrzeb, wykonaniem pewnych czynności, będzie uczestniczył w „migracji celowej” (*target move*). Trzeci rodzaj motywów kierujących migrantem to oczekiwania grupy, do której przynależy i wyuczony nawyk migracyjny – „migracja normatywna”. Osobą kierują pewne zinternalizowane normy, które rozwinęły w nim skłonność do migracji, a sama mobilność ułatwiona jest dzięki kontaktom z osobami, które wyemigrowały wcześniej (*normative moves*) [De Jong, Gardner 1981].

W przypadku badanych grup imigrantów, kluczowym aspektem jest ich pozycja na lubelskim rynku pracy, na którą składają się: podejmowany rodzaj zawodu, zmiany podejmowanych prac oraz możliwość wykorzystania kwalifikacji. Status na rynku pracy zbadany został w oparciu o dwie cechy imigrantów:

- pierwsza odnosiła się do zmiany pozycji na rynku pracy a uzyskano ją porównując pierwsze zajęcie wykonywane po imigracji do Polski z obecnym;
- druga oceniała stopień wykorzystania kwalifikacji na rynku pracy, można to było uczynić odnosząc aktualny status na rynku pracy do poziomu i profilu wykształcenia respondenta.

Prześledzenie mobilności zawodowej pozwala sprawdzić, czy imigranci awansują na polskim rynku pracy i jak dynamicznie rozwijają się ich kariery w Polsce. Natomiast analiza stopnia wykorzystania kwalifikacji sygnalizuje ewentualne niedopasowanie kwalifikacji pod względem wyuczonego zawodu do pozycji zajmowanej obecnie na rynku pracy w Polsce (tzw. *mismatch*).

Istotne dla przebiegu adaptacji na rynku pracy są adaptacja społeczna i kulturalna. Pierwsza oznacza przystosowanie się do nowego miejsca zamieszkania poprzez nawiązywanie nowych relacji społecznych z przedstawicielami społeczeństwa przyjmującego oraz grupą imigrancką. Warto się zastanowić, czy i jak społeczność imigrancka wpływa na adaptację na lokalnym rynku pracy, czy imigranci pomagają sobie w znalezieniu pracy oraz czy wspierają się w innych sytuacjach. Podobnie, posiadanie znajomych wśród Polaków może wpłynąć na szanse imigranta na rynku pracy. Natomiast opinie na temat Polaków świadczą o akceptacji imigrantów lub jej braku dla społeczeństwa przyjmującego.

W dalszej części tekstu przedstawiona zostanie metodologia badania oraz ogólna charakterystyka zbadanej grupy imigrantów. Następnie, omówione zostaną problemy, jakie Ukraińcy i Białorusini zauważają na lokalnym rynku pracy oraz jego walory, które najbardziej cenią. Tematem kolejnych części będzie adaptacja ekonomiczna imigrantów pod kątem ich statusu na rynku pracy oraz adaptacja społeczno-kulturowa i jej wpływ na ich funkcjonowanie na rynku pracy.

## 4.2. Metodologia badania

Badanie prowadzono między grudniem 2007 a majem 2008 roku. Przeprowadzono 50 wywiadów pogłębionych – 21 z imigrantami z Białorusi i 29 z Ukrainy. Jako imigranta zdefiniowano osobę, która przed przyjazdem do Polski mieszkała na Ukrainie lub Białorusi, zatem w momencie badania mogła już zdobyć polskie obywatelstwo. Dodatkowym zawężającym kryterium była aktywność zawodowa na rynku pracy (interesowały nas osoby pracujące lub poszukujące pracy).

Zrealizowane zostały również wywiady eksperckie z pracownikami lokalnych instytucji i organizacji pozarządowych oraz obserwacje terenowe (por. Aneks, Załącznik 1). Miały one na celu zebranie ogólnej wiedzy na temat imigrantów w Lublinie oraz zapoznanie się ze specyfiką badanego obszaru.

W grudniu 2007 roku zespół koordynujący badanie dokonał rozpoznania terenu badawczego. Przeprowadzono wówczas wywiady z lokalnymi ekspertami, którzy zostali również poproszeni o wskazanie miejsc koncentracji (pracy i zamieszkania) imigrantów. W 2008 roku wykonanie wywiadów pogłębionych zostało powierzone lokalnym, specjalnie do tego celu przeszkolonym, wywiadowcom. Nawiązując pierwsze kontakty z badanymi podążali oni do kolejnych osób zgodnie z logiką metody kuli śnieżnej. Badanych spotykano głównie w takich miejscach jak: bazyry, uczelnie wyższe, cerkwie i drobne punkty usługowe.

Przy doborze respondentów kierowano się zasadą dywersyfikacji grupy. Zakładano, że przeprowadzonych zostanie po 25 wywiadów z Białorusinami i Ukrainkami. Wśród nich miały się znaleźć osoby podejmujące możliwe różne prace – od prac umysłowych do pracy fizycznych prostych, od tych o uregulowanym statusie do tych, pozostających w szarej strefie. Podczas realizowanego badania okazało się, że istnieją trudności z rekrutacją respondentów z Białorusi. Są oni bowiem grupą mniej liczną w badanym regionie niż Ukraińcy. Lublin położony jest bliżej granicy z Ukrainą, dlatego też naturalnym kierunkiem migracji Białorusinów są obszary położone bardziej na północ i takie miasta jak Biała Podlaska czy Białystok. W wyniku tego z imigrantami z Białorusi przeprowadzono mniej wywiadów niż zakładano – 21.

Badania prowadzone z pomocą jakościowych technik pomiaru z założenia nie są reprezentatywne. Celem ich jest pogłębione zilustrowanie wyłaniających się trendów, nowych wzorów zachowań, dlatego też szczególnie polecane są do studiów nad grupami zamkniętymi, do których jest utrudniony dostęp i losowanie próby nie jest możliwe [Silverman 2007; Wyka 1993]. Warto także wspomnieć o kilku ograniczeniach badań jakościowych oraz badań prowadzonych wśród imigrantów, z którymi również spotkano się realizując badanie w Lublinie:

- Główną cechą imigrantów jest mobilność. W badanym okresie części z imigrantów mogło nie być w Lublinie z powodu sezonowości podejmowanych przez nich prac lub mogli pozostawać dłużej w kraju pochodzenia z powodu zmian dotyczących wjazdu na teren RP wprowadzonych wraz z wejściem do strefy Schengen (grudzień 2007 roku).
- Wywiady prowadzone były w języku polskim, który dla części badanych mógł stanowić przeszkodę w swobodnym opisanu swojej sytuacji migracyjnej i doświadczeń w Polsce. Zauważono to w wypadku respondentów, którzy podjęli swoją pierwszą imigrację do Polski relatywnie niedawno.

- Osoby o nieregulowanym statusie pobytu lub podejmujące pracę bez odpowiednich dokumentów są bardziej skłonne do odmowy udziału w badaniu. Dlatego należy przypuszczać, że wśród badanych istnieje nadreprezentacja osób o uregulowanym statusie pobytu i na rynku pracy w Polsce.

Scenariusz wywiadu pogłębionego, który prowadzono z imigrantami, podzielony był na kilka bloków tematycznych: historia migracji, obecna sytuacja w Polsce (rodzina i status prawny), adaptacja na rynku pracy, kontakty respondenta z Białorusinami lub Ukraincami, kontakty respondenta z Polakami, kontakty respondenta z polskimi instytucjami, kontakty z Białorusią lub Ukrainą, znajomość języka polskiego, polskich obyczajów i tożsamość narodowa, Polacy w oczach respondentów, plany na przyszłość, charakterystyka społeczności białoruskiej lub ukraińskiej w Lublinie. Część dotycząca adaptacji na rynku pracy była najbardziej rozbudowana. W niej oprócz kolejno podejmowanych prac w Polsce pytano się imigrantów o napotykaną problemy na lokalnym rynku pracy oraz jego pozytywne strony w opinii badanych.

### 4.3. Charakterystyka grupy badanej<sup>29</sup>

Wśród **Białorusinów** kobiety stanowiły zdecydowaną większość, bo 18 na 21 osób. W porównaniu z Ukraincami, Białorusini byli grupą młodszą – najstarsza osoba urodziła się w 1971 roku, a najmłodsza w 1988 r. Stanu wolnego było 11 osób, a wśród pozostałych 10 aż 6 respondentek (były to tylko kobiety) znajdowało się w związku małżeńskim z Polakiem. Cztery osoby będące w związku małżeńskim nie posiadały jeszcze dzieci, cztery kolejne osoby, w tym jedna stanu wolnego, posiadały jedno dziecko, a dwie osoby zamężne lub żonate – po dwoje.

Wśród Białorusinów aż 11 osób było pochodzenia polskiego – obydwój rodzice byli Polakami (5) lub też miało korzenie polskie – jedno z rodziców lub dziadkowie to Polacy (6). Jedna osoba posiadała obywatelstwo rosyjskie (urodziła się w 1988 r. na terenie Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej) oraz jedna oprócz białoruskiego również polskie. Po 9 osób zadeklarowało posiadanie zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony oraz zezwolenia na osiedlenie się. Jedna osoba posiadała zezwolenie na pobyt rezydenta WE a jedna wizę repatriacyjną (por. tabela 4.1).

Większość osób, które objęło badanie, miało wykształcenie wyższe. Wśród Białorusinów było to 15 na 21 osób, a pozostałe posiadały wykształcenie średnie. Pod względem sytuacji zawodowej w grupie białoruskiej znalazło się 8 studentów pracujących dorywczo, 5 osób podejmujących pracę w wolnych zawodach, dwóch pracowników naukowych oraz 6 pracowników najemnych – w tym dwie osoby podejmowały prace proste, nie wymagające kwalifikacji, a pozostali umysłowe.

14 badanych z Białorusi podjęło swoją pierwszą migrację do Polski po 2000 roku; w tym najwięcej, bo cztery osoby, w 2006 r. oraz w 2003 i 2002 po trzy osoby. W latach dziewięćdziesiątych przybyło 7 badanych (dla jednej osoby daty przyjazdu nieustalono).

<sup>29</sup> Lista wszystkich respondentów z podstawową charakterystyką demograficzno-społeczną znajduje się w Aneksie w Załączniku nr 3.

Podobnie jak w grupie białoruskiej, wśród **Ukraińców** większość stanowiły kobiety z tym, że proporcje według płci były bardziej wyrównane – 16 kobiet oraz 12 mężczyzn. W grupie ukraińskiej najstarszy badany urodził się 1945 roku. Tu też znalazł się najmłodszy uczestnik badania urodzony w 1989 r.

Grupa z Ukrainy była bardziej zróżnicowana pod względem posiadanego stanu cywilnego niż z Białorusi. 9 osób z Ukrainy było stanu wolnego, dwie osoby były rozwiedzione, jedna owdowiała a jedna zadeklarowała separację. Pozostałe 15 było w związku małżeńskim: z własnym rodakiem 7 osób, z Polakiem – 6, a jedna z innym cudzoziemcem (dla jednej osoby nieustalono obywatelstwa małżonka). Dziewięciu badanych posiadało jedno dziecko (to osoby zamężne lub żonate oraz jedna w separacji), siedem – dwoje dzieci (tu również rozwodnik), a dwie osoby będące w związku małżeńskim nie miały potomstwa.

Dwóch Ukraińców urodziło się na terenie obecnej Federacji Rosyjskiej, a 11 posiadało polskie korzenie. Pięć osób z Ukrainy miało tylko polskie obywatelstwo (zgodnie z obowiązującą zasadą unikania podwójnego obywatelstwa w momencie nadania polskiego rzekły się swojego pierwszego obywatelstwa). Pod względem statusu prawnego w Polsce przeważały osoby z zezwoleniem na zamieszkanie na czas oznaczony – 9 oraz zezwoleniem na osiedlenie się – 8. Trzech Ukraińców posiadało wizy, z czego jeden z prawem do pracy. Jeden nie posiadał żadnych dokumentów pobytu, a dla dwóch osób nie zostało to ustalone podczas wywiadu (por. tabela 4.1).

Generalnie poziom wykształcenia w grupie Ukraińców był niższy niż wśród Białorusinów. 16 na 28 osób posiadało wykształcenie wyższe oraz jedna wyższe niepełne, a 11 zadeklarowało wykształcenie średnie (dla jednej osoby nieustalone). Pod względem podejmowanych prac wśród Ukraińców dominowały osoby prowadzące własną działalność handlową oraz wykonujące prace proste – po 6 osób. Pięciu Ukraińców było pracownikami najemnymi w zawodach wymagających kwalifikacji. Cztery osoby to studenci pracujący dorywczo. W grupie tej znalazło się też trzech

Tabela 4.1. Status prawny pobytu badanych imigrantów.

Rodzaj dokumentu	Białorusini	Ukraińcy	Razem
<b>Polskie obywatelstwo</b>	1	5	6
<b>Zezwolenie na osiedlenie się</b> (Karta stałego pobytu)	9	8	17
<b>Zezwolenia na pobyt rezydenta WE</b>	1	0	1
<b>Zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony</b> (Karta czasowego pobytu)	9	9	18
<b>Wiza repatriacyjna</b>	1	0	1
<b>Wiza</b> (Dwie pobytowe, jedna wiza z prawem do pracy)	0	3	3
<b>Brak dokumentu pobytu</b>	0	1	1
<b>Nieustalony</b>	0	2	3
<b>Razem</b>	21	29	50

*Źródło: opracowanie własne*

pracowników naukowych, dwie osoby prowadzące działalność usługową oraz jedna pracująca w wolnym zawodzie.

Wśród Ukraińców znalazły się dwie osoby, które przyjechały do Polski przed 1990 rokiem (1986 i 1987). Pozostałe osoby, po 12, przyjechały w latach 1990. lub po 2000 roku – najwięcej, bo po trzy, w 2001, 2000 i 1998 r.

## 4.4. Ocena lubelskiego rynku pracy

### 4.4.1. Co zniechęca imigrantów?

#### Problemy na lokalnym rynku pracy w opinii badanych

##### Wjazd na teren Polski

Najczęściej poruszonym problemem w kontekście podejmowania pracy w Lublinie były zmiany prawne wprowadzone w ostatnich latach dotyczące wjazdu na teren RP. Z uwagi na czas badania, każdy z respondentów przywoływał aktualną kwestię włączenia Polski do strefy Schengen oraz wprowadzenia nowych i, co ważne, droższych wiz. Respondenci stwierdzali, że nie widują ostatnio części swoich znajomych rodaków właśnie z powodu tych nowych uregulowań.

„Gorzej chyba przez ten Schengen, bo trudniej jest wizę otrzymać, jakby więcej warunków trzeba spełnić takich dość skomplikowanych, bo to konto trzeba mieć w Polsce nawet<sup>30</sup>, to jest naprawdę dość skomplikowane. Ja potem usłyszałem jakie tam są papiery, to mniej osób przyjedzie z tego przygraniczna, dużo co wódkę wożą papierosy” (B16-M).

Nowe zasady przekraczania granicy polskiej dla obywateli państw spoza Unii Europejskiej hamują również spontaniczne wyjazdy rodzinne i utrudniają kontakt z bliskimi z kraju pochodzenia:

„(...) rodzice chcieli teraz do nas przyjechać na urodziny [syna], to nie przyjechali ponieważ byli trzy tygodnie temu, bo mieliśmy dziesiątą rocznicę ślubu (...) więc przyjechali do nas, zapłacili za wizę 3-dniową 700 *hrywien* [to jest] 400 zł, jakoś tak może troszkę więcej” (U15-K).

„To zależy z tymi kolejkami. Nieraz jeździło się co tydzień w odwiedziny tak na sobotę i niedzielę jak dzieci do szkoły nie idą. Ale teraz jak kolejki no to inaczej już jest. (...) teraz raz w miesiącu, może nawet i rzadziej” (U2-K).

Część odpowiedzi, zwłaszcza osób, które posiadają doświadczenie dłuższego pobytu w Polsce wskazywała, że kilka lat temu, do 2003 roku, przed pojawieniem się wiz, łatwiej było wjechać do Polski na krótki okres. Obecnie pojawiły się częstsze kontrole na targowiskach oraz zwiększono działania kontrolne na zewnętrznych granicach UE. Znajduje to odbicie we wzorach migracji części badanych, którzy po okresie migracji wahadłowych do Polski i spędzania relatywnie podobnego czasu

<sup>30</sup> Posiadanie konta bankowego nie jest wymagane przy ubieganiu się o wizę Schengen. To błędna wiedza respondenta. Wykaz dokumentów można znaleźć np. pod adresem: <http://www.kijowkg.polemb.net/index.php?document=160>.

w ciągu roku w kraju imigracji i kraju pochodzenia, zmuszeni byli do dłuższych pobyków w Polsce. Możemy też przypuszczać, że część z osób zrezygnowała w ogóle z podejmowania prac czasowych w Polsce, co znajduje odzwierciedlenie w wypowiedziach badanych.

„Wcześniej ja jeździłam praktycznie co dwa tygodnie. Dwa tygodnie byłam tutaj, dwa tygodnie byłam tam. [Obecnie] ze względu na to, że niestety coś takiego jak urzędy zajmują tak dużo czasu, ale tak ogólnie staram się jeździć jak najczęściej.(...) jest to raz na dwa miesiące” (U3-K).

„Kiedyś to jeździło dużo ludzi a teraz to zezwolenie musi być na prace i zezwolenie – wize robocze specjalne na targ. A wtedy to można było sobie tak turystycznie jeździć i troszkę zarobić parę groszy” (U11-K).

Pojawienie się dodatkowych barier związanych z wjazdem do Polski hamuje według badanych napływ kolejnych imigrantów, którzy chcieliby podjąć prace – podnoszą one bowiem koszty transakcyjne takiego przedsięwzięcia i zniechęcają potencjalnych migrantów. Utrudniają również wymianę informacji pomiędzy aktywnymi i potencjalnymi migrantami, co może osłabiać dynamikę procesu migracyjnego zza wschodniej granicy Polski.

Znamienne, że wypowiedzi badanych dotyczące przyjazdu i podejmowania pracy w Lublinie odnoszą się głównie do nielegalnego przekraczania granicy Polski oraz pracy w szarej strefie. Natomiast według dostępnych danych dotyczących oświadczeń wydawanych przez lubelskich pracodawców (por. rozdział 2.6) ich liczba systematycznie rośnie. Oznaczałoby to, że wraz z wyczerpywaniem się dotychczasowych możliwości semi-legalnego wjazdu i zarobkowania w Polsce, migranci wykorzystują nowe kanały migracyjne.

#### Problemy administracyjno-prawne

Drugi rodzaj trudności, jakie napotkali badani imigranci w Polsce, wiąże się ze zdobyciem stosownych dokumentów w celu podjęcia pracy, rozpoczęcia działalności gospodarczej czy uregulowania statusu pobykowego. Przeszkody powstają na bazie zbyt skomplikowanych przepisów lub zbyt uciążliwych i czasochłonnych procedur biurokratycznych. Imigranci stwierdzają wręcz, że to biurokracja ogranicza ich działania na polskim rynku pracy, chociaż jest mniejsza i urzędy działają sprawniej niż w ich krajach pochodzenia.

„Po prostu każdy by chciał, żeby ta procedura była jak najprostsza, żeby jak najmniej różnych takich dokumentów trzeba było, zaświadczeń takich jeszcze z Białorusi, (...) że po prostu można by ułatwić ten system, żeby do pracy mogli przyjeżdżać ludzie, których brakuje w tej dziedzinie. Żeby było tak samo prosto jak dla Polaka pracować gdzieś tam w Londynie, tak samo dla Białorusina w Warszawie” (B4-M).

„(...) pracodawca płaci 50% i 50% osoba, którą zatrudniają prawda albo po prostu czasami jest tak, że osoba pokrywa wszystkie te koszty związane z zezwoleniem i to naprawdę jest sporo tych kosztów” (U15-K).

Badani uskarżali się nie tylko na drogie wize, ale i wysoki koszt uzyskania kart pobytu – czasowych i stałych. Były to wydatki bardzo obciążające ich budżet. Dodatkowo okazało się, że w ostatnim czasie karty pobytu czasowego (czyli zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony) wydawane są na krótsze okresy niż to było w przeszłości. W ten sposób procedura uzyskania lub przedłużenia zezwolenia na pobyt stała

się uciążliwsza dla części badanych. Zdarzały się przypadki, że nie zdążywszy zdobyć nowej karty czasowego pobytu respondenci byli zmuszeni do ubiegania się o wizy, by nie przebywać na terenie Polski nielegalnie.

„Najbardziej mnie bolało, że płaciło się dosyć dużo (...) jeżeli na przykład student, który dostaje 400 zł miesięcznie 5 lat temu stypendium musi zapłacić 300 zł za kartę. Ja uważam, że to jest dużo (...) moi rodzice na tamte czasy zarabiali razem przez 3 miesiące tyle, co moje jedno stypendium (...) ja uważam, że to było bardzo niesprawiedliwe. A opłata dla mnie, obcokrajowców z Wschodu i Zachodu jest taka sama” (B2-K).

„(...) właśnie to mnie denerwuje bo zgłaszam działalność gospodarczą, (...) utrzymuję siebie, rodzinę, zarabiam na siebie na swoją rodzinę (...) nie potrzebuję niczego dostaje pobyt czasowy na pół roku tylko. (...) To jest trochę dla mnie takie nieludzkie, że ja sam na siebie zarabiam żywię swoją rodzinę normalnie żyję i ja muszę jeszcze coś udowodniać, że ja mogę tu żyć. A tu przyjedzie z Czeczenii dostaje wyżywienie i wszystko i jeszcze ma z tego resztki, że może sprzedawać” (U13-M).

Niektórzy studenci i doktoranci, którzy przyjechali do Polski w ramach specjalnych programów stypendialnych nie mogą podejmować pracy podczas studiów, ponieważ grozi im to odebraniem stypendium. Jak mówią, wiele osób pomimo to nieoficjalnie „w jakiś sposób sobie dorabia” (B1-K) lub rezygnuje z pobierania stypendium. Byli jednak i tacy, co podkreślali, że stypendium jest wystarczająco wysokie, by się utrzymać w Polsce, a nawet możliwe jest wspieranie z tych środków rodziny na Białorusi czy Ukrainie. W tym wypadku migracja edukacyjna jest wykorzystywana jako sposób poprawy kondycji gospodarstwa domowego, które powstało w kraju wysyłającym i posiada znamiona migracji zarobkowej.

### Niskie płace na lokalnym rynku pracy

Kolejną kwestią, podnoszoną przez badanych, są niskie wynagrodzenia oferowane imigrantom na lubelskim rynku pracy. Z jednej strony badanych spotykały problemy i rozczarowania typowe dla młodych ludzi na przełomie lat 1990. i 2000., kiedy to w Polsce doświadczyliśmy rekordowo wysokiego bezrobocia. Z drugiej, zauważają, że Lublin w skali całego kraju jest w szczególnie nieuprzywilejowanej pozycji i płace w tym mieście są o wiele niższe niż, na przykład, w stolicy czy w ogóle w zachodniej Polsce.

„Natomiast minusem lubelskiego rynku pracy dla mnie są przede wszystkim te niskie zarobki i brak możliwości przebierania w ofertach też to jest prawdą bo nie ma tak za dużo ofert jak na przykład dla mojego zawodu konkretnie” (B15-K, filolog)

Oczekiwanie wyższych wynagrodzeń jest zrozumiałe z powodu generalnie wysokiego poziomu wykształcenia imigrantów.

„(...) jakbym miała gdzieś iść do pracy i na przykład uczyć w szkole za tysiąc złotych to mi się nie chce szczerze powiem, bo w sumie nie po to się uczyłam i jeszcze doktorat robiłam żeby iść do pracy później za tysiąc złotych pracować, trochę tak jakoś mi siebie żał” (B15-K, filolog).

Dlatego też kilka osób, które były rozczarowane warunkami płacowymi, oferowanymi w Lublinie deklarowało chęć wyjazdu. Co ciekawe, jako kierunek dalszej migracji wskazywały inne polskie miasta (np. Warszawa, Gdańsk), a nie powrót do kraju pochodzenia czy wyjazd do innych krajów Europy.

### Lokalny zasób ofert pracy

Wypowiedziom dotyczącym niskich zarobków towarzyszyły uwagi na temat niedostatecznej liczby ofert pracy w Lublinie (zapewne badani mieli na myśli nie tylko liczbę lecz także ich jakość). Choć imigranci posiadają potencjał w postaci wysokiego wykształcenia, a samo miasto przyciąga wielu studentów z za wschodniej granicy Polski, to po zakończeniu kształcenia nie jest łatwo znaleźć pracę odpowiadającą kwalifikacjom i indywidualnym aspiracjom.

„(...) na lubelskim rynku pracy jest za mało miejsc wolnych i to może właśnie zniechęcać” (B17-K, wolny zawód)

„(...) natomiast w Lublinie w ogóle jest trudno znaleźć pracę, no z wykształceniem wyższym – szczególnie z doktoratem. No ciężko znaleźć jakiś odpowiednik. Mimo, że dużo uczelni, ale wszystkie już takie obsadzone, więc tak już to jakby bardzo ciężko się dostać” (U14-K, wolny zawód).

„Ja na początku się załamalam, bo mi się wydawało, że skoro znam 4 języki (...) naprawdę po prostu okazało się, że nie nadaję się ani do pracy biurowej, albo mam zbyt wysokie wymagania. Sprzątać też nie chciałam po 2 kierunkach” (B2-K, praca najemna).

„(...) trudno o pracę się starać w Lublinie. I wiem to nie tylko z własnego doświadczenia ale słyszałam też to od znajomych, że szukali pracy, że trudno jest, tej pracy jest mało i niskie zarobki” (B8-K, student).

Problemy, na które wskazali badani odpowiadają problemom typowym dla polskiego rynku pracy w okresie wysokiego bezrobocia. Jednakże w tym regionie stopa bezrobocia nawet w momencie, gdy spadała w całym kraju, była ciągle wyższa. Dodatkowo badani nie poszukiwali pracy w zawodach, na które istniał największy popyt w Lublinie. Niektórzy młodzi imigranci, którzy wykształcili się w Lublinie, specjalizowali się w dziedzinach rozbieżnych z aktualnym zapotrzebowaniem rynku pracy (pedagodzy, kulturoznawcy czy lingwiści, podczas gdy rynek poszukuje inżynierów).

### Postawa pracodawców wobec zatrudniania cudzoziemców

Obok problemów natury administracyjno-prawnej związanych z zatrudnianiem cudzoziemców, w wypowiedziach badanych pojawiły się również kwestie nastawienia pracodawców do cudzoziemców w Lublinie. Około połowa respondentów posiadała w Polsce karty stałego pobytu. Ich zatrudnienie w Polsce odbywa się na takich samych zasadach, jak obywateli Polski. Dlatego częściej o problemach związanych z zatrudnieniem cudzoziemców wspominali imigranci przebywający w Polsce czasowo – na podstawie czasowych kart pobytu lub wiz z prawem do pracy<sup>31</sup>.

„– W jakich branżach pracują tutaj Ukraińcy i czy wg Ciebie mają szansę na awans?”

– Śmieszne pytanie akurat uważam. No bo wiadomo, że gdzie oni mogą legalnie pracować? Prawie w żadnej. I tylko chodzi o jakieś tam gospodarstwa czy domowe

<sup>31</sup> Od 1 lutego 2008 r. cudzoziemcy z państw graniczących z Polską, tj. Ukrainy, Białorusi i Federacji Rosyjskiej mają możliwość wykonywania pracy w Polsce bez zezwolenia na pracę przez okres pół roku w ciągu kolejnych dwunastu miesięcy licząc od pierwszego wjazdu do Polski (Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 29 stycznia 2008 r.).



czy coś tam, to mogą legalnie zatrudnić. A tak to jest bardzo trudno mieć prace legalnie i być z Ukrainy” (U7-M, pracownik budowy).

Według badanych imigrantów nastawienie lubelskich pracodawców do cudzoziemców z Białorusi nie jest jednorodne. Dzielili się oni negatywnymi, jak i pozytywnymi doświadczeniami. Dwie osoby posiadające karty stałego pobytu zetknęły się z niezrozumiałym zachowaniem podczas procesu rekrutacyjnego, np. niedowierzano, że ów dokument umożliwia zatrudnienie cudzoziemca na zasadach równych obywatelowi Polski. Z drugiej strony, spotykali się też z pozytywnym nastawieniem polskich pracodawców odnośnie zatrudniania cudzoziemców. Motywacja ta według badanych mogła wynikać z ich relatywnie niższych oczekiwań płacowych i/lub z przekonania pracodawców, iż są oni bardziej skłonni do podejmowania pracy nieuregulowanej.

Równie często pojawiły się stwierdzenia, że respondenci byli traktowani „normalnie” i nie zauważyli żadnych negatywnych zachowań. Trzeba jednak podkreślić, że zwykle były to tylko osoby z tzw. kartą stałego pobytu lub polskim obywatelstwem.

„– Czy ludzie chętnie zatrudniają obcokrajowców?

– Tak chętnie, bo można mniej płacić” (U5-K, studentka podejmująca prace dorywcze).

„To też zależy od tego wspomnianego szczęścia od tego łucika, od tego na ile potrafisz się zaprezentować. Myślę że akurat tutaj jeżeli to jest zdrowe podejście to nie patrz na to czy to jest osoba z Białorusi czy nie” (B2-K, specjalista ds. sprzedaży).

Ambiwalentne podejście pracodawców do pracowników cudzoziemskich zdaje się być powiązane z doświadczeniem w zatrudnianiu imigrantów bądź jego brakiem. Podczas gdy niektórzy z nich z chęcią widza wśród swoich pracowników cudzoziemców zza wschodniej granicy, zwłaszcza tych posiadających zezwolenie na osiedlenie się, to inni, nie. Dzieje się tak głównie z powodu braku informacji lub uprzednich negatywnych doświadczeń (np. cudzoziemiec z dnia na dzień zrezygnował z pracy i wyjechał).

#### 4.4.2. Co przyciąga imigrantów? Lokalny potencjał

Kilka z badanych osób przedstawiło odmienną opinię na temat atrakcyjności lokalnego rynku pracy. Ich zdanie było bardzo pozytywne, podkreślano, że w porównaniu do ich krajów pochodzenia, w Polsce możliwe jest zdobycie odpowiednio wysokiego wynagrodzenia, a dodatkowo wachlarz ofert pracy jest obszerniejszy.

##### Lublin wielokulturowy

Niewątpliwie zaletą Lublina jest jego położenie geograficzne oraz spuścizna historyczna. Dzięki tym dwóm czynnikom jest to miasto, które od wieków przyciągało przedstawicieli różnych kultur. A będąc jednym z większych miast we wschodniej Polsce znajduje się na szlaku wędrówek współczesnych migrantów.

„zwróciłem uwagę, (...) że Lublin to jest takie nieprawdziwe polskie miasto, to raczej Wielkie Księstwo Litewskie. Ja pamiętam jak od razu przyjechałem, to miałem takie odczucie, że w porównaniu, to nie jest Kraków, to nie jest Wrocław. Że to jest jakaś granica, pogranicze kulturowe wielokulturowe, coś takiego podobnego do Wilna” (B4-M).

W tym kontekście Lublin jest dogodną lokalizacją dla studentów z Białorusi i Ukrainy. Uznają oni miasto za atrakcyjne, ponieważ jest położone bliżej ich rodzinnych stron oraz posiadające doświadczenie z heterogeniczną grupą mieszkańców.

## Lublin jako przeciwieństwo Warszawy

Inną równie często pojawiającą się zaletą miasta był jego styl i tutejsze tempo życia. Lublin zestawiano z innymi polskimi miastami, zwłaszcza z Warszawą, gdzie życie toczy się w bardziej dynamicznym tempie. Lublin, według respondentów, na szczęście jest spokojniejszym miastem .

„Wyścig szczurów już wszędzie. Nie chciałam nigdy wyjechać do Warszawy bo wydawało mi się że tam jest na razie wyścig szczurów, a tutaj w Lublinie to raczej nie ma tego” (B2-K).

„Dużo ludzi, dużo samochodów, zabiegania zarazem strata czasu w korkach. Chociaż w Lublinie spokojniej niż w innych tu chyba najbardziej spokojne miasto, bo w innych miastach taki rytm w ogóle szalony. W Warszawie to ja nie mogę (...) Tu jest bardziej spokojnie. Może tak bardziej kulturalnie” (B16-M).

Osoby oceniające Lublin przychylnym okiem zwykle wiązały swoją przyszłość z tym miastem, ponieważ miały tu (lub w ogóle w Polsce) możliwość pracy w swoim zawodzie, co najczęściej odnosiło się do pracowników umysłowych lub osób prowadzących działalność handlową. Warto jednak dodać, że były wśród pozytywnie nastawionych do regionu imigrantów osoby, które bądź przebywały w Polsce kilkanaście lat i posiadały ustabilizowaną pozycję na rynku pracy, bądź osoby mieszkające w Polsce rok, dwa, które mogły jeszcze nie zapoznać się ze wszystkimi realiami polskiego rynku pracy.

## 4.5. Imigranci na lubelskim rynku pracy

### 4.5.1. Białorusini i Ukraińcy w opinii badanych

Respondenci zostali poproszeni o opisanie grupy białoruskiej lub ukraińskiej w Lublinie z uwzględnieniem jej wielkości, aktywności ekonomicznej i zmian, jakie zaszły pod tym względem podczas ich pobytu w Polsce. Dzięki ich wypowiedziom udało się nakreślić portret obydwu grup w Lublinie oraz określić miejsca koncentracji imigrantów, w których najczęściej podejmują oni działalność zarobkową.

#### Wielkość grupy imigranckiej

Białorusini najczęściej nie potrafili określić rozmiaru grupy białoruskiej w Lublinie. Jeśli już decydowali się na wypowiedzenie opinii na ten temat, stwierdzali, że na pewno grupa ta zmniejszyła się. Obecnie w mieście mieszkają osoby, które przyjechały dość dawno i osiedliły się, widoczna jest również grupa studentów czy doktorantów, którzy chętnie przyjeżdżają tu na studia. Natomiast imigracja zarobkowa z Białorusi ma obecnie mniejsze rozmiary.

Podobnie jak Białorusini, respondenci z Ukrainy zauważyli zmniejszenie się liczby swoich rodaków na lubelskim rynku pracy. Około połowa z badanych osób stwierdziła, że jest ich „mało” lub „mniej”:

„(...) w tej chwili to nie, zostały resztki, które albo mają pobyt stały, a ci co przyjeżdżają to tylko chwilowo, będzie tu miesiąc czasu, później wyjedzie” (U13-M).

Jednocześnie część osób wskazała, że Ukraińców w Lublinie jest „dużo” lub „sporo”. Rekrutują się one spośród osób przyjeżdżających tu czasowo i sezonowo – co umożliwia nowy system wiz<sup>32</sup> lub pozostają na dłużej, lecz bez odpowiednich dokumentów. Wśród pracujących czasowo w Lublinie respondenci wskazywali też na osoby pracujące w szarej strefie.

Głównym powodem obniżenia się natężenia napływu z Białorusi i Ukrainy według respondentów było wprowadzenie wiz oraz obostrzenia na granicy związane z przystąpieniem Polski do strefy Schengen<sup>33</sup>. Wjazd na teren RP stał się trudniejszy oraz wiąże się z wyższymi opłatami<sup>34</sup>. Dodatkowo w ciągu ostatnich lat przyjazd w celach zarobkowych z Białorusi do Polski stał się mniej opłacalną strategią migracyjną:

„(...) teraz to większość Białorusi jest w Moskwie” (B3-M)

„Kiedyś była duża różnica, ja pamiętam, kiedy przyjechałem, początek lat 90. to był trudny okres dla wszystkich państw z byłego Związku Radzieckiego pod względem ekonomicznym. I pamiętam, że moje wynagrodzenie na Białorusi było wtedy 10 razy mniejsze niż tu. Jeżeli porównać średnie wynagrodzenie teraz w Polsce i na Białorusi, to 2-2,5 razy” (B4-M).

W wypowiedziach części osób przewinął się również wątek polityczny. Podkreślali oni, że z Białorusi wyjeżdżałoby więcej osób, gdyby miały świadomość tego, jak żyje się w innych krajach. Dodatkowo bywają okresy, w których opuszczenie kraju jest utrudniane i niemożliwe jest uzyskanie wizy (B13-K).

„Ludzie nie wiedzą, że mogą znaleźć tutaj prace. Sęk w tym, że w Białorusi bardzo rozwinięta jest ‘reklama specjalna’, która pokazuje, że człowiek, jeżeli wyjeżdża na zachód na zarobki to obowiązkowo ‘potrafi dorabstwo’ czyli jeżeli to chłopak to będzie pracował na budowie i jego czasem będą karmili, ale nie będą dawali pieniędzy, dziewczyna to od razu prostytutka lub też sprzedadzą cię na organy. I to bardzo rozwinięta propaganda” (B14-K).

Zatem skala obydwu migracji – i białoruskiej i ukraińskiej – według badanych nie jest obecnie znacząca. Podczas gdy przyjazdy z Ukrainy kurczą się w odpowiedzi na nowe uregulowania prawne, to potencjał białoruski nie miał jeszcze okazji zrealizować się w regionie lubelskim w postaci imigracji i napływu pozostają na niskim poziomie.

#### Aktywność ekonomiczna i miejsca pracy imigrantów

W porównaniu do grupy ukraińskiej, Białorusini częściej podkreślali, że przedstawiciele ich nacji w Lublinie przyjeżdżają do miasta głównie w celu podjęcia nauki. Tylko pojedyncze osoby znały innych Białorusinów, którzy pracują w budownictwie lub handlu, częściej jednak wskazywano na zatrudnionych na uczelniach, w urzędach bądź szkolnictwie.

<sup>32</sup> Od 1 października 2003 r. wprowadzono obowiązek posiadania wiz niezależnie od celów podróży dla obywateli Białorusi, Ukrainy oraz Federacji Rosyjskiej wjeżdżających na teren Polski. Wizy dla Ukraińców były zwolnione z wszelkich opłat, a dla Białorusinów i Rosjan opłaty ustalono na zasadzie wzajemności. W wypadku wiz krótkoterminowych maksymalny okres pobytu w Polsce wynosił 90 dni.

<sup>33</sup> Polska dołączyła do strefy Schengen 21 grudnia 2007 r.

<sup>34</sup> Do 20 grudnia 2007 r. wiza krótkoterminowa dla obywatela Białorusi kosztowała 10 euro, a po tym dniu – 60 euro. Dla Ukraińców zwolnione z opłat wizy zastąpiono tymi w cenie 35 euro dzięki podpisanemu porozumieniu o ułatwieniach wozowych z Unią Europejską.

W grupie ukraińskiej proporcje były odwrócone. Studia rzadziej według badanych były celem przyjazdu ich rodaków do Polski. Ukraińcy okazali się być w oczach respondentów grupą zróżnicowaną pod względem zachowania na lubelskim rynku pracy. Obok Ukraińców osiadłych istnieje grupa „zarabkiewiczów” (U20-M), czyli migrantów, którzy przyjechali tu tylko „zarobić pieniądze” w takich sektorach, jak rolnictwo, budownictwo, handel czy inne usługi, np. przewóz towarów. Co więcej, według respondentów, wielu Ukraińców w Lublinie pracują nielegalnie.

Z obserwacji prowadzonych w mieście wynika, że miejscami, w których imigranci prowadzą działalność handlową są głównie targowiska w mieście. Imigranci posiadają na nich po kilka stałych stanowisk handlowych, okresowo liczba tych stanowisk bywa wyższa. Prowadzą tam sprzedaż drobnych artykułów gospodarstwa domowego oraz odzieży (por. Aneks, Załącznik). Z rozmów prowadzonymi z zarządcami targowisk wynika, że przed przystąpieniem Polski do strefy Schengen osób handlujących na targowiskach było więcej.

W okolicach Lublina pracują nie tylko osoby zatrudnione w rolnictwie. Okazało się, że również pracownicy budowlani częściej podejmują prace na obrzeżach miasta. Jest to teren w mniejszym stopniu narażony na kontrole niż jego centrum, a osoby te najczęściej – według informatorów – nie pracują legalnie. Zwraca również uwagę obniżanie się atrakcyjności pracy w szarej strefie. Z powodu wyrównywania się poziomu życia w Polsce i na Ukrainie zatrudnianie Ukraińców w sektorach rolnym i budowlanym stało się mniej opłacalne w ostatnim czasie. Ukraińcy żądają bowiem zbyt wysokich stawek według polskich rolników.

#### 4.5.2. Integracja ekonomiczna imigrantów

##### Motywacja podjęcia pracy w Lublinie

W badanej grupie znalazły się osoby, które przybyły do Polski w różnych okresach – mieszkające w Polsce od kilku miesięcy do 20 lat. Mimo to możliwe jest wyróżnienie kilku głównych motywów przyjazdu do Lublina.

**Celowa migracja** była udziałem osób, które przybyły do Polski, by podjąć naukę lub pracę. W celu podjęcia nauki na studiach pierwszego lub drugiego stopnia (studia doktoranckie) przyjechało 15 z 21 osób z Białorusi i 11 na 29 z Ukrainy. Motyw przyjazdu do Polski nie zawsze pokrywał się z motywem pozostania w Polsce. I tak, o osiedleniu się w Polsce często decydowało nawiązanie bliskich relacji społecznych (partner, małżonek) lub znalezienie odpowiedniej pracy w Polsce:

„Przyjechałam do Lublina w 2002 roku, dostałam się na studia doktoranckie tutaj do Lublina. Później w trakcie studiów wyszłam za mąż i teraz po ukończeniu studiów zostałam tutaj” (B15-K).

Po podjęciu nauki, motyw ekonomiczny pojawiał się relatywnie często w wypowiedziach ogółu badanych – 5 Białorusinów i 9 Ukraińców. Wielu respondentów wskazywało na lepsze warunki pracy i więcej możliwości na lubelskim/polskim rynku pracy niż w ich krajach pochodzenia.

„Bo Polska jest bliżej, a sytuacja ekonomiczna jest o wiele lepsza niż na Białorusi” (B17-K).

„Dlaczego wybrał Pan Polskę? – Dla zarobku, kasy” (U10-M).

„Przyjechałem tu piętnaście lat temu, po prostu chciałem zarobić. Pracowałem w zakładzie takim, że dostawałem tam wypłatę całą do dziesięciu dolarów miesięcznie (...) Ślusarzem pracowałem, miałem wtedy dwadzieścia lat, dobrze zarabiałem na tamte czasy no dość dobrze (...) Spodnie sztruksowe kosztowały dwadzieścia dolarów. I dlatego właśnie chciałem zarobić” (U13-M).

**Migracja przymusowa** spowodowana represjami politycznymi w krajach imigrantów miała miejsce w wypadku trzech Białorusinów i jednego Ukraińca. Przyczyny polityczne, które skłoniły niektórych badanych do wyjazdu do Polski, nie pozostawały jedynymi przesłankami wyboru kierunku migracji. Respondenci najczęściej opisywali swoją decyzję jako wypadkową dwóch czynników: chęci podjęcia studiów w Polsce oraz represji politycznych, których byli ofiarami.

„Wyjechałem z Białorusi w 2006 roku, z powodu tego, że byłem wyrzucony z uniwersytetu z powodów politycznych. Polski minister stworzył specjalny program imienia Kalinowskiego, był on stworzony dla ponad 200 studentów represjonowanych na Białorusi” (B7-M)<sup>35</sup>.

Nierzadko kolejną składową motyw migracyjnego było posiadanie polskiego pochodzenia lub korzeni polskich – czynniki te podnosiły prawdopodobieństwo wyjazdu dzięki uprzedniej znajomości kultury czy posiadaniu w Polsce krewnych. Podobnie motywowany był przyjazd do Polski ze względu na obecnych tu członków rodziny (małżonka, rodziców, dzieci). **Migracja normatywna** powodowana polskim pochodzeniem była udziałem dwóch Białorusinów i dwóch Ukraińców, a podążaniem za członkiem rodziny – 7 Ukraińców .

„(...) dowiedziałam się, że można studiować w Polsce. I dlatego tak dostałam papiery. No i po prostu..., zresztą w domu też rozmawiamy po polsku. Mamy pochodzenie polskie. I to też było takim ważnym czynnikiem” (B10-K).

„Akurat do Polski, dlatego że mój mąż tutaj studiował, a więc postanowiliśmy, że ja też powinnam tutaj być” (U15-K).

Wybór Polski jako miejsca docelowego migracji powodowany był przede wszystkim jej bliskością geograficzną. Niemniej jednak, Polska dla części imigrantów stanowi kraj tranzytowy, pierwszy przystanek w drodze na zachód (E04, E05). W stronę „starej Unii” kierują się częściej osoby młodsze, czego świadectwem są wypowiedzi osób starszych, pracujących dorywczo w Lublinie.

#### Status na polskim rynku pracy

Wyróżnionych zostało pięć typów imigrantów z uwzględnieniem ich pozycji na rynku pracy: studenci pracujący dorywczo, pracujący w wolnych zawodach, pracownicy naukowcy, pracownicy najemni oraz osoby prowadzące własną działalność gospodarczą<sup>36</sup>. W ramach tych grup dokonano analizy pod względem dwóch cech:

<sup>35</sup> 30 marca 2006 r. został utworzony Program Stypendialny Rządu Rzeczypospolitej Polskiej im. Konstantego Kalinowskiego pod patronatem Prezesa Rady Ministrów dla 300 studentów z Białorusi. Celem programu była pomoc studentom, którzy zostali relegowani z własnych uczelni lub niedopuszczeni do studiów wyższych na Białorusi z powodu zaangażowania w polityczną działalność (por. również rozdział 6).

<sup>36</sup> Jedna osoba nie pracowała i nie była zarejestrowana jako bezrobotna a jedna prowadziła własne gospodarstwo rolne. Były to pojedyncze przypadki, które nie zostały zaliczone do żadnego typu.

zamiany wykonywanego zawodu w Polsce oraz dopasowania wykonywanego zawodu do posiadanego wykształcenia.

**Studenci pracujący dorywczo** (8 Białorusinów, 4 Ukraińców). Dla tych imigrantów głównym zajęciem w Polsce były studia wyższe, ale byli również oni aktywni na lokalnym rynku pracy. Dwóch studentów w przeszłości pracowało dorywczo, a obecnie poszukiwało pracy, jeden wykonywał pracę związaną ze swoim przyszłym zawodem (prace archeologiczne), a pozostałych 10 podejmowało się zajęć niewymagających kwalifikacji np. barman, obsługa ksero czy opieka nad dziećmi. W ostatniej grupie znalazły się dwie osoby pracujące dorywczo bez żadnej umowy.

„– Teraz co Pani, czym Pani się obecnie zajmuje?

– Kończę studia i dorywczo pracuję.

– A właśnie, jaka to jest praca dorywcza?

– Ja się opiekuję dzieckiem, w chwilach wolnych od uczelni.

– Czy zawarła pani jakąś umowę z tymi osobami, z tą rodziną może?

– Nie, nie mam żadnej umowy” (B8-K, studentka pracująca dorywczo jako opiekunka dziecka).

Wśród studentów tylko jedna osoba pracowała w zawodzie zgodnym z kwalifikacjami, które zdobywała na studiach. Są to osoby, które dopiero stają się specjalistami w swojej dziedzinie, dlatego bardziej niepokoi nie tyle fakt „niedopasowania” na rynku pracy, co podejmowanie prac o nieuregulowanym statusie.

**Pracujący w wolnych zawodach** (5 Białorusinów, 1 Ukrainiec). To osoby podejmujące prace takie jak tłumacz (języków wschodnich), korektor językowy, dziennikarz i badacz. Wszyscy imigranci zaliczeni do tej grupy przybyli do Polski jako studenci lub doktoranci. Zatem w ich wypadku nastąpiła zamiana głównego zajęcia, które wykonywali w Polsce ze statusu studenta do statusu osoby pracującej w wolnym zawodzie.

Odnośnie profilu podejmowanego zajęcia pojawiły się przypadki „niedopasowania”. Trzy osoby, które wykonywały zawód tłumacza, posiadały inne kwalifikacje – było to dwóch psychologów oraz doktor nauk humanistycznych. Jedna z respondentem wprost deklarowała niezadowolony z takiej pracy, która nie tylko nie pokrywała się z jej wykształceniem, ale i była mało stabilna:

„No jednak pracuję, ale co innego, bo to zależy od zleceń, jeśli są tłumaczenia albo na stronie internetowej jakieś artykuły. Natomiast nie jest to taka praca jak osiem godzin w pracy siedzieć to bym może inaczej się poczuła. (...) po prostu inaczej odbierała swój status i to z tego wynikało” (B15-K, z wykształcenia filolog).

Inny badany będący w podobnej sytuacji, którego zawód wykonywany nie odpowiadał temu wyuczonemu, uważał jest to bardziej intratne zajęcie, niż inne oferty proponowane na rynku:

„Przedstawiciel handlowy(...) Nie, nie. Stwierdziłem że nie idę, bo zaproponowali mi 700 złotych za codziennie osiem godzin. Stwierdziłem że nie, bardziej opłacają się tłumaczenia z języka białoruskiego, rosyjskiego na polski i z polskiego na te dwa języki, różne teksty nie tylko psychologiczne, techniczne też. Jak się ma więcej zamówień to jest fajnie, dobrze opłacają” (B16-M, z wykształcenia psycholog).

**Pracownicy naukowcy** (2 Białorusinów, 3 Ukraińców). Odrębną grupę osób stanowią ci imigranci, którzy przybyli do Lublina w celu podjęcia konkretnej pracy w jednej z lubelskich szkół wyższych lub zostali pracownikami naukowymi po

zakończeniu studiów. Pracują one jako wykładowcy i badacze na lokalnych uczelniach wyższych. W ich wypadku wykonywany zawód pokrywa się z posiadanym wykształceniem i jego profilem.

Czterech z pracowników naukowych wśród badanych imigrantów przybyło do Polski jeszcze w latach 1990. i podczas kilkunastoletniego zamieszkania w Polsce zdołały rozwinąć swoje kompetencje i uzyskać wyższe tytuły naukowe:

„W 92 roku (...) stypendium doktoranckie miałem z fundacji Jana Pawła II. No bo trzeba było robić doktorat (...) rozwijać się. I pracowałem, a jednocześnie byłem tym stypendystą. Tak się to wszystko zaczęło. No i potem już byłem na umowie o dzieło. A potem już przeszedłem na etat. Na początku pół etatu, potem cały etat. Najpierw stanowisko jako wykładowca, potem już po jakimś czasie zostałem asystentem” (U18-M).

**Pracownicy najemni – prace umysłowe** (4 Białorusinów, 5 Ukraińców). W gronie tych imigrantów 8 osób skończyło studia w Polsce, a tylko jedna przybyła z wyuczonym zawodem zza granicy. Sześć osób – menedżer, katecheta, stomatolog i trzech psychologów – posiadały prace zgodne z wykształceniem wyższym. Pozostali – pedagog, filolog i politolog – wykonywali zajęcia, w których nie wykorzystywali swoich wszystkich kwalifikacji. Praca ta zaczęła im przynosić satysfakcję dopiero po zdobyciu nowego doświadczenia zawodowego, a obecnie przyznają się do niewielkich sukcesów:

„Udało mi się znaleźć pracę, nie była to praca moich marzeń, natomiast udało mi się przejść jakąś tam ścieżkę coraz wyżej, coraz wyżej ta ścieżka (...) Natomiast później (...) zauważono jakieś tam moje efekty, udało mi się obsługiwać jakąś konkretną grupę ludzi, stałych klientów” (B2-K, pracownik działu obsługi klienta)

„(...) do mnie ludzie raczej dzwonią i pytają czy chciałabym z nimi współpracować, nie ja szukam pracy, więc myślę że to jest dobrze. Inne osoby widzą we mnie jakiś potencjał” (B21-K, konsultant ubezpieczeniowy).

**Pracownicy najemni – prace proste** (2 Białorusinów, 6 Ukraińców). Nie każdemu imigrantowi po zakończeniu studiów udało się podjąć pracę, w której wymagano by od niego wykształcenia wyższego. Część z nich podjęła proste prace fizyczne, takie jak pomoc w restauracji czy obsługa punktu ksero. W pierwszym wypadku wyjście na rynek pracy nie wiązało się ze znalezieniem pracy w zawodzie wyuczonym, pomimo posiadania dyplomu polskiej uczelni (polonista). W drugim, mamy do czynienia z osobą, która zdobyła dyplom uczelni na Białorusi (agronomia).

W tej grupie badanych znalazły się również osoby, których działalność na lokalnym rynku pracy polega na podejmowaniu prac sezonowych – w budownictwie lub rolnictwie. Ciągłe pracują na tym samym stanowisku czy wykonują tę samą pracę. Większość z badanych pracujących w tych sektorach miała wykształcenie wyższe, lecz inaczej niż w poprzedniej grupie prac umysłowych, było ono zdobyte w kraju pochodzenia. Jednakże nie narzekali oni z powodu owego „niedopasowania”, gdyż ich pobyt w Polsce był z założenia czasowy. Niski status na rynku pracy rekompensowały im zarobki, które byli w stanie osiągnąć, na wyższym poziomie, niż te osiągnane przez Polaków:

„Kiedy dobrze pracujesz to i nagroda lepsza, pracowałem ja w lecie tutaj koło Lublina, na dachach pracowałem, no to Polacy zarabiali dyszke a pracodawiec mnie płacił piętnaście złotych” (U8-M)

„Można zarobić więcej ciem Polak, można zarobić mniej ciem Polak no i tak jak sobie pokażesz w pracy, jaką sobie znajdziesz pracę” (U9-M).

Osoby te przebywają w Polsce relatywnie krótko (maksymalnie trzy lata), stąd ich pozycja na polskim rynku pracy może wynikać z krótszego doświadczenia zawodowego w Polsce. Podejmujący prace w budownictwie i rolnictwie znajdowali się tylko wśród przedstawicieli grupy ukraińskiej.

**Osoby prowadzące własną działalność gospodarczą** (8 Ukraińców). Sześć osób prowadziło własną działalność handlową, a dwie inne usługi (salon kosmetyczny i agencja pracy tymczasowej). Co ciekawe, znajdowali się w tej grupie tylko Ukraińcy.

Część z imigrantów podejmujących działalność handlową w Polsce doświadczyła wyraźnej poprawy swojego statusu na rynku pracy, co przejawia się w posiadaniu obecnie pracy legalnej i bardziej stabilnej, podczas gdy pierwsze kroki w Lublinie nierzadko wiązały się z działalnością bez odpowiednich dokumentów, pracą sezonową i dorywczą.

„(...) na początku z Polski woził towar, później z Polski samochody sprzedawał (...) mieszkał większość w samochodzie albo od czasu do czasu w mieszkaniu. Przyjechał, załadował wóz towaru i pojechał do domu i tak 2-3 razy w tygodniu (...) a teraz sprzedaje firany” (U10-M, wpieryw import towarów, a obecnie prowadzi działalność gospodarczą w Polsce).

„Nie to było na trzy dni, taki wycieczkowy wyjazd i później za trzecim razem pojechałem to spotkałem się z takimi kolegami to trochę dłużej zostałem. Byliśmy w Katowicach, w Bielsku Białej (...) prawie pół Polski się zjeździło i w końcu wylądowałem tu w Lublinie (...) Handlowałem, się kupowało od Ukraińców od Ruskich kupowało się towar sprzedawało się trochę drożej” (U13-M, początkowo turystyka handlowa, a od kilku lat prowadzi działalność gospodarczą w Polsce).

Powyższe cytaty świadczą o dynamicznym rozwoju kariery niektórych imigrantów, często celowym odchodzeniu od prac tymczasowych podejmowanych podczas wyjazdów turystycznych do Polski. Wraz z wydłużaniem się pobytu w Polsce, następowała stabilizacja ich pozycji na rynku pracy.

#### Motywy migracji a status na rynku pracy

Imigranci zaangażowani w „migracje celowe” związane z podjęciem nauki w Polsce pozostawali w Polsce po zakończeniu studiów bądź w wypadku, kiedy pojawiła się atrakcyjna oferta pracy odpowiadająca ich wyuczonemu zawodowi lub z powodu zawarcia związku małżeńskiego z obywatelem Polski. Tylko dla niewielkiej części z nich obecnie podejmujących prace w wolnych zawodach lub najemne prace umysłowe obserwujemy *mismatch*. Zapewne pomaga im w tym zdobyte w Polsce wykształcenie.

W wypadku kilku osób, które przybyły do Polski w celu podjęcia nauki, wykonywana praca nie odpowiadała ich profilowi wykształcenia. Wydaje się, że powód ów tkwi właśnie w owym profilu wykształcenia – wielu z badanych posiadało wykształcenie z zakresu nauk humanistycznych lub społecznych, podczas gdy zgłaszane przez pracodawców zapotrzebowanie na rynku pracy (w Lublinie, ale też generalnie w Polsce) dotyczy wykwalifikowanych specjalistów-inżynierów oraz pracowników niewykwalifikowanych (np. w sektorze budowlanym) (E04).

Tymczasem osoby, które przybyły do Polski w celu podjęcia pracy, a nie nauki, najczęściej charakteryzowały się niedopasowaniem poziomu i profilu swojego



wykształcenia do zawodu wykonywanego w Polsce. Byli to, w porównaniu do poprzedniej grupy, imigranci starsi, a ich wyższe wykształcenie (które najczęściej posiadali) zdobyte było w kraju pochodzenia.

Wśród ogółu badanych jednak to „migranci przymusowi” oraz „normatywni” częściej pracowali na pozycjach poniżej swoich kwalifikacji oraz rozbieżnych z wykonywanym wcześniej zawodem lub wyuczonym rzemiosłem. Migranci przymusowi musieli szybko opuścić kraj lub proces migracyjny przebiegał w nietypowy sposób:

„(...) trzeba było zmienić klimat, (...) miałem pewne nieprzyjemności i trzeba było głowę odpocząć” (U8-M, wykształcenie wyższe, praca na budowie).

„Przez trzy dni byłam zamknięta w pewnym mieszkaniu, nie mając dostępu ani do telefonu, ani możliwości wyjścia z tego mieszkania. Ani w ogóle jakiegokolwiek kontaktu z ludźmi” (U3-K, wykształcenie wyższe, ofiara handlu ludźmi).

W tym przypadku zgoda na podjęcie pracy nieodpowiadającej aspiracjom imigranta wynika z konieczności pozostania w Polsce – brak alternatywy powrotu w wypadku „migrantów przymusowych”. W sytuacji „migrantów normatywnych” wytworzyły się nowe więzi rodzinne w Lublinie, a poprzednie doświadczenie zawodowe nie mogło być wykorzystane w Polsce:

„Znacząca pani dyrektor mnie przyjęła na sprzątanie szkoły, później po jakimś czasie ja byłam nocna na internacie (...) Ja przepracowałam dwadzieścia trzy lata w biurze melioracyjnym jako geolog [na Ukrainie]” (U23-K, zamieszkała w Polsce po zawarciu związku małżeńskiego z Polakiem).

#### Imigranci o statusie nieuregulowanym

Choć wśród badanych jedynie kilka osób przyznało się do przebywania w Polsce bez odpowiednich dokumentów lub pracy bez umowy czy też bez zezwolenia na handel, wszyscy jednak opowiadali, że zjawisko nielegalności jest wśród imigrantów powszechne.

Wśród pracujących nielegalnie znalazły się osoby, które postrzegają swój pobyt w Polsce jako tymczasowy i dążą do maksymalizacji zysków z migracji ekonomicznej. Jednocześnie nie widzą żadnych korzyści, jakie mogłoby im przynieść legalne zatrudnienie:

„- Czy szukasz pracy legalnej?”

- Nie, to jest nieopłacalne. (...) problemy z małym wynagrodzeniem. Wynajęcie mieszkania i na przeżycie to nie ma sensu” (U7-M, praca fizyczna w szarej strefie)

„- Czy jest Pani tu legalnie?”

- No już teraz nie bardzo.

- A planuje pani dostać papiery, zalegalizować jakoś swój pobyt?

- Nie potrzebne mi to” (U21-K, osoba handlująca na targu bez zezwolenia).

Powodem „spychania” cudzoziemców do szarej strefy są też uregulowania prawne dotyczące zatrudniania cudzoziemców w Polsce. Według respondentów są one zbyt skomplikowane oraz czasochłonne:

„(...) pracodawca dosyć dużo dokumentów i w ogóle wysiłku musi zrobić, żeby zatrudnić cudzoziemca (...) bardzo dużo, wiesz i przez to im się nie chciało i ja ich rozumiem (...) nie tylko ja miałam właśnie dużo tak ma” (B11-K, studentka pracująca dorywczo jako barmanka).

Prace bez umowy podejmowali pracownicy fizyczni, osoby handlujące na targowiskach oraz studenci, którzy pracowali dorywczo (np. jako opiekunka do dzieci czy

barman). Imigranci ci nie planowali pozostać w Polsce po zakończeniu wykonywanej pracy, a ich gospodarstwo domowe częściej znajdowało się w kraju pochodzenia, podczas gdy w Polsce zaangażowani byli tylko w działalność zarobkową.

W kilku miejscach osoby pochodzenia ukraińskiego prowadziły sprzedaż towarów bez akcyzy, tj. papierosów i alkoholu. Zaobserwowano taki proceder np. na placu przy ul. Pocztowej, gdzie gromadzą się nielegalni handlarze oraz w okolicach Dworca PKS i na ul. Ruskiej.

\* \* \*

Podsumowując, większość respondentów podczas pobytu w Polsce przynajmniej raz zmieniła swoją pozycję na rynku pracy. Wydaje się, że imigranci we wszystkich grupach oprócz grupy najemnych pracowników fizycznych, awansowali na lubelskim rynku pracy. Zajmują się obecnie działalnością ekonomiczną, która wymaga od nich wyższych kwalifikacji oraz wiąże się z większą trwałością zatrudnienia lub stabilnością w wypadku osób prowadzących własną działalność gospodarczą. Studenci podejmują dodatkowe prace, pracownicy naukowci rozwijają swoje kariery na lokalnych uczelniach wyższych, osoby handlujące dorywczo w Polsce stają się w handlarzami mieszkającymi na stałe w Lublinie i zajmującymi stałe miejsca na lokalnych targowiskach.

Imigranci pracujący poniżej swoich kwalifikacji bądź traktują swój pobyt w Polsce jako czasowy i przyjechali tu w celu „podreperowania” swojej sytuacji finansowej, bądź byli zmuszeni do opuszczenia kraju z powodu nieoczekiwanych problemów lub w sposób nietypowy (np. w ramach procederu handlu ludźmi).

## 4.6. Społeczno-kulturowa adaptacja imigrantów

### 4.6.1. Kontakty imigrantów z innymi imigrantami

Kontakty z własną grupą imigrancką są istotne zwłaszcza w pierwszym okresie pobytu nowo przybyłej osoby w kraju docelowym. Często to właśnie dzięki znajomym podejmującym wcześniej migrację zarobkowe sami zdecydowali się na wyjazd. Na miejscu to rodacy bywają pierwszymi osobami, do których imigranci zwracają się o pomoc. Jak wobec tego wyglądają relacje wewnątrzgrupowe imigrantów z Białorusi i Ukrainy? Ważne jest pytanie, czy któraś z tych grup tworzy bardziej zwarte struktury – czy posiada organizacje, które organizują życie grupy imigranckiej, czy ma swoich liderów oraz inne zinstytucjonalizowane formy wzajemnej pomocy.

#### Organizacje imigranckie i miejsca spotkań

W mieście istnieje Towarzystwo Ukraińskie w Lublinie (E06), które zostało utworzone w 1999 roku i obecnie pełni kluczową rolę przy organizowaniu imprez kulturalnych oraz państwowych. Organizacje białoruskie funkcjonują, poza obszarem Lubelszczyzny – na Białostocczyźnie. Pewną rolę w Lublinie odgrywa Fundacja Jana Pawła II – fundator stypendiów dla studentów z Białorusi, lecz nie jest to organizacja stworzona dla imigrantów, a pełni funkcję animującą przy okazji innych swoich zadań, lecz tylko dla grupy studentów. Poza wspomnianymi miejscami, imigranci mogą

się spotkać w Prawosławnym Domu Opieki Społecznej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, w cerkwiach prawosławnych lub kościele grekokatolickim, które pełnią funkcje miejsc spotkań, jak i pośredniczą w poszukiwaniu pracy dla imigrantów (E05, E06) oraz w Lubelskim Centrum Pomocy Migrantom i Uchodźcom przy Caritas, gdzie mogą liczyć na pomoc socjalną, psychologiczną i prawną (E02).

W żadnej z grup, zgodnie z wiedzą badanych, nie istnieją formalne organizacje, tj. stowarzyszenia, które posiadałyby wiodącą rolę w środowisku imigrantów z Ukrainy lub Białorusi w Lublinie. Respondenci pochodzący z obydwu krajów wskazywali na dwa typy miejsc, gdzie gromadzą się oni w większych grupach. Po pierwsze są to cerkwie lub kościoły<sup>37</sup>. Po nabożeństwach regularnie organizowane są spotkania, które pełnią funkcje integracyjną oraz podczas których dyskutowane są wszelkie problemy, które napotykają podczas życia w Polsce.

„W Lublinie jest ogólnie taka grupa Białorusinów, którzy często się spotykają (...) najpierw jest msza, a potem jest spotkanie białoruskie, na którym są omawiane różne problemy, o kulturze Białorusi, jakieś tak ogólne problemy. Czy z kartą, czy jakieś takie problemy, które mogą napotkać ludzie z zagranicy” (B17-K).

„No więcej to się dzieje właśnie przy cerkwiach. Mamy aż trzy. Zawsze po, po mszy w niedziele są jakieś takie spotkania” (U14-K).

„W Lublinie na przykład się spotykałam z... rzymskokatolicy Białorusini się spotykałam, to takie spotkanie religijno-kulturowe. Rozmawiają po białorusku, modlą się po białorusku razem a później mają, nie wiem, kolację z jedzeniem białoruskim” (B14-K).

Drugim miejscem, wokół którego skupiają się imigranci jest uczelnia. Miejsce to pojawia się w wypowiedziach studentów oraz osób, które skończyły studia w Lublinie i tłumaczą, że podczas studiów takie spotkania były powszechne, a teraz z uwagi na pracę i brak czasu nie uczestniczą w żadnych podobnych.

„I się spotykamy, znaczy, na różnych spotkaniach. Są takie białoruskie spotkania i dotyczą tak bardziej integracji. Rozmawiamy o kulturze, rozmawiamy wtedy w języku białoruskim. Filmy oglądamy, dyskusje na różne tematy, mówimy o przyszłości Białorusi” (B8-K).

„No zawsze to były spotkania doktorantów, więc tam do 15-tej chyba siedziałyśmy, więc to była taka większa integracja; i na święta jest jeszcze takie, że na wigilie zwykle takie organizowane jest... można powiedzieć impreza – posiedzenia” (U14-K).

Z uwagi na brak formalnych organizacji respondenci raczej nie potrafili wskazać liderów obydwu środowisk. Najczęściej mówiono w tym kontekście o popach lub księżach oraz osobach związanych ze środowiskiem studentów lub akademików. Jedna osoba wspomniała, że właśnie taka osoba prowadziła z żoną (polskiego pochodzenia) dodatkowe zajęcia dla dzieci ukraińskich w Lublinie. Działalność ta nie była jednak znana wśród innych badanych.

Bark organizacji skupiających imigrantów może wynikać z tego, że miejsca zgromadzeń religijnych oraz uczelnie w pełni odpowiadają na ich potrzeby – zapewniają spotkania z rodakami, dostarczają niezbędnych informacji, czy też wspomagają

<sup>37</sup> Obserwacje prowadzone w mieście ujawniły także, że część Ukraińców spotyka się przy okazji spotkań innej grupy religijnej – Świadków Jehowy.

proces znalezienia pracy. Nieformalność kontaktów dodatkowo zwiększa zaufanie do tych „instytucji”. Tymczasem organizacje formalne skierowane są do mniejszości narodowych i nierzadko za swój główny cel obierają promowanie kultury mniejszościowej, który to w wypadku migrantów zarobkowych może nie spełniać ich oczekiwań, zatem nie angażują się w działalność takich jednostek.

#### Kontakty pomiędzy imigrantami i nieformalna pomoc

Zależnie od rodzaju głównego zajęcia w Polsce imigranci w różnym stopniu podtrzymywali kontakty ze swoimi rodakami. Nawiązując do wyodrębnionych typów, to osoby prowadzące własną działalność handlową oraz pracownicy najemni podejmujący prace fizyczne sezonowe częściej niż inni imigranci pracowali ze swoimi rodakami oraz spędzali z nimi czas wolny. Grupą bardziej zamkniętą w porównaniu do innych imigrantów, okazali się być białoruscy studenci, których oprócz wspólnego głównego zajęcia jakim jest status studenta łączy działalność w opozycji politycznej na Białorusi. Podkreślali, że utrzymują silne relacje z rodakami w Polsce i tylko z tymi, którzy identyfikują się jako Białorusini i posługują się językiem białoruskim.

„(...) są tacy studenci co byli wyrzuceni z uczelni białoruskich i tutaj w Polsce studiują (...) to oni bardziej swojej grupy się trzymają rozmawiają po białorusku, walczą, chodzą na demonstracje szczególnie w Warszawie cały czas tymi flagami machają” (B16-M).

Pozostali studenci oraz pracownicy naukowcy znali innych imigrantów ze środowiska uczelni, ale to Polacy stanowili większość ich znajomych. Naukowcy spędzają zarówno czas pracy, jak i czas wolny z Polakami oraz swoimi rodakami. Natomiast osoby pracujące w wolnych zawodach lub jako pracownicy najemni umysłowi w swojej pracy mieli kontakt głównie z Polakami, dlatego dążyli do potrzymania relacji z rodakami w czasie wolnym:

„Tam, gdzie akurat pracuję, z pracy to mam styczność akurat na co dzień z Polakami raczej. Ale tak na co dzień, żeby tak się spotkać, to wiadomo że lepiej, łatwiej się dogadać jakoś ze swoimi. To do kolegów z Ukrainy, przeważnie to są koledzy z Ukrainy” (U16-M).

We wszystkich grupach osoby będące w mieszanym małżeństwie z Polakiem częściej deklarowały, że ich znajomi to głównie Polacy, a także zmniejszanie się, z czasem, liczby znajomych cudzoziemców.

Kontakty z rodakami nie były podtrzymywane tylko w celach towarzyskich. Respondenci wskazywali również na przypadki indywidualnej pomocy udzielanej przez imigrantów sobie nawzajem, zwłaszcza w pierwszym okresie imigracji. Mogą na siebie liczyć szukając pracy czy mieszkania. Zwykle jednak relacje te nawiązywane są pomiędzy ludźmi z tej samej miejscowości, znajomych i rodziny.

W tym kontekście zastanawia, dlaczego Ukraińcy nie odnosili się w swoich wypowiedziach do ukraińskiej mniejszości narodowej w Polsce. Prawdopodobnie nie utrzymują z tą grupą żadnych relacji, na co wskazuje też brak znajomości Towarzystwa Ukraińskiego w Lublinie. Badania w innych miastach wskazują, że imigranci z Ukrainy relatywnie szybko przejmują polskie wzory kulturowe: znajomość języka polskiego czy nawiązywanie nowych relacji społecznych z Polakami [Górny i in. 2007]. Nowo przybyli nie mają kontaktu ze „starszymi” migrantami, którzy po kilku czy kilkunastu latach życia w Polsce „wtapiają się” w polskie społeczeństwo i nie

dzieli już tych samych doświadczeń. Lokalni eksperci zauważyli również, że część osób ze wschodu „ukrywa” swoją tożsamość narodową w obawie przed dyskryminacją: nie kulturuje otwarcie obyczajów czy nie posługuje się w miejscach publicznych ojczystym językiem (E06). Jest to również czynnik separujący nowych imigrantów i tych już osiadłych w Polsce.

#### 4.6.2. Kontakty imigrantów z Polakami

Wchodzenie w bliższe kontakty z Polakami, posiadanie znajomych a przede wszystkim rodziny wśród Polaków to ważne czynniki warunkujące adaptację imigrantów na lokalnym rynku pracy. Większa liczba kontaktów podwyższa bowiem prawdopodobieństwo znalezienia satysfakcjonującej pracy, gdyż bardziej rozwinięta siatka relacji społecznych daje dostęp do większej liczby potencjalnych prac – poprzez referencje czy dodatkowe informacje. Istnienie takich kontaktów umożliwia również szybszą naukę języka polskiego, co zapewnia imigrantowi wyższą pozycję na rynku pracy (większą szansę na podjęcie prac wysoko wykwalifikowanych). Ostatecznie, integracja na poziomie społecznym może być kluczowa dla decyzji o osiedleniu się w Lublinie.

##### Relacje z Polakami

Wśród badanych nie było osób, które stwierdziłyby, że nie znają żadnego Polaka, lecz w wypadku niektórych imigrantów były to relacje powierzchowne. Najbardziej rozwinięte relacje społeczne z obywatelami polskimi miały osoby, które były w związku małżeńskim z Polakiem. Często w ich przypadku relacje z rodakami zaczęły z czasem zanikać na korzyść nowych znajomych Polaków. Mógł być to proces naturalny, związany z zanikaniem znajomości z czasów studenckich lub opuszczeniem Polski przez dawnych znajomych Białorusinów lub Ukraińców, albo też był to efekt świadomej decyzji powodowanej negatywnymi doświadczeniami.

„Teraz ze względu na to, że mieszkam z mężem do tego dochodzą jacyś męża koledzy, znajomi i przyjaciele i częściej się z nimi spotykamy (...) tak, że teraz więcej jest Polaków wśród znajomych” (B15-K, w Polsce od 2002).

„Polacy głównie. Głównie Polacy chociaż zdarzają się wśród Polaków pochodzenia ktoś tam na Ukrainie urodził się ktoś na Litwie ale w ogóle to Polacy, w większości Polacy bo obracam się w takim środowisku [pracy] mimo woli znajduję właśnie takich znajomych (B21-K, w Polsce od 1992)

„Znajomych mam bardzo dużo (...) Polaków. Nie utrzymuję kontaktu z Ukraińcami. (...) nie lubię Ukraińców i w momencie nawet gdy jestem gdzieś tam na targu, słyszę że rozmawiają Ukraińcy, że są Ukraińcy, nie przyznają się do tego skąd jestem i że w ogóle znam ten język” (U3-K, w Polsce od 2001).

Imigranci ci mają dość regularne kontakty z Polakami w kilku kluczowych sferach życia społecznego: rodzina, praca, studia oraz czas wolny. Jednak najbardziej liczną grupę wśród badanych stanowiły osoby, dla których głównym miejscem nawiązywania relacji społecznych była praca lub studia, co związane jest z ich motywem przyjazdu do Polski.

Odmienny wzór w relacjach posiadają imigranci, którzy nie utrzymują trwałych relacji ani z innymi imigrantami ani z Polakami. Powodem był najczęściej brak czasu,

który poświęcany był na działalność zarobkową. Były to osoby podejmujące prace najemne, nie wymagające kwalifikacji, na przykład robotnik oraz imigranci prowadzący własną działalność handlową. Wycofanie z życia społecznego spowodowane też mogło być rozczarowaniem postawą Polaków w przeszłości, np. brakiem pomocy w trudnej sytuacji życiowej.

„- Ma pani jakichś przyjaciół tu w Polsce? – To takie czasowe, nie bardzo koleguje, bo nie ma kiedy, cały czas w pracy. (U11-K, w Polsce od 1998)”

„(...) jak tu przyjechała to takie były niedobre te wasze przepraszam Polacy (...) zawsze przychodzili daj im wypić, daj im jeść, daj im wszystko, taka była jedna, druga i trzecia i wszystkie coś chcieli żeby coś ja im dała (...) mi to nic nie pomagało, nic, i ja tak wszystkich rzuciła, i teraz nie mam ani Ukraińców ani Polaków. Nikogo nie zapraszam i sama nigdzie nie chodzę” (U12-K, od 1987 w Polsce).

### Polacy w oczach imigrantów

Respondenci zostali poproszeni o scharakteryzowanie Polaków pod względem cech pozytywnych, negatywnych oraz o podanie różnic bądź podobieństw z Białorusinami lub Ukraińcami. Imigranci w większości przypadków dość pozytywnie ocenili Polaków lub też unikali generalizacji stwierdzając, że cechy pozytywne czy negatywne nie są związane z narodowością, a raczej zależą od indywidualnych cech.

Pozytywnymi cechami, zauważonymi przez imigrantów były: gościnność, pragmatyczność oraz związane z nią długofalowe określanie celów życiowych przez Polaków, częstsze angażowanie się w aktywność polityczną i intelektualną oraz buntowniczość, która przejawia się w skłonności do organizowania manifestacji i strajków.

Badani odnotowali, że styl życia Polaków upodabnia się coraz bardziej to tego z krajów Europy Zachodniej. Było to oceniane niejednoznacznie. Z jednej strony, chwalono zachowanie grzecznościowe w miejscach publicznych (sklepy, komunikacja miejska), a drugiej oceniano, że jest to przejaw powierzchowności w kontaktach międzyludzkich. Przejmowanie pewnych elementów kultur zachodnich traktowano jako zachowanie negatywne, przez które na plan dalszy schodzą wartości ważniejsze, tj. tradycja.

„Polacy nie doceniają to, co mają i zbyt pochopnie rezygnują z pewnej polskości, tradycji, obyczajów, często się posługują tak niedbale” (B2-K)

Jako cechę zdecydowanie negatywną imigranci uznali natomiast kierowanie się uprzedzeniami w stosunku do cudzoziemców – jak stwierdził jeden z nich: „zawsze będziemy cudzoziemcy” (U7-M). Taka negatywna postawa związana jest według badanych z ciągle funkcjonującym stereotypem „Ruskiego”: osoby pałającej się zwykle nielegalnym zajęciem, tj. sprzedają alkoholu, papierosów, czy innych towarów bez odpowiednich zezwoleń, czy wręcz osoby niestroniącej od działalności przestępczej. Znajdowało to wyraz w lekceważącym, niegrzecznym traktowaniu lub w „żartobliwym” odnoszeniu się do cudzoziemców.

„I ten stereotyp Białorusina w Polsce na dobrą sprawę nie istnieje. Białorusin to jest *Ruski*. No a stereotyp Rosjanina jest bardzo nieprzyjemny. (...) Inny widzi tylko tych Rosjan handlarzy, trzeci małą przeważnie. Ale generalnie no właśnie żeby mówić jeszcze, bo to spojrzenie na innych jakby określa samą postać. To jest tak, że pycha polska jest zauważalna w tym spojrzeniu na wschód, właśnie tendencja do widzenia Azji tam, podkreślenie swojej wysokiej cywilizacji” (B5-K).

„Ja pamiętam kiedyś byłem w teatrze w Krakowie (...) Nie miałem chyba programu tego przedstawienia. I sąsiad zobaczył, że ja mówię z takim akcentem i zapytał: 'Skąd pan jest?' Ja powiedziałem: 'Z Białorusi'. 'Z Białorusi? Pan przyszedł do teatru? Ja myślałem, że Białorusini tylko na targowiska przyjeżdżają'" (B4-M).

Kilka osób zauważyło jednak, że w ostatnich latach wzrosła akceptacja cudzoziemców w Lublinie. Znamienne jest też, że w doświadczeniach badanych, oprócz wspomnień niemiłych czy niezręcznych sytuacji, nie pojawiły się zdarzenia bardziej konfliktowe czy związane ze stosowaniem przemocy fizycznej. Chyba, że respondenci zachowali dla siebie niektóre historie, zgodnie z zasadą jednej z imigrantek: „jestem gościem i nie ma sensu tego mówić” (B5-K).

Na koniec warto jeszcze przytoczyć pewne negatywne opinie związane z nastawieniem niektórych Polaków do pracy. Otóż Polacy lubią „kombinować”, są „cwaniki” i „próżniaki”. W kontekście funkcjonowania imigrantów na lubelskim rynku pracy są, to wypowiedzi warte uwagi – świadczą o podejściu samych imigrantów do swojej działalności zarobkowej w Polsce, ich szacunku, którym darzą wykonywaną przez siebie pracę.

„(...) próżniaki, no tak jak ja umiem zarobić tu w obcym kraju, a przychodzi do mnie taki i mówi nie ma pracy (...), ja sobie pracę znajdę nawet jak bym nie miał nic, bo po prostu pójdę do kogoś i zarobię. Były takie przypadki, że ktoś prosił – przeprowadzka jest płacił 50 złotych za dwie godziny roboty – to Polak żaden nie poszedł a ja poszedłem” (U13-M).

#### 4.6.3. Przejmowanie polskich wzorów kulturowych

Wpływ integracji kulturowej, rozumianej jako przejmowanie wzorów kulturowych<sup>38</sup> nowego społeczeństwa, na adaptację na rynku pracy jest nie mniej istotny niż wymiar społeczny integracji. Język polski to podstawowa kompetencja kulturowa niezbędna do podjęcia nawet prac fizycznych. Choć z uwagi na podobieństwo języków słowiańskich nauka języka nie stanowiła wielkiej trudności, to już płynne posługiwanie się nim nie przychodziło wszystkim badanym z łatwością. Szczególnie odczuwali to w pierwszym okresie życia w Polsce.

Innymi wskaźnikami integracji kulturowej są przejmowanie tradycji i zwyczajów społeczeństwa przyjmującego oraz przyjmowanie nowej tożsamości narodowej. Procesy te świadczą o zakorzenieniu imigranta w kraju imigracji i podnoszą prawdopodobieństwo pozostania w Polsce.

Zauważalne są pewne zależności pod względem wymienionych składowych procesu przystosowania. Badanych podzieliliśmy na trzy grupy, charakteryzujące się odmiennym wzorem adaptacji kulturowej:

- osoby o polskim pochodzeniu lub posiadające korzenie polskie,
- osoby będące w małżeństwach mieszanych z Polakami,
- pozostali imigranci – bez polskich korzeni i nieposiadający małżonka Polaka.

<sup>38</sup> Wzory kulturowe są to pewne ustalone i oczekiwane sposoby zachowania członków wspólnoty [Szczepański 1963: 57]. W tym raporcie za wskaźniki przyjmowania wzorów kulturowych przyjęto język, jakim posługiwali się imigranci w domu, przestrzegane zwyczaje religijne oraz etniczna autoidentyfikacja badanych.

Osoby o polskim pochodzeniu lub posiadające korzenie polskie – w kultywowanych tradycjach i obyczajach tych osób niewiele się zmieniło po przybyciu do Polski. Były one wyznania katolickiego. Język polski często był językiem ich domu rodzinnego (głównym lub drugim), dlatego jego nauka nie sprawiała im trudności w pierwszej fazie migracji. Swoją tożsamość narodową określają jako podwójną – „Polak z Białorusi”, „Białorusinka polskiego pochodzenia” lub polską.

„- To trudne, bo na Ukrainie na mnie mówili, że jestem Laszka, a tutaj, że Ruska. Dziwne. – A ty kim się czujesz? – Polką” (U5-K, dziadkowie Polacy).

Wśród grupy osób będących w małżeństwach mieszanych z Polakami obserwujemy inne prawidłowości. Pod względem języka i kultywowanej tradycji, rodziny te charakteryzują się pewnym dualizmem: w domu rozmawia się w dwóch językach, obchodzone są święta i przestrzegana tradycja dwóch obrządków religijnych. Jednak, co ciekawe, podwójnym praktykom kulturowym nie towarzyszy podwójna tożsamość imigrantek<sup>39</sup> – zachowały one własną, pierwotną tożsamość narodową (Białorusinka, Ukrainka).

„Znaczy obchodzimy i te i te zwyczaje można powiedzieć. A przykład tak samo święta i wszystko tak jak jest, święta obchodzą się pierwsze wasze, później nowy rok, później nasze, tak bezproblemowo”(U2-K).

Pozostali imigranci – bez polskich korzeni i nieposiadający małżonka Polaka – pozostawali przy białoruskich lub ukraińskich zwyczajach, które powiązane najczęściej były z wyznaniem prawosławnym. Językiem, którym rozmawiali z bliskimi w domu był język białoruski, ukraiński lub rosyjski, a nierzadko mieszanica języka rosyjskiego i któregoś z dwóch pierwszych. Tożsamość narodowa tych osób zwykle odnosiła się do swoich krajów pochodzenia, ale zdarzały się też przypadki, kiedy respondenci podkreślali, że pochodzenie, nie jest ważne. Nazywali wtedy siebie „Europejczykiem” czy „Słowianką”.

## 4.7. Funkcjonowanie imigrantów na lubelskim rynku pracy – wnioski

Problemy, jakie zauważyli imigranci na lubelskim rynku pracy były dwoistej natury. Z jednej strony wskazywali na trudności specyficzne dla Lublina: zbyt wąska oferta na lokalnym rynku pracy czy nie satysfakcjonujące płace, które są niższe w porównaniu do tych, jakie są dostępne na podobnych stanowiskach w innych częściach Polski. Obok tego pojawiły się w ich wypowiedziach wskazania na problemy charakterystyczne dla obszaru całej Polski, tj. polityka dotycząca wjazdu cudzoziemców spoza UE, uregulowania dotyczące wydawania kart pobytu czy zezwoleń na pracę.

Pomimo wspomnianych trudności, wielu imigrantów poradziło sobie relatywnie dobrze, poszukując i zmieniając pracę w Lublinie. Co wpłynęło na ich pozycję na rynku pracy? Sami migranci podkreślali, że to ich ciężka praca i indywidualne predyspozycje zagwarantowały im pewien sukces, ponieważ dzięki nim umieli się

<sup>39</sup> Mieszane małżeństwa w badanej grupie istniały tylko pomiędzy mężczyzną Polakiem i kobietą cudzoziemką.



przebić na lokalnym rynku pracy. Podkreślali też, że by osiągnąć zamierzone efekty pracy czy zdobyć konkretne stanowisko, konieczne było włożenie większego nakładu pracy w porównaniu do pracowników polskich.

Analizy pokazały, że adaptacja ekonomiczna i społeczna imigrantów związane są przede wszystkim z ich pozycją na lokalnym rynku pracy. To ona warunkuje ich plany na przyszłość oraz możliwość rozwoju relacji społecznych. Badanie potwierdziło też, że osoby pochodzące z polskich rodzin oraz związane z Polakiem lepiej sobie radziły na rynku pracy. Ich „pozycja startowa” była bowiem uprzywilejowana: znali język polski, czasem posiadali tu rodzinę, którą wcześniej odwiedzali, rozumieli mentalność Polaków.

Warto również dodać, że Ukraińcy i Białorusini okazali się być elastyczni w swoich zachowaniach na lubelskim rynku pracy. Choć sami twierdzili, że ich grupa zmniejszyła się w wyniku zaostreń wjazdowych po wejściu Polski do strefy Schengen, to prawdopodobnie zadziały one na rzecz regularyzacji imigracji i przesunięcia z przyjazdów sezonowych i cyrkulacyjnych w stronę zalegalizowanej pracy cudzoziemskiej.

Generalnie, prace nisko wykwalifikowane albo prace nieodpowiadające poziomowi i profilowi wykształcenia podejmowali cudzoziemcy, którzy przybyli do Polski z założeniem czasowego pobytu. To oni nie nawiązywali licznych kontaktów z Polakami oraz nie rozwijali swojej znajomości języka polskiego. Imigranci osiedli natomiast to najczęściej pracownicy naukowcy i podejmujący wolne zawody, oraz część pracowników najemnych, dla których Polska stanowi miejsce zamieszkania ich całego gospodarstwa domowego. W drugiej grupie częściej pojawiały się małżeństwa mieszanane z Polakiem.

W pierwszym przypadku obserwujemy **rezygnację z poszukiwania pracy zgodnej z kwalifikacjami, co spowodowane jest dążeniem do maksymalizacji zysku z czasowej imigracji do Polski**. W drugim, **powiększanie korzyści ekonomicznych przebiega równoległe ze zdobywaniem zasobów społecznych i kulturowych**. Polska stała się dla nich nie tylko miejscem pracy, ale i miejscem zamieszkania, a dzięki rozwiniętym relacjom społecznym oraz kompetencjom kulturowym podnoszą swoją pozycję na lokalnym rynku pracy.

Równie istotne w kontekście udanej adaptacji imigrantów są walory lubelskiego rynku pracy, na które wskazywali badani. Jest to miasto, atrakcyjne pod względem swojego położenia geograficznego, doświadczeń wielokulturowych i stylu życia. Te cechy regionu są ważnymi lokalnymi zasobami, którymi, jeśli miasto chciałoby, mogłoby zarządzać w taki sposób, by przyciągnąć kolejnych imigrantów. W chwili obecnej, warto też zastanowić się, jak zatrzymać już pracujących na Lubelszczyźnie cudzoziemców, którzy napotykają różne trudności mieszkając i pracując w Lublinie oraz nierzadko deklarują chęć wyjazdu do innego miasta w Polsce. Zwłaszcza osoby, które są wykwalifikowane, społecznie i kulturowo zintegrowane, są cennym kapitałem dla lokalnego rynku pracy. Powrót na Białoruś i Ukrainę jest w ich wypadku mniej prawdopodobny – tu założyli rodziny i zdobywają doświadczenie zawodowe. Natomiast, migracja wewnątrz Polski jest wielce prawdopodobną strategią ich przyszłości, lecz możliwe, że rozbiegną ze strategią pożądaną przez miasto Lublin.

## **5. Cudzoziemcy w opinii pracodawców z Lubelszczyzny**

### **5.1. Wprowadzenie**

Ostatnie lata to okres dużych zmian na polskim rynku pracy. Wraz z przemianami gospodarczymi (szybkie tempo rozwoju ekonomicznego) oraz procesami społeczno-ekonomicznymi, jakie nastąpiły po akcesji Polski do Unii Europejskiej (zwłaszcza zaś w obliczu nasilonej migracji zarobkowej) pracodawcy coraz częściej muszą się zmagać z nieznanym wcześniej problemem niedoborów podaży siły roboczej.

W tym kontekście z coraz większą intensywnością pojawia się temat importu cudzoziemskich pracowników jako potencjalna szansa na rozwiązanie przynajmniej części ze wspomnianych powyżej problemów. Można się spodziewać, że dyskusja ta jest szczególnie istotna w kontekście regionu przygranicznego, który od stuleci ma charakter pogranicza kulturowego, ale daje też relatywnie duże szanse na przepływ dóbr, usług oraz pracowników. Przedmiotem niniejszego rozdziału jest funkcjonowanie imigrantów na lubelskim rynku pracy a podstawą analizy będą doświadczenia lokalnych pracodawców.

### **5.2. Cel badań, opis próby i metoda**

W ramach modułu poświęconego kwestiom popytu na pracę cudzoziemców postawiono następujące cele badawcze:

- Poznanie opinii pracodawców na temat zatrudniania cudzoziemców i świadczonej przez nich pracy.
- Określenie związku pomiędzy personalną i rynkową sytuacją firmy a stosunkiem do zatrudniania obcokrajowców.
- Poznanie pożądaných przez pracodawców kierunków zmian prawnych i znajomości przez nich procedur zatrudniania pracowników zza granicy.

Badaniami objęto 200 pracodawców będących przedsiębiorstwami prywatnymi, zatrudniającymi, wyłącznie w oparciu o stałe umowy cywilne, minimum 10 osób

z wyłączeniem przedsiębiorstw rolnych i rolników indywidualnych. Respondentem udzielającym informacji była osoba posiadająca realny i bezpośredni wpływ na politykę personalną w firmie (np. właściciel, prezes, dyrektor, dyrektor personalny, kierownik). Siedziby badanych firm znajdowały się na terenie miasta Lublin (powiat grodzki) lub powiatu ziemskiego lubelskiego.

W doborze próby nie zakładano reprezentatywności w stosunku do populacji. Chodziło raczej o uchwycenie różnic w opiniach pracodawców, których kwalifikowano do uprzednio określonych kategorii:

- Pracodawcy aktualnie bądź w ciągu ostatnich 5 lat zatrudniają obcokrajowców. Wyraźnie zaznaczono, iż chodziło tylko i wyłącznie o cudzoziemców niebędących obywatelami UE, USA, Kanady, Japonii i innych krajów wysokorozwiniętych, a przedmiotem zainteresowania byli obywatele np. takich państw jak Ukraina, Rosja, Białoruś, państwa azjatyckie, arabskie (49 respondentów).
- Pracodawcy, którzy podjęli zamiar zatrudnienia ww. obcokrajowców, ale nigdy wcześniej ich nie zatrudniali. Przez podjęcie zamiaru rozumiano rozpoczęcie procedury prawnej zmierzającej do zatrudnienia cudzoziemca lub zgromadzenie odpowiednich informacji celem jej rozpoczęcia (49 respondentów).
- Pracodawcy, którzy nigdy nie zatrudniali cudzoziemców i nie podjęli takiego zamiaru, ale dopuszczają możliwość zatrudniania w przyszłości pracowników z ww. krajów w swoich zakładach pracy (51 respondentów).
- Pracodawcy, którzy nigdy nie zatrudniali cudzoziemców i nie podjęli takiego zamiaru oraz nie dopuszczają możliwości, aby w ich firmach pracowali obcokrajowcy (51 respondentów).

Z założenia każda z wyżej wymienionych kategorii miała mieć 25-procentowy udział w całej próbie badawczej. Pracodawców z pierwszych dwu kategorii dobrano na podstawie danych adresowych uzyskanych z Miejskiego i Powiatowego Urzędu Pracy w Lublinie oraz z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego. Były to przedsiębiorstwa, które zarejestrowały w urzędzie pracy oświadczenie o zamiarze zatrudnienia cudzoziemca lub takie, które otrzymały od wojewody zezwolenie bądź przyrzeczenie zezwolenia na zatrudnienie obcokrajowca z Ukrainy, Białorusi lub Rosji. Dobór respondentów do ostatnich dwu kategorii odbywał się na podstawie listy adresowej przedsiębiorstw wylosowanych przez Urząd Statystyczny w Lublinie z rejestru REGON. Była to zatem próba dobrana w sposób celowy.

Badania przeprowadzono w czerwcu 2008 r. za pomocą kwestionariusza własnego opracowania, który składał się z następujących części:

#### A: Zasoby ludzkie w firmie

Pytano tu o jakość i ilość zatrudnionych u badanych pracodawców osób, a także o zmianę wynagrodzeń i fluktuację. Interesowano się również opiniami przedsiębiorców na temat możliwości pozyskania nowych pracowników na lokalnym rynku pracy. Badano także opinię na temat wpływu powyższych czynników na działalność firm.

#### B: Zatrudnianie cudzoziemców

Pytania w tej części służyły do podziału badanej grupy na cztery kategorie. Pracodawców nie dopuszczających możliwości zatrudniania cudzoziemców pytano ponadto o powody takiego stanowiska.

### C: Cudzoziemcy jako pracownicy

Pytania w tej części zadawane były w zależności od stosunku pracodawcy do zatrudniania cudzoziemców, do czego opracowano oddzielne wersje kwestionariusza: C1: Pytania skierowane do pracodawców aktualnie lub w przeszłości zatrudniających cudzoziemców; C2: Pytania skierowane do pracodawców, którzy podjęli zamiar zatrudnienia cudzoziemca; C3: Pytania skierowane do pracodawców, którzy nie podjęli zamiaru, ale dopuszczają taką możliwość, by zatrudnić cudzoziemców.

Każda wersja tej części kwestionariusza została skonstruowana w sposób umożliwiający porównania pomiędzy wszystkimi grupami w obrębie określonych pytań. Pytań do pracodawców nie dopuszczających możliwości zatrudnienia obcokrajowców w swoich zakładach pracy w tej części kwestionariusza nie kierowano.

Pytano o ilość, narodowość, zawód i okres minionego, obecnego lub planowanego zatrudnienia cudzoziemców w badanych firmach, a także o warunki oferowanej pracy i ocenę bądź przewidywania co do jej jakości. Badano również opinie o atrakcyjności zawodowej cudzoziemców w porównaniu do Polaków.

### D: Prawo i procedury

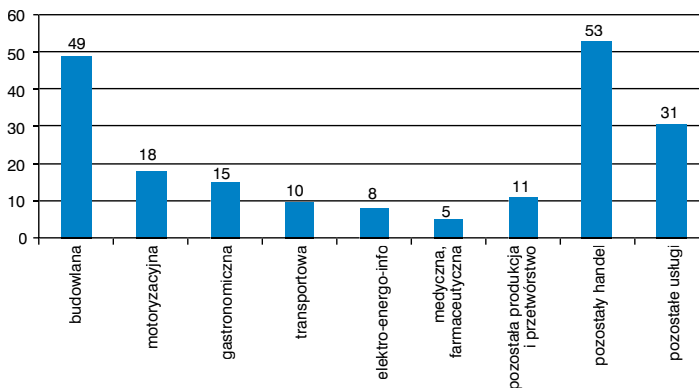
Pytania dotyczyły wiedzy respondentów na temat aspektów prawnych związanych z zatrudnianiem cudzoziemców oraz ich opinii na temat pożądanego kierunku zmian w ustawodawstwie.

### E: Metryczka

Pytano tu o sektor gospodarki i branżę, w której firma działa, jak również o jej lokalizację i liczbę zatrudnionych osób, włącznie ze stałymi umowami cywilnymi.

Badanie miało formę wywiadu kwestionariuszowego *face to face*, gdzie respondent odpowiadał na czytane przez ankietera pytania.

W badanej próbie znalazły się firmy handlowe (29%), usługowe (59,5%) i produkcyjne (11,5%) reprezentujące branże przedstawione na rys. 5.1.



Rysunek 5.1. Liczba badanych przedsiębiorstw w rozbięciu na branżę.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażowych, baza TCWRP<sup>40</sup>-pracodawcy, 2008

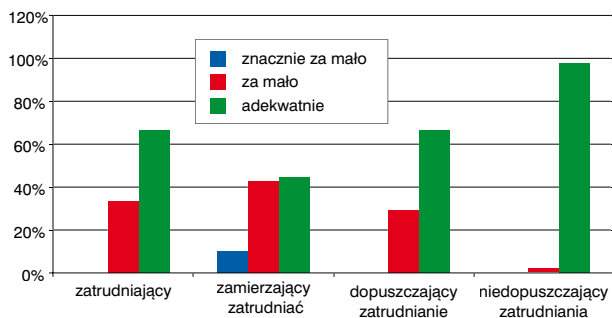
<sup>40</sup> TCWRP – Transgraniczne Centrum Wsparcia Rynku Pracy

Procentowy udział firm zatrudniających lub zamierzających zatrudnić cudzoziemców największy jest w branży budowlanej (61,12%), zaś najmniejszy w medycznej. Aż 80% przedsiębiorców z tej drugiej nie dopuszcza możliwości zatrudnienia obcokrajowców, przy czym wyniki te należy interpretować bardzo ostrożnie, gdyż liczebność w tej grupie wyniosła zaledwie 5 przypadków. Najmniej badanych wykluczających możliwość zaangażowania cudzoziemca znalazło się w branży gastronomicznej (6,67%), a co za tym idzie przedsiębiorcy z tej branży są najbardziej przychylni obcokrajowcom. 40% spośród nich zatrudnia bądź zamierza zatrudniać, a kolejne 53% dopuszcza możliwość zatrudniania przybyszów zza granicy. Najbardziej zróżnicowane pod tym względem są branże zaliczone do kategorii pozostały handel. 47,17% firm z tej grupy zatrudnia lub chce zatrudniać obcokrajowców, zaś 34% nie dopuszcza takiej możliwości.

## 5.2. Zasoby ludzkie

### 5.2.1. Ilość personelu

Spośród badanych firm zdecydowana większość twierdzi, że liczba zatrudnionych w nich pracowników jest adekwatna do potrzeb. Dotyczy to niemal w 100% kadry zarządzającej i prawie w 90% specjalistów. Tylko sporadycznie respondenci twierdzili, że mają przerost zatrudnienia. Braki w stanie liczbowym zgłasza 31% ankietowanych, z czego najwięcej dotyczy pracowników wykonawczych. 29% respondentów twierdzi, że w tej kategorii zatrudnia zbyt mało osób w stosunku do swojego zapotrzebowania. Największe braki w tym zakresie deklarują przedsiębiorcy, którzy zamierzają w przyszłości zatrudniać cudzoziemców. Natomiast ci, którzy takiej możliwości nie dopuszczają, twierdzą, że liczba personelu w ich firmach jest optymalna (rys. 5.2).



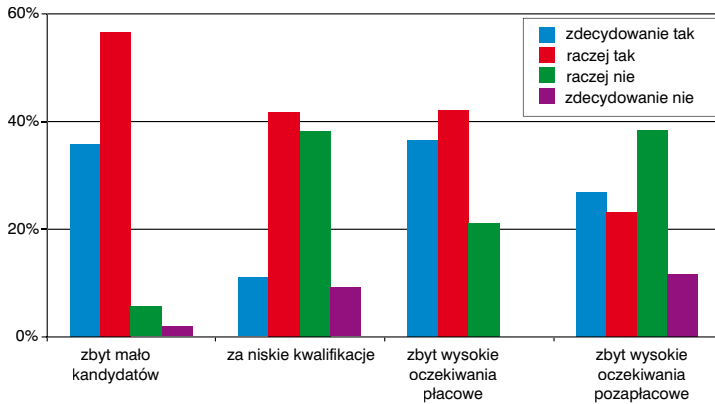
Rysunek 5.2. Liczba zatrudnionych osób w relacji do potrzeb pracodawców wg stosunku do zatrudniania cudzoziemców.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażowych, baza TCWRP-pracodawcy, 2008

Braki pracowników deklaruje ponad połowa pracodawców, którzy podjęli zamiar zaangażowania obcokrajowców oraz 1/3 zatrudniających i dopuszczających taką możliwość. Mniejszy odsetek dwu ostatnich kategorii w porównaniu do pierwszej można tłumaczyć tym, że jedni pracodawcy część wakujących stanowisk już uzupełnili obcokrajowcami, a drudzy prawdopodobnie nie mają jeszcze takiej pilnej potrzeby.

Z faktu, iż niedobory zgłaszane są w zasadzie tylko w odniesieniu do pracowników wykonawczych wynika prawdopodobnie, że właśnie do wykonywania prostych prac badani przedsiębiorcy będą potrzebowali cudzoziemców.

Wśród czterech podanych przyczyn powyższych braków personelu (rys. 5.3), do których mieli odnieść się badani, jako najbardziej adekwatne do sytuacji wskazywano fakt, iż o pracę ubiega się zbyt mało kandydatów (92%), a ci, którzy się zgłaszają mają zbyt wysokie oczekiwania płacowe (79%).



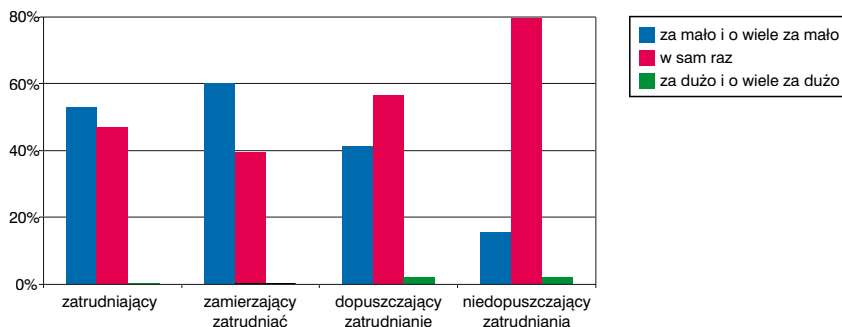
Rysunek 5.3. Przyczyny niedoborów pracowników wykonawczych w badanych firmach.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażowych, baza TCWRP-pracodawcy, 2008

Na zbyt małą liczbę osób chętnych i gotowych do pracy oraz posiadających odpowiednie kwalifikacje na lokalnym rynku pracy (Lublin i okolice) wskazywali głównie ci, którzy wcześniej zgłaszali niedobory pracowników wykonawczych (78%) i zamierzający zatrudniać cudzoziemców (60%). Przeciwnego zdania są ci, którzy wykluczają zatrudnianie obcokrajowców w swoich firmach. 84% spośród nich twierdzi, że zasoby lokalnej siły roboczej są wystarczające lub nawet za duże (rys. 5.4).

Ciekawe jest to, że mimo, iż stopa bezrobocia w Lublinie w miesiącu poprzedzającym badanie wyniosła 7,4%, a w powiecie lubelskim 8,2%, to tylko dwóch pracodawców twierdziło, iż chętnych i gotowych do pracy osób o odpowiednich kwalifikacjach jest za dużo, natomiast aż 42% badanych uważa, iż jest ich zbyt mało. Tego drugiego wyniku nie należy jednak wprost odnosić do całej populacji, gdyż połowa próby badawczej składała się z firm zatrudniających lub zamierzających zatrudniać cudzoziemców, co z pewnością nie odzwierciedla analogicznego odsetka w populacji generalnej.

Kolejną hipotetyczną okolicznością mogącą mieć związek z zatrudnianiem cudzoziemców jest fluktuacja pracowników. Na przestrzeni ostatnich dwóch lat dotknęła ona ok. 68% ankietowanych firm. Badania nie wykazały jednak różnic pomiędzy respondentami ze względu na stosunek do zatrudniania obcokrajowców ani ze względu na niedobory pracowników. Odsetek pracowników, którzy odeszli w ciągu ostatnich dwóch lat z badanych przedsiębiorstw wahał się w okolicach 18-19%, choć kilku respondentów twierdziło, że w przypadku ich zakładów pracy było to ok.



Rysunek 5.4. Zasoby potencjalnych pracowników na lokalnym rynku pracy wg pracodawców ze względu na stosunek do zatrudniania cudzoziemców.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażowych, baza TCWRP-pracodawcy, 2008

60-80%. 41 badanych posiadało wiedzę o tym dokąd przenieśli się ich pracownicy. Twierdzili oni, że średnio ok. 1/5 z odchodzących wyjechała za granicę.

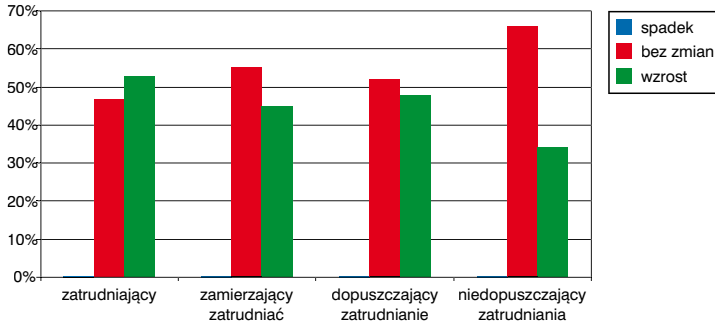
### 5.2.2. Wynagrodzenia i kwalifikacje

Sformułowano hipotezę, iż z zamiarem bądź faktem zatrudniania cudzoziemców ma związek jakość personelu i wzrost wynagrodzeń. Sądzone, iż bardziej skłonni do angażowania obcokrajowców będą ci pracodawcy, którzy nie są zadowoleni z kwalifikacji personelu i ci, u których odnotowano ostatnio wysoki wzrost wynagrodzeń spowodowany trudnościami z utrzymaniem bądź pozyskaniem rąk do pracy.

Niemal wszyscy ankietowani są jednak zadowoleni z jakości swojego personelu w każdej z trzech kategorii (kadra zarządzająca, specjaliści i pracownicy wykonawczy). Badani deklarują, że kwalifikacje aktualnie zatrudnionych pracowników są adekwatne do ich potrzeb lub nawet przekraczają oczekiwania. Nie stwierdzono w tym zakresie różnic między badanymi ze względu na stosunek do zatrudniania cudzoziemców. Istotna różnica mierzona testem  $\chi^2$  ( $p > 0.05$ ) ujawniła się natomiast w przypadku porównania między tymi, którzy zgłaszają a nie zgłaszają niedoborów pracowników wykonawczych. 15% tych pierwszych a tylko 2,5% drugich deklaruje, iż kwalifikacje personelu nie zaspokajają ich potrzeb.

Minimum  $\frac{3}{4}$  badanych (a w niektórych kategoriach pracodawców nawet prawie wszyscy) jest zdania, iż na przestrzeni ostatnich trzech lat kwalifikacje nowozatrudnionych są takie same lub (sporadycznie) wyższe we wszystkich trzech grupach pracowniczych. Największą różnicę wykryto przy porównaniach ze względu na opinie respondentów na temat liczby chętnych i gotowych do pracy na lokalnym rynku. 20,5% pracodawców, którzy sądzą, że osób z odpowiednimi kwalifikacjami na rynku jest zbyt mało, twierdzi także, że kwalifikacje pracowników wykonawczych w ciągu ostatnich trzech lat zmalały. Tego samego zdania jest tylko 3,5% tych, którzy uznają zasoby lokalnej siły roboczej za wystarczające.

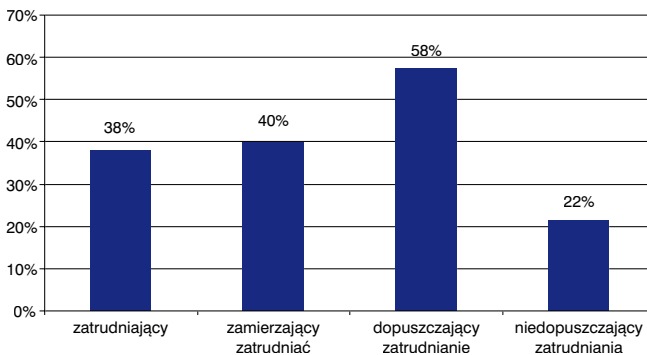
Wzrost wynagrodzeń w ciągu ostatnich 12 miesięcy zanotowano w 45% badanych przedsiębiorstwach, ale tylko w 17% z nich wynikał on z wzrostu wydajności pracy lub kwalifikacji załogi, zaś w 40% przypadków spowodowany był trudnościami w utrzymaniu obecnych bądź pozyskaniu nowych pracowników. Pozostali pracodawcy podawali inne przyczyny (19,5%) oraz większe zyski (23,5%). Najwięcej pracodawców odnotowujących wzrost płac należało do kategorii zatrudniających cudzoziemców, zaś najmniej do niedopuszczających takiej możliwości (rys. 5.5). Różnice pomiędzy tymi dwiema grupami nie były jednak istotne statystycznie ( $\chi^2$ ,  $p=0,055$ ).



Rysunek 5.5. Zmiana wysokości wynagrodzeń w ciągu ostatnich 12 miesięcy w firmach wg stosunku do zatrudniania cudzoziemców.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażowych, baza TCWRP-pracodawcy, 2008

Trudności w utrzymaniu obecnych lub pozyskaniu nowych pracowników jako przyczyny wzrostu wynagrodzeń wskazywali istotnie częściej przedsiębiorcy dopuszczający możliwość zatrudniania obcokrajowców niż wykluczający taką ewentualność (rys. 5.6,  $\chi^2$ ,  $p>0,05$ ). Pomędzy trzema grupami o najwyższych odsetkach różnic istotnych statystycznie nie stwierdzono.



Rysunek 5.6. Odsetek przedsiębiorców wskazujących trudności z utrzymaniem lub pozyskaniem personelu jako przyczynę wzrostu wynagrodzeń wg stosunku do zatrudniania cudzoziemców.

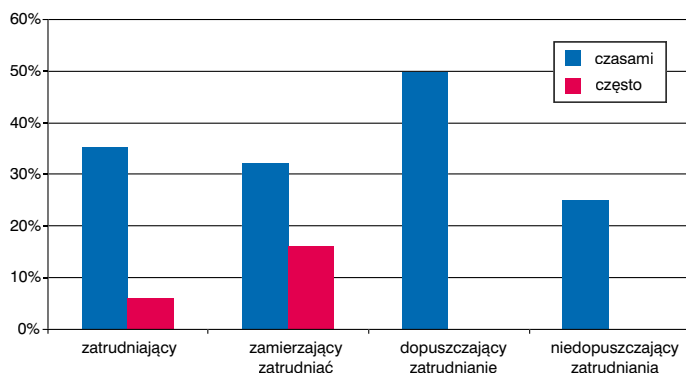
Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażowych, baza TCWRP-pracodawcy, 2008]



### 5.2.3. Wpływ personelu na działalność firm

Przed rozpoczęciem badań przypuszczano, że bardziej skłonni do zatrudniania cudzoziemców będą ci pracodawcy, którzy doświadczają znacznych trudności w działalności swoich firm ze względu na niewystarczające kwalifikacje bądź niedobór personelu. Uogólnień uzyskanych wyników na populację należy jednak dokonywać z dużą ostrożnością ze względu na to, że, jak wspomniano we wcześniejszych częściach opracowania, ilość pracodawców deklarujących braki pracowników lub niezadowolonych z ich kwalifikacji jest niewielka. Powoduje to, iż w procedurze weryfikacji powyższej hipotezy uzyskiwano małe liczebności w poszczególnych grupach respondentów.

Braki specjalistów deklaruje 10,5% badanych, a braki pracowników wykonawczych 29%. W tym drugim przypadku 55% ankietowanych pracodawców zgłaszających niedobory twierdzi, iż utrudniają one funkcjonowanie firmy. Dotyczy to 69% zatrudniających cudzoziemców, 52% zamierzających, 50% dopuszczających taką możliwość i żadnego (!) spośród wykluczających tę ewentualność. Średni stopień odczuwanych utrudnień, mierzonych na skali pięciostopniowej (1-5), bez istotnej różnicy pomiędzy grupami ankietowanych, wyniósł pomiędzy 3,25 a 3,42 pkt. 45% spośród posiadających wakaty deklaruje, iż z tego powodu czasami bądź często nie podejmuje realizacji nowych zamówień. W największym stopniu dotyczy to dopuszczających zatrudnianie cudzoziemców, a w najmniejszym wykluczających taką możliwość (rys. 5.7,  $\chi^2$ ,  $p > 0,01$ ). Pomędzy trzema pierwszymi grupami istotnych różnic nie stwierdzono.



Rysunek 5.7. Częstość odmowy realizacji zamówienia z powodu braku pracowników w firmach w stosunku do zatrudniania cudzoziemców.

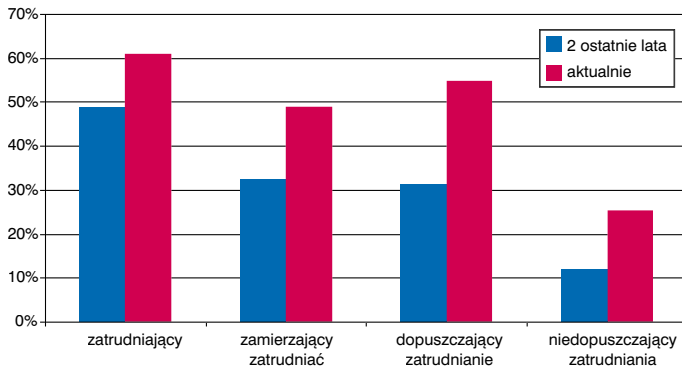
*Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażowych, baza TCWRP-pracodawcy, 2008*

Niemal wszyscy respondenci zadowoleni są z kwalifikacji swoich pracowników, toteż wpływu niedostatków w tym zakresie na działalność firm nie da się określić.

Spośród firm, które w ciągu ostatnich dwóch lat zaplanowały znaczne poszerzenie swojej działalności związane z utworzeniem nowych miejsc pracy, najwięcej (49%) było tych, które zatrudniają cudzoziemców, zaś najmniej (12%) nie dopuszczających takiej możliwości (rys. 5.8,  $\chi^2$ ,  $p < 0,001$ ). W analizach rezultatów tych

zamierzeń i przyczyn ewentualnych niepowodzeń wyróżniającą grupę stanowią ci, którzy podjęli zamiar zatrudnienia obcokrajowców. Żadnemu z nich nie udało się w pełni zrealizować planu znacznego poszerzenia działalności, a spośród wielu powodów takiego stanu rzeczy 44% podało, iż brakowało im pracowników.

Analizując obecny stan firm i ich plany na przyszłość, uwagę zwraca to, że najliczniejszą grupą mających i będących w stanie wykorzystać finansowe możliwości do rozwoju i tworzenia nowych miejsc pracy są firmy zatrudniające cudzoziemców (61%), zaś najmniej liczną (25%), ci którzy wykluczają taką możliwość (rys. 5.8,  $\chi^2$ ,  $p < 0,001$ ).



Rysunek 5.8. Odsetek firm, które w ciągu 2 ostatnich lat zaplanowały znaczne poszerzenie swojej działalności oraz aktualnie posiadają do tego finansowe możliwości wg stosunku do zatrudniania cudzoziemców.

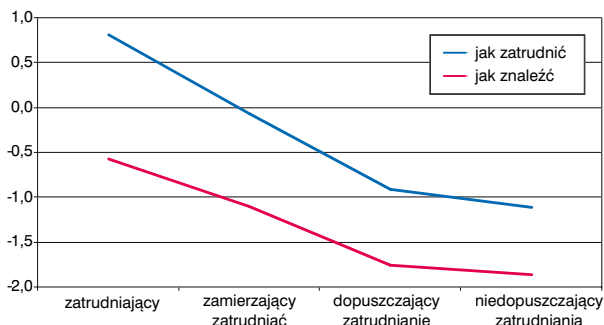
Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażowych, baza TCWRP-pracodawcy, 2008

### 5.3. Prawo i procedury

#### 5.3.1. Znajomość prawa i potrzeba pomocy

Nietrudno było przed badaniami domyślić się, iż wiedza pracodawców na temat zatrudniania cudzoziemców będzie tym większa im większy poziom ich zaangażowania w to zatrudnianie. Chodziło zatem raczej o to, by określić poziom tej wiedzy, aniżeli udowodnić oczywistą tezę. (rys. 5.9).

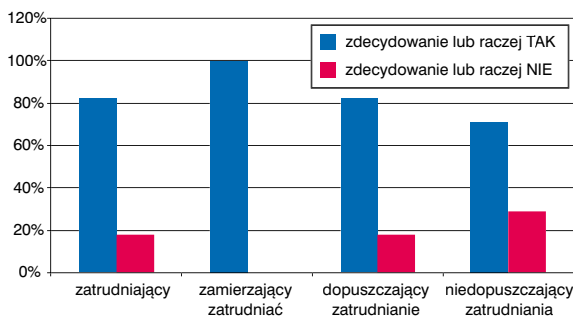
Z danych przedstawionych na rys. 5.9 wynika, iż przedsiębiorcy dopuszczający możliwość zatrudniania obcokrajowców i wykluczający taką ewentualność nie różnią się istotnie między sobą pod względem wiedzy o poszukiwaniu i zatrudnianiu cudzoziemców, natomiast różnią się istotnie od pozostałych dwóch grup (Tukey,  $p < 0,01$ ). Najwyższym poziomem poczucia wiedzy w ww. zakresie odznaczają się oczywiście ci, którzy aktualnie bądź w przeszłości zatrudniali pracowników z za granicy. W przypadku spraw związanych z procedurami legalnego zatrudnienia średnia w tej grupie wyniosła 3,42 (skala 5-stopniowa), a w kwestiach dotyczących sposobów poszukiwania pracowników 2,75 (skala 4-stopniowa). Należy zwrócić uwagę, iż poziom ten jest raczej niski, gdyż w przypadku podmiotów, które zatrudniały już obcokrajowców można by się spodziewać wyników blisko górnej wartości skali.



Rysunek 5.9. Związek pomiędzy poczuciem wiedzy pracodawców nt. legalnego zatrudniania cudzoziemców i ich poszukiwania a stosunkiem do ich zatrudniania<sup>41</sup>.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażowych, baza TCWRP-pracodawcy, 2008

Spośród tych, którzy podjęli zamiar zatrudnienia obcokrajowców, aż 38% w znikomym stopniu albo wcale nie zna przepisów w tym zakresie, a 44% nie wie jak znaleźć właściwego pracownika. Może to oznaczać, że pracodawcy ci jeszcze nie rozpoczęli procedury zatrudniania, a tylko zaczęli zbierać informacje lub powierzyli znalezienie i zatrudnienie obcokrajowca zewnętrznemu, wyspecjalizowanemu podmiotowi. Nic więc dziwnego, że wszyscy z tej grupy wskazują na potrzebę istnienia organizacji świadczących pomoc w tych sprawach. Co ciekawe, podobnie twierdzi także 70% tych, którzy wykluczają zatrudnianie u siebie obcokrajowców (rys. 5.10).



Rysunek 5.10. Potrzeba istnienia organizacji świadczących pomoc w zatrudnianiu obcokrajowców w ocenie pracodawców (wg stosunku do zatrudniania cudzoziemców).

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażowych, baza TCWRP-pracodawcy, 2008

Najczęściej oczekiwanym rodzajem pomocy są informacje o procedurach i porady prawne (tab. 5.1). Wśród poniższych oczekiwań został także sformułowany postulat uproszczenia formalności. Fakt, iż pojawił się pod adresem organizacji, które nie mają na to wpływu a nie odpowiednich urzędów może świadczyć o postrzeganiu procedur związanych z zatrudnieniem jako bardzo skomplikowane i zbiurokratyzowane, stąd potrzeba uzyskania pomocy gdziekolwiek.

<sup>41</sup> Ze względu na użycie w kwestionariuszu skal o różnej rozpiętości (4- i 5-stopniowej), na wykresie, celem porównania, przedstawiono wartości standaryzowane „z”.

Tab. 5.1. Oczekiwane formy pomocy przy zatrudnianiu cudzoziemców (pytanie otwarte).

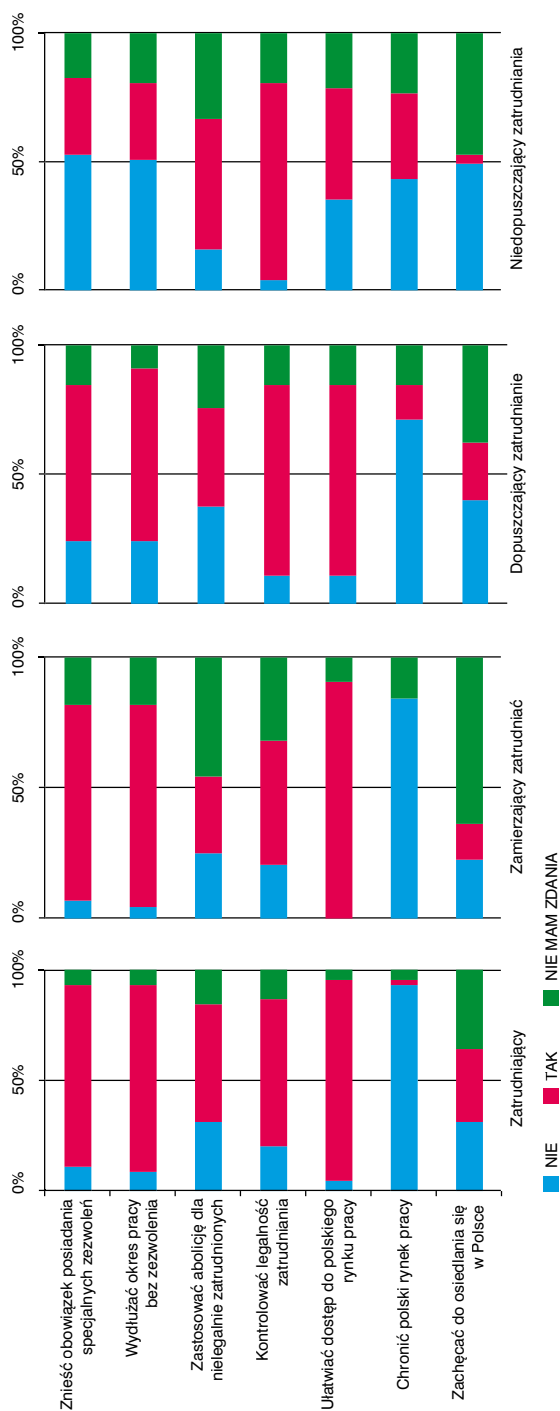
Jakiej pomocy oczekiwalby Pan / Pani w przypadku zamiaru zatrudnienia cudzoziemca?	Liczba wskazań
<b>Informacje o procedurach i porady prawne</b>	48
<b>Pośrednictwo pracy</b>	25
<b>Pomoc w załatwianiu formalności</b>	16
<b>Uproszczenie procedur</b>	11
<b>Inne</b>	1
<b>RAZEM</b>	101

*Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażowych, baza TCWRP-pracodawcy, 2008*

### 5.3.2. Sugerowany kierunek zmian

Pytano również respondentów, co powinien robić rząd w sprawie dostępu cudzoziemców do polskiego rynku pracy. Obcokrajowców, o których chodziło w pytaniu, podzielono na dwie grupy: obywateli Ukrainy, Białorusi i Rosji (jedna) oraz mieszkańców państw azjatyckich i afrykańskich (druga). Zadaniem badanych było udzielenie odpowiedzi na pytania dotyczące każdej z nich oddzielnie. Spodziewano się uzyskać różnice na niekorzyść tych drugich. Okazały się jednak tak nieznaczne, że należy stwierdzić, iż założenie to nie potwierdziło się. Badani mniej więcej podobnie uważają, że generalnie państwo polskie powinno liberalizować przepisy związane z dostępem do rodzimego rynku pracy zarówno dla obywateli wschodnich państw słowiańskich, jak i przybyszów z Azji i Afryki. Najbardziej negatywnie nastawieni w tym względzie są przedsiębiorcy, którzy nie dopuszczają możliwości zatrudniania obcokrajowców. Połowa z nich twierdzi, że w Polsce powinny zostać utrzymane specjalne zezwolenia na pracę i nie powinno się przedłużać okresu, w którym pracodawca może zatrudniać pracownika zza granicy bez konieczności uzyskania takiego dokumentu. Przeciwnego zdania jest tylko 30%. Wśród odpowiedzi uzasadniających niechęć do przyjmowania obcokrajowców w swoich firmach badani ci, w pytaniu otwartym, wymieniali najczęściej, iż wolą zatrudniać Polaków, gdyż rodacy lepiej się sprawdzają i przy obecnym bezrobociu trzeba ich wspierać (19 wskazań). Na kolejnych miejscach znalazła się obawa przed kłopotami urzędowymi i aklimatyzacją cudzoziemca w miejscu pracy (15) oraz po prostu brak potrzeby spowodowany optymalną liczbą pracowników (12). Tylko 4 badanych stwierdziło, iż nie lubi lub nie ufa obcokrajowcom.

Pozostałe grupy respondentów w większości są za ułatwieniami, a szczególnie sprzeciwiają się ochronie rodzimego rynku pracy (rys. 5.11). Ponadto, z analizy innego pytania wynika, że 60% przedsiębiorców wykluczających zatrudnianie u siebie cudzoziemców jest nawet zdania, że swobodna i nieograniczona możliwość wykonywania przez nich pracy powinna dotyczyć wszystkich branż. Tego samego zdania są wszyscy (!) pozostali. Warto zwrócić uwagę na postawy wobec zachęcania do osiedlania się w Polsce. W tym aspekcie liczba odpowiedzi twierdzących jest znacznie mniejsza (zwłaszcza w stosunku do Azjatów i Afrykanów) niż w pozostałych, zaś więcej badanych nie ma zdania.



Rysunek 5.11. Sugestie pracodawców co do działań rządu w sprawie dostępu obcokrajowców z Ukrainy, Białorusi i Rosji do polskiego rynku pracy wg stosunku do zatrudniania cudzoziemców

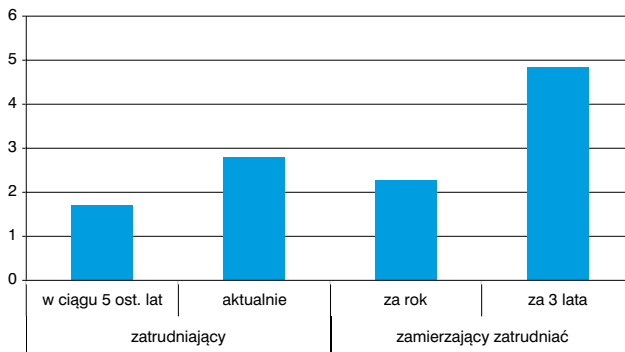
Można ten wynik interpretować jako niechęć badanych do tego, by cudzoziemcy osiedlili się w Polsce. Wzrost ilości deklarujących brak opinii na ten temat może być spowodowany unikaniem odpowiedzi „nie” w obawie przed negatywną oceną ankietera lub trudnością do przyznania się przed samym sobą. Pracodawcy zatem są chętni do zatrudniania cudzoziemców. Z dużą ostrożnością i pewną niechęcią odnoszą się jednak do perspektywy zamieszkiwania obcokrajowca w sąsiedztwie.

## 5.4. Zatrudnianie cudzoziemców<sup>42</sup>

### 5.4.1. Zapotrzebowanie na pracowników zza granicy

Z uwagi na niereprezentatywność i zbyt mały rozmiar próby badawczej w stosunku do populacji, o czym pisano wcześniej, celem badań nie było określenie zapotrzebowania na pracę cudzoziemców w całej gospodarce Lublina i okolic. Chodziło raczej o oszacowanie struktury i dynamiki zmian w zakresie ilości i narodowości obcokrajowców, okresu świadczenia przez nich pracy w Polsce oraz zagadnień związanych z rekrutacją.

Średnia liczba pracowników zza granicy przypadająca na jednego badanego pracodawcę oraz przeciętny okres zatrudnienia przypadający na jednego cudzoziemca wzrastały w ciągu ostatnich pięciu lat i prawdopodobnie będą nadal rosnąć (rys. 5.12).



Rysunek 5.12. Średnia liczba zatrudnionych lub planowanych do zatrudnienia cudzoziemców przypadająca na jedną firmę.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażowych, baza TCWRP-pracodawcy, 2008

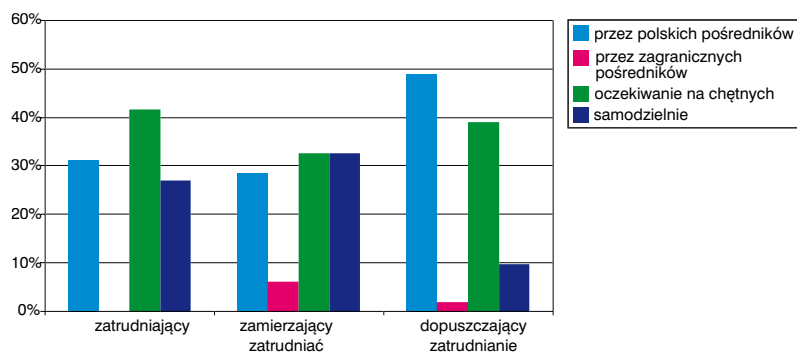
Na pracodawców zatrudniających cudzoziemców w ciągu ostatnich 5 lat przypadało średnio 1,69 pracownika zza granicy, podczas gdy aktualnie jest to 2,78. W ciągu najbliższego roku respondenci planują zatrudnić średnio 2,25 obcokrajowca na firmę, a za 3 lata miałyby to być (zgodnie z deklaracjami) już 4,83. Wydłuża się także przeciętny okres zatrudniania przybyszów za granicą. W ciągu ostatnich 5 lat było to 6 miesięcy, aktualnie 7, a w zamierzeniach pracodawców na najbliższy czas

<sup>42</sup> Prezentowane dane nie dotyczą pracodawców wykluczających zatrudnianie cudzoziemców.

jest to 9,5 miesiąca<sup>43</sup>. Warto także zwrócić uwagę, iż wśród badanych tylko dwóch pracodawców zamierza zatrudnić więcej niż 10 cudzoziemców (30 i 40) i nikt nie angażuje ani nie planuje ich angażować na dłużej niż 24 miesiące.

Wśród zatrudnianych przez pracodawców z Lublina i okolic pracowników zza granicy zdecydowanie dominują Ukraińcy. Stanowią oni prawie 75% z nich. Na kolejnych miejscach są Białorusini i Rosjanie. 70% z tych badanych, którzy podjęli już zamiar zatrudnienia cudzoziemca, również zdecydowało, że będą to właśnie Ukraińcy, podczas gdy 66% pracodawców dopuszczających możliwość zaangażowania obcokrajowca jest obojętne, jakiej będzie on narodowości. Co ciekawe tylko jeden spośród badanych zadeklarował fakt zatrudniania Azjatów (Azerowie), zaś żaden nie zamierza tego czynić w stosunku do obywateli państw innych niż Rosja, Białoruś i Ukraina. Także zdecydowana większość tych, których odpowiedzi zakwalifikowano jako „obojętne”, w kwestionariuszu badawczym deklarowała, iż nie ma dla nich znaczenia wybór, ale tylko pomiędzy ww. trzema narodowościami. Konfrontując te dane z generalnie przychylnym stosunkiem badanych do obcokrajowców z Azji i Afryki (podobnym do przybyszów z państw słowiańskich), należy zauważyć, że za tą przychylnością nie idzie zamiar ich zatrudnienia. Oznaczać to może, że pracodawcy nie mają nic przeciw zatrudnianiu Azjatów i Afrykanów w Polsce, ale we własnej firmie tego robić nie zamierzają.

Aż 85% badanych nie poniosło żadnych kosztów związanych z rekrutacją cudzoziemca (nie licząc opłat w urzędach). Nie jest do tego gotowa także nieco ponad połowa tych, którzy zamierzają bądź dopuszczają możliwość zatrudnienia obcokrajowców. Pozostali mogą zapłacić za jeden proces rekrutacyjny nie więcej niż 500 zł. Jak to się zatem dzieje, że cudzoziemcy trafiają do polskich pracodawców „bezkosztowo”? 42% badanych, którzy już zatrudniają pracowników zza granicy twierdzi, że poszukiwali oni pracy samodzielnie i sami się zgłosili. Kolejne 27% deklaruje, iż rekrutację prowadzili bezpośrednio przez swoje firmy nie angażując pośredników (rys. 5.13).



Rysunek 5.13. Zrealizowane i planowane sposoby rekrutacji przez pracodawców wg stosunku do zatrudniania cudzoziemców.

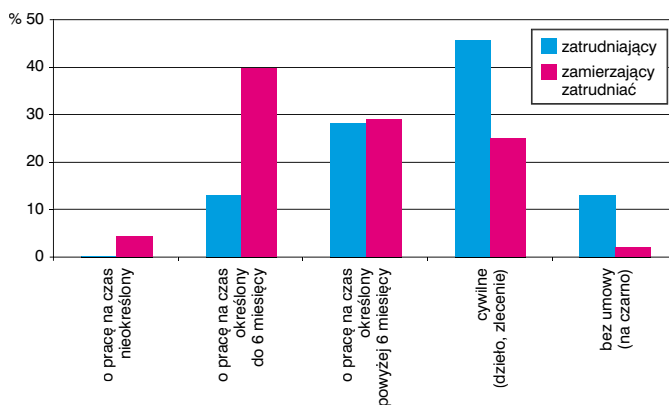
Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażowych, baza TCWRP-pracodawcy, 2008

<sup>43</sup> Jako miary tendencji centralnej użyto mediany z uwagi na dużą skośność i dyspersję rozkładu wyników.

Zadziwiająco jest jednak, iż 32% tych, którzy zamierzają zatrudnić obcokrajowców oczekuje, że ci drudzy przyjdą do nich sami. W związku ze znajdowaniem się Polski w strefie Schengen wydaje się to jednak mało realistyczne. Prywatne firmy pośrednictwa pracy największą popularnością cieszą się wśród tych, którzy zamiaru sprowadzenia pracownika zza granicy nie podjęli, ale dopuszczają taką ewentualność. Z ich usług skorzystałaby prawie połowa z nich, podczas gdy w pozostałych dwu grupach odsetek ten wynosi ok. 30%. Korzystanie lub zamiar skorzystania z zagranicznych pośredników należy do rzadkości. Warto podkreślić, że podobne zależności odnoszą się także do innych regionów kraju. Jak wynika z badania „*Polityka migracyjna jako instrument promocji zatrudnienia i ograniczania bezrobocia*” polscy pracodawcy są mało aktywni w sferze zatrudniania pracowników cudzoziemskich i oczekują raczej, że to oni będą przejawiać inicjatywę [Kaczmarczyk i Okólski 2008a].

#### 5.4.2. Warunki i ocena świadczonej pracy

Celem tej części badań było określenie obecnych lub oferowanych cudzoziemcom warunków pracy i płacy oraz oceny jej wykonywania. Porównywano również ocenę jakości pracy świadczonej przez obcokrajowców i tej wykonywanej przez Polaków o tych samych kwalifikacjach i na tych samych stanowiskach. Badano również obecne i przewidywane relacje w środowisku pracowniczym oraz zagadnienia związane z aklimatyzacją. Zakładano, iż warunki oferowane obcokrajowcom są gorsze niż te dla Polaków oraz najlepszą ocenę pracy cudzoziemców będą mieli ci pracodawcy, którzy mają już doświadczenie w ich zatrudnianiu, zaś najgorszą ci, którzy dopuszczają możliwość ich zatrudniania, ale nie podjęli takiego zamiaru. Pierwsza hipoteza znalazła tylko częściowe potwierdzenie. Dotyczyło to formy umowy o pracę, nie zaś wynagrodzenia. Drugie przypuszczenie zostało częściowo potwierdzone, choć w wielu aspektach można obserwować tendencje, nieistotne ze statystycznego punktu widzenia.



Rysunek 5.14. Formy związku pracodawca – pracownik w firmach wg stosunku do zatrudniania cudzoziemców.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażowych, baza TCWRP–pracodawcy, 2008

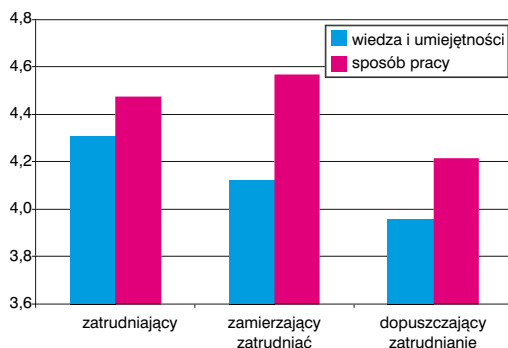


Wśród zawieranych lub planowanych umów z cudzoziemcami przeważają takie rodzaje, które nie powodują względnie trwałego związania pracownika z firmą. Są to w większości umowy cywilne. Preferuje je 45% zatrudniających. Zamierzający zatrudnić są nieco hojniejsi, gdyż najwięcej spośród nich (40%) planuje zawrzeć z obcokrajowcami umowę o pracę na czas określony do 6 miesięcy (rys. 5.14). Wbrew temu co się powszechnie sądzi, praca na czarno nie jest częstą formą angażowania obcokrajowców. Tylko jeden badany zamierza w ten sposób zatrudniać, zaś zaledwie 12% czyni to aktualnie lub czyniło w ciągu ostatnich 5 lat.

Podobnego zdania są pracodawcy, którzy dopuszczają możliwość zatrudniania pracowników zza granicy. Zapytani o najkorzystniejsze warunki, jakie mogliby im zaoferować, 56% wskazało umowy cywilne, a 25% umowę o pracę na czas określony do 6 miesięcy.

Ponad 75% badanych we wszystkich grupach respondentów deklaruje, iż wypłaca, zamierza wypłacać lub wypłacałoby cudzoziemcom wynagrodzenie takie samo jak Polakom na tych samych stanowiskach pracy. Mniej niż 25% mówi o płacy nieco niższej. Nikt spośród badanych nie zadeklarował, iż są lub będą to zarobki znacznie niższe albo znacznie i nieco wyższe.

Badani zostali poproszeni o ocenę jakości pracy cudzoziemców w pięciostopniowej skali (1-5) w dwóch aspektach: wiedza i umiejętności zawodowe oraz sposób wykonywania pracy (np. sumiennosc, uczciwość). Zatrudniający oceniali tych, którzy u nich już pracowali, zamierzający zatrudniać wyrażali swoje przewidywania, a dopuszczający możliwość zatrudniania obcokrajowców wyrażali zasłyszane opinie na temat pracy tych osób w innych polskich firmach. Wyniki przedstawiono na rys. 5.15.



Rysunek 5.15. Ocena jakości pracy obcokrajowców przez pracodawców wg stosunku do zatrudniania cudzoziemców.

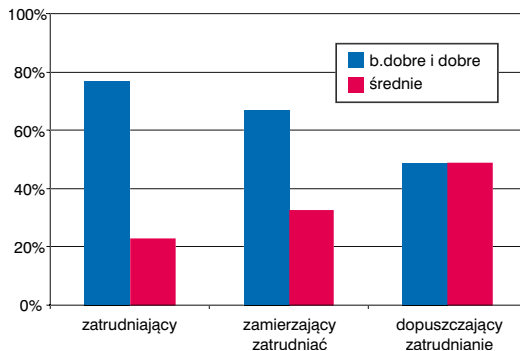
Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażowych, baza TCWRP-pracodawcy, 2008

Najwyższe oceny, zgodnie z przypuszczeniem wyrazili ci, którzy już mieli w swoich firmach do czynienia z obcokrajowcami jako pracownikami. Różnice pomiędzy grupami okazały się jednak nieistotne statystycznie, choć pojawiła się tendencja (Tukey,  $p < 0,09$ ) dająca prawo przypuszczać, że zatrudniający cudzoziemców lepiej wyrażają się o nich niż ci, którzy tylko dopuszczają możliwość ich zatrudniania. Pracodawcy nie zatrudniający do tej pory cudzoziemców wyraźnie lepiej oceniają

ich sposób podejścia do pracy niż umiejętności zawodowe (test t-Studenta dla prób zależnych,  $p < 0,01$ ). Mają oni mniej zaufania do fachowości przybyszów z za granicy niż do sposobu ich pracy. Należy jednak stwierdzić, iż generalnie ocena jakości świadczonej przez obcokrajowców pracy jest pozytywna i bardzo pozytywna (od 3,96 do 4,57 pkt.).

Oceniając relacje interpersonalne pomiędzy polskimi a zagranicznymi pracownikami, badani pracodawcy ustosunkowywali się do osób już zatrudnionych lub mówili o swoich przewidywaniach bądź wyrażali opinie o sytuacji panującej w innych firmach.

Liczba pracodawców oceniających lub przewidujących, iż stosunki interpersonalne pomiędzy polskimi i zagranicznymi pracownikami będą bardzo dobre i dobre jest najwyższa u zatrudniających, niższa u zamierzających i najniższa u dopuszczających ewentualność zatrudniania obcokrajowców (rys. 5.16). Tylko jeden pracodawca przypuszcza, że stosunki te w firmach zatrudniających obywateli innych państw są złe. Świadczy to o ich dobrej aklimatyzacji w zespołach pracowniczych polskich firm. Mniej przekonani co do tego są ci, którzy jeszcze nie zatrudniali obcokrajowców, choć oni również nie przewidują kłopotów tym zakresie.



Rysunek 5.16. Ocena i przewidywania pracodawców co do relacji interpersonalnych pomiędzy obcokrajowcami a Polakami, wg stosunku do zatrudniania cudzoziemców.

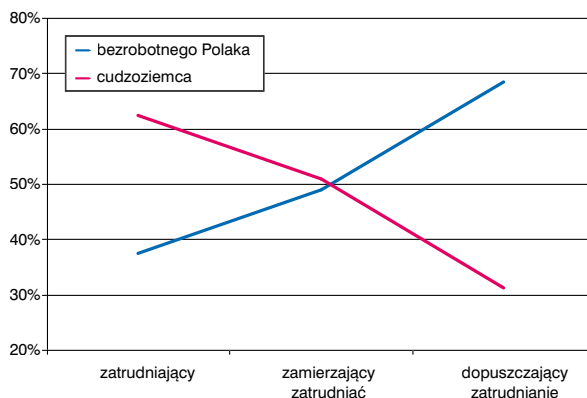
Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażowych, baza TCWRP-pracodawcy, 2008

Ponadto większość pracodawców (niezależnie od grupy) twierdzi, że obcokrajowcy uczą się języka polskiego dość szybko lub średnio szybko. Kwestie językowe po 3 miesiącach pracy stanowią mały problem, a 10% respondentów jest nawet zdania, że nie stanowią żadnego problemu.

#### 5.4.3. Atrakcyjność obcokrajowców w porównaniu z Polakami

Starano się określić atrakcyjność zawodową cudzoziemców w stosunku do Polaków aktualnie pracujących i bezrobotnych, sądząc, że ta druga grupa rodaków może wypaść nie najlepiej, ze względu na negatywny stereotyp i fakt istnienia dość dużego bezrobocia strukturalnego. Sprawdzone także, czy związek obcokrajowca z polskością (poprzez pochodzenie czy studia) ma jakiś wpływ na jego atrakcyjność jako potencjalnego pracownika.

Aż 62,5% pracodawców, którzy w przeszłości zatrudniali bądź aktualnie zatrudniają cudzoziemców twierdzi, że jest ich łatwiej przeszkolić i przygotować do pracy niż bezrobotnych Polaków. Połowa z nich chętniej zatrudniłaby cudzoziemca niż nie mającego pracy rodaka w przypadku wyboru spośród osób posiadających te same kwalifikacje. Podobne tendencje, choć nieco słabsze, ujawniły się po analizie odpowiedzi respondentów, którzy podjęli zamiar zatrudnienia obcokrajowców. Pracodawcy, którzy zamierzenia takiego nie powzięli, ale nie wykluczają go w przyszłości, w większości preferują Polaków (rys. 5.17).



Rysunek 5.17. Odsetek odpowiedzi pracodawców na pytanie kogo łatwiej jest przeszkolić, wg stosunku do zatrudniania cudzoziemców.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażowych, baza TCWRP-pracodawcy, 2008

Pracodawców zapytano również o to, kogo chętniej zatrudniliby, gdyby o to samo stanowisko ubiegały się osoby o takich samych kwalifikacjach. Zadaniem badanych było porównanie parami, każdy z każdym, trzech rodzajów osób: Polak aktualnie zatrudniony gdzie indziej, Polak bezrobotny i cudzoziemiec. Wybór określonej osoby z pary traktowano jako przyznanie jednego punktu. Cudzoziemcy u pracodawców zatrudniających lub zamierzających ich zatrudniać „zdobyli” mniej więcej tyle samo punktów co bezrobotni Polacy (odpowiednio 51 i 56 vs 55 i 54), zaś obie ww. grupy znacznie więcej niż rodacy aktualnie pracujący gdzie indziej (38 i 37). Respondenci dopuszczający angażowanie przybyszów zza granicy zdecydowanie częściej wskazywali natomiast na bezrobotnych (77) niż na obcokrajowców (42). Na uwagę zaskakuje niski wynik aktualnie zatrudnionych w innej firmie Polaków. Projektując badania sądzono, że to właśnie ta grupa będzie najbardziej atrakcyjna.

Powyższe dane świadczą o tym, że cudzoziemcy stanowią silną konkurencję dla poszukujących pracy Polaków, choć ze względu na niewielką ich obecność na lubelskim rynku, skala tej konkurencji nie jest duża. Z badań wynika jednak, że liczba zatrudnianych w Polsce cudzoziemców będzie rosła, co stanowi wyzwanie zarówno dla bezrobotnych, jak i instytucji rynku pracy, których zadaniem jest aktywizacja i wspieranie zatrudnienia nie posiadających pracy rodaków.

Na preferencje w zatrudnianiu cudzoziemców wyraźny wpływ ma związek z polskością niezależnie od grupy, do jakiej zaliczono badanych ze względu na stosunek

do zatrudniania cudzoziemców. W wyżej opisanej procedurze porównań każdy z każdym, u wszystkich respondentów cudzoziemcy z polskim pochodzeniem „zdobyli” największą liczbę punktów (211). Na drugim miejscu znaleźli się obcokrajowcy, którzy w Polsce ukończyli studia (166), a na ostatnim ci, którzy z Polską nie mieli nic wspólnego (66 pkt.). Preferencja ta wynika raczej z sentymentu niż z doświadczeń, gdyż polskie pochodzenie ma tylko 6,8% cudzoziemców pracujących w badanych firmach obecnie lub w ciągu 5 lat.

## 5.5. Podsumowanie i wnioski

W niniejszym podrozdziale starano się uogólnić uzyskane wyniki, odpowiadając na pytania, które stały się inspiracją dla przeprowadzenia badań. Czytając poniższe wnioski należy jednak pamiętać, iż badana próba nie była reprezentatywna dla populacji pracodawców miasta Lublina i powiatu lubelskiego. Założeniem badań było poznanie różnic w opiniach, praktyce i zamierzeniach przedsiębiorców zatrudniających, zamierzających zatrudniać, dopuszczających zatrudnianie oraz wykluczających możliwość zatrudniania obcokrajowców w swoich firmach. Liczba badanych w każdej z tych grup była równa, co z pewnością nie odpowiada rzeczywistości. Daje jednak możliwości prowadzenia porównań z zastosowaniem metod statystycznych. Chcąc sformułować wnioski odnoszące się w skali makro do gospodarki badanego terenu należałoby oszacować, jakie są rzeczywiste liczebności pracodawców w wyżej określonych grupach.

Liczba pracowników w większości badanych firm odpowiada potrzebom. Dotyczy to głównie kadry zarządzającej i specjalistów. Największe niedobory występują w przypadku pracowników wykonawczych. Deklaruje je ok. 1/3 ogółu przedsiębiorstw i ponad 60% tych, którzy zamierzają zatrudnić cudzoziemców. Najczęściej wskazywanym powodem niewystarczającej ilości pracowników jest zbyt mała liczba chętnych i gotowych do pracy osób o odpowiednich kwalifikacjach oraz wygórowane oczekiwania płacowe kandydatów.

Niedobory pracowników utrudniają funkcjonowanie ponad połowie firm, które zatrudniają, zamierzają bądź dopuszczają możliwość zatrudniania pracowników zza granicy. Mniej więcej tyle samo z nich, z powodu wakatów, czasami nie podejmuje się realizacji kolejnych zamówień. Nieco większa część zaplanowała w ciągu ostatnich dwóch lat poszerzenie działalności swojej firmy i ma możliwości finansowe do dalszego rozwoju. Niestety tylko nielicznym udało się te plany zrealizować w pełni. Główną przeszkodą, na jaką wskazali, były problemy ze znalezieniem odpowiednich pracowników. Tymczasem u około połowy spośród tych firm w ciągu ostatniego roku wzrosły wynagrodzenia. Tylko w nielicznych przypadkach było to spowodowane wzrostem wydajności pracy. Główną przyczyną wzrostu płac były trudności z utrzymaniem obecnych i pozyskaniem nowych pracowników.

Wyraźnie odrębną na tym tle grupę stanowią przedsiębiorcy, którzy wykluczają możliwość zatrudniania cudzoziemców w swoich zakładach pracy. Zdecydowana większość z nich twierdzi, iż nie ma braków w liczbie personelu, a ilość odpowiednich potencjalnych kandydatów do pracy jest na rynku wystarczająca. W ostatnim

czasie płace wzrosły tylko u 1/3 z nich. Zaledwie co dziesiąta firma w ciągu ostatnich dwóch lat zaplanowała znaczne poszerzenie swojej działalności, a obecnie finansowe możliwości do tego ma jedynie co czwarta.

Na podstawie powyższych informacji można zatem wysnuć wniosek, że akceptacja dla zatrudniania obcokrajowców jest związana z sytuacją firmy. Ci którzy już się na to zdecydowali, podjęli taki zamiar bądź dopuszczają tę ewentualność to w większości firmy rozwijające się, które natrafiają na barierę w postaci braku wystarczającej liczby chętnych i gotowych do pracy. Wśród tych, którzy nie są zainteresowani angażowaniem przybyszów zza granicy, firmy rozwijające się i odczuwające niedobory siły roboczej należą do mniejszości.

Respondenci, którzy do tej pory nie mieli do czynienia z zatrudnianiem obcokrajowców, w zdecydowanej większości nie mają także wiedzy o tym jak to zrobić zarówno od strony prawnej, jak i organizacyjnej. Ci zaś, którzy już to uczynili lub podjęli taki zamiar wiedzę wprawdzie posiadają, ale, jak sami oceniają, na poziomie tylko nieco powyżej średniej. Niemal wszyscy z ogółu badanych uważają, że potrzebne są organizacje, które świadczyłyby pomoc, głównie w zakresie udzielania porad dotyczących procedur i przepisów prawnych w tym zakresie.

Większość z tych, którzy wyrażają akceptację dla zatrudniania pracowników zza granicy jest za łatwiejszym ich dostępem do polskiego rynku pracy i liberalizacją przepisów w tym zakresie. Przeciwnego zdania jest jednak około połowa nie dopuszczających takiej możliwości, a spora część nie ma w tym temacie wyrobionego zdania. Uzasadniając niechęć do zatrudniania cudzoziemców mówią, że mamy wysokie bezrobocie, więc wolą dawać pracę Polakom oraz obawiają się kłopotów urzędniczych i wynikających z aklimatyzacji obcokrajowca w nowym środowisku pracy. Wszyscy natomiast ze zdecydowanie większą rezerwą odnoszą się do ewentualnego zachęcania przybyszów do osiedlania się w Polsce. Deklaracje co do kierunku pożądanых zmian prawnych są zatem także uwarunkowane faktem akceptacji bądź jej braku dla zatrudniania w swoich firmach obcokrajowców. Wydaje się, że nie są tu istotne kwestie związane ze stereotypami czy emocjami. Liczy się przede wszystkim pragmatyzm.

Zapotrzebowanie na cudzoziemską siłę roboczą zwiększa się. Średnia liczba pracowników zza granicy przypadająca na jednego badanego pracodawcę oraz przeciętny okres zatrudnienia przypadający na jednego cudzoziemca wzrastały w ciągu ostatnich pięciu lat i z deklarowanych zamiarów badanych wynika, iż będą nadal rosnąć. Większość zatrudnionych i pożądanых to Ukraińcy, a myśląc o zatrudnieniu cudzoziemców nikt nie wymienia Azjatów i Afrykanów. Wydaje się, że cudzoziemiec na polskim rynku pracy kojarzy się głównie z obywatelem któregoś z ościennych, wschodnich państw słowiańskich.

Jako formę związku pracownik–pracodawca, większość tych drugich preferuje zawieranie umów na krótki czas oraz łatwych do rozwiązania (nie przedłużenia). Są to umowy o pracę na czas określony do 6 miesięcy lub umowy cywilne. Jest to zapewne związane z niechęcią do opłacania składek na ubezpieczenie społeczne i przepisami zezwalającymi cudzoziemcowi posiadającemu wizę pracowniczą, bez specjalnego zezwolenia, pracować nie dłużej niż sześć miesięcy w ciągu kolejnych dwunastu.

Motywy skłaniającym do zatrudniania obcokrajowców nie jest chęć redukcji kosztów personalnych, gdyż zdecydowana większość pracodawców deklaruje, iż wypłaca,

będzie wypłacać lub wypłacałaby im wynagrodzenie takie same co Polakom na tych samych stanowiskach. Tylko mniej niż co czwarty mówi o zarobkach nieco niższych.

Ocena pracy cudzoziemców jest dobra i bardzo dobra (obecna i przewidywana). Badani wyżej oceniają sposób jej wykonywania (sumienność, uczciwość) niż wiedzę i umiejętności zawodowe. Także ich relacje interpersonalne nawiązywane z polskimi kolegami oceniane są pozytywnie. Uzyskano dane mogące świadczyć o tym, że powyższe oceny mają związek ze stopniem zaangażowania w zatrudnianie pracowników z za granicy. Najbardziej przychylnie wypowiadają się ci badani, u których w przeszłości lub aktualnie, cudzoziemcy już pracują, zaś najmniej ci, którzy tylko dopuszczają taką możliwość. Niemniej jednak zdecydowana większość wyraża zdanie pozytywne. Twierdzą oni również, iż obcokrajowcy szybko uczą się języka polskiego, a kwestie językowe po 3 miesiącach pracy stanowią mały problem.

Około połowa zatrudniających i zamierzających zatrudniać pracowników z za granicy twierdzi, że łatwiej jest ich przeszkolić i przygotować do wykonywania pracy oraz, że woli ich zatrudniać niż bezrobotnych Polaków. Większość pozostałych jest jednak przeciwnego zdania. Wielu spośród nie dopuszczających możliwości zatrudniania obcokrajowców twierdzi, że jest wystarczająco dużo bezrobotnych rodaków, więc po co sprowadzać ludzi z innych krajów.

Większe szanse na uzyskanie pracy w Polsce mają cudzoziemcy, którzy poprzez pochodzenie lub odbyte studia wykazują się związkiem z polskością.

Cudzoziemcy jako pracownicy są zatem przez polskich pracodawców spostrzegani pozytywnie. Ocena ta jest tym lepsza im badany miał z nimi większy kontakt. W przypadku części pracodawców są oni nawet bardziej atrakcyjni niż Polacy, ale zależy to m.in. od tego czy respondent zatrudniał lub podjął zamiar zatrudniania obcokrajowca czy też nie.

Dysponując powyższymi danymi warto pokusić się o próbę udzielenia odpowiedzi na następujące pytania.

#### Czy w Lublinie i okolicach są braki pracowników?

Z pewnością są, ale na podstawie niniejszych badań trudno ocenić ich rzeczywisty rozmiar. Wydaje się, że nie są duże i dotyczą głównie pracowników wykonawczych, z czym wiąże się czasami konieczność odmawiania realizacji kolejnych zamówień, wzrost płac niewynikający ze wzrostu wydajności pracy i trudności w rozwoju firmy.

#### Co sprzyja zatrudnianiu cudzoziemców?

Jest to głównie brak pracowników z odpowiednimi kwalifikacjami. Braki te zgłaszają w większości ci, którzy zaplanowali rozwój i mają finansowe możliwości żeby go kontynuować. Napotykać jednak na barierę w postaci niewystarczającej liczby rąk do pracy oraz wzrostu kosztów personalnych. Nie dopuszczający możliwości zatrudniania obcokrajowców nie odczuwają niedoborów, ale także niewielu z nich zaplanowało rozwój i ma ku niemu finansowe możliwości, a wzrosty płac u nich były najmniejsze.

#### Czy cudzoziemcy wyprą Polaków?

Połowa zatrudniających i zamierzających zatrudniać obcokrajowców preferuje ich niż bezrobotnych Polaków. Większość pracodawców ocenia ich pracę pozytywnie.

Bardziej cenione jest podejście do jej wykonywania niż fachowość. Cudzoziemcy wyprą zapewne tych, których kwalifikacje są niedostosowane do potrzeb rynku. Chęć zatrudniania cudzoziemców wiąże się z brakiem odpowiednich osób gotowych do pracy a nie z niską jakością obecnie zatrudnionych, bo te oceniane są pozytywnie. Motywem nie jest także redukcja kosztów, gdyż przedsiębiorcy chcą płacić pracownikom zza granicy tyle co Polakom. Osoby z wysokimi, odpowiednimi kwalifikacjami mogą zatem spać spokojnie.

Czy pracodawcy chcą obcokrajowców w Polsce?

Odpowiedź na to pytanie jest zdecydowanie pozytywna, choć należy zwrócić uwagę, że badani ze znacznie większą rezerwą odnoszą się do perspektywy osiedlenia się cudzoziemców w naszym kraju. Większość chce swobodnej i nieograniczonej możliwości ich zatrudniania we wszystkich branżach. Twierdzi tak nawet spora część tych, którzy w swojej firmie chcą zatrudniać tylko Polaków. Póki co jednak ograniczenia w zatrudnianiu obcokrajowców istnieją, a wiedza o procedurach i przepisach prawnych jest stosunkowo niska. Wynika z tego deklarowana potrzeba istnienia organizacji świadczących pomoc w tym zakresie.

Kogo i ilu cudzoziemców chcemy przyjąć?

Odpowiadając na pytanie o cudzoziemców, mających ograniczony dostęp do polskiego rynku pracy wszyscy mają na myśli obywateli wschodnich państw słowiańskich. Zdecydowanie preferowani są Ukraińcy. Atrakcyjność pracowniczą zwiększa także fakt związania z polskością. Zapotrzebowanie na ich pracę w ostatnim czasie wzrastało i prawdopodobnie nadal będzie rosnąć.

## 6. Studenci z Ukrainy i Białorusi w Lublinie – motywacja, sytuacja, codzienność

### 6.1. Wstęp

Lublin to miasto studenckie, prawie jedna czwarta mieszkańców miasta to studenci. W Lublinie mieszczą się cztery uniwersytety: Katolicki Uniwersytet Jana Pawła II, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Uniwersytet Medyczny, Uniwersytet Przyrodniczy oraz Politechnika Lubelska. Drugi równie ważny atut miasta to jego przygraniczność; Lublin położony jest w bliskiej odległości zarówno od granicy z Ukrainą, jak i z Białorusią. Wśród licznych studentów znajduje się grupa z państw sąsiadujących. Wszystkie lubelskie uczelnie, poza krótkoterminową wymianą w ramach Programu Sokrates Unii Europejskiej, dają możliwość odbycia całości studiów w Polsce obywatelom innych państw. Studia takie są odpłatne. Pewna liczba studentów może jednak skorzystać ze wsparcia różnych programów stypendialnych. Pierwszą taką możliwością, znacznie wpływającą na duże zainteresowanie Katolickim Uniwersytetem Lubelskim jest Fundacja Jana Pawła II, która wspiera studentów z Europy Środkowej i Wschodniej. Stypendium obejmuje cały okres studiów i można je otrzymać zarówno na studia licencjackie, magisterskie, jak i doktoranckie. Stypendyści otrzymują zakwaterowanie i kieszonkowe, odbywając jednocześnie studia bez żadnych opłat. Warunkiem jest terminowe zaliczanie semestrów i średnia ocen 3,8 po pierwszym roku i 4.0 na kolejnych latach<sup>44</sup>. Stypendyści bardzo pozytywnie oceniają Fundację. Mimo wielu wymagań, korzyści wydają się być większe niż wysiłek związany ze spełnieniem stawianych warunków: „Nie tylko wypłacają nam stypendia i rób, co chcesz. Tam jest taka wspólnota jak rodzina. Ja to bardzo cenię” (W 1).

Inną możliwością dla studentów z zagranicy jest skorzystanie ze stypendium Ministerstwa Edukacji Narodowej. Stypendium to, poza comiesięcznym dofinansowaniem, zapewnia zasiłek na zagospodarowanie na pierwszym roku studiów. Mogą je otrzymać osoby, które pozytywnie przeszły ścieżkę rekrutacji na polską uczelnię, a także Laureaci Olimpiady Języka Polskiego i Literatury. Istnieje możliwość otrzymania pełnego wsparcia (akademik, stypendium, bezpłatne studia) lub częściowego

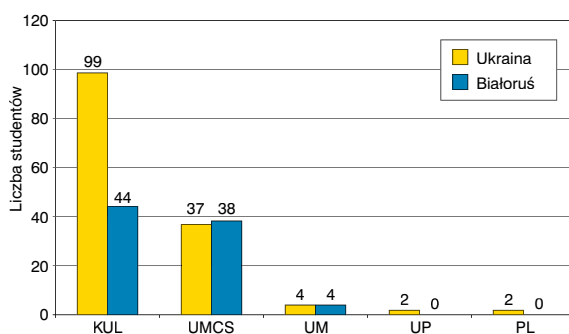
---

<sup>44</sup> Więcej na <http://www.jp2f.opoka.org.pl/lublin/index.html>.



(bezpłatne studia)<sup>45</sup>. Osoby polskiego pochodzenia mogą otrzymać wsparcie Wspólnoty Polskiej.

Łącznie w roku akademickim 2007/2008 na lubelskich uczelniach (wyższych państwowych) studiowało w trybie dziennym 1104 cudzoziemców (przy łącznej liczbie studentów 79498), w tym 438 studentów z Ukrainy i Białorusi: 232 osoby na studiach licencjackich i magisterskich, a 206 na studiach doktoranckich. Przeważają obywatele Ukrainy – 307, podczas gdy z Białorusi jest 131 osób. Najwięcej studentów jest w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim – 221, w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej są 203 osoby. Na pozostałych uczelniach studiuje pojedyncze osoby (rys. 6.1 i 6.2). Podczas gdy więcej jest studentów z Ukrainy i Białorusi na studiach magisterskich w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, liczba doktorantów jest znacznie wyższa w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej. Spowodowane jest to istnieniem Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uczelni, którego studenci-doktoranci w większości studiuje w UMCS.



Rysunek 6.1. Liczba studentów studiów licencjackich i magisterskich studiujących w trybie dziennym w Lublinie w roku akademickim 2007/2008 – na podstawie informacji uzyskanych od uczelni<sup>46</sup>.

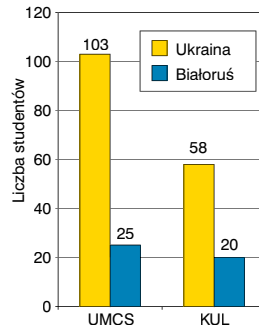
*Źródło: Opracowanie własne*

Kolegium jest to polsko-ukraińska instytucja edukacyjna powołana przez uniwersytety polskie i ukraińskie: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Narodowy Uniwersytet im. T. Szewczyka w Kijowie, Narodowy Uniwersytet im. I. Franki we Lwowie oraz Narodowy Uniwersytet „Akademia Kijowsko-Mohylańska”. Obecnie w Kolegium studiuje prawie 150 doktorantów, w większości obywatele Ukrainy (62 osoby) i Polski, ale także Białorusi (8 osób), Kazachstanu, Litwy, Mołdawii, Rosji i Słowacji. Studia w Kolegium trwają cztery lata. Słuchacze są jednocześnie doktorantami jednej z czterech publicznych

<sup>45</sup> Więcej w Rozporządzeniu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego o podejmowaniu i odbywaniu przez cudzoziemców studiów oraz szkoleń oraz ich uczestniczenia w badaniach naukowych i pracach rozwojowych z dnia 12 października 2006, Dz.U.06.190.1406.

<sup>46</sup> Oznaczenia uczelni: KUL – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, UMCS – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, UM – Uniwersytet Medyczny, UP – Uniwersytet Przyrodniczy, PL – Politechnika Lubelska.

uczelnii Lublina: Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Uniwersytetu Przyrodniczego lub Politechniki Lubelskiej. Kolegium finansowane jest z budżetu państwa polskiego<sup>47</sup>.



Rysunek 6.2. Ilość studentów studiów doktoranckich studiujących w trybie dziennym w Lublinie w roku akademickim 2007/2008, na podstawie informacji uzyskanych od uczelni.

Źródło: Opracowanie własne

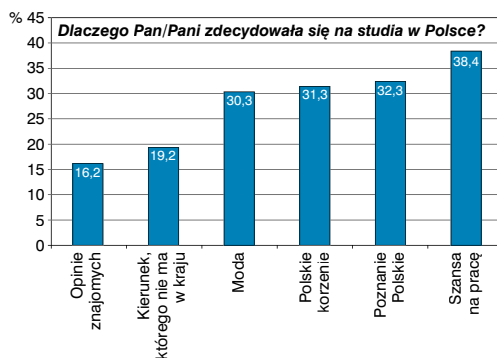
## 6.2. Dane oraz metodologia

Badania objęły cykl trzech zogniskowanych wywiadów grupowych (uczestnicy wywiadu w dalszej części oznaczeni są jako W) oraz badanie ankietowe. Wywiady były wstępem do badań ankietowych i podstawową opracowywania kwestionariusza. Pomocne w opracowaniu kwestionariusza i poniższego raportu były też warsztaty z zakresu poruszania się na rynku pracy dla studentów z Ukrainy i Białorusi przeprowadzane w ramach projektu. Badania ankietowe objęły łącznie grupę 99 studentów – obywateli Ukrainy i Białorusi studiujących w Lublinie w trybie dziennym. Próba badawcza obejmuje 22,6% wszystkich studentów studiów dziennych z Ukrainy i Białorusi w Lublinie, co zapewnia wysoką reprezentatywność. Największa grupa to studenci Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej – 53 osoby. Katolicki Uniwersytet Lubelski reprezentowany był przez grupę 38 ankietowanych. W badaniach wzięło też udział po cztery osoby z Uniwersytetu Przyrodniczego i Politechniki Lubelskiej. Nie przyjmowaliśmy żadnych ograniczeń względem wieku. Najmłodszy ankietowany miał 17 lat, najstarsza osoba natomiast 32 lata. Wiek respondentów rozkładał się równomiernie w przedziale 17-32 lata, najwięcej było respondentów w wieku 21 lat – 13 osób. Wśród ankietowanych jedną trzecią stanowili mężczyźni. Pięćdziesiąt cztery osoby to studenci studiów licencjackich i magisterskich, natomiast 45 to studenci studiów doktoranckich. Wśród ankietowanych znaleźli się studenci różnych kierunków, między innymi historii, polonistyki, socjologii, zarządzania, prawa, psychologii, germanistyki, teologii, chemii, informatyki. Rozkład ilościowy pomiędzy reprezentantami poszczególnych lat studiów był proporcjonalny wśród studentów wszystkich stopni.

<sup>47</sup> Więcej na [www.ekpu.lublin.pl](http://www.ekpu.lublin.pl).

### 6.3. Motywacja

Motywacja osób z Ukrainy i z Białorusi do podjęcia studiów w Polsce jest bardzo różnorodna (rys. 6.3). Przede wszystkim jednak studia w Polsce postrzegane są jako szansa na lepszą przyszłość zawodową. Polska jako członek Unii Europejskiej jest dla naszych wschodnich sąsiadów krajem atrakcyjnym („*Polska to takie małe okienko na zachód*” W 2); jako główny powód podjęcia studiów w Polsce większość studentów wskazała uznawalność dyplomu w Unii Europejskiej. Ponad 38% ankietowanych uważa, iż studia w Polsce dają więcej szans na znalezienie pracy niż studia w Ukrainie czy Białorusi. Badani wyrażali to słowami „*Jest lepsza perspektywa z tym dyplomem, nie w Ukrainie, ale w Europie*” (W 10), „*Wszystko wskazywało, że Polska wstąpi do Unii. To również było powodem, że można dostać międzynarodowy dyplom*” (W 11), „*Na osoby studiujące za granicą się u nas lepiej patrzy*” (W 2). Studenci z Ukrainy dwukrotnie częściej niż ich koledzy z Białorusi określali, iż motywacja do wyboru Polski była podyktowana myśleniem o przyszłości zawodowej. Jednocześnie studenci studiów doktoranckich częściej przy podejmowaniu decyzji o Polsce kierowali się względami zawodowymi – szansa na lepszą pracę i naukowymi – określony kierunek studiów, możliwość realizacji badań naukowych.



Rysunek 6.3. Motywacja do podjęcia studiów w Polsce (w %).

Źródło: Opracowanie własne na podstawie badania ankietowego

Ponad 30% osób wskazuje na polskie korzenie jako przyczynę podjęcia studiów w Polsce: „*Mam pochodzenie polskie. Polska to druga ojczyzna*” (W 7). Cytowany uczestnik wywiadu uzasadniając swój wybór, powiedział: „*W moim wypadku zdecydowało pochodzenie i zamieszkanie bliskie granicy. Miałem wcześniej kontakt z Polakami, jeździło się czasem na zakupy, na kolonie do Polski, byłem przyzwyczajony*” (W 7). Ze względu na podobieństwo języka oraz bliskość kulturową w Polsce jest dużo łatwiej podjąć studia niż w innych częściach Europy: „*Polska jest najbliższej i jest jeszcze bariera językowa gdzie indziej*” (W 2). Studenci z Białorusi natomiast czterokrotnie częściej wskazywali na polskie korzenie jako motyw decyzji. Dużą rolę w podejmowaniu decyzji o studiach w Polsce, szczególnie w przypadku studentów licencjackich i magisterskich odegrali bliscy. Wiele osób było zachęcanych, czy wręcz „wysyłanych” przez

rodzinę do Polski, a ich wyjazd bardzo ucieszył najbliższych. Równie ważna była chęć poznania Polski i pozytywne opinie kolegów i koleżanek, którzy studiowali lub studiują w Polsce. Spotkania z nimi, kontakt za pomocą Internetu i telefonu pozwala na bieżąco uzyskiwać informacje o przebiegu pobytu i studiów rówieśników. Osoby te są ważnym wsparciem w czasie studiów, szczególnie w początkowym okresie.

Studenci studiów doktoranckich dodatkowo wskazują, że w Polsce mają możliwość realizacji kompleksowych badań, poznania nowych metod i szansę na poszerzenie horyzontów badawczych. Prawie 19% ogółu badanych twierdzi, iż studiowanie za granicą jest modne i to przyczyniło się do podjęcia decyzji o wyjeździe. Piętnaście procent przyjechało do Polski, gdyż w ich kraju nie ma kierunku, który chcą studiować. Odpowiedź taką wskazywali studenci kulturoznawstwa, muzykologii oraz ochrony środowiska.

Wszyscy zaznaczają, że na ich decyzję miało wpływ kilka czynników, np. pochodzenie i znajomość Polski, chęć poznania naszego kraju i pozytywne opinie znajomych, kierunek studiów i zwiększenie szans na znalezienie pracy po studiach: *„U nas na studiach doktoranckich bardzo ciężko uczyć się i trochę u nas taka korupcja. Nie każdy może uczyć się, a tu wszystko dla rozwoju. Chciałam skończyć studia doktoranckie, by mieć wyższy status. O Kolegium Polsko-Ukraińskim powiedziała mi koleżanka.”* (W 9).

Niektórzy podjęli decyzję o studiowaniu w Polsce na zasadzie „spróbuję, może się uda”, jako jeden z pomysłów: *„Chciałem studiować w Wiedniu, ale w roku, w którym miałem zacząć studia, nie było możliwości bezpłatnego studiowania, normalnie dla Ukraińców jest, ale była zmiana władzy i nie było. Mój kolega, który tu studiuje mi powiedział, że tutaj jest możliwość i złożyłem dokumenty. Złożyłem też u siebie dokumenty, ale jak się tu dostałem, to pomyślałem e tam”* (W 5), *„Dowiedziałem się, że tu można studiować, oferta wydała mi się atrakcyjna – inny kraj, inni ludzie. Zaczęłem robić pewnie kroki, przygotowania – dwa lata w szkole i tak się udało jakoś”* (W 6), *„Nie miałem innego wyjścia, tylko tu się dostałem. Na początku było fajnie, no teraz to by się pojechało, gdzieś indziej, ale nie jest źle, zieleni dużo.”* (W 6). Często dopiero po dostaniu się na studia lub w czasie studiów pojawiła się refleksja nad sensem tego okresu i oczekiwanych korzyści.

Studia w Polsce podjęły też osoby, które widziały trudności w dostaniu się na studia w swoim kraju. Szczególnie studenci z Ukrainy w czasie wywiadu wskazywali na zjawiska korupcyjne w ukraińskich uczelniach, zwłaszcza w odniesieniu do najbardziej popularnych i prestiżowych kierunków: *„Jeżeli wybierasz medycynę – odpowiednia kwota, prawo – inna”* (W 1), *„U nas wyższe wykształcenie jest bardzo skorumpowane.”* (W 2), *„Chciałem swoimi siłami dostać się na studia, a na Ukrainie była korupcja, teraz mniejsza”* (W 3). Twierdzą, iż zjawisko korupcji dotyczy zarówno procesu rekrutacji, jak i studiów, np. opłat za zdany egzamin. Dostrzegają jednak, że wiele się zmienia i te negatywne zjawiska dotyczą coraz mniejszej części uczelni i kierunków. Dodatkowym utrudnieniem jest podział studiów dziennych na płatne i bezpłatne, tylko osoby z najlepszymi ocenami mogą studiować bez opłat. Część studentów oceniła, że ze względów finansowych studia w Polsce bardziej im się opłacają; ocenili, iż łatwiej będzie się dostać na studia w Polsce. Niektórzy marzyli o stypendiach lub studiach gdziekolwiek za granicą, oceniając jednak swoje możliwości i wymagania, uznali, że stypendium w Polsce jest stosunkowo najłatwiej otrzymać: *„Są stypendia w innych krajach – Holandii, Wielkiej Brytanii, nie każdy może otrzymać. Tu jest łatwe w porównaniu do innych”* (W 8).

Dużym utrudnieniem dla studentów, szczególnie studiów doktoranckich, jest proces nostryfikacji: „*Póki co, żadnemu absolwentowi Kolegium Polsko-Ukraińskiego nie uznali dyplomu w Ukrainie. Adiunkta nie dostaniesz w państwowych. Na wszystkich prywatnych ci uznają*” (W 11). Nie zniechęca ich to jednak do przyjazdu i do kończenia studiów w Polsce. Szansą są prywatne firmy w krajach pochodzenia studentów czy dalsze studia lub praca w innych państwach Europy, gdzie nikt nie będzie wymagał nostryfikacji.

Studenci z Ukrainy i Białorusi wybierając Lublin jako miejsce studiowania najczęściej kierowali się na bliskością do swojego miejsca zamieszkania (22,2%), istnieniem Fundacji Jana Pawła II i oferty stypendialnej Fundacji (20,2%). Geograficzna bliskość Polski i Lublina pozwala na częstsze i tańsze wyjazdy do domu. Trzydzieści procent osób zostało skierowanych na studia polonistyczne do Lublina i nie mieli wpływu na wybór. Było to uwarunkowane programem stypendialnym, w którym uczestniczyli. Ponad 9% wskazuje, iż znali miasto wcześniej, taka sama liczba podjęła decyzję o Lublinie ze względu na uczelnię, na której studiują. Tak samo często motywowano wybór pozytywnymi opiniami o samym mieście. Znajomi opisywali Lublin jako miasto przyjazne studentom, niezbyt duże i niezbyt małe. Kolejny motyw to obecność znajomych w mieście (6%) i rodziny (5%). Motywy wyboru Lublina częściowo pokrywają się z motywami wyboru Polski – pozytywne opinie znajomych, rodzina i znajomi mieszkający w Lublinie. Atutem Lublina staje się położenie we wschodniej części Polski, blisko przejść granicznych: „*Moim głównym powodem był Lublin, nie Polska. Ja studiuje stosunki międzynarodowe. Ja już studiowałem na aspiranturze. Głównym powodem jest to, że Lublin jest najbliżej Ukrainy, chciałem być blisko programów, tego co tam się dzieje*” (W 11). Szczególnie ważne było to dla studentów z Białorusi, którzy dziesięciokrotnie częściej niż studenci z Ukrainy wskazywali na ważność bliskości Lublina przy podejmowaniu decyzji o miejscu studiowania.

Niektórzy już wcześniej znali miasto i mieli o nim pozytywne opinie, co w dużej mierze zadecydowało o wyborze: „*Wcześniej byłem w Lublinie, na KUL-u byłem. Wtedy wybudowali nowy gmach, wszedłem i byłem trochę w szoku, warunki były świetne, nie tak jak na naszych uniwersytetach. Cieszę się i nie żałuję*” (W 7).

Studenci pytani o państwo, do którego by chcieli w kolejnym roku wyjechać na studia, gdyby mogli zachować wszystkie dotychczasowe ułatwienia i formy wsparcia, np. stypendium, zakwaterowanie, mimo wszystko, w 32,3% odpowiadają, że woleliby pozostać w Polsce. Na drugim miejscu znajduje się kraj pochodzenia – ponad 18% wybrałoby Ukrainę lub Białoruś. Wśród państw Unii największą popularnością cieszą się Wielka Brytania – 10,1% i Niemcy 9,1%. Na kolejnych pozycjach znalazły się Stany Zjednoczone, Francja i Austria – około 5% wskazań na każdy kraj. Pojedyncze osoby chciałyby studiować w Hiszpanii, Szwajcarii, w Indiach, w Czechach, w Serbii, Belgii, na Malcie i w Rosji. Ponad połowa respondentów z Białorusi konsekwentnie chciałaby kontynuować studia w Polsce, w grupie ukraińskiej taką odpowiedź wskazało tylko niewiele ponad 20% ankietowanych. Studenci z Białorusi czterokrotnie rzadziej deklarowali chęć kontynuacji studiów w kraju pochodzenia niż Ukraińcy. Prawdopodobnie przyczyną takiego stanu rzeczy jest sytuacja w kraju. Studenci z Ukrainy mają dużo większą wolność niż młodzież w Białorusi. W innym pytaniu respondenci pytani o hipotetyczną sytuację ponownej decyzji o podjęciu studiów (poprzednie pytanie dotyczyło kontynuacji studiów i wskazywało na zachowanie

wszystkich udogodnień, jakie student ma w Polsce) najczęściej podtrzymywali wybór zagranicą – 86%. Spośród nich wybór Polski potwierdziło 78,9% ankietowanych. Najczęściej odpowiadali, że podjęliby taką samą decyzję, co do kraju, miasta, uczelni i kierunku (36,4% ogółu). Dwadzieścia siedem procent osób wybrałoby inne miasto. Ponad 15% wskazało na inny kierunek, zostając w Lublinie na tej samej uczelni. Na kolejnej pozycji znalazła się odpowiedź „studia za granicą, ale nie w Polsce” (10,1%). W poprzednim pytaniu tą odpowiedź wybrało 18% pytanych. Tylko 7,1% podjęłoby decyzję o kraju pochodzenia, a 3% w ogóle nie podjęłoby studiów.

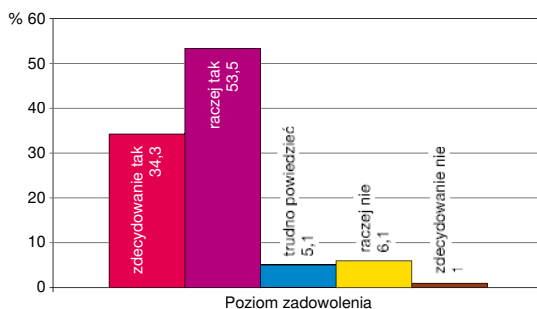
Większość studentów konsultowała lub rozmawiała o swojej decyzji o studiowaniu w Polsce z rodziną. Decyzja o studiach w Polsce najczęściej spotykała się z aprobatą i pozytywnymi reakcjami rodziny. Ponad 80% ankietowanych wskazało, iż rodzina uznała wybór Polski za dobry, a tylko 10% najbliższych wyraziło obawy, że osoba wyjeżdżająca nie poradzi sobie w czasie studiów. Rówieśnicy osób wyjeżdżających na studia do Polski reagowali zazdrością (50,5%). Prawie połowa wskazała, iż rówieśnicy popierali ich decyzję i uznali wybór za dobry. Jednocześnie 15% badanych odpowiedziało, iż reakcją rówieśników było wskazanie trudności, jakie mogą przydarzyć się w trakcie studiów w Polsce. Wśród rówieśników o wiele częściej niż wśród członków rodziny pojawiało się pytanie, dlaczego Polska, a nie kraj pochodzenia. Podczas gdy wśród rodziny reakcje takie pojawiły się tylko w 6% odpowiedzi, wśród rówieśników liczba ta sięgała ponad 25%. Rodzina i znajomi czasami byli inspiratorami wyjazdu na studia do Polski, szczególnie dotyczy to osób pochodzenia polskiego. Wyjazd na studia do Polski jest realizacją marzeń rodziców, dziadków, którzy nadal czują się Polakami i często mają dobre wspomnienia z czasów mieszkania w Polsce. Studia w Polsce są szansą na zostanie tu na stałe, ale także na poznanie kultury, języka, historii. Pobyt w Polsce ze względu na podobieństwo języków i kultury oraz bliskość terytorialną nie budzą wielu obaw ani samych studentów, ani osób z ich najbliższego otoczenia.

#### **6.4. Student z Ukrainy i Białorusi w Polsce – studia, życie codzienne, czas wolny**

Zdecydowana większość studentów z Ukrainy i Białorusi jest zadowolona ze studiów w Lublinie, dotyczy to 87 % osób. Spowodowane jest to głównie warunkami życia w Polsce – 36 osób wskazuje na nie jako główny powód zadowolenia ze studiów w naszym kraju. Dla jednej czwartej osób takim powodem jest atmosfera na uczelni lub poziom studiów. Jednocześnie 7% osób jest niezadowolonych ze studiów, wskazuje na te dwa elementy jako główną przyczynę niezadowolenia. Pojedyncze odpowiedzi dotyczyły niezadowolenia z warunków życia w Polsce, niewłaściwego wyboru kierunku i zbyt małego stypendium. Dokonując porównania wyobrażenia z rzeczywistością 14,1% odpowiedziało, iż rzeczywistość okazała się gorsza niż wyobrażenia. Prawie połowa określiła, iż jest lepiej niż sobie wyobrażali.

Studenci bardzo pozytywnie oceniają infrastrukturę uczelni w Polsce (95 osób z 99 respondentów) oraz organizację studiów: *„Infrastruktura tutaj jest bardziej rozbudowana niż na moim uniwersytecie w Ukrainie. Dla nas był to wzorzec jak to wszystko*

*jest organizowane tutaj. Potężne biblioteki, zbiory, jest porządek. Jest więcej możliwości dla studentów. Jest większy dostęp do informacji, nawet dostęp do konferencji, a tutaj proszę, co chcesz, różne fundusze, składaj dokumenty” (W 11), „Tutaj infrastruktura na ogół jest lepsza, związane jest z tym, że tu uniwersytety mają odrębność, u nas się pieniądze zbiera i idą do centrali i Kijów zostawia sobie większą część” (W 11).*



Rysunek 6.4. Poziom zadowolenia ze studiów w Lublinie.

Źródło: Opracowanie własne

Dokonując porównania kadry akademickiej w kraju pochodzenia i w Lublinie, ponad połowa respondentów określiła, iż kadra polska jest na wyższym poziomie niż w Ukrainie i Białorusi. Trzydzieści dziewięć osób oceniło, że poziom kadry lubelskiej jest taki sam jak w Ukrainie i w Białorusi. Tylko siedem osób wskazało, iż poziom kadry w kraju pochodzenia jest raczej wyższy niż w Lublinie. Studenci z Ukrainy i Białorusi są dobrze przyjmowani zarówno przez kadrę akademicką, jak i rówieśników na studiach. Ankietowani ocenili, iż kadra akademicka ma pozytywny stosunek do studentów zagranicznych; uważa tak 70 osób. Dwadzieścia siedem osób wybrało, iż nie jest on ani dobry ani zły. Jedyne 2 osoby wskazały, iż jest on raczej zły. Równie pozytywnie nastawieni do studentów z Ukrainy i Białorusi są studenci z Polski. Tylko 6 osób powiedziało, że jest on zły lub raczej zły. Respondenci podkreślili dobre relacje pomiędzy kadrą i studentami oraz życzliwość prowadzących, co inaczej wygląda na Ukrainie, gdzie jest dużo większy dystans pomiędzy studentami i wykładowcami: „U nas jest często przepaść między wykładowcą, a studentami” (W 9), „Lepszy jest kontakt studenta i doktoranta. U nas nie wiesz, jak podejść do profesora. I e-mail i dostęp do internetu; nie możesz się spotkać z profesorem, dostaniesz mail” (W 9). Podkreślają jednak, że w młodszym pokoleniu wykładowców to się zmienia i stosunki są coraz bardziej partnerskie.

Studia w Polsce nie sprawiają dużych trudności badanym, respondenci radzą sobie z poziomem studiów w Polsce: „Jak ktoś się uczy, to można mieć dobre oceny. Jak się chce można mieć dobrą średnią” (W 2). Studenci ocenili, iż ilość materiału do opanowania w czasie studiów w stosunku do możliwości jest wystarczająca, tak wskazało 60 osób. Niezadowolenie z nadmiaru materiału wyraziły 23 osoby. Dwanaście osób określiło, że ilość ta jest za mała i można by więcej wymagać od studentów. Jednym ze słabych punktów polskiego szkolnictwa wyższego jest słaby poziom nauczania języków obcych: „(...) języki obce. Ślabiutki poziom. Jak masz jakiś poziom, przyjeżdżasz

*i za 2 lata go tracisz. Opcje, żeby podwyższyć, to chyba na filologii. Jak ja mam jeden raz w tygodniu jedną godzinę i tylko 2 lata. Na Ukrainie z nauczaniem języków jest lepiej, od pierwszego do ostatniego roku” (W 9).*

Jednym z głównych powodów zaskoczenia w Polsce był inny system organizacji studiów. Porównując go do systemu w kraju pochodzenia, respondenci podkreślali „wolność” studentów. Odpowiadali, iż student w Polsce ma dużo większą odpowiedzialność za swoją edukację, możliwości wyboru: *„Trudno było wdrożyć się w ten system. Tu jest coś zupełnie innego niż na Ukrainie. Nikt za tobą nie będzie chodził i mówił, co masz zrobić. Tutaj studenci mają ofertę, muszą wybrać przedmioty i lektoraty. Tutaj trzeba myśleć i planować. U nas wszystko jest scentralizowane. Egzamin tu można zdać kiedy chcesz, a u nas jeden termin wyznaczony. To jest lepsze tutaj. U nas jest korupcja, zapłacić, żeby zdać, tutaj można przedłużyć czas” (W 9), „Tu musisz sam dbać o siebie, ludzie tu to indywidualiści. To jest regułą, ty potrzebujesz, ty idziesz, umawiasz się indywidualnie. Tutaj trzeba sobie układać, planować. Dla mnie to było niezwykle i trudne się przyzwyczaić. Myśleliśmy, że powiedzą 'biedacy nasi, przyjechaliście z Ukrainy', umówią nas, a tu nic, musisz sam. Tu nikt za tobą nie biega” (W 10).* I chociaż początkowo ten system sprawiał im problemy i ciężko było się przyzwyczaić, doceniają takie podejście i twierdzą, iż uczy samodzielności i podejmowania decyzji, daje też możliwości rozwoju i kształcenia.

Najczęstszym sposobem spędzania wolnego czasu są spotkania ze znajomymi. Ponad połowa respondentów deklarowała, że większość przyjaciół w Lublinie stanowią osoby tej samej narodowości. W drugiej grupie znaleźli się cudzoziemcy innych narodowości niż polska. Większość przyjaciół Polaków ma ponad 23% pytanych.

Ponad 20% angażuje się społecznie w działalność różnych organizacji na uczelni lub poza nią. Dla respondentów zaskoczeniem były duże możliwości aktywności społecznej. Oceniają oni, iż oferta jest dużo większa niż u nich w kraju. Poza tym w Polsce dużo więcej osób chce coś robić dodatkowo, coś organizować: *„Jest dużo okazji, kulturalnych wydarzeń, sporo różnych festiwali, warsztatów, jarmarków. Można też samodzielnie coś zorganizować, jest dużo więcej możliwości niż na Ukrainie jak się chce. Na przykład duszpasterstwo parafii greckokatolickiej robiło taką inicjatywę studencką 'Pisanki na baobabie'. Każdy mógł podejść, rysować i zawiesić potem. Napisało się podanie do urzędu miasta i jakoś się udało” (W 5), „Tu jest poszerzona działalność kół naukowych. U nas studia to studia” (W 8), „U nas sytuacji, by studenci sami coś chcieli, np. przyszli na konferencję, coś zrobili, nie ma” (W 9), „U nas nie ma takiej działalności społecznej; jest, ale mało. U nas samorząd studencki to całkiem inny system. U nas w ministerstwie mówią ma być samorząd i jest odgórnie. Rektor mówi ma być, dziekan mówi ma być i jest. Tutaj jest tradycja. U nas się dopiero rozwija. Kierownictwo u nas nie pozbyło się chęci kontrolowania życia studenckiego. Tutaj nie można kontrolować, u nas to normalne, szczególnie na mniejszych uniwersytetach” (W 11).*

Podobna liczba osób (ponad 20%) uczy się dodatkowo, na przykład języków obcych. Ponad 10% zadeklarowało, że poza studiami pracuje. Pojedyncze osoby deklarowały pracę na rzecz samorządu studenckiego, udział w wydarzeniach kulturalnych, granie w zespole muzycznym. W Lublinie silnym ośrodkiem integrującym cudzoziemców, głównie z Ukrainy jest ww. parafia greckokatolicka. Spełnia ona funkcje nie tylko religijne, ale także organizuje wydarzenia kulturalne, projekty społeczne, międzynarodowe. Zaangażowanie w jej działalność zadeklarowało ponad 20%

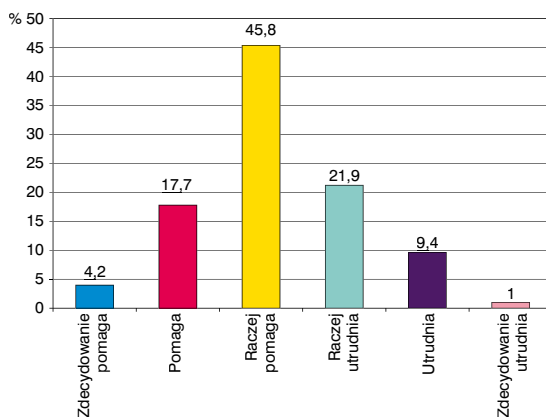


respondentów. Mniejsza część zadeklarowała zaangażowanie w parafii prawosławnej oraz w grupach katolickich, takich jak Karmelitańska Wspólnota Młodych, Ruch Światło-Życie. Poza kościołem jako miejsce zaangażowania poza studiami najczęściej wymieniany jest Europejski Dom Spotkań – Fundacja Nowy Staw, Miejski Dom Kultury.

Studenci oceniają, iż nie brakuje w Lublinie miejsc i możliwości spędzania wolnego czasu – pubów, restauracji, instytucji kultury; trzeba tylko chcieć i szukać: *„Jest gdzie pójść. Jeżeli człowiek siedzi w akademiku i narzeka, to tak jest, że nie ma gdzie pójść. Wydarzeń kulturalnych jest dużo”* (W 1), *„Wieczorem jest gdzie pójść”* (W 3).

Lubelskie uczelnie są dobrze przygotowane na przyjęcie studentów z zagranicy. Łącznie 81 osób wskazało na dobre i bardzo dobre przygotowanie, podczas gdy tylko 14 osób określiło, iż przygotowanie to jest złe, nikt nie wskazał odpowiedzi „bardzo złe”.

Jednocześnie ponad 65 osób dostrzega pozytywny wpływ bycia obcokrajowcem na studiowanie w Polsce. Ponad 30% osób uważa, że bycie obcokrajowcem utrudnia studiowanie, choć w grupie tej znalazła się tylko jedna osoba, która wskazała, że wpływ ten jest zdecydowany.



Rysunek 6.5. Wpływ bycia obcokrajowcem na studia w Polsce.

Źródło: Opracowanie własne

Część tych trudności wynika z nieznamomości języka i problemów językowych. Siedemdziesiąt trzy osoby spośród 99 doświadcza lub doświadczyło trudności językowych. Jednocześnie dwadzieścia sześć osób nigdy nie miało problemów z językiem. Zauważają, iż czasami słabsza znajomość języka utrudnia przygotowanie do egzaminu i dobrą prezentację wiedzy: *„Czasem na egzaminie siedzi koło ciebie Polak, uczył się jeden wieczór, a Ty dwa dni, nawija, nawija, a ty się patrzysz”* (W 5). Liczna grupa miała wcześniej kontakt z językiem i potrafiła się nim posługiwać. Osoby polskiego pochodzenia rozmawiały po polsku z dziadkami, rodzicami, przyjeżdżały do rodziny w Polsce. Z kolei osoby zamieszkujące blisko granicy, ale również w pozostających, bardziej oddalonych od Polski częściach kraju miały kontakt z telewizją polską, co pomogło w nauce języka: *„Język polski słyszałem od dziecka, polska telewizja*

cały czas była. W polskiej telewizji była większa oferta – seriale, Disney. Tak jakoś samo przyszło. Tutaj nauczyłem się poprawnie mówić” (W 7). Nieliczna grupa uczyła się polskiego w szkole, głównie na studiach: „W szkole się nie uczyłem. Na stosunkach międzynarodowych sam chodziłem jako trzeci język” (W 11). Osoby, które odbywały tzw. „rok zerowy” – rok przygotowania do studiów, nauki języka, zapoznania z kulturą, historią, znają bardzo dobrze język polski. Nauka języka to także jeden z elementów przygotowania w czasie kursu wstępnego organizowanego przez Fundację Jana Pawła II w wakacje przed rozpoczęciem studiów. Oceny po tym kursie decydują o możliwości podjęcia studiów. Studenci ocenili, że Polacy oraz inne narodowości mają większe i bardziej atrakcyjne możliwości uczenia się języka, np. ukraińskiego niż Ukraińcy czy inni obcokrajowcy polskiego: „Jest na przykład szkoła letnia języka ukraińskiego poza Ukrainą. Dla polskiego nie ma takich możliwości, polskiego można uczyć się tylko w Polsce. W Ottawie, Harvardzie i w innych miejscach instytut ukraiński, można się uczyć ukraińskiego. Polacy uczący się ukraińskiego mają więcej możliwości” (W 11). Z czasem praktyka niweluje problemy językowe. Dużą trudnością jest jednak napisanie pracy licencjackiej, magisterskiej czy rozprawy doktorskiej w języku polskim. Dużo łatwiej jest mówić: „Rozmawiałem z kolegami ze starszych lat, oni też nie znali, ale po 5 latach można tak mówić, że nie można odróżnić” (W 5). Jednak język pisany sprawia wiele kłopotów „(...) napisać, żeby było naprawdę po polsku, a nie po ukraińsko- polsku to trudno” (W 9).

Zawsze najtrudniejsze są pierwsze momenty na studiach. Mimo podobieństwa języka i kultur, życie w innym kraju powoduje liczne trudności. Dotyczy to nie tylko języka, ale wiąże się z tęsknotą, różnicami w zwyczajach, kuchni. Jeden ze studentów powiedział: „Adaptacja była najtrudniejsza. Pochodzę z miasta 50-60 tysięcy mieszkańców, tu jest więcej, jednak 400 tysięcy; na początku było trudno” (W 6).

Innym utrudnieniem wskazywanym przez respondentów były formalności związane z dostaniem się na studia i legalizacją pobytu. Dużo trudniejsza jest legalizacja pobytu już po przyjeździe do Polski niż samo dostanie się na studia. Temat ten pojawia się w wypowiedziach wszystkich uczestników wywiadów. Studenci podkreślają, że jest to ogromne utrudnienie, którego się przed przyjazdem nie spodziewali. Nie rozumieją dysproporcji pomiędzy łatwością dostania się na listę studentów, a ilością dokumentów i procedur wymaganych do spełnienia po przyjeździe. Dziewięćdziesiąt trzy procent ankietowanych uznało, iż jest za dużo formalności związanych z legalizacją pobytu, podczas gdy tylko 43% tak samo postrzega ilość formalności związanych z dostaniem się na studia. Największym utrudnieniem w czasie legalizacji pobytu jest zbyt długi czas oczekiwania i nadmiar formalności. Studenci narzekają też na wysokie opłaty oraz skomplikowane i niejasne zasady. Poniżej znajduje się kilka wypowiedzi respondentów obrazujących sytuację i określone problemy, z jakimi stykają się studenci w trakcie legalizacji pobytu:

– „Kiedyś potrzeba mi było zrobić kartę pobytu bardzo szybko, to było na początku studiów. Dogadać się w urzędzie, dopytać, jak się nie zna języka; ja pytam jedno, on odpowiada drugie, ja nie rozumiem” (W 9) – brak znajomości języków przez urzędników, konieczność komunikacji po polsku, co na początku pobytu i studiów jest trudne.

– „Ta współpraca z Ukrainą, o że tam partnerstwo, a nawet z tymi dokumentami co roku trzeba płacić 500 złotych” (W 5) – wysokie opłaty, brak ułatwień dla studentów.

– „Trzeba było biegać po dokumenty. Na początku na wykłady trzeba było chodzić, a tu trzeba było kartę pobytu. Czasu nie było i nie było kogo, kto by powiedział, jak trzeba. A jeszcze jak komuś wysłali decyzję na pocztę, to znowu problem. Mi wysłali na pocztę, poszłam odebrać i nie mogłam się dogadać” (W 9) – czasochłonność, brak informacji, zagubienie, dezorientacja.

– „Najciężej w tych instytucjach, kolejka; my wyjaśniamy, nikt nie rozumie. Druczki wypełniać po polsku. Cztery formularze na sześć stron. Tutaj to, tutaj to, a jak dojdzie do trzeciej strony, to ty już zapominasz, co na pierwszej pisać. Nie ma w urzędzie wzoru napisanego na ścianie jak napisać” (W 10) – niewystarczająca informacja, duża ilość dokumentów.

– „Widziałem jedną dziewczynę, wszystko załatwiała takiemu facetowi. Ale nie ma takiego biura ‘my wypełniamy ankietę’ i nie masz problemu” (W 10) – brak instytucji świadczących pomoc, studenci pozostawieni są sami sobie.

– „Polscy urzędnicy nie chcą dawać wiz. Wiza może być wydana na rok jak się prowadzi pracę naukową, studentów doktoranckich traktuje się jak studentów” (W 11) – brak odrębnej polityki i specjalnych zasad dla studentów.

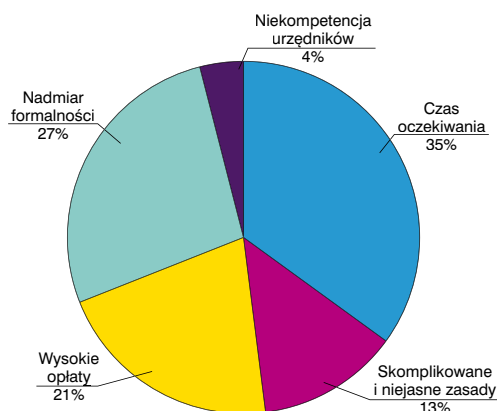
– „W urzędach trudno bywa, to wynika niedostatecznej kompetencji urzędników. Czy nie wie, czy nie powie wszystkiego. Czy to obowiązuje, czy nie, nie wiadomo. Czegoś nie możesz zrobić, wracasz do innego i już możesz. Może nie chcą więcej pracy” (W 9) – niespójność informacji.

– „Zależy od urzędnika. Inny urzędnik, powie, że inaczej trzeba” (W 3) – niekompetencja, sprzeczne informacje, brak jasnych zasad.

– „Wcześniej nie mówią co potrzebne, a potem znowu coś chcą” (W 2) – długa procedura, niewłaściwa polityka informacyjna, sprzeczne informacje.

– „Kto ma kartę pobytu, to dają na rok, ale cała kupa papierków i czeka się na to około 3 miesięcy” (W 10) – duża ilość dokumentów, długi czas oczekiwania.

– „Bilety, jeżdżenie, zdjęcia, opłaty – to wszystko dużo kosztuje, a nikt nam tego nie pokrywa” (W 10) – wysokie opłaty.



Rysunek 6.6. Trudności, na jakie napotykali studenci z Białorusi i Ukrainy.

Źródło: Opracowanie własne

Dużo łatwiej jest studentom z Fundacji Jana Pawła II, którzy mieszkając w jednym miejscu, mogą liczyć na wsparcie kolegów z wyższych roczników studiów. Studenci pytani o propozycje rozwiązań, które mogłyby ich wesprzeć w dopełnieniu formalności wskazują na potrzebę stworzenia instytucji wspierającej studentów cudzoziemców. Proponują również możliwość załatwienia wszystkiego w jednym miejscu. Kilka osób proponowało stworzenie specjalnej komórki w urzędzie wojewódzkim ds. studentów z zagranicy. Pojawiały się też propozycje zniesienia wiz dla studentów lub wydawanie jej na 365 dni. Kilka osób zasugerowało, że wszelkie problemy rozwiązałoby wstąpienie Ukrainy do Unii Europejskiej. Część wskazywała, że wystarczyłaby po prostu wyższe kompetencje lub większa życzliwość urzędników. Studenci pytani o podmioty, instytucje oraz organizacje świadczące pomoc i pracujące z cudzoziemcami w Lublinie wymieniali szereg podmiotów. Najczęściej wskazywana była Fundacja Jana Pawła II i Europejski Dom Spotkań – Fundacja Nowy Staw. Znanym podmiotem jest też Centrum Kultury i Języka Polskiego, Studencka Międzyuczelniana Organizacja Kresowiaków, konsulaty, uniwersytety, parafie (najczęściej greckokatolicka), Wspólnota Polska, Towarzystwo Ukraińców w Polsce oraz Caritas. Ponad 60% respondentów nie było w stanie wskazać żadnego podmiotu zajmującego się cudzoziemcami. Jednocześnie ponad 54% uważa, że jest potrzeba powołania podmiotu świadczącego pomoc cudzoziemcom. Pytani o rodzaj pomocy, jaka miałaby być świadczona przez taki podmiot wskazują na funkcje informacyjne, pomoc w formalnościach związanych z legalizacją pobytu, integracyjne, kulturalne, czy zapewnienie wsparcia finansowego. Ponad dwanaście procent nie widzi takiej potrzeby, a ponad 30% nie ma zdania na ten temat. Respondenci byliby gotowi nawet zapłacić za pomoc lub załatwienie wszystkich procedur związanych z legalizacją pobytu, szczególnie za pierwszym razem: *„Najlepiej otworzyć biuro, by zbierało dokumenty, może przy uczelniach, nawet za pieniądze. Jak samemu się załatwia, dopiero za trzecim razem się prawidłowo udaje bez komplikacji. Dojazdy kosztują. Dobry biznes by był”* (W 11). Pojawiały się głosy sugerujące nagłośnie działanie istniejących instytucji zamiast tworzenia nowych.

## 6.5. Rynek pracy

Jedną z głównych motywacji do podjęcia studiów w Polsce dla Ukraińców i Białorusinów jest zwiększenie swoich szans na rynku pracy. Polska kojarzy się z wyższym poziomem edukacji, nowymi perspektywami. Rzadko tej decyzji towarzyszą konkretne plany, co do zawodu, przebiegu ścieżki zawodowej. Jedna trzecia studentów wie, co konkretnie chce robić po studiach, większość z nich stanowią osoby na ostatnich latach studiów. Prawie 60% się zastanawia, ma kilka pomysłów, bez jasno sprecyzowanych planów: *„Trudno powiedzieć. Można plany wielkie, a z tego nic nie będzie, można nic nie planować i coś fajnego się znajdzie”* (W 2). Studenci odkładają myślenie o pracy, bo szukanie pracy napawa ich lękiem i obawami: *„Zastawiam się ciągle, może najwyższa pora, bo czwarty rok. Ale trudno powiedzieć. Może nie było problemu, by po moich studiach pracować, ale czy można przeżyć za te pieniądze”* (W 7).

Pytani w czasie studiów, na ile studia przygotowują do pracy w kraju pochodzenia, większość (64,7%) odpowiada, że w stopniu wystarczającym. Jednocześnie

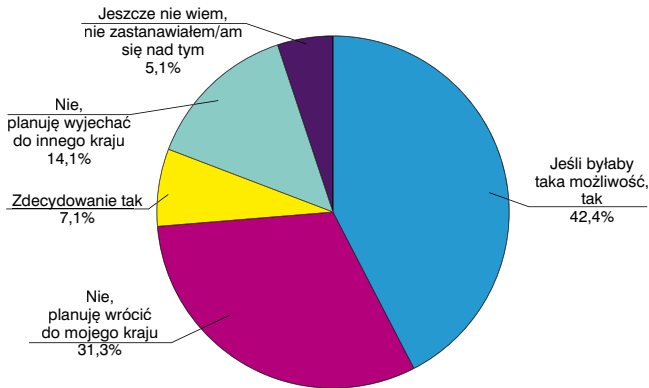
określają, iż studia zawierają za mało praktyki, za dużo teorii: „*Na uczelniach wiedzy praktycznej nie ma wcale. Musisz zdobyć sam*” (W 1), „*Pięć lat ładować same książki, referaty i po co to. Trzeba więcej praktyki*” (W 4), „*Warsztaty trzeba zaprowadzić. Przy najmniej raz do urzędu zaprowadzić. Zaprowadzić na teren*” (W 3). Z powodu braku tej praktyki w ramach kształcenia formalnego, studenci sami poszukują możliwości przygotowania do rynku pracy poprzez udział w kursach, np. językowych, poszukiwanie dodatkowych praktyk, wolontariatu. Mają świadomość, że same studia nie zapewnią im dobrej pracy: „*Na każdym kierunku musisz angażować się dodatkowo, potem łatwiej znaleźć pracę*” (W 2), „*Trzymam się na razie organizacji pozarządowych. Projekty i tak dalej. Można dużo ciekawych rzeczy robić*” (W 5), „*Trzeba się angażować, szukać, coś robić. Ja przychodzę do Instytutu Rynku Pracy, to też przygotowanie, praktyka do pracy*” (W 3).

Studenci oceniają, że studia w Polsce lepiej przygotowują do pracy w Polsce niż do pracy w ich kraju pochodzenia. Prawie 80% ocenia, że studia dają wystarczająco dobre przygotowanie do rynku pracy w Polsce. Jednocześnie prawie połowa respondentów odpowiedziała, że chciałyby pracować po studiach w Polsce. Trzydzieści procent oznajmiło, że planuje założenie i prowadzenie własnej działalności gospodarczej w Polsce. Studenci dostrzegają liczne trudności z założeniem i prowadzeniem działalności gospodarczej. Mimo, iż oceniają, że w Polsce jest łatwiej prowadzić własną działalność, mimo wszystko większość obawia się, że sobie nie poradzi – „*Firmę bez doświadczenia jest trudno*” (W 2). Wskazuje to na absolwentów polskich uczelni z Ukrainy i Białorusi jako potencjalnych pracowników w Polsce. Studenci dobrze oceniają swoje przygotowanie do pracy w Polsce i są pozytywnie nastawieni do takiej perspektywy. Powstaje pytanie dlaczego tak mało osób zostaje w Polsce. Co się dzieje, że mimo pozytywnego nastawienia i dobrego przygotowania, nie decydują się na wejście na polski rynek pracy? Brakuje ze strony polskiej ułatwień i świadomej polityki mającej na celu zatrudnianie młodych wykształconych cudzoziemców.

Jedna trzecia wiąże swoją przyszłość zawodową z krajem pochodzenia. Siedem procent myśli o innym kraju poza krajem pochodzenia i Polską: „*Unia jest duża*” (W 1), „*Unia jest szeroka*” (W 7), „*Unia na Polsce się nie kończy*” (W 5). Czas pobytu w Polsce, znajomość języka, pozytywne odczucia, co do tego okresu, znajomość kultury, zwyczajów, znajomi tutaj, powodują, że podjęcie decyzji o powrocie do kraju po studiach jest trudne. Mają też świadomość, że wiele się w ich krajach zmienia i tak naprawdę nie do końca są przygotowani do nowej rzeczywistości po ewentualnym powrocie. Stąd studenci chcieliby znaleźć rozwiązanie, które pomogłoby przedłużyć ten okres „*bycia tu i tam*” (W 10), „*Ja bardziej taką pracę transgraniczną i tu i tak, nie lubię siedzieć na jednym miejscu*” (W 5), „*Idealnie by było gdyby tam trochę i tutaj. Zostanie tutaj, to trochę ciężko – asymilacja. Na Ukrainie też by trzeba było się przyzwyczaić, do tego co się zdarzyło. Same wyjazdy nie wystarczą, trzeba tam być*” (W 6).

Część nie ma wątpliwości, że chce wrócić do swojego kraju. Uznają, iż łatwiej im będzie znaleźć pracę niż w Polsce i da im ona większe możliwości. W ich ocenie cudzoziemiec mimo wszystko ma mniejsze możliwości na rynku pracy i nie może osiągnąć tego, co Polacy: „*Ja już się zastanawiałem. Póki co, jadę na Ukrainę. Jeżeli chodzi o stosunki międzynarodowe, to nie mogę osiągnąć dużo w Polsce będąc obcokrajowcem. Nie będę tu posłem, nawet dziekanem chyba nie można by było być. Mogę kiedyś tu przyjechać, jeżeli nikt się nie uda w moim państwie, mogę być adiunktem, profesorem tu*

*lub w innym państwie. Mogę tu pracować w organizacji pozarządowej, ale to samo mogę robić w Ukrainie. Ale, to, co będę robił zawsze będzie związane z Polską” (W 11), „Ja chciałbym pracować po studiach na Ukrainie. Mi się zdaje, że na Ukrainie łatwiej będzie znaleźć z moim kierunkiem – socjologia” (W 6).*



Rysunek 6.7. Chęć / gotowość do podjęcia po studiach pracy w Polsce.

*Źródło: Opracowanie własne*

Co do oceny Lublina jako miejsca pracy, zdania są podzielone, przeważają jednak opinie, że nie jest to miejsce z perspektywami kariery zawodowej: *„To jest miasto studenckie ze względu na możliwość zdobycia jakiejś wiedzy, ale znaleźć jakieś zatrudnienie w branży innej niż nauka, raczej trudno” (W 10), „Na staż mógłbym tu zostać i tyle” (W 3), „Lublin to miasto studenckie, ale nie do pracy” (W 1).* Jednocześnie część dostrzega powstające braki na lubelskim rynku pracy i postrzega to jako szansę dla siebie. Widzą proces emigracji z Polski i coraz większe potrzeby pracowników u nas w związku z powyższym procesem: *„Tyle osób wyjeżdża do pracy za granicę. Tu zwalniają się miejsca pracy” (W 4).* Jedna z osób postrzega Lublin jako miejsce pełne wyzwań, stąd sprawdzić się tu mogą osoby ambitne i chcące coś zmienić. Problemy Lublina traktuje jako atut: *„Lublin to jest miasto z perspektywami. Lublin jest biedny i wszyscy wyjeżdżają dalej albo za granicę. Jadą, bo mają konkretną propozycję pracy. Tu można dużo zrobić, na przykład pomagając w jakichś fundacjach, projekty. Jak w Warszawie coś poprawiać, to nie bardzo. Lublin jest dla ludzi ambitnych, co potrafią zrobić z nicości coś” (W 3).*

Praca w czasie studiów nie jest popularna wśród studentów z Ukrainy i Białorusi. Prawie 80% nie pracowało wcale w czasie studiów. Ponad 16% wykonywało zlecenia jako wykładowca, tłumacz, w barku studenckim, pomoc w ogrodzie, roznoszenie ulotek. Sześć procent osób pracowało etatowo jako szatniarz, kucharz, sprzedawca, kelner oraz w pizzerii.

Studenci pytani, co robią znajomi z ich kraju, którzy skończyli studia w Polsce, odpowiadają, że losy ich i kariera jest różna, podają kilka konkretnych przykładów:

– „Jest jeden po teologii, ma firmę z ogródkami. Czasami słyszymy, że jakiś Ukraińiec po studiach został i firmę założył” (W 7).

– „Mój znajomy skończył studia i założył firmę turystyczną i dobrze sobie radzi, ale on zna biegle kilka języków. We Wrocławiu pracuje, niemiecki zna” (W 5).

– „Koleżanka skończyła doktorat z chemii i pracuje w firmie chemicznej w Ukrainie” (W 8).

– „Znam ludzi, którzy kończyli chemię, czy fizykę w Lublinie i pracują w dobrych firmach prywatnych na Ukrainie” (W 6).

Studenci z Ukrainy i Białorusi dobrze oceniają okres studiów w Polsce jako etap przygotowania do podjęcia pracy. To ogólne twierdzenie jednak nie ma pokrycia w konkretnych decyzjach, zamiarach, czy przykładach; bardzo niewiele osób ma konkretne plany zawodowe po ukończeniu edukacji. Studenci słabo znają wymagania rynku pracy zarówno w Polsce, jak i w ich krajach pochodzenia i rzadko mają pomysł na swoją przyszłość zawodową. Warsztaty wspomniane we wstępie do poniższego opracowania pokazały, że studentom z Ukrainy i Białorusi brakuje podstawowych umiejętności, takich jak opracowanie życiorysu, listu motywacyjnego; brakuje im też wiedzy o tendencjach na rynku pracy i metodach poszukiwania zatrudnienia. Sytuacja ta dotyczy nie tylko studentów z zagranicy, ale w ogóle studentów w Polsce. Czas studiów nie przygotowuje do wejścia na rynek pracy. Dotyczy to nie tylko teoretyczności wykształcenia, które nie przygotowuje do wykonywania pracy, ale także rozwijania umiejętności poruszania się na rynku pracy. Większość programów stypendialnych dla cudzoziemców w założeniach swoich ma wykształcenie osób na potrzeby ich kraju pochodzenia, nie wspomina się nawet, że są to osoby, które miałyby zasilić zasoby ludzkie kraju, który udziela stypendium. Faktem jest jednak, że żaden program nie może zabronić pozostania w Polsce po zakończeniu studiów i zawsze jest to suwerenna decyzja stypendysty. Lepiej jest więc przygotowywać młodzież do sprawnego i efektywnego poruszania się na rynku pracy. Wiedza ta może być wykorzystana w Polsce lub w innym państwie.

## 6.6. Wnioski

Studia w Polsce są wciąż atrakcyjne i interesujące dla studentów z Ukrainy i Białorusi. Polska traktowana jest jako integralna część Unii Europejskiej, a dyplom polski w ich postrzeganiu to „dyplom europejski”. Studia w Polsce związane są z pewnym prestiżem i wyróżnieniem. Studenci uważają, że studia w Polsce zwiększają ich szanse na rynku pracy. Szczególną popularnością cieszą się one wśród osób z polskim pochodzeniem, gdzie oprócz ww. motywacji duże znaczenie ma chęć lepszego poznania kultury i zamieszkania w kraju przodków. Ogromnie ważne jest istnienie możliwości stypendialnych i innych form wsparcia dla studentów, bez nich większość studentów nie podjęłaby studiów w Polsce. Studenci oceniają, że niektóre procesy rekrutacji przeprowadzone w Polsce niewystarczająco sprawdzają ich wiedzę, umiejętności oraz motywację i przyczyniają się do dużej przypadkowości. Ważne jest, by ze wsparcia korzystały osoby najzdolniejsze, najbardziej zmotywowane i rzeczywiście potrzebujące wsparcia finansowego. Krótki formularz aplikacyjny, który jest stosowany przez niektóre instytucje, nie wystarczy, by ocenić kandydata.

Studenci najczęściej są zadowoleni ze studiów w Polsce, dotyczy to zarówno samego kształcenia, jak i ogólnie pobytu w Polsce. Jednym z niewielu, ale znacznym i wymienianym przez prawie wszystkich respondentów, utrudnieniem są skomplikowane

i niejasne procedury legalizacji pobytu – otrzymanie karty pobytu, które poprzedzone jest zdobyciem kilku innych zaświadczeń. W urzędzie wojewódzkim brakuje instrukcji uzupełniania dokumentów, a wielokrotne podchodzenie do okienka osób, które czasami słabo mówią po polsku, wydłuża cały proces. Brakuje szczegółowych instrukcji w obcych językach, np. w angielskim i rosyjskim. Należałoby też zadbać, by urzędnicy udzielali spójnych informacji wynikających z przepisów. Należałoby też rozważyć zmniejszenie lub zniesienie opłat dla studentów, którzy są traktowani tak samo jak wszyscy cudzoziemcy. Jednym z możliwych rozwiązań byłoby stworzenie odrębnego okienka na czas początku roku akademickiego tylko dla studentów oraz czasowej infolinii lub umieszczenie szczegółowych informacji wraz z wzorem uzupełnionych dokumentów na stronie internetowej urzędu w kilku językach. Studenci z Ukrainy i Białorusi chętnie skorzystaliby z pomocy punktu informacyjno-konsultacyjnego, gdzie mogliby otrzymać wsparcie w zakresie procedur legalizacji pobytu, szczególnie w wypełnianiu formularzy w języku polskim. Istnieje potrzeba promocji działań już istniejących punktów i organizowania dni otwartych, dodatkowych akcji informacyjnych, głównie w pierwszych dniach roku akademickiego.

Studenci bardzo cenią atmosferę studiów w Polsce, a szczególności partnerskie relacje pomiędzy kadrą akademicką a studentem. Pozytywnie oceniają też infrastrukturę i informatyzację uczelni. Zadowoleni są też z samych studiów, zgłaszają podobne uwagi jak studenci polscy. Dotyczy to zbyt dużej ilości teorii, braku praktyki i zajęć przydatnych bezpośrednio w późniejszej pracy oraz małą ilość i niski poziom nauczania języków obcych na lubelskich uczelniach.

Lublin jest miastem dającym wiele możliwości spędzania wolnego czasu – poprzez sport, wydarzenia kulturalne, działalność religijną, społeczną, samorządy i organizacje studenckie po wolontariat. Studenci z Ukrainy i Białorusi zaskoczeni są aktywnością polskich studentów i możliwościami, jakie są w Polsce. Należy upowszechniać działalność organizacji pozarządowych, organizacji kościelnych i wszelkich inicjatyw wśród studentów z Ukrainy i Białorusi, szczególnie w pierwszych dniach roku akademickiego. Są to osoby zainteresowane ciekawym spędzaniem wolnego czasu, chcą zdobyć nowe umiejętności, wiedzę, doświadczenie, działać na rzecz dobra społeczności. Podmioty prowadzące działalność dającą takie możliwości powinny otwierać się na cudzoziemców i dawać im możliwości angażowania się w swoje działania.

Jeden z respondentów ciekawie podsumował politykę państwa polegającą na ułatwianiu dostępu do edukacji dla cudzoziemców: „*Procedura jawna, to wykształcić Ukraińców, co będą wiedzieli, co to jest Polska. Za dziesięć lat jak zostanie ministrem, dyrektorem, dziekanem, będzie wiedział, co to Polska. Z drugiej strony, to część ludzi zostawić; zostają, pracują na państwo i można ich wykorzystać w kontaktach z Ukrainą*” (W 11). Ważne jest, by jak największa grupa w kraju naszych sąsiadów znała Polskę, język polski, realia życia, historię. Ważne jest to nie tylko dla kontaktów kulturalnych, naukowych, obywatelskich, ale też gospodarczych i politycznych. Potrzebujemy swoistych „ambasadorów honorowych”, społecznych dyplomatów, którzy będą budowali poprawne codzienne stosunki sąsiedzkie pomiędzy Polską a Ukrainą i Białorusią. Ważne jest to szczególnie dla naszej gospodarki, by wykorzystywać wszystkie obszary współpracy pomiędzy naszymi rynkami, jakie są możliwe. Dlatego szczególnie ważne jest kształcenie młodych Ukraińców i Białorusinów na kierunkach związanych z ekonomią, potrzebujemy intensyfikacji współpracy gospodarczej nie tylko w obszarze przygranicznym, ale pomiędzy podmiotami z całego kraju.



Kolejny punkt, o którym wspominają respondenci, to pozostawanie po studiach w Polsce w celu podjęcia pracy. Polska potrzebuje uczestnictwa cudzoziemców w naszym rynku pracy ze względu na liczne wyjazdy Polaków za granicę. Szczególnie ważne jest to we wschodniej części Polski, gdzie problemem jest nie tylko migracja zagraniczna, ale także wyjazdy młodych specjalistów do innych dużych miast Polski, dotyczy to zarówno młodzieży z Lublina, która coraz częściej wyjeżdża na studia do innych miast, jak i absolwentów studiów w Lublinie, osób z Lublina i spoza jego obszaru, które poszukują pracy w innych miastach. Studenci z Ukrainy i Białorusi są potencjalnymi pełnowartościowymi pracownikami lubelskiego rynku pracy – mają odpowiednie wykształcenie, często posiadają doświadczenie, umiejętności praktyczne zdobyte poza studiami, znają dobrze język polski, kulturę i obyczaje. Znajomość ich języka ojczystego na wielu stanowiskach jest dużym atutem. Staje się niezbędna w firmach prowadzących współpracę gospodarczą z firmami z Ukrainy, na uczelniach, które podejmują wspólne inicjatywy z uczelniami z Białorusi i Ukrainy, w wielu instytucjach kultury, administracji, organizacjach pozarządowych. Młodzi Ukraińcy i Białorusini chętnie podjęliby pracę w Polsce po studiach, gdyby była taka możliwość, najchętniej gdyby praca ta miała związek z ich krajem. Bliskość terytorialna, która jest atutem, przy podejmowaniu decyzji o studiach może stać się motywacją do wyboru Polski, Lublina jako miejsca pracy. Nie ma jednak polityki świadomego zachęcania cudzoziemców o określonym profilu do pozostania lub przyjazdu i pracy w Polsce, brakuje jasnej polityki imigracyjnej, również w kwestii zatrudnienia.

Polska w ostatnich latach rozwinęła znacznie pomoc rozwojową dla państw potrzebujących wsparcia. Znaczna część środków jest przeznaczana dla Ukrainy i Białorusi. Ważne też, by tak postrzegać studia w Polsce i szczególnie wspierać studia na tych kierunkach, które są ważne dla rozwoju Ukrainy i Białorusi, np. rozwój samorządu w Ukrainie. W czasach PRL ważną rolę spełniły możliwości wyjazdów na studia, staże, wizyty studyjne do krajów Europy zachodniej studentów i młodych naukowców. Równie ważne są one dla młodych Białorusinów, dla których studia w Polsce to nie tylko szansa na rozwój osobisty, naukowy i przygotowanie do rynku pracy, ale także poznanie realiów społeczeństwa demokratycznego – wolności słowa, zgromadzeń, wolnych wyborów, pluralizmu politycznego. Są to dla nich ważne doświadczenia umożliwiające obserwacje funkcjonowania mediów, samorządu, organizacji pozarządowych. Zarówno Ukraińcom, jak i dla Białorusinów pobyt w Polsce pozwala dobrze poznać konkretne rozwiązania prawne i społeczne w naszym kraju, codzienność funkcjonowania społeczeństwa. Poszerza to ich horyzonty na przyszłość i pozwala poznać rozwiązania i praktykę często inną niż w krajach, z których pochodzą, co może warunkować ważne procesy i zmiany w ich środowiskach, społecznościach lokalnych, a nawet w całym kraju.

---

## 7. Wnioski

1. Lublin to jedno z najciekawszych polskich miast, bez wątpienia regionalny ośrodek rozwoju jeśli chodzi o Polskę wschodnią. Swoją pozycję zawdzięcza między innymi: małej konkurencji, tj. słabości innych ośrodków miejskich w tej części kraju, akcji uprzemysławiania w okresie powojennym i, przede wszystkim, szkolnictwu wyższemu.
2. W chwili obecnej populacja miasta i regionu jest relatywnie młoda. Tym niemniej, już wkrótce zostanie dotknięta dwoma problemami typowymi nie tylko dla Polski ale całej UE – depopulacją oraz starzeniem się społeczeństwa.
3. To, co jednoznacznie wyróżnia Lublin na tle innych polskich miast, to bardzo wysoki poziom kapitału ludzkiego tutejszych mieszkańców. Niestety, potencjałowi intelektualnemu oraz rozwojowi instytucji naukowo-badawczych nie towarzyszy adekwatny rozwój lokalnego i regionalnego rynku pracy. Analiza danych rynku pracy wskazuje, że to właśnie osoby dobrze wykształcone (zwłaszcza kobiety) mają bardzo poważne problemy ze znalezieniem pracy.
4. Prawdopodobnie jest to jedna z przyczyn stojących za strukturą najnowszych migracji z Lubelszczyzny – wyjeżdżający to przede wszystkim osoby młode i relatywnie dobrze wykształcone.
5. Region cechuje się dużymi tradycjami migracyjnymi. W okresie przedakcesyjnym był wśród trzech polskich województw o największej intensywności odpływu. Pozycja ta jest bardzo wysoka również po 1 maja 2004 roku.
6. Analiza wzorców selektywności migracji wskazuje, że zarówno w okresie przedakcesyjnym mieszkańców miasta cechują zachowania migracyjne zbliżone do innych regionów o dużej intensywności migracji zarobkowych.
7. Współczesne migracje z Lubelszczyzny są w coraz większym stopniu zmaskulinizowane, stają się udziałem osób młodych bądź bardzo młodych, zwykle we wczesnej fazie cyklu życia, bez własnej rodziny i związanych z tym zobowiązań. Wybierają głównie Wielką Brytanię, choć wciąż są przypadki wyjazdów do Stanów Zjednoczonych czy do Włoch.
8. Cechą specyficzną regionu jest wysoki udział w odpływie osób z wykształceniem wyższym. Jest to konsekwencja korzystnej struktury populacji wysyłającej, ale również tego, że lokalny rynek pracy nie daje szans na rozwój zawodowy dużej grupy osób, które tutaj zdobywają wykształcenie.
9. Z tego też względu, nawet jeśli nie jest uzasadnione mówienie o „eksporcie bezrobocia” (większość wyjeżdżających miała wcześniej pracę w Polsce), to można

- bronić tezy o „ucieczce przed zagrożeniem bezrobociem”. Odnosiłaby się ona głównie do osób młodych – uczniów i studentów, którzy będąc świadomymi słabości lokalnego rynku pracy mogą wybierać czasową migrację zarobkową.
10. Ich powrót może stanowić poważne wzmocnienie potencjału miasta. Nie można jednak zapominać, że bez stworzenia poważnej oferty kariery zawodowej, migracje powrotne nie zatrzymają się w Lublinie, ale w innym z dużych polskich miast.
  11. Wzorce alokacji środków finansowych gromadzonych za granicą przez migrantów wskazują również na pewien potencjał innowacyjny. Młodzi Polacy, którzy odważnie weszli na europejski rynek pracy, mają szansę już wkrótce udowodnić, że niezależnie od trudnych okoliczności są w stanie planować swoje kariery zawodowe i efektywnie wkomponowywać w nie migrację zarobkową.
  12. Wyniki badania integracji imigrantów na lokalnym i regionalnym rynku pracy wskazują na uprzywilejowaną pozycję Lublina. Głównie za sprawą położenia geograficznego i tradycji migracyjnych, od lat przyciąga on imigrantów ze wschodu. Wiele wskazuje jednak na to, że znacznie trudniejsze może być utrzymanie imigrantów w regionie.
  13. Sami zainteresowani, czyli imigranci, wskazują na zmniejszenie się skali imigracji z Białorusi i Ukrainy w ostatnich latach. Zdecydowały o tym czynniki ekonomiczne (między innymi pogorszenie sytuacji na polskim rynku pracy), ale również instytucjonalne (np. wejście do strefy Schengen).
  14. Biorąc pod uwagę różne typy migracji, zaznaczył się wyraźny wzorzec – Ukraińcy relatywnie częściej przyjeżdżali do Lublina w celach zarobkowych, dla migrantów z Białorusi bardzo ważny okazał się aspekt edukacyjny. Wydaje się, iż jest to przede wszystkim pochodną polityki migracyjnej obu krajów, czyli tego, że dla mieszkańców Białorusi migracje edukacyjne są jedną z nielicznych dostępnych opcji migracyjnych.
  15. Doświadczenia imigrantów objętych badaniem jakościowym wskazują, że w wielu przypadkach możliwe jest osiągnięcie wysokiej pozycji zawodowej odpowiadającej kompetencjom i wejście do tzw. sektora podstawowego. Większa świadomość tego typu możliwości z pewnością wpłynęłaby pozytywnie na skalę i dynamikę napływu.
  16. Imigranci z krajów ościennych cechują się bardzo wysokim poziomem kapitału ludzkiego. Z badania wynika, że wiele jest przykładów wskazujących, że kapitał ten może być wykorzystany w sposób adekwatny i efektywny.
  17. Jeśli chodzi o kluczowe bariery napotymane przez przybyszów zza granicy, to zapewne najważniejsze z nich wynikają z regulacji prawnych, które nie tyle same w sobie są restrykcyjne, co często się zmieniają. Płynność wielu rozwiązań prowadzi do niejednoznacznych interpretacji i rodzi poczucie bezradności wśród imigrantów.
  18. Inne wskazywane problemy, to bariery administracyjne, natężenie kontroli, ale również słabość lokalnego rynku pracy, co przejawia się w niedostatku dobrych ofert i generalnie niskich płacach.
  19. Migranci z krajów ościennych, którzy deklarowali chęć wyjazdu relatywnie częściej niż inne kraje UE wskazywali miasta polskie. Oznacza to, że istnieje duże niebezpieczeństwo, że Lublin będzie tylko przystankiem na drodze ku relatywnie lepszym rynkom pracy Polski centralnej i zachodniej.
  20. Badanie pracodawców miało dostarczyć informacji na temat doświadczeń polskich przedsiębiorców z zatrudnianiem cudzoziemców, ich planów w tej mierze

- oraz pozwolić wyznaczyć celowe, z punktu widzenia polskich pracodawców kierunku zmian w prawodawstwie rynku pracy. Ze względu na to, że próba nie miała charakteru reprezentatywnego, trudno jednoznacznie ocenić skalę zjawiska, natomiast wyniki badania wskazują, że w kilku sektorach (branża budowlana, handel) zatrudnianie pracowników z zagranicy było dość powszechne.
21. Bez wątplenia badanie wskazało na niedostatki podaży pracy jako jeden z kluczowych problemów lubelskiego rynku pracy (bądź przynajmniej jego części). Analiza danych sondażu wskazuje przy tym, że przedsiębiorstwa borykające się z niedoborem pracowników coraz częściej i odważniej sięgają po pracowników cudzoziemskich.
  22. Problemy z zaspokojeniem popytu na pracę wynikają nie tylko z braku odpowiednich kandydatów, ale również z tego, że oczekiwania płacowe osób odpowiadających na oferty są coraz wyższe i nie zawsze mogą być zaspokojone.
  23. Z doświadczeń zbadanych firm wynika, że wzrost wynagrodzeń notowany w ostatnim okresie nie był wynikiem wzrostu wydajności ale przede wszystkim roszczeń płacowych. Dla wielu przedsiębiorstw może to być w długim okresie bariera nie do pokonania.
  24. Wyniki badania na obszarze Lubelszczyzny nie są do końca zgodne z wynikami badań ogólnopolskich. O ile w tych ostatnich dominuje popyt na specyficzną cudzoziemską siłę roboczą, to w przypadku Lublina i okolic znacznie większą rolę odgrywa zapotrzebowanie na pracowników do prac prostych, nie wymagających specyficznych kwalifikacji.
  25. W przekroju całego kraju coraz częściej mówi się o rosnącym odsetku firm, dla których brak odpowiednich pracowników jest kluczowym problemem hamującym rozwój. Z przeprowadzonego badania wynika jednak inna ciekawa prawidłowość. Otóż, te firmy, które mają już za sobą doświadczenia z imigracją pracowniczą rozwijały się relatywnie szybciej. Oznacza to, że – przynajmniej w krótkim okresie i w specyficznym regionie – imigracja może równoważyć rynek pracy.
  26. W ostatnich kilku latach przeciętna liczba zatrudnionych na Lubelszczyźnie cudzoziemców rosła, proces ten uległ intensyfikacji w obliczu niedoborów rodzimej siły roboczej. Tego typu przesłanki każą oczekiwać dalszego wzmocnienia skali imigracji zarobkowej.
  27. Wśród pracowników zatrudnianych przez polskie firmy z regionu Lubelszczyzny jednoznacznie dominują Ukraińcy. Ta grupa odgrywa również kluczową rolę w odniesieniu do planów zatrudnieniowych.
  28. Wbrew powszechnie panującej opinii, motyw płacowy nie jest najważniejszy w przypadku odwoływania się do cudzoziemskiej siły roboczej. O wiele większe znaczenia ma dostępność pracowników, ich kompetencje i jakość pracy.
  29. Polscy pracodawcy są bardzo otwarci w kwestii liberalizacji rynku pracy (przynajmniej na poziomie deklaracji). Oczekiwaliby nie tylko ułatwień w tej mierze, ale nawet pełnego otwarcia rynku pracy dla cudzoziemców. Z wyników badania wynika jednakże, że opinie te są w niewielkim stopniu oparte o realne przesłanki – stąd choćby postulaty, by rynek ten otwierać zarówno dla obywateli krajów ościennych, jak i mieszkańców Afryki czy Azji (co oznacza, że mieszają się realne i nieosiągalne opcje).
  30. W tym kontekście za bardzo niepokojący należałoby uznać fakt, że duża część pracodawców – zwłaszcza tych mających już doświadczenia z zatrudnianiem cudzoziemców – uważa, że prościej jest zatrudnić pracownika z zagranicy niż

- przeszkolić polskiego bezrobotnego. Oznacza to, że dalsze zmniejszanie skali bezrobocia w Polsce może być bardzo trudne.
31. Niezależnie od daleko posuniętych planów zatrudnieniowych (cudzoziemców), wiedza polskich pracodawców o możliwościach legalnego zatrudnienia pracowników-imigrantów jest znikoma. Stąd postulat, by stworzyć instytucje wspierające ten proces i ułatwiające obejście „biurokratycznych raf”.
  32. Badanie potwierdziło dość smutną prawdę na temat polskiego rynku pracy. Nawet jeśli polscy pracodawcy borykają się z poważnym deficytem siły roboczej i są gotowi zatrudnić cudzoziemców, to nie wykazują specjalnej inicjatywy, by zwiększyć szanse pozyskania pracowników z zagranicy. Aktywność rekrutacyjna jest zaskakująco niska.
  33. Wreszcie, jeśli chodzi o preferencje polskich pracodawców, to zdecydowanie woleliby oni zatrudniać – w pierwszej kolejności osoby pochodzenia polskiego, a w dalszej osoby studiujące w Polsce. Oznacza to, że Lublin jako miasto przyciągające liczne grupy studentów zza wschodniej granicy ma duże szanse, by wykorzystać ten potencjał w przyszłości.
  34. Lublin, jako ważny ośrodek akademicki, a dodatkowo miasto pogranicza, przyciąga liczne grupy studentów zza wschodniej granicy. Dominują osoby pochodzące z Ukrainy i Białorusi.
  35. Dla wielu spośród badanych studentów Lublin jako miejsce studiów nie był koniecznością (czyli przyjazd tutaj nie był skutkiem braku innych ofert), ale świadomym wyborem. Często decydowało położenie geograficzne, a także kontakty rodzinne.
  36. Studenci ci przybywają do Polski mając nadzieję na odbycie dobrych studiów, które mogą ułatwić dalszą karierę zawodową (czy to w Polsce czy w kraju pochodzenia). Nie bez znaczenia jest fakt obecności Polski w strukturach UE.
  37. Co ciekawe, relatywnie wysoki jest odsetek studentów (ponad 32%), którzy deklarują, że pozostaliby w Polsce nawet wówczas, gdyby istniała możliwość bezpłatnych studiów w krajach Europy Zachodniej.
  38. Studenci wskazywali na kluczowe problemy, z jakimi się borykają. Podstawowym są formalności i utrudnienia natury biurokratycznej związane z samymi studiami, ale częściej z legalizacją pobytu w Polsce. Dalej wskazywano również na problemy z nostryfikacją dyplomów (zwłaszcza polskich za granicą) oraz niewystarczającą infrastrukturę, jeśli chodzi o naukę języka polskiego.
  39. Ponad połowa badanych studentów zadeklarowała, że po ukończeniu studiów chciałaby pracować w Polsce. Jednocześnie, według ich opinii studia w Lublinie przygotowują do wejścia na polski rynek pracy, a niekoniecznie ułatwiają powrót na rodzimy rynek pracy. Sugeruje to bardzo duży potencjał tej grupy w kontekście lokalnych i regionalnych rynków pracy.
  40. O tym, czy zostanie on wykorzystany zadecyduje kilka czynników. Jednym z najważniejszych jest zapewne oferta lokalnego i regionalnego rynku pracy. Już teraz coraz częstsze są „ucieczki” po skończeniu studiów do regionów i miast dających lepsze perspektywy zawodowe. To samo może dotyczyć imigrantów-studentów.
  41. Przedstawiona analiza daje asumpt do konkluzji, że w Polsce brakuje wciąż świadomej polityki zachęcania do odbywania studiów w naszym kraju a tym bardziej pozostawiania później na polskim rynku pracy. W tym kontekście, specyficzna pozycja Lublina to jednocześnie szansa i wyzwanie.

---

## Bibliografia

- Biuletyn Migracyjny nr 18 (2008), Warszawa: Ośrodek Badań Nad Migracjami, (<http://www.migration-news.uw.edu.pl/BiuletynMigracyjny18.pdf>)
- De Jong G. F., Gardner R. W., 1981: Motivations for Migration: An Assessment and a Value-Expectancy Research Model. W: G. F. De Jong, R. W. Gardner (red.): Migration decision making: multidisciplinary approaches to microlevel studies in developed and developing countries. New York, Pergamon, s. 13-58.
- Górny A., Grzymała-Kazłowska A., Kępińska E., Fihel A., Piekut A., 2007: Od zbiorowości do społeczności: rola migrantów osiedleńczych w tworzeniu się społeczności imigranckich w Polsce, CMR Working Papers 27(85), Warszawa: CMR UW.
- Grzymała-Kazłowska A., 2008: Między integracją a adaptacją. Integracja imigrantów w Polsce. Warszawa, WNE UW, w druku.
- GUS, 2007: Województwo Lubelskie. Podregiony, powiaty, gminy 2007. Warszawa, GUS.
- GUS, 2007a: Warunki życia ludności Polski w latach 2004-2005. Warszawa 2007.
- IBnGR, 2007: Atrakcyjność inwestycyjna województw i podregionów Polski 2007, red. Tomasz Kalinowski. Gdańsk, IBnGR.
- Jaźwińska E., Łukowski W., Okólski M., 1997: Przyczyny i konsekwencje emigracji z Polski. „ISS Working Papers”, Seria: Prace Migracyjne 7.
- Jaźwińska E., Okólski M., 2001: Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu (red.). Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Jaźwińska E., Kaczmarczyk P., Napierała J., 2008: Metodologia badania migracji z Polski – podejście etnosondażowe: doświadczenia badawcze a projekt MPLM. W: Kaczmarczyk P. (red.), Współczesne migracje zagraniczne Polaków. Aspekty lokalne i regionalne. Warszawa, WNE UW.
- Kaczmarczyk P., 2008: Współczesne migracje zagraniczne Polaków. Aspekty lokalne i regionalne (red.). Warszawa, WNE UW.
- Kaczmarczyk P., Łukowski W., 2004: Polscy pracownicy na rynku Unii Europejskiej (red.). Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kaczmarczyk P., Okólski M., 2008a: Polityka migracyjna jako instrument promocji zatrudnienia i ograniczania bezrobocia (red.). Warszawa, WNE UW.
- Kaczmarczyk P., Okólski M., 2008b: Economic impacts of migration on Poland and the Baltic states. Oslo, FAFO.
- Kaczmarczyk P., 2002: Migracje o charakterze cyrkulacyjnym a inne formy mobilności terytorialnej w świetle doświadczeń badawczych. CMR Working Papers, Seria: Prace migracyjne nr 45.
- Kowalik S., 1998: Adaptacja. W: Encyklopedia Socjologii. Tom 1. Warszawa, Oficyna Naukowa s. 13-15.
- Krzyszowski J., 2007: Gotowość do podjęcia aktywności ekonomicznej wśród kobiet z terenów niskozurbanizowanych (red.). Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

- Massey D., Alarcon R., Gonzalez H., Durand J., 1987: *Return to Aztlan: The Social Process of International Migration from Western Mexico*. Berkeley/LA, University of California Press.
- Massey D., Arango J., Hugo G., Kouaouci A., Pellegrino A., Taylor E., 1999: *Worlds in Motion. Understanding International Migration at the End of the Millennium*. Oxford, Clarendon Press.
- Massey D. S., Zenteno R., 2000: A Validation of the Ethnosurvey: The Case of Mexico-U.S. Migration, „International Migration Review” 34.
- Mioduszevska M., 2008: Selektywność migracji w Polsce na podstawie danych BAEL/OBM. „Biuletyn Migracyjny” nr 16. URL: <http://www.biuletynmigracyjny.uw.edu.pl/BiuletynMigracyjny16.pdf>.
- Okólski M., Mioduszevska M., 2008: Direct demographic consequences of post-accession migration for Poland. W druku.
- Silverman D., 2007: *Interpretacja danych jakościowych*. Warszawa, PWN.
- Supińska J., 2003: Zogniskowane wywiady grupowe z imigrantami (red.). „Raporty migracyjne” nr 2/2003.
- Szczepański J., 1963: *Elementarne pojęcia socjologii*. Warszawa, PWN.
- Wich U., 1990: *Rola miasta Lublina w sieci osadniczej Polski południowo-wschodniej*. Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- WUP, 2007: *Raport z badań ankietowych przeprowadzonych wśród pracujących za granicą*. Wydział Badań i Analiz WUP w Lublinie.
- Wyka A., 1993: *Badacz społeczny wobec doświadczenia*. Warszawa, IFiS PAN.

---

## Aneks

### Załącznik 1: Lista wywiadów eksperckich

- E01 – pracownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie  
E02 – pracownik Lubelskiego Centrum Pomocy Migrantom i Uchodźcom przy Caritas oraz Biura Pośrednictwa Pracy  
E03 – pracownik Centrum Wolontariatu  
E04 – pracownicy Miejskiego Urzędu Pracy w Lublinie (Dział Pośrednictwa Pracy i Poradnictwa Zawodowego; Referat Promocji Usług; Referat Oferowania Pracy)  
E05 – duszpasterze Katedry Przemienienia Pańskiego  
E06 – duszpasterz Prawosławnego Domu Opieki Społecznej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej.

### Załącznik 2: Cudzoziemcy pracujący na targowiskach w Lublinie

	Liczba wszystkich stanowisk handlowych	Liczba stałych stanowisk cudzoziemców	Liczba stanowisk czasowych cudzoziemców	Sprzedawane artykuły
Dworzec PKS	212	Ukraina – 7-8 Białoruś –	Ukraina – przed Schengen było więcej Białoruś – (20-30 stoisk)	Ukraina – drobiazgi – bielizna
ul. Rуска	bd	bd	bd	bd
ul. Wileńska	Ok. 120	Ukraina – 6	Po wejściu do Schengen – nie przyjeżdżają	Ukraina – odzież
ul. Pocztowa	Ok. 90	Ukraina – nie ma stałych. Przed Schengen było 15-20 na stałe. Teraz przyjeżdżają „z naskoku”.	Ukraina – 3-4	Ukraina – bielizna damska, pidżamy
ul. Krańcowa	Trudno powiedzieć	Azerbejdżan – 1 Gruzja -1	Codziennie frekwencja się zmienia.	Azerbejdżan – ubrania Gruzja – ubrania
Elizówka	200-250	Ukraina – 1	Coraz mniej.	Ukraina – drobiazgi, ubrania

Źródło: opracowanie IRP



## Załącznik 3. Lista wywiadów pogłębiionych

Imigranci z Białorusi											
Nr wywiadu	Obywatelstwo	Rok urodzenia	Płeć	Wykształcenie	Zawód wuczony	Zawód wykonywany	Stan cywilny	Obywatelstwo matzonka	Liczba dzieci	Rok pierwszego przyjazdu	Status prawny pobytu
B1-K-L	białoruskie	1984	kobieta	wyższe	bd	korektor jęz. Białoruski, praca dorywcza w B w wakacje	wolny	-	0	2003	stały
B2-K-L	białoruskie	1979	kobieta	wyższe	pedagog polonista	specjalista ds. sprzedaży	wolny	-	0	1997	stały
B3-M-L	białoruskie	1975	mężczyzna	wyższe	agronomia	obsługa xero	żonaty	B	1	1997	czasowy
B4-M-L	białoruskie	1963	mężczyzna	wyższe	literaturoznawca	wykładowca	żonaty	B	2	1993	stały
B5-K-L	białoruskie	1971	kobieta	wyższe	teatrolog	wykładowca	wolny	-	1	1995	rezydent
B6-K-L	białoruskie	1988	kobieta	średnie	student	dorywcze prace archeologiczne	wolny	-	0	2006	czasowy
B7-M-L	białoruskie	1988	mężczyzna	średnie	student	szuka pracy	wolny	-	0	2006	czasowy
B8-K-L	białoruskie	1986	kobieta	średnie	student	praca dorywcza, nielegalna	wolny	-	0	2003	czasowy
B9-K-L	białoruskie	1984	kobieta	wyższe	polonista	szuka pracy	wolny	-	0	2002	czasowy
B10-K-L	białoruskie	1982	kobieta	wyższe	bd	tłumacz	wolny	-	0	2000	stały
B11-K-L	białoruskie	1987	kobieta	średnie	student	barman	wolny	-	0	2005	repatriant
B12-K-L	białoruskie	1985	kobieta	średnie	student	obsługa ksero	zamężna	B	1	2003	czasowy

Nr wywiadu	Obywatelstwo	Rok urodzenia	Płeć	Wykształcenie	Zawód wyuczony	Zawód wykonywany	Stan cywilny	Obywatelstwo małżonka	Liczba dzieci	Rok pierwszego przyjazdu	Status prawny pobytu
B13-K-L	białoruskie	1981	kobieta	wyższe	bd	obsługa ksero	zamężna	PL	0	2002	stały
B14-K-L	rosyjskie	1988	kobieta	średnie	student	szuka pracy	wolny	-	0	2006	czasowy
B15-K-L	białoruskie	1978	kobieta	wyższe	filolog	tłumacz, pisanie artykułów dorywczo	zamężna	PL	0	2002	stały
B16-M-L	białoruskie	1983	mężczyzna	wyższe	psycholog	tłumacz, dodatkowo stypendium doktoranckie	żonaty	B	0	2001	stały
B17-K-L	białoruskie	1980	kobieta	wyższe	tłumacz j.ang	tłumacz	wolny	-	0	2006	stały
B18-K-L	białoruskie	1983	kobieta	wyższe	polonista	w restauracji	wolny	-	0	b.d.	stały
B20-K-L	białoruskie	1978	kobieta	wyższe	teolog	katecheta i organista	zamężna	PL	0	1996	czasowy
B21-K-L	białoruskie i polskie	1975	kobieta	wyższe	filolog	konsultant ubezpieczeniowy	zamężna	PL	2	1992	obywatelstwo
B22-KL	białoruskie	1983	kobieta	wyższe	psycholog	psycholog terapeuta	zamężna	PL	1	2000	czasowy
<b>Imigranci z Ukrainy</b>											
U1-M-L	ukraińskie	1987	mężczyzna	średnie	student	barman	wolny	-	0	2004	stały
U2-K-L	polskie	1973	kobieta	średnie	cukiernik	praca w gosp. rolnym – uprawa tytoniu	wdowa	PL	2	1993	obywatelstwo
U3-K-L	ukraińskie	1972	kobieta	wyższe	żołnierz zawodowy	salon kosmetyczny	zamężna	PL	1	2001	stały
U4-M-L	ukraińskie	1989	mężczyzna	średnie	uczeń	montaż mebli	wolny	-	0	2006	czasowy

Nr wywiadu	Obywatelstwo	Rok urodzenia	Płeć	Wykształcenie	Zawód wuczony	Zawód wykonywany	Stan cywilny	Obywatelstwo	Liczba dzieci	Rok pierwszego przyjazdu	Status prawny pobytu
U5-K-L	ukraińskie	1986	kobieta	wyższe	student	opiekunka do dziecka	wolny	-	0	2007	wiza
U6-K-L	ukraińskie	1988	kobieta	średnie	student	nie pracuje	wolny	-	0	b.d.	b.d.
U7-M-L	polskie	1977	mężczyzna	wyższe	ekonomista	praca w szarej strefie	wolny	-	0	1994	obywatelstwo
U9-M-L	ukraińskie	19..7	mężczyzna	wyższe	żołnierz	robotnik	rozwódnik	-	2	2005	b.d.
U8-M-L	ukraińskie	1979	mężczyzna	wyższe	psycholog	na budowie	separacja	U	1	2007	wiza
U10-M-L	ukraińskie	1973	mężczyzna	średnie	technik-mechanik-ekonomista	handlarz, czasem przewóz samochodów	żonaty	U	2	1999	czasowy
U11-K-L	ukraińskie	1958	kobieta	wyższe	ekonomista	handel	zamężna	-	2	1998	wiza pracownicza
U12-L-L	polskie	1945	kobieta	średnie	pracownik fizyczny	handel	zamężna	PL	2	1987	obywatelstwo
U13-M-L	ukraińskie	1973	mężczyzna	średnie	ślusarz	handel, „czasem coś się zawiezie na Ukrainę”	żonaty	U	2	1992	czasowy
U14-K-L	ukraińskie	1979	kobieta	wyższe	psycholog	kierownik sekcji badawczej	zamężna	PL	1	2001	czasowy
U15-K-L	ukraińskie	1977	kobieta	wyższe	lektor	wykładowca	zamężna	U	1	1997	czasowy
U16-M-L	ukraińskie	1980	mężczyzna	średnie	menedżer	menedżer	wolny	-	0	2005	stały
U17-K-L	ukraińskie	1980	kobieta	średnie	przedszkolanka	szuka pracy	zamężna	U	0	2001	stały
U18-M-L	ukraińskie	bd	mężczyzna	wyższe	filolog	pracownik naukowy	wolny	-	0	1991	stały

Nr wywiadu	Obywatelstwo	Rok urodzenia	Płeć	Wykształcenie	Zawód wyuczony	Zawód wykonywany	Stan cywilny	Obywatelstwo małżonka	Liczba dzieci	Rok pierwszego przjazdu	Status prawny pobytu
U19-K-L	ukraińskie	bd	kobieta	bd	projektant mody	prowadzi agencję pracy tymczasowej dla Ukraińców	zamężna	U	1	1995	stały
U20-M-L	ukraińskie	1977	mężczyzna	wyższe	politolog	kierownik studiów	żonaty	U	1	1998	stały
U21-K-L	ukraińskie	1964	kobieta	średnie	sprzedawca	sprzedaje na targu	wolny	-	0	jako dziecko	nielegalny
U22-K-L	ukraińskie	1957	kobieta	wyższe	ekonomista, inżynier transportu	b.d.	rozwódka	-	0	1986	stały
U23-K-L	ukraińskie	1954	kobieta	wyższe niepełne	technik geolog	portier	zamężna	PL	2	1998	obywatelstwo
U24-M-L	ukraińskie	1976	mężczyzna	wyższe	menedżer	handlowiec	żonaty	PL	0	2001	czasowy
U25-K-L	ukraińskie	1958	kobieta	średnie	choreograf	handlowiec	zamężna	Orm	1	1993	czasowy
U26-K-L	polskie	1974	kobieta	wyższe	lekarz stomatolog	stomatolog, dorywczwo w kilku biurach tłumaczeń	wolny	-	0	1991	obywatelstwo
U27-K-L	ukraińskie	1983	kobieta	wyższe	psycholog	psycholog	zamężna	U	1	2000	czasowy
U28-K-L	ukraińskie	1982	kobieta	wyższe	psycholog	pośrednictwo pracy	zamężna	PL	0	2000	czasowy
U29-M-L	polskie	1983	mężczyzna	wyższe	ekonomista	nauczyciel akademicki	żonaty	bd	1	2000	obywatelstwo



---

## Transgraniczne Centrum Wsparcia Rynku Pracy

Celem projektu było stworzenie i budowa w Lublinie Transgranicznego Centrum Wsparcia Rynku Pracy. Centrum poprzez badania pracodawców, gospodarstw domowych, imigrantów z Ukrainy i Białorusi oraz studentów z tych państw studiujących w Polsce zdiagnozowało różne aspekty zatrudnienia i życia społecznego w regionie transgranicznym. Liczne seminaria i szkolenia z udziałem władz samorządowych, instytucji rynku pracy, instytucji badawczych i organizacji pozarządowych posłużyły do promocji dobrych praktyk, wymiany doświadczeń, identyfikacji głównych problemów społecznych związanych z bezrobociem, emigracją i imigracją zarobkową w regionie przygranicznym. Przyczyniły się one także do powstania sieci instytucji zajmujących się tematyką rynku pracy. Poprzez wszechstronną informację oraz wsparcie imigrantów i pracodawców udzielane w punkcie informacyjnym zwiększyliśmy zainteresowanie legalnym zatrudnieniem cudzoziemców w Polsce. Ponadto zorganizowane w Lublinie targi pracy ułatwiły kontakt pomiędzy poszukującymi pracy Polakami, cudzoziemcami, pracodawcami Lubelszczyzny i pośrednikami pracy na Ukrainie i Białorusi.

### Cele projektu

1. Określenie skali i skutków mobilności siły roboczej oraz zbadanie, na ile mieszkańcy krajów ościennych mogą stać się uczestnikami polskiego rynku pracy.
2. Wsparcie działalności oraz współpracy instytucji pracujących z młodymi, kobietami, bezrobotnymi oraz innymi grupami znajdującymi się w trudnej sytuacji na rynku pracy w kierunku skuteczniejszej aktywizacji zawodowej i społecznej tych grup.
3. Promocja dobrych praktyk, diagnoza głównych problemów oraz wypracowanie rozwiązań i rekomendacji odnośnie polityki wobec grup etnicznych i wykorzystania własnej i cudzoziemskiej siły roboczej.
4. Przekazanie fachowej wiedzy i umiejętności dotyczących poruszania się po polskim rynku pracy za pomocą szkoleń i doradztwa imigrantom chcącym podjąć legalne zatrudnienie w Polsce.
5. Wzrost wiedzy i umiejętności w zakresie funkcjonowania cudzoziemców na transgranicznym rynku pracy wśród osób reprezentujących instytucje i organizacje rynku pracy oraz pracodawców.

## Główne działania

1. Badania naukowe na następujących grupach: gospodarstwa domowe, pracodawcy, imigranci, studenci – imigranci.
2. Międzynarodowe seminaria i konferencje – spotkania z udziałem przedstawicieli:
  - władz samorządowych,
  - instytucji rynku pracy,
  - organizacji pozarządowych,
  - szkół i placówek edukacyjnych,
  - uniwersytetów i instytucji badawczych,
  - z Polski, Ukrainy i Białorusi.
3. Działania promocyjne – kampania medialna.
4. Prowadzenie punktu informacyjnego służącego:
  - pracodawcom chcącym legalnie zatrudnić pracowników z Ukrainy i Białorusi
  - imigrantom z Ukrainy i Białorusi chcącym podjąć legalną pracę w Polsce

## Partnerzy w projekcie

1. Instytut Rynku Pracy w Europejskim Domu Spotkań – Fundacja Nowy Staw.
2. Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego.
3. Miejski Urząd Pracy w Lublinie.

### Instytut Rynku Pracy

Jesteśmy autonomicznym działem Europejskiego Domu Spotkań – Fundacja Nowy Staw, organizacji pozarządowej działającej w Lublinie od 15 lat.

Misją Instytutu jest udzielanie profesjonalnego wsparcia aktualnym i potencjalnym uczestnikom rynku pracy w ich rozwoju w duchu poszanowania godności człowieka jako podmiotu pracy.

Naszym mottem są słowa Jana Pawła II z encykliki *Laborem Exercens* „Pierwszą podstawą wartości pracy jest sam człowiek – jej podmiot”.

- Prowadzimy analizy i badania naukowe rynku pracy.
- Szkolimy i doradzamy pracownikom administracji samorządowej i instytucji rynku pracy.
- Pomagamy bezrobotnym i poszukującym pracy w podniesieniu kwalifikacji i znalezieniu zatrudnienia.
- Realizujemy i rozwijamy ideę ekonomii społecznej.
- Wspieramy imigrantów, emigrantów oraz ich rodziny.
- Tworzymy i uczestniczymy w lokalnych partnerstwach na rzecz rozwoju.
- Inicjujemy i rozwijamy dialog pomiędzy pracownikami a pracodawcami.
- Promujemy najlepszych studentów poprzez konkursy, seminaria naukowe i wolontariat.
- Wspieramy rozwój poradnictwa zawodowego dla młodzieży.

W realizacji naszych działań współpracujemy z naukowcami z uczelni wyższych oraz ekspertami z wielu dziedzin związanych z rynkiem pracy

## Ośrodek Badań nad Migracjami

Ośrodek Badań nad Migracjami (istnieje od 1993 roku) jest międzywydziałową i podstawową jednostką organizacyjną Uniwersytetu Warszawskiego, utworzoną przez Wydział Nauk Ekonomicznych oraz Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych. Jest wiodącą placówką prowadzącą pogłębione i systematyczne studia nad procesami migracyjnymi, w dziedzinach: demografii, ekonomii, socjologii, nauk politycznych i prawnych, polityki społecznej i historii. OBM skupia wybitnych specjalistów z różnych dziedzin naukowych, których łączy zainteresowanie problematyką migracji zagranicznych.

## Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie jest jednostką samorządową realizującą rządową i lokalną politykę rynku pracy. Obszar działania urzędu obejmuje teren miasta Lublina. MUP w Lublinie realizuje, przy uwzględnieniu lokalnych uwarunkowań, politykę państwa w zakresie promocji zatrudnienia, łagodzenia skutków bezrobocia oraz aktywizacji zawodowej w celu: pełnego i produktywnego zatrudnienia, rozwoju zasobów ludzkich, osiągnięcia wysokiej jakości pracy.

Głównym zadaniem Urzędu jest udzielanie pomocy osobom bezrobotnym i poszukującym pracy, a także pracodawcom w pozyskiwaniu pracowników. W tym celu ukierunkowuje swoje działania na rzeczywiste potrzeby klientów wykorzystując różnorodne usługi i instrumenty rynku m.in.: poradnictwo zawodowe, pośrednictwo pracy, zajęcia Klubu Pracy, szkolenia grupowe bądź indywidualne, staże, przygotowanie zawodowe w miejscu pracy, prace interwencyjne, doposażenie lub wyposażenie stanowiska pracy dla skierowanego bezrobotnego, a także działania promujące przedsiębiorczość tj. jednorazowe środki na podjęcie działalności gospodarczej.

Miejski Urząd Pracy w Lublinie współpracuje z wieloma instytucjami i organizacjami pozarządowymi w zakresie aktywnej polityki lokalnego rynku pracy oraz pozyskuje partnerów do współpracy w zakresie tworzenia wspólnych projektów. Jedną z inicjatyw urzędu jest organizacja cyklicznych targów pracy służących umożliwieniu wzajemnego kontaktu pracodawców dysponujących wolnymi miejscami pracy z osobami bezrobotnymi i poszukującymi pracy.



*Opracowanie jest wartościowym uzupełnieniem istniejącej literatury o związkach migracji i procesów na rynku pracy. Łączy w sobie różne perspektywy badawcze, jak i teoretyczne. Co ważne, rzetelny warsztat metodologiczny, najnowsze teorie migracyjne, jak i zaawansowane narzędzia analityczne użyte zostały w sposób umożliwiający odbiór najważniejszych wyników i wniosków płynących z tego badania nie tylko wąskiemu gronu specjalistów od migracji. Niewątpliwym atutem jest prezentacja nowego materiału empirycznego – wyniki po raz pierwszy publikowane w tej książce są ciekawe i odnoszą się często do ogólnych zjawisk społecznych, część z nich idzie pod prąd utartym schematom myślenia, co jeszcze bardziej zwiększa wartość poznawczą tej pracy.*

z recenzji Izabeli Koryś



 **INSTYTUT  
RYNKU PRACY**  
FUNDACJA NOWY STAW



**ISBN 978-83-923898-4-2**